6/2018 (#150) CZERWIEC
www.magazyngitarzysta.pl

Gitarzysta®

STEVE RICHIE KOTZEN

MORSE

Gene Simmons

MICHAEL DOLCE
SONNY LANDRETH
JAMES MONTEITH
MALINA MOYE

Cort GB75JH
Guild Jetstar ST
Fender Eric Johnson Thinline Stratocaster
Ibanez AX230T MFT, SR2605 Premium
Ashdown OriginAL HD-1
Fender Pro Junior IV LTD
Marshall Origin 20
Warwick LWA 500
EHX 95000 Performance Loop Laboratory
Mooer Micro PreAmp 012 Fried-Mien
Seymour Duncan Power Stage 170
TC Electronic Vibraclone Rotary
Tech 21 AcouStic Fly Rig
Two notes Le Crunch

ISSN 1895-3832 Indeks 210072
06>
9 771895 383189
NAKŁAD 14.700 EGZ.
CENA 16 PLN (W TYM 5% VAT)

Tu sobie poczytasz i kupisz ten numer

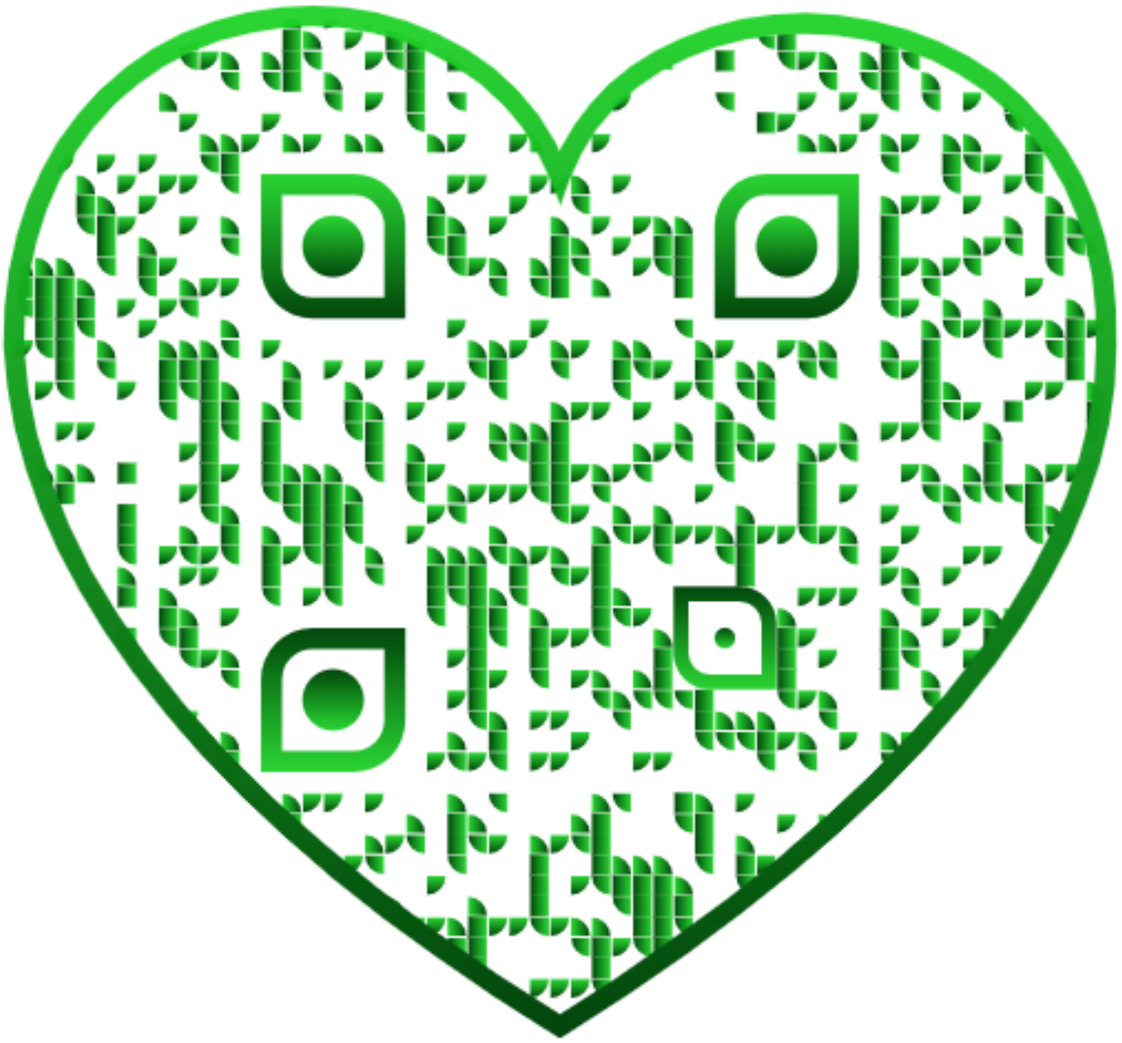

Made for you

Gitary z serii LTD 1000 zostały zaprojektowane, by oferować ton, wrażenia, wygląd i jakość, jakiej profesjonalni muzycy powinni wymagać od swoich instrumentów. EC-1000FM Fluence gwarantuje świetny wygląd z pojedynczym wycięciem zapożyczonym z modelu ESP Eclipse wraz z innowacyjnym zestawem przetworników Fishman Modern Humbucker zapewniającym nadzwyczajną różnorodność tonów.

NEW

EC-1000 FLUENCE
TIGER EYE

Model ten jest dostępny z wykończeniem Tiger Eye oraz fantastycznym korpusem z opalanego drewna klonowego z łączeniem na korpusie, gryfie i dopasowanej główce gryfu. Zawiera podstrunnicę z mahoniu Macassor z 24 fantastycznymi progami, tunerami blokady LTD oraz mostkiem i strunnikiem typu TOM od TonePros. Oferuje również konstrukcję typu set-thru z mahoniowym korpusem i trzyczęściowym gryfem z tego samego materiału.

NEW

EC-1000S FLUENCE
BLACK

Model ten jest dostępny w wersji czarnej z wielowarstwowym łączeniem na korpusie, gryfie i główce gryfu z czarnymi częściami. Zawiera podstrunnicę z mahoniu Macassor z 24 fantastycznymi progami, tunerami blokady LTD oraz mostkiem i strunnikiem typu TOM od TonePros. Oferuje również konstrukcję typu set-thru z mahoniowym korpusem i trzyczęściowym gryfem z tego samego materiału.

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:
espguitars.com

ESP CUSTOM SHOP ESP ESP USA E-II ltd

Wyłączny dystrybutor: Sound Service European Music Distribution | www.sound-service.eu

Muzyka i emocje

Część naszych Czytelników być może zna krążącą po internecie opowieść Marka Gungora o różnicach w budowie mózgu kobiety i mężczyzny. Niektórzy zapewne przeczytali książkę „Płeć mózgu", której autorami są David Jessel i Anne Moir. Tak jak różnimy się od siebie fizycznie, tak też pod względem psychiki – mamy inne słabe i mocne strony, przez co tak pięknie wzajemnie się uzupełniamy. Inaczej przeżywamy, inaczej zapamiętujemy – kobiety pamiętają wiele detali, bo łączą fakty z emocjami, a mężczyźni zazwyczaj tego nie robią, ponieważ mało istotne sprawy po prostu średnio nas obchodzą. Na przykład jeśli siostra szwagra brata stryjecznego urodziła dziecko, mężczyzna przekazuje radosną wieść, że taki fakt miał miejsce, a szczegóły jak masa, wzrost czy płeć to sprawy drugoplanowe. Grunt, że się urodziło, a jak wiadomo „dziecko jest dziecko". Tylko ojcowie doprecyzowują z dumą – urodził się syn, chłopiec! Do miejskiej legendy przeszło także rozpoznawanie kolorów: kobieta widzi zieleń wiosenną, morską, seledynowy, pistacjowy, szmaragdowy, malachitowy, oliwkowy, limonkowy, morski, a facet… ZIELONY!
Jako mężczyźni i kobiety inaczej odbieramy, przeżywamy, pamiętamy i przywołujemy z pamięci muzykę. Mężczyźni nie zawsze pamiętają okoliczności, w których słyszeli ten czy inny utwór, więc często obrywają po uszach od kobiet, które nie mogą pojąć braku reakcji na „naszą piosenkę". Możemy nie pamiętać okładki płyty czy jej tytułu, za to jako pasjonaci gitary i techniki czasem jesteśmy w stanie zaskoczyć kobiety szczegółami, np. na jakiej gitarze i wzmacniaczu ćwierć wieku temu na koncercie zespołu Tadeusza Nalepy w Operze Leśnej w Sopocie grał Marek Raduli. No może nie wszyscy, ale przynajmniej ja to pamiętam. Czasem jednak i w mężczyznach pod wpływem pięknych dźwięków grają emocje – coś zapamiętujemy, a nawet jesteśmy w stanie wzruszyć się do łez (choć częściej „prawie" do łez). To jedna z rzeczy, które nas łączą – muzyka może wywołać tak silne emocje, że odciskają one piętno w psychice i zostają w pamięci do końca życia. O tym, jak działa ten mechanizm i które utwory są pod tym względem bardziej skuteczne od innych można się dowiedzieć zgłębiając literaturę z pogranicza psychologii i neurologii (np. Christoph Drösser „Muzyka! Daj się uwieść"; Oliver Sacks „Muzykofilia. Opowieści o muzyce i mózgu"). Najkrócej rzecz ujmując, są to zazwyczaj dzieła muzyczne, które kojarzą się z podniosłą lub ważną sytuacją, albo muzyka filmowa – utożsamiając się z bohaterem i wczuwając się w akcję łatwo zapamiętujemy towarzyszący jej utwór. Jeszcze bardziej intrygujące jako zjawisko i przedmiot badań jest przyjemne uczucie, które pojawia się podczas słuchania muzyki – stan, w którym mamy gęsią skórkę lub ciarki na plecach, a przy tym podwyższone tętno i zwiększoną przewodność elektryczną skóry. Oczywiście na chwilę zmienia się też nasze myślenie i w tym momencie odpływamy w muzykę, oddajemy się bez reszty przeżywaniu pięknej chwili. Podatność na ten „chill" jest różna – jedni doświadczają go sporadycznie, inni podczas badania mogą odnotować nawet 70 przebiegów mrówek po plecach w ciągu dwóch godzin. Ponieważ mamy różne korzenie i doświadczenia, niemożliwe jest znalezienie utworu, który wywoływałby taki sam stan poruszenia u wszystkich. W pewnym stopniu to zjawisko jest wykorzystywane w marketingu i filmach.
Tyle literatura, teraz moje trzy grosze. Ciarki na plecach miewam zwykle podczas koncertów – wówczas emocje działają bardziej intensywnie, bo wówczas muzykę odbiera się nie tylko słuchem, dochodzi atmosfera miejsca, gdzie artyści i publiczność wzajemnie się napędzają na zasadzie sprzężenia zwrotnego. To uczucie pojawia się niespodziewanie i nie zawsze jest związane z ulubionym wykonawcą. Może je wywołać np. znakomicie zagrana, emocjonalna solówka instrumentalna, innym razem przejmujący głos młodej, zdolnej, choć niekoniecznie znanej i popularnej wokalistki. Może to być znany i ceniony przebój, ale też wyjątkowy fragment w utworze klasycznym. Ulubiona płyta, a innym razem trzy perfekcyjnie zaśpiewane czy zagrane dźwięki w dopiero co odkrywanym utworze. Generalnie wskaźnik w postaci mrówek na plecach funkcjonuje u mnie całkiem przyzwoicie i pomaga odnaleźć w muzyce to, co dla mnie jest najpiękniejsze i najbardziej poruszające.

Krzysztof Inglik
redaktor naczelny

POKÓJ NAUCZYCIELSKI

Michael Dolce
fusion
„Most Days" cz.2
W tej lekcji pokażę drugą i trzecią część solówki do utworu „Most Days"... s. 56

Bridget Mermikides
Gitara klasyczna
S. Prokofiew „Taniec Rycerzy"
Nauczymy się mrocznie brzmiącego utworu Siergieja Prokofiewa „Taniec Rycerzy" znanego m.in. jako temat przewodni telewizyjnej, amerykańskiej serii „The Apprentice"... s. 107

Piotr Słapa
Gitara akustyczna
Aranż techniką fingerstyle
W dzisiejszym warsztacie poznacie podstawy aranżowania utworów na gitarę solo przy użyciu techniki fingerstyle... s. 112

Piotr Lemański
Jazz
Harmoniczne klocki cz.1
Omówienie podstawowych połączeń akordowych i poznanie ich od strony praktycznej pozwoli na pewno przyspieszyć naukę ogrywania kolejnych utworów... s. 114

Richard Barrett
Blues
Spotkanie z Mayerem
W ostatnich miesiącach toczy się dosyć zagorzała dyskusja związana z nową sygnaturą Johna Mayera, namawiam Was więc na poznanie kilku zagrywek przybliżających jego styl... s. 116

Sławomir Sobczak
Metal
Uciekająca oktawa
Jak podpowiada temat warsztatu, w tym miesiącu przygotowałem dla Was kilka riffów, w których tematem przewodnim będzie oktawa... s. 118

Spis treści
Gitarzysta 6/2018

WYWIADY, HISTORIE

24 **STEVE MORSE**
Charakter muzyce nadaje środkowe pasmo. Dlatego nawet drobna zmiana w nim, wpływa na inny odbiór muzyki od frontu...

34 **Malina Moye**
Kiedy ktoś powala cię swoją muzyką na łopatki, tak że brakuje ci tchu. To jest coś czego nie wyczytasz w podręczniku. Myślę, że trzeba się z tym urodzić...

38 **Richie Kotzen**
Zupełnie nie zajmuję się teoretycznymi aspektami, nie myślę o kole kwintowym ani o triadach – 90% tego co robię słyszę najpierw w swojej głowie...

46 **20 najlepszych shredderów wszech czasów**
Shred nie ogranicza się do jednego rodzaju muzyki – jest to nie tylko rock i metal neoklasyczny, ale także jazz czy fusion...

128 **Gene Simmons**
Cała idea jaka stoi za pieniędzmi, władzą, pięknem i pozycją nie ma sensu kiedy człowiek jest sam. Śmierć i zniknięcie z tego świata nie ma dla mnie żadnej wartości...

66 Fender Eric Johnson Thinline Stratocaster
70 Ibanez AX230T MFT
74 Tech 21 AcouStic Fly Rig
78 Marshall Origin 20
84 Guild Jetstar ST
88 Fender Pro Junior IV LTD
90 EHX 95000 Performance Loop Laboratory
94 Seymour Duncan Power Stage 170
98 TC Electronic Vibraclone Rotary
100 Two notes Le Crunch
104 Mooer Micro PreAmp 012 Fried-Mien
134 Cort GB75JH
136 SR2605 Premium
138 Ashdown OriginAL HD-1
140 Warwick LWA 500

Redakcyjne

3 Wstępniak
3 Pokój nauczycielski
4 Spis treści
8 Mikstura
18 Gitara: James Monteith
20 Felieton: Adam Fulara
22 Felieton: Grzegorz Kabasa
52 Na skróty: Sonny Landreth
60 Fotorelacja: Jackson
62 Fotorelacja: BOSS/Roland
64 Prenumerata i prezenty
145 Prenumerata
146 Za miesiąc
146 Stopka redakcyjna

Basista → s. 123

THE FLAGSHIP OF
IBANEZ GUITARS
Gitary Ibanez J.Custom wytwarzane są przez elitarną grupę wysoko wykwalifikowanych mistrzów lutnictwa przeszkolonych do produkcji instrumentów o niezrównanej jakości. Oznaczenie J.Custom wyraża każdy postęp w dziedzinie wzornictwa i technologii opracowywany przez Ibanez od dziesięcioleci: najlepsze rodzaje drewna, obróbka gryfu i progów, doskonałe zestawy przystawek i niezawodny osprzęt. Mistrzowskie wykonanie odpowiadające najwyższym standardom zapewnia wyjątkowe brzmienie, maksymalną wygodę gry oraz niepowtarzalne piękno.
RG8570Z BRE
RG8570Z CRA
j. custom
Ibanez
Top: klon płomienisty AAA (4 mm)
Korpus: mahoń afrykański (40mm)
Gryf: J.Custom Super Wizard, 5 częściowy, klon i wenge
Podstrunnica: selekcjonownay palisander z inkrustacją "Tree of Life"
Progi: Jumbo frets z obróbką J.Custom fret edge treatment
Mostek: Edge-Zero tremolo
Przystawki: DiMarzio® Air Norton™, True Velvet™, The Tone Zone®
i wiele więcej...

MEDIA GITARZYSTY

ZAPRENUMERUJ GITARZYSTĘ! PŁYTA DLA PRENUMERATORÓW

Możesz pobrać pliki multimedialne do tego wydania magazynu Gitarzysta:

1. **Wejdź na stronę: www.media.avt.pl**
2. **Zarejestruj się i zaloguj**
3. **Wybierz wydanie Gitarzysty, które chcesz dodać do swej multimedialnej biblioteki**
4. **Odpowiedz na proste pytanie dotyczące bieżącego numeru**
5. **Ściągaj pliki!**

DO BIEŻĄCEGO NUMERU MAGAZYNU GITARZYSTA MOŻESZ POBRAĆ NASTĘPUJĄCE PLIKI AUDIO:

TESTY

- Guild Jetstar ST
- Ibanez AX230T MFT
- Fender Pro Junior IV LTD
- Marshall Origin 20
- Tech 21 AcouStic Fly Rig

LEKCJE

- M. Dolce *[2 tracki]*
- R. Kotzen *[3 tracki]*
- Warsztat klasyczny *[1 track]*
- Warsztat akustyczny *[4 tracki]*
- Warsztat jazz *[6 tracków]*
- Warsztat blues *[6 tracków]*
- Warsztat metal *[4 tracki]*
- T.Fulara *[2 tracki]*
- M.Pendowski *[3 tracki]*

PŁYTA CD DLA PRENUMERATORÓW:

* **UWAGA:** Prenumeratorzy logują się swoim e-mailem (lub numerem) oraz hasłem.

SPIS TRACKÓW

1. M. Dolce prz.1 (solo cz.2)
2. M. Dolce prz.2 (solo cz.3)
3. gitara klasyczna
4. gitara akustyczna prz.1
5. gitara akustyczna prz.2
6. gitara akustyczna prz.3
7. gitara akustyczna prz.4
8. jazz prz.1
9. jazz prz.2
10. jazz prz.3
11. jazz prz.4
12. jazz prz.5
13. jazz prz.6
14. blues prz.1
15. blues prz.2
16. blues prz.3
17. blues prz.4
18. blues prz.5
19. blues podkład
20. metal prz.1
21. metal prz.2
22. metal prz.3
23. metal prz.4
24. T. Fulara prz.1
25. T. Fulara prz.2
26. M. Pendowski prz.1
27. M. Pendowski prz.2
28. M. Pendowski prz.3

HEADRUSH™
PEDALBOARD

OD IDEALNEGO BRZMIENIA DZIELI CIĘ TYLKO DOTYK

Multiefekt z symulacjami wzmacniaczy i efektów gitarowych

7-calowy dotykowy ekran wysokiej rozdzielczości

Płynne przełączanie presetów z wybrzmiewaniem pogłosu/delaya po zmianie presetu

Looper z 20-minutowym czasem nagrywania

Nagraj to z Nami
www.audiostacja.pl

audiostacja

headrushfx.com

Epiphone Jason Hook M-4 Explorer

Epiphone zaprezentował limitowany model Ltd Ed M-4 Explorer sygnowany przez gitarzystę Five Finger Death Punch, Jasona Hooka. Gitarę poza wyjątkową grafiką M-4 Sherman wyróżnia nieco zmodyfikowany korpus explorera z głębszym wcięciem cutaway oraz ścięcie górnej krawędzi, zapewniające wygodniejsze podparcie dla prawej ręki. Korpus Epiphone Ltd. Ed. M-4 Explorer Outfit wykonano z mahoniu a również mahoniowy, wklejany gryf o profilu Custom SlimTaper zaopatrzono w podstrunnicę z Granadilla o 12-calowym radiusie. Za brzmienie odpowiadają dwa humbuckery Seymour Duncana - Vintage '59 przy gryfie i JB pod mostkiem, z niezależnymi regulatorami głośności i wspólnym tonów. Każdy instrument oferowany będzie w komplecie z piankowym gig-bagiem oraz Certyfikatem Autentyczności.

www.lauda-audio.pl
www.epiphone.com

Gretsch G5230T Electromatic Jet FT

Najnowszym modelem, który zasilił rodzinę gitar Jet z serii Electromatic firmy Gretsch jest G5230T Electromatic Jet FT Single-Cut z systemem Bigsby. W tym roku mija 65 rocznica wprowadzenia na rynek modelu Jet, który zadecydował o charakterystycznym brzmieniu wielu gitarowych sław. Nowy G5230T Electromatic Jet FT ma za zadanie uchwycić wszystkie esencjonalne cechy brzmienia tego kultowego dziś modelu. Za klasyczne brzmienie G5230T odpowiada między innymi mahoniowy korpus z komorami rezonansowymi z topem z laminatu klonowego oraz czarno-białym bindingiem. Gryf wykonano z mahoniu i wieńczy go podstrunnica z orzecha czarnego oraz biały binding. Promień podstrunnicy wynosi 12" i umieszczono na niej 22 progi medium jumbo oraz markery typu Thumbnail wykonane z masy perłowej. Gitara została wykończona na wysoki połysk w trzech wersjach kolorystycznych topu - Black, Firebird Red oraz Airline Silver z pickguardami w kolorze srebrnym i czarnym (w wersji Airline Silver). Menzura instrumentu wynosi 24,6" (625 mm). G5230T Electromatic Jet posiada siodełko główki z syntetycznej kości, mostek Adjusto-Matic wyposażony w licencjonowane tremolo Bigsby przykręcone do korpusu oraz klucze die cast z okrągłymi główkami. Instrument uzbrojono w parę pickupów Blacktop Filter'Tron regulowanych trzypozycyjnym przełącznikiem oraz regulatorami Volume (oddzielnymi dla każdego przetwornika), Master Volume i Master Tone.

www.gretschguitars.com

Olly Steele endorserem Ibaneza

Gitarzysta formacji Monuments, Olly Steele, dołączył do grona artystów marki Ibanez. Zespół pracuje obecnie nad nowym albumem, następcą krążka "The Amanuensis" z 2014. Nowe gitary Ibaneza towarzyszą muzykowi podczas pracy w studio oraz oczywiście na przyszłych koncertach promujących płytę. Monuments to powstały w 2007 brytyjski zespół prog-metalowy, który ma na koncie dwa albumy wydane nakładem Century Media Records. Olly Steele był wcześniej endorserem holenderskiej marki Aristides Guitars.

www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl

Fender American Elite Telecaster HSS w serii Parallel Universe

Drugim modelem w tegorocznej serii Fendera, Parallel Universe jest American Elite Telecaster HSS. Przypomnijmy, że Parallel Universe Collection to seria dziewięciu unikalnych modeli Fendera, które co miesiąc będą pojawiać się w katalogu firmy, począwszy od kwietnia do grudnia 2018. Nowe gitary będą nie tylko limitowane ale przede wszystkim hybrydowe - podstawowym założeniem linii było bowiem połączenie cech znanych modeli gitar i basów Fendera w nowych instrumentach. Limitowany American Elite Telecaster HSS łączy nowoczesne rozwiązania z ponadczasowym wyglądem - wszechstronna, unikalna hybryda, zarówno do pracy w studio, jak i występów na żywo. Tele o customowym kształcie zapewnia uczucie gładkiej gry i elastyczność brzmieniową, która sprawdzi się w każdym gatunku. Gitara posiada jesionowy korpus o customowym profilu z wcięciem belly cut. Instrument w wersji Antique Cherry Burst został wykończony lakierem nitrocelulozowym. Przykręcany czterema śrubami klonowy gryf cechuje się zmiennym profilem 'od C do D', a zmienny promień klonowej podstrunnicy wynosi 9,5" - 14". American Elite Telecaster HSS łączy w sobie układ przetworników z Shawbuckerem Direct-Mount przy mostku oraz dwoma singlami Pure Vintage '64 Gray-Bottom przy gryfie i w pozycji środkowej. Pickupy sterowane są pięciopozycyjnym przełącznikiem oraz regulatorami Master Volume i Master Tone. Gitara posiada mostek typu hardtail z sześcioma mosiężnymi i chromowanymi siodełkami, trzywarstwowy pickguard (czarny/biały/czarny) oraz klucze Deluxe Cast/Sealed. W zestawie znalazł się futerał oraz certyfikat autentyczności.
www.fender.com

Music Man Valentine Tremolo

Firma Ernie Ball Music Man zaprezentowała trzy nowe wersje kolorystyczne modelu Valentine Tremolo sygnowanego przez gitarzystę Maroon 5. Valentine Tremolo to wersja sygnatury Jamesa Valentine, wyposażona - zgodnie z nazwą - w mostek Music Man Modern tremolo z siodełkami z giętej blachy stalowej. Gitara wykończona wcześniej w wersjach Trans Buttermilk i Satin Natural dostępna jest teraz również w trzech nowych kolorach - Toluca Lake Blue, Husker Red oraz Saturn Gold. Przypomnijmy, że korpus Music Man Valentine Tremolo wykonano z jesionu, a przykręcany pięcioma śrubami gryf i podstrunnicę z klonu wzorzystego, który został poddany działaniu wysokiej temperatury. Na gryf zaimpregnowany olejem do konserwacji drewnianych elementów broni nałożono ręcznie warstwę wosku. Modele posiadają główki w naturalnym wykończeniu, a nowe wersje kolorystyczne związane są również z nowymi barwami pickguardów - białą (Toluca Lake Blue), pergaminową (Husker Red) oraz czarną (Saturn Gold). Poza mostkiem Music Man Modern tremolo instrument wyposażono w blokowane klucze Schaller M6-IND w układzie 4+2. Na customowy układ elektroniczny składają się pickupy w układzie SH - ukośnie ustawiony single coil przy mostku, zamontowany w puszce typowej dla przetwornika dwucewkowego oraz humbucker przy gryfie. Praca przetworników regulowana jest trzypozycyjnym przełącznikiem oraz pokrętłami Volume i Tone, obydwa w wersji push/push. Regulator Volume kryje włącznik boostera podbijającego poziom sygnału, natomiast Tone rozłącza cewki humbuckera.
www.musicinfo.pl
www.music-man.com

Nowa seria toreb efektowych RockBoard

Firma RockBoard zaprezentowała najnowszą serię toreb dla multiefektów, wzmacniaczy w kostce, kompaktowych głów profilujących, looperów, oraz innych efektów. Na rynku jest mnóstwo multiefektów, profilujących wzmacniaczy w kompaktowych obudowach, looperów, przełączników sygnału, kontrolerów, efektów wokalnych w formie pedału, oraz wiele innych efektów gitarowych od najróżniejszych producentów. Jak zapewnia producent, najnowsza seria toreb RockBoard Effects Pedal Bags, oferuje solidne, praktyczne i zarazem stylowe pokrowce ochronne dla praktycznie każdego multiefektu, loopera, kontrolera, czy efektu wokalnego który znajdziemy na rynku. Seria RockBoard licząca 14 modeli różnych toreb sprosta zapotrzebowaniu użytkowników ponad 130 różnych produktów. Torby RockBoard zostały wyposażone w wodoodporny i mocny, czarny materiał RokTex, 10 mm zabezpieczenie z pianki, podwójny suwak (8 mm szerokości), odpinane i regulowane, usztywniane paski na ramię (35 mm szerokości), podwójną i usztywnianą rączkę, przednią kieszeń na kable i akcesoria, kieszeń wewnętrzną, spód wzmacniany tworzywem PVC oraz metalowe nóżki i osprzęt. Torby w serii RockBoard Effects Pedal Bags będą dostępne od połowy czerwca w cenach pomiędzy 200 PLN a 300 PLN.
www.rockboard.de
www.w-distribution.de

Nowe modele Fendera na 60-lecie Jazzmastera

W tym roku Fender Jazzmaster obchodzi 60 urodziny. Z tej okazji światło dzienne ujrzą trzy nowe, jubileuszowe modele. Jazzmaster - bohater muzycznego undergroundu, najbardziej kreatywny i ekspresyjny model Fendera obchodzi urodziny. Instrument został zaadoptowany przez kilka generacji muzyków poszukujących unikalnego, nie zamykającego się w obrębie jednego gatunku brzmienia, które wciąż obecne jest we współczesnej muzyce i kulturze. Świętując okrągła rocznicę, Fender wypuści trzy nowe, limitowane modele, w pięciu wersjach kolorystycznych: dostępny od końca kwietnia Limited Edition 60th Anniversary '58 Jazzmaster w wykończeniu 2-Color Sunburst oraz Limited Edition 60th Anniversary Triple Jazzmaster (w wykończeniu Daphne Blue) i Limited Edition 60th Anniversary Classic Jazzmaster (w wersjach Daphne Blue, Black, Vintage Blonde i Fiesta Red), które trafią do sprzedaży we wrześniu 2018.

www.fender.com

Steven Wilson wybiera Takamine

Podczas trwającej aktualnie trasy koncertowej 'To The Bone' Steven Wilson gra na akustycznych gitarach marki Takamine. „Bycie częścią dynastii Takamine napawa mnie dumą, ponieważ wiem, że kiedy gram na ich instrumentach, trzymam w rękach prawdziwe dzieło sztuki. Dzięki temu nawet śpiewam lepiej... nie, poważnie." - mówi Wilson. Steven używa na scenie modeli EF341-SC, P7NC oraz EF360S Thermal Top.
Przypomnijmy, że w ramach aktualnej trasy Steven Wilson wystąpi w Polsce. Koncert odbędzie się 12 lipca w Hali Stulecia we Wrocławiu. Bilety, w tym także kolekcjonerskie w cenie od 155 zł dostępne na stronie www.bilety.imprezyprestige.com, a także na platformie eBilet oraz w sieci salonów Empik w całym kraju. Magazyn Gitarzysta jest patronem medialnym koncertu.

www.takamine.com
www.emuzyk.pl

HeadRush FRFR-112

HeadRush, producent innowacyjnego multiefektu gitarowego HeadRush Pedalboard, wprowadził aktywną kolumnę szerokopasmową FRFR-112, która jest idealnym uzupełnieniem multiefektu HeadRush Pedalboard lub każdego innego multiefektu/symulatora wzmacniaczy. FRFR-112 ma 2000-watowy wzmacniacz, mocny dwudrożny głośnik 12", imponująco szeroki zestaw wejść/wyjść i możliwość korekcji dźwięku. Kolumna przede wszystkim oferuje wyjątkową precyzję dźwięku i wysoki poziom ciśnienia akustycznego (SPL), co zapewnia klarowną projekcję o dokładnie takim charakterze brzmienia, o jaki chodzi muzykowi. Jej specjalnie przystosowany 12-calowy głośnik niskotonowy i tubowy głośnik wysokotonowy zapewniają precyzyjną charakterystykę częstotliwościową w pełnym paśmie przenoszenia, bez żadnego sztucznego podbarwiania dźwięku. Maksymalny poziom ciśnienia akustycznego 127 dB i pasmo przenoszenia 46-22 kHz są dowodem wyjątkowej wydajności FRFR-112. Oprócz tego kolumna jest lekka (waży ok. 16 kg), ma trapezoidalny kształt obudowy i gniazdo umożliwiające montaż na statywie, co sprawia, że można ją ustawiać w dowolny sposób. Stalowa maskownica z perforowanej stali pokrywająca cały przód zapewnia maksimum ochrony głośnika.

www.audiostacja.pl
www.headrushfx.com

ALL-IN-ONE PATCHBAYS

A PERFECT FIT TO ALL NEW ROCKBOARD® PEDALBOARDS
(EXCEPT DUO 2.1)

MOD 1 shown.
Also available MOD 2 & MOD 3

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

ROCKBOARD® by WARWICK

www.rockboard.de | info@rockboard.de | www.w-distribution.de

FINALLY. NEW SOUNDS.

DEATH BY AUDIO

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

www.deathbyaudio.com | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

XOTIC EFFECTS SOUL DRIVEN

RICH IN TONE

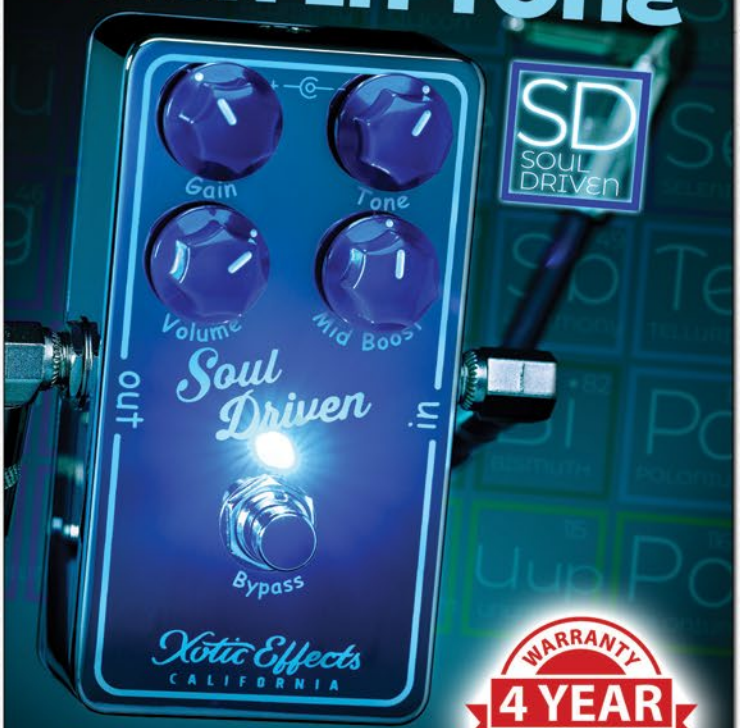

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

Xotic Effects
CALIFORNIA

www.xotic.us/effects | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

FULLY PROGRAMMABLE

REVERB WORKSTATION

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

Seymour Duncan

www.seymourduncan.com | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

Ibanez AF75 OLM

Ibanez AF75 z serii Artcore w oryginalnym metalizowanym, oliwkowym wykończeniu OLM to jedna z tegorocznych nowości gitar z korpusem hollow-body japońskiej marki.
Podobnie jak pozostałe modele w licznej rodzinie Artcore, AF75 OLM posiada korpus typu hollow. Został on wykonany w całości z klonu i wykończony metalizowanym lakierem w kolorze Olive Metallic, z którym współgra chromowany osprzęt oraz czarna płytka ochronna. Instrument zdobi kremowy binding oraz charakterystyczny dla serii ornament na główce. Wklejany gryf wykonano z mahoniu, a na otoczonej bindingiem, palisandrowej podstrunnicy nabito 20 progów medium oraz prostokątne markery z akrylu. Promień podstrunnicy wynosi 305 mm, a menzura 24,7" (628 mm). Za brzmienie instrumentu odpowiadają pasywne ceramiczne humbuckery Classic Elite sterowane trzypozycyjnym przełącznikiem oraz potencjometrami głośności i tonów oddzielnymi dla każdego pickupu. Ibanez AF75 wyposażono w mostek Ibaneza ART-1 uzupełniony vintage'owym strunociągiem VT60.
www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl

Gibson Tak Matsumoto Les Paul Standard 2018

Niemal 20 lat po premierze pierwszego Gibsona sygnowanego przez Taka Matsumoto, w ofercie firmy pojawiło się wznowienie tej gitary w wersji Standard 2018. Tak Matsumoto uchodzi za najlepszego gitarzystę pochodzącego z Japonii, a firmowy duet, w którym występuje, B'z, jest najlepiej sprzedającym się zespołem z Japonii oraz jednym z najlepiej sprzedających się zespołów na świecie - w samej Japonii albumy grupy rozeszły się w ponad 80 milionach egzemplarzy. Matsumoto jest również m.in. zdobywcą nagrody Grammy za wydany wspólnie z Larrym Carltonem album "Take Your Pick", który ukazał się w 2010 roku. Nowy Gibson Tak Matsumoto Les Paul w wykończeniu Canary Yellow został wznowiony z okazji 30 rocznicy powstania B'z i oparty jest na limitowanym modelu z Custom Shopu, który ujrzał światło dzienne w 1999 roku. Gitara posiada mahoniowy korpus z płytą wierzchnią wykonaną z dwóch kawałków klonu i wykończony w żółtym, kanarkowym kolorze, z napisem Tak Matsumoto nad gryfem. Mahoniowy, wklejany gryf Long Tenon cechuje się profilem dopasowanym do upodobań Matsumoto. Na pokładzie instrumentu znalazł się mostek Wired ABR-1 ze strunociągiem oraz klucze Kluson Reissue. Na elektronikę składa się para Custombuckerów w wersji zebra regulowanych przez oddzielne dla każdego przetwornika pokrętła Volume i Tone.
www.gibson.com
www.lauda-audio.pl

Duesenberg Julia

Julia to całkowicie nowy model gitary zaprezentowany w tym roku przez firmę Duesenberg. Elegancka Julia, nawiązująca designem do włoskich instrumentów z lat '50 i '60, posiada mahoniowy korpus solidbody z komorami akustycznymi i płaskim, klonowym topem. Instrument dostępny jest w dwóch wersjach wykończenia - Narvik Blue z pickguardem w kolorze Vintage White oraz Black z pickguardem w wersji Crystaloid. Obydwa modele posiadają kremowy binding, główkę z czarnym fornirem oraz niklowany osprzęt. Jak w pozostałych modelach firmy, również Julia posiada osprzęt zaprojektowany przez Duesenberga - klucze Z-Tuners z główkami "Art Diego" oraz mostek Steel Saddle Radius z systemem tremolo Duesenberg Diamond Deluxe Tremola. Na parę przetworników Julii złożył się pickup przy gryfie Duesenberg Domino P90 oraz zamontowany przy mostku Duesenberg Split/King Dual-Coil - obydwa w puszkach w kształcie trapezu. Duesenberg Split/King Dual-Coil oferuje brzmienie zarówno humbuckera jak i singla, dzięki ciekawemu rozwiązaniu rozłączania cewek. Gitara posiada dwa przełączniki umieszczone za tremolo. Jeden z nich służy do wyboru wersji singlecoil albo humbucker dla pickupa przy mostku, drugi zaś jest przełącznikiem typu DirectOut, a zatem kieruje sygnał sygnał przetwornika mostkowego bezpośrednio do gniazda wyjściowego.
www.duesenberg.de/en
www.fxmusic.pl

Nowe mikropreampy Mooera - 014 Taxidea Taxus i 015 Brown Sound

Do oferty firmy Mooer dołączyły dwa nowe modele mikropreampów - 014 Taxidea Taxus oraz 015 Brown Sound. Tak jak we wcześniejszych modelach Mooer Micro Preamps, 014 Taxidea Taxus oraz 015 Brown Sound posiadają żywe odwzorowanie brzmienia pieca lampowego, dwa kanały, 3-pasmowe EQ, kontrolę Volume, Gain, Bass, Mid + Treble, przełącznik CH/CAB zmieniający kanał lub aktywujący symulację kolumnową, true bypass, diodę LED, metalową obudowę oraz zasilanie 9V DC. Urządzenie nie obsługuje zasilania bateryjnego. Zarówno 014 Taxidea Taxus czy 015 Brown Sound, możemy podłączyć do zestawu nagłośnieniowego, a wszystko to dzięki symulacji głośnikowej. Mooer Micro Preamp 014 Taxidea Taxus bazuje na nowoczesnej wersji klasyka, zapewniając jednocześnie bogate brzmienie w małym formacie. 014 Taxidea Taxus cechuje się wszechstronnością oraz szerokim spektrum brzmieniowym - od bluesowych smaczków po vintage'owo high-gainowe brzmienia. Mooer 015 Brown Sound to odwzorowanie brzmienia lat '90 oraz wszystkie niuanse jednego z najpopularniejszych wzmacniaczy tamtych lat. Oryginalna wersja MKI w ulepszonym wydaniu.

www.mooeraudio.com
www.w-distribution.de

Promocja TC Helicon

Tylko teraz procesor efektów wokalnych TC Helicon VoiceLive 2 dostępny jest w zestawie z mikrofonem MP-75 w promocyjnej cenie 1.799 zł! TC-Helicon VoiceLive 2 to rewolucyjny podłogowy procesor dla wokalistów oferujący szereg efektów wokalnych, harmonicznych oraz looper, zarówno dla głosu jak i dla gitary. Funkcja Adaptive Tone, automatycznie dba o odpowiednie ustawienia pokładowego kompresora, korekcji barwy, bramki szumów czy de-essera. VL2 to także szereg bloków efektów, które łatwo można dostosować do potrzeb użytkownika, m.in. doubling, delay, reverb, hard tune (korektor wysokości dźwięku – efekt Cher), transducer (megafon, telefon, radio, distortion), micromod (chorus, flanger), harmonizer, rhythmic, itd. Intuicyjny looper pozwala na nagranie 30 sekundowej pętli w mono lub 15 sekundowej w stereo, mnożąc ilość odtwarzanych na żywo śladów. TC-Helicon MP-75 to mikrofon dynamiczny o super-kardioidalnej charakterystyce, wyposażony w funkcję Mic Control, pozwalającej na znaczne rozszerzenie możliwości procesorów TC-Helicon. Dzięki niej użytkownik może włączyć bądź wyłączyć zaprogramowany wcześniej w procesorze efekt na odległość, czyniąc występ bardziej ekspresyjnym i profesjonalnym w odbiorze. Oferta ważna jest do wyczerpania zestawów promocyjnych, w sklepach muzycznych na terenie kraju.

www.soundtrade.pl
www.tc-helicon.com

Nowe przewody Ernie Ball

Firma Ernie Ball zaprezentowała szeroką gamę nowych kabli z kilku serii, przeznaczonych dla instrumentów, głośników oraz mikrofonów. Wśród nowych przewodów znalazło się blisko 30 modeli w wersjach Classic, Braided (plecione "żelazkowe"), Vintage Coiled (spiralne) oraz Patch (kable krosowe), a także nowe kable do głośników i mikrofonów. Kable zbudowane są w oparciu o komponenty i design najwyższej jakości, a dwużyłowa konstrukcja zapewnia - jak informuje firma - niezawodnie czysty ton, rześką górę, ciasne pasmo środkowe oraz bogate harmonie. Przewody Classic to cztery nowe modele o długości 10 i 20 stóp (3,05 m i 6,09 m) w wersji czarnej i białej oraz z wtykami prostymi i kątowymi. W tych samych kolorach oferowany jest kabel spiralny Vintage Coiled o długości 30 stóp (9,14 m) z wtykiem prostym i kątowym. Nowe kable plecione Braided to aż 12 nowych modeli, wszystkie o długości 25 stóp (7,62 m): Neon Yellow, Black, Black/Blue, Black/Red, Red/Blue/White, Black/Orange, Neon Pink, Black/Green, Neon Orange, Black/Purple, Purple i Gold/Gold. Osiem nowych wzorów kabli krosowych Patch obejmuje kolory czarny i biały oraz długości 6 cali (15,24cm), 1 stopa (30 cm) oraz 1,5 stopy (46 cm, z wtykiem prostym i kątowym). Nową kolekcję Ernie Ball uzupełniają dwa modele przewodów głośnikowych oraz jeden przewód do mikrofonu.

www.musicinfo.pl, www.ernieball.com

Cort Sunset TC

Cort zaprezentował nowy model Sunset TC, będący połączeniem designu i stylu Tele oraz Les Paula. Gitara posiada lekki, jesionowy korpus ale wyróżnia się zwartym i dynamicznym brzmieniem z lekko podbitym, wyższym środkiem, dodającym barwie czytelności. Instrument ma postarzane wykończenie i dostępny jest w dwóch odmianach kolorystycznych - Worn Butter Blonde lub Worn White Blonde. Cort Sunset TC zaopatrzony jest w dwa, zaprojektowane przez Seymour Duncana pickupy P90-1 przy mostku oraz TE103B w pozycji pod gryfem, sterowane 3-pozycyjnym przełącznikiem oraz wspólnymi potencjometrami głośności i tonów.
www.megamusic.pl
www.cortguitars.com

Ibanez Acoustic Day 2018 w Łodzi

Firma Ibanez zaprasza na pierwszy Ibanez Acoustic Day. 7 czerwca w łódzkim Guitar Center wystąpią Marcin Patrzałek, Martina Blazeska i Sándor Nánási. Zrób sobie dzień wolny od pracy i spędź go razem z Ibanezem. Daj się zainspirować wszechstronnym warsztatom artystów marki, osobiście przetestuj najnowsze modele gitar akustycznych Ibanez i skorzystaj z okazji do wygrania modelu Ibanez AE315-NT. Wystąpi trójka wyjątkowych artystów marki Ibanez z różnych krajów Europy. Pierwszy z nich to 17-letni polski gitarzysta Marcin Patrzałek, który wygrał telewizyjny Talent Show "Must be the Music - tylko muzyka" mając zaledwie 15 lat. Jego filmy wideo osiągnęły już 28 milionów wyświetleń. Drugi wykonawca to gitarzystka i absolwentka Berklee Martina Blazeska z Macedonii, która właśnie wydała swój nowy album "World on a String". W swoich utworach miesza skomplikowane partie muzyczne z chwytliwymi refrenami. Martina jest twarzą światowej kampanii Ibanez "Thermo Aged". Trzecim artystą, który wystąpi na Ibanez Acoustic Day jest węgierski gitarzysta fingerstyle Sándor Nánási, który poprzez dodanie do gitary sprężyn werblowych, używa jej także jako instrumentu perkusyjnego, czym bez wątpienia zadziwi publiczność. Ponadto Martina, Marcin i Sándor z chęcią odpowiedzą na wszystkie Wasze pytania. Jedną z wielu atrakcji imprezy będzie loteria, w której szczęśliwy zwycięzca zdobędzie nową gitarę akustyczną Ibanez AE315-NT. Oczywiście na specjalne życzenie wszyscy artyści złożą na niej własnoręczny podpis. Co więcej, po każdym występie artysty zostaną wyłonieni kolejni zwycięzcy, którzy zgarną pakiet akcesoriów Ibanez. 7 czerwca 2018, Łódź / Guitar Center, godz: 17:00. Pozostałe daty: 8 czerwca 2018 - Praga (Czechy) / Music City, 9 czerwca 2018 - Zwoleń (Słowacja) / Total Music, 10 czerwca 2018 - Debreczyn (Węgry) / Hangszerarzenál (Rocksuli)
www.facebook.com/IbanezGuitarsPolska/
www.Ibanez.com
www.guitarcenter.pl

Mooer Groove Loop i Mod Factory MKII

Do kolejnych nowości firmy Mooer należy efekt drum machine z looperem, Groove Loop oraz multimodulator Mod Factory MKII. Mooer Groove Loop to połączenie efektu Micro Looper oraz Micro Drummer w jednym mikroefekcie, w celu osiągnięcia jeszcze lepszych wrażeń z domowego jam-session. Obydwa urządzenia mogą być używane osobno lub razem. Kiedy użyjemy jednocześnie loopera i podkładów perkusyjnych, całość automatycznie zsynchronizuje się w czasie, a na pierwszy obieg nagrania urządzenie odtworzy klik metronomu, tak aby można było odnaleźć się w rytmie. Przycisk tap tempo umożliwi proste nabicie odpowiedniego tempa, a niezależna kontrola poziomu głośności dla perkusji i loopera pozwoli nam dosłownie w kilka chwil być gotowym do grania. Mod Factory MKII to 11 algorytmów prosto z nagradzanego wielokrotnie urządzenia Mooer Mod Factory PRO. W urządzeniu znajdziemy wszystkie przydatne efekty modulacyjne: Chorus, Flange, Trem oraz Phase, a także ciekawe dodatki jak np. efekt low-bit oraz ring modulator, które w urządzeniu PRO cieszą się dużą popularnością. Idąc za opiniami klientów, w porównaniu do pierwszej wersji, stosunek szumów do sygnału został znacznie poprawiony, a brzmienie gitary pozostaje pełne i naturalnie po włączeniu efektu. Aby udoskonalić efekt, do funkcji urządzenia dodano tap tempo oraz tryb akceleratora. Obie funkcje możemy aktywować w trybie chwilowym. Mod Factory MKII ma także przełącznik zmiany działania między trybem szeregowym/równoległym. Przełącznik ten zmienia wewnętrzny łańcuch efektów, co prowadzi do dwóch różnych brzmień każdej z dostępnych modulacji.
www.mooeraudio.com
www.w-distribution.de

PLAY SOMETHING DIFFERENT

DEAR BOY

#HEREFORTHEMUSIC

CALIFORNIA SERIES™

NEWPORTER™ CLASSIC
COSMIC TURQUOISE

Fender

© 2018 FMIC. FENDER, FENDER w skrypcie i charakterystyczna główka gryfu powszechnie spotykana na gitarach Fender są zarejestrowanymi znakami towarowymi Fender Musical Instruments Corporation. California Series jest znakiem towarowym firmy Fender Musical Instruments Corporation. Wszelkie prawa zastrzeżone.

EarthQuaker Devices Pyramids Flanger

EarthQuaker Devices zaprezentował nowy flanger oparty o ten sam procesor DSP co hitowy produkt EarthQuaker Devices, Avalanche Run, posiadający na pokładzie aż osiem odmian tego efektu oraz pięć presetów do ustawienia. The Pyramids to pierwszy tego typu efekt od EarthQuaker Devices. Osiem trybów flanger, tap tempo z podziałami rytmicznymi, wielofunkcyjna kontrola modulacji, dodatnia i ujemna kontrola feedback oraz korygowalny mix, to cechy które nieczęsto znajdziemy w typowych flangerach. Co więcej, do dyspozycji mamy specjalny przełącznik Acrivate w technologii Flexi--Switch od EarthQuaker Devices. Urządzenie posiada także przekaźnikowy true bypass, dzięki któremu Pyramids może działać w trybie chwilowym lub standardowym, co ułatwia aktywację efektu dla potrzeb dekoracji poszczególnych nut czy fraz. Inne cechy EarthQuaker Devices Pyramids Stereo Flangers to: działanie w prawdziwym stereo, w pełni analogowa ścieżka sygnału dry, lub w pełni cyfrowa ścieżka sygnału wet, 8 trybów flangera (Classic, Through-Zero, Barber Pole Up, Barber Pole Down, Trigger Up, Trigger Down, Step and Random), wsparcie dla potrzeb flangera w trybie side-chain, kontrola dodatniego lub ujemnego feedbacku, tap tempo z podziałami rytmicznymi, przełącznik true/trails bypass, kontrola parametrów Mix, Width, Rate, Manual, Feedback oraz Modify, 8-pozycyjne pokrętło wyboru trybu, 5-pozycyjne pokrętło wyboru presetu, przełącznik Rate & Tap dla wyboru podziału tap tempo (Slow / Normal / Fast), przełącznik nożny Activate, przełącznik nożny tap, cichy przekaźnikowy układ, diody statusu LED, metalowa obudowa, 9V zasilacz (w zestawie).
www.earthquakerdevices.com
www.w-distribution.de

Marantz Professional: Mikrofon MPM1000U

Mikrofon pojemnościowy USB marki Marantz Professional MPM1000U jest idealny do zastosowań podcastingowych lub nagrywania dźwięku wysokiej jakości bezpośrednio na komputer lub cyfrową stację roboczą audio (DAW). Sercem MPM1000U jest 14-milimetrowa kapsuła elektretowa o kierunkowej charakterystyce kardioidalnej. Szerokie pasmo przenoszenia (20–17 000 Hz), wysoka czułość i szybka reakcja przejściowa powodują, że urządzenie to nagrywa dźwięk najwyższej jakości i wiernie odtwarza każdy subtelny niuans wokalny lub lektorski. Wbudowany sterownik umożliwia szybką wydajność Plug-and-Play USB na komputerach Mac i PC. Dodatkową zaletą mikrofonu jest jego niska cena.
www.audiostacja.pl
www.marantzpro.com

Rainbow - stwórz własną gitarę Furch

Nowością w ofercie firmy Furch Guitars jest unikalna możliwość stworzenia gitary według własnych wyobrażeń i upodobań. Gitarzyści mogą wybierać spośród aż 160 różnych cech, łącząc je - w zależności konkretnych potrzeb - w instrument, któremu nadano nazwę Rainbow. Dla nowej zmodyfikowanej linii gitar Rainbow, Furch przygotował konfigurację „podstawową" najwyższej jakości, z płytą rezonansową z wykonaną ze świerku sitka, a płytą spodnią oraz bokami z palisandru indyjskiego. Oba te materiały firma określa jako „master grade", co oznacza, że jest to wyselekcjonowane, jakościowe drewno. Gitarzyści mogą uzupełnić ten podstawowy szablon o kolejne warianty konstrukcyjne z cennika spersonalizowanych elementów, przy czym można wybierać z ponad 160 różnych cech, obejmujących np. kształt korpusu instrumentu, ilość strun, materiał, elementy dekoracyjne, wykończenie powierzchni, mechanikę strojenia oraz nagłośnienie. Łączenie dostępnych wariantów daje możliwość zestawienia ponad 25 000 różnych modeli gitar. Oprócz modeli linii Rainbow klienci mają do dyspozycji siedem standardowych „kolorowych" linii Red, Orange, Yellow, Green, Blue, Indigo oraz Violet, które na początku tego roku, po 18 latach, zastąpiły w ofercie gitar akustycznych Furch flagową linię Millennium.
www.furchguitars.com

OMEC Teleport

Orange powraca ze dawną, znaną w latach 70. XX w., marką OMEC prezentując urządzenie o nazwie Teleport. Jest to interfejs audio podłączany przez USB ze studyjną jakością dźwięku wmontowany w obudowę małego pedału podłogowego. Interfejs może pracować pod kontrolą systemów iOS, Android, MacOS oraz Windows bez dodatkowych driverów ani wymagań programowych. Oprócz konwersji A/D (wejście mono) i D/A (wyjście stereo) oferuje możliwość obróbki sygnału w programie IK Multimedia AmpliTube CS Orange Edition dołączonym w komplecie. Znajdziemy w nim m.in. symulacje takich modeli Orange jak: OR120, Tiny Terror, Rockerverb 50, AD30, wraz z kolumnami. Interfejs można wykorzystywać na różne sposoby, chociażby do homerecordingu, albo zamontować w pedalboardzie w dowolnym miejscu łańcucha efektów i wykorzystać notebook lub urządzenie mobilne jako procesor efektów. Wymiary to 92 × 37 × 48 mm, do zasilania wystarcza standardowe napięcie 9 V DC.

www.orangeamps.com
www.arcadeaudio.pl

Wiosenne nowości Kala

Amerykańska firma Kala zaprezentowała kilka wiosennych nowości w ofercie ukulele. Kala "Learn to Play Color Chord" Ukulele Starter Kit to inspirujący zestaw startowy dla początkujących. Dzięki specjalnej podstrunnicy Color Chords z kolorowymi akordami, zestaw oferuje zabawę przy jednoczesnej nauce i prowadzi do szybkich efektów. Kala "Learn to Play Color Chord" Ukulele składa się ze stylowego ukulele sopranowego Kala w kolorze czarny mat, które wykonano z odpornego na wodę oraz wilgoć tworzywa ABS. Na podstrunnicy zaznaczono cztery kolorowe akordy dla łatwej nauki. Do instrumentu załączono także aplikację Kala App z funkcją tunera, lekcje online z Emily Arrow, broszurę łatwego startu oraz nylonowy pokrowiec Kala. Ukulele w tym zestawie wyposażono w struny Aquila Super Nylgut. Zestaw będzie dostępny od końca maja 2018. Nowe modele Kala Solid Acacia Ukulele – jak wskazuje ich nazwa – posiadają top, tył i boczki z litego drewna akacji, które jest bardzo podobne do drzewa koa. Modele, które znajdziemy w serii Kala Solid Acacia 2018 to: Solid Acacia Concert Ukulele, Solid Acacia Concert Ukulele w/EQ, Solid Acacia Tenor Ukulele, Solid Acacia Tenor w/EQ, Solid Acacia Tenor Cutaway w/EQ, Solid Acacia Tenor 6-String, Solid Acacia Tenor 8-String, Solid Acacia Baritone Ukulele. Wszystkie modele Kala Solid Acacia posiadają futerał w zestawie. Dostępne będą w połowie lipca 2018. Dla modeli Kala Solid Spruce Tri-Back Tenor Ukulele (z futerałem) oraz Solid Spruce Scallop Tenor Ukulele z wcięciem Scallop Cutaway (z futerałem) zastosowano też w tym roku Pau Ferro zamiast drewna palisandru.

www.kalabrand.com
www.w-distribution.de

MOJA GITARA

JAMES MONTEITH

TESSERACT

Wioślarz klimatycznej kapeli progresywnej opowiada o spełnieniu swoich marzeń za sprawą utrzymanego w zielonych odcieniach instrumentu…

1 „Gitara ta została wykonana w Custom Shopie Ibaneza, który mieści się w Los Angeles. Jest to w gruncie rzeczy mała grupa lutników, którzy pracują dla Ibaneza, budując muzykom instrumenty, jakich ci potrzebują. To drugi egzemplarz zbudowany specjalnie dla mnie – za co jestem im bardzo wdzięczny. Instrument jest niesamowity i za chwilę Wam o tym opowiem…”

2 „Konstrukcyjnie jest on oparty na modelu RGD w wersji siedmiostrunowej. Skala wynosi 27 cali (685 mm), czyli jest dłuższa od standardowej. Gryf przechodzi przez cały korpus – skrzydełka są olchowe, a na całości położono top z klonu płomienistego wykończony w kolorze zielonym, z dodatkiem delikatnego, czarnego burstu.”

3 „Klucze blokowane są znakomite. Wkładasz strunę, zaciskasz, obcinasz wystający koniec i dostrajasz. To najlepsze rozwiązanie dla leniwych gitarzystów, bo nie trzeba jej tyle nawijać co na zwykłe klucze.”

4 „Mam tu mostek stały w stylu Gibsona. Oryginalny RGD miał tu ruchomy most, który jest spoko, ale osobiście w ogóle z niego nie korzystam. Kiedy LACS robił mi pierwszą gitarę, poprosiłem o stały mostek, aby ułatwić sobie życie. Okazało się, że dźwięk także się poprawił, a gitara lepiej rezonuje.”

5 „To przetworniki firmy Bare Knuckle, model Black Hawk. Uwielbiam to połączenie zwartej agresywności i klarowności, które przystawki te oferują. Są bardzo czułe przy kostkowaniu staccato, dając potężny, wyraźnie zdefiniowany sound. Mają także opcję odłączania cewek, z czego często korzystaliśmy przy partiach podkładowych na ostatniej płycie. Tak więc sprawdzają się zarówno jako humbuckery, jak i single – można się pomiędzy nimi swobodnie przełączać w zależności od potrzeby.”

6 „Kiedy po raz pierwszy zaproponowałem lutnikom z LACS logo Tesseract jako inlay na 12 progu, byli nieco zaskoczeni – jest dość skomplikowany, z mnóstwem linii wykraczających także na przestrzeń przy sąsiednich progach. Ale wyszło to – moim zdaniem – znakomicie.”

7 „Gramy bardzo często po ciemku, bo chcemy utrzymać aurę tajemniczości naszej muzyki. Orientację na gryfie w takich warunkach ułatwiają kropki fluorescencyjne na krawędzi podstrunnicy.”

Guitar Center

ISP TECHNOLOGIES W GUITAR CENTER

DYSTRYBUCJA W POLSCE

Sklep Muzyczny
Guitar Center
ul. Zbąszyńska 3U, 91-342 Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl

Startuję w konkursie!

W weekend majowy byłem jednym z jurorów w konkursie Międzynarodowego Bałtyckiego Festiwalu Gitary Elektrycznej w Mielnie… **Adam Fulara**

Chciałbym się podzielić z Wami refleksją i wskazówkami dla osób, które chciałyby brać udział w tego typu konkursach.
Po pierwsze, indywidualność to skarb. Każdy muzyk aspirujący jest „dobry" w swoim miasteczku, albo w dzielnicy, ale jeśli jedziemy na konkurs międzynarodowy, czy ogólnopolski i 30 gitarzystów gra te same sztuczki i numery wymyślone dawno temu przez innych gości, jak mawiał Davis, i wszyscy grają je dobrze, a nagle trafi się jeden, który gra inaczej – to może on mieć pewność, że zostanie zapamiętany i wcale nie musi wygrać festiwalu. W tym sensie „wygrał" Jordan Niedzielski, który co prawda zajął dopiero drugie miejsce, grał jednak całkiem oryginalnie. Znacznie łatwiej też oryginalnemu gitarzyście wyćwiczyć biegłość palców, niż biegłemu gitarzyście stworzyć własny styl. W końcu to, że każdy może być „sobą" jest najpiękniejszą rzeczą w muzyce w ogóle.
Po drugie, bardzo rzuca się w oczy domowe ćwiczenie z symulatorem wzmacniacza zamiast prób z zespołem. Tyczy się to przede wszystkim brzmienia instrumentu i jego miejsca w miksie. Wszystkie umiejętności o których piszę w artykule mogą mieć trzy stany: zły, obojętny, lub dobry. Trzech na czterech nagrodzonych gitarami muzyków posiadało brzmienie dobre – tj takie, które mogłoby zafunkcjonować w sytuacji zespołu grającego na żywo jako klarowne i przejrzyste. Często też słabe brzmienie przekreślało wykonawcę. Szczególnie Radek Stojda brzmiał dobrze na scenie, podobnie jak bardziej doświadczeni muzycy, m.in. Marek Bura (polski emigrant z Londynu, który tylko o mały włos przegrał ze zwycięzcą). Moja rada dla młodych muzyków brzmi: ćwiczyć na gitarze z bardzo małym gainem i wyłączonym pogłosem oraz echem. Grać potem na scenie można już używając większego gainu i dużych pogłosów, ale ćwiczymy bez. Pogłos pomaga ukryć braki, jednak pamiętajcie – jury nie da się nabrać.
Po trzecie, timing! Podobnie może być zły, obojętny lub dobry. Zły timing to wyskakujący do przodu w sposób przypadkowy. To największy wróg i zdrajca początkującego muzyka. Obojętny timing to granie prawie idealnie z metronomem. Dobry jest wtedy, gdy ktoś potrafi grać za beatem, przed beatem, ale świadomie i równo tj. przesunięcia mają stały charakter. Bardzo to zmienia dojrzałość improwizacji i pojawia się coś w rodzaju głębi rytmicznej – feelingu. Muzyk mający taką kontrolę na timingiem inaczej porusza się na scenie, w konkursie pod tym względem wyróżniał się bardzo Marek Bura.
Po czwarte, dobre dźwięki. Początkujący muzycy sądzą, że wystarczy grać w gamach, które pasują jakoś do utworu. Nic bardziej mylnego. Gama ma 7 dźwięków, z których w danym momencie utworu dwa są obojętne (wtopią się), dwa ładne, dwa kontrowersyjne i jeden brzydki. Jednak ze zmianą akordu w podkładzie zmienia się kolor każdego dźwięku, o czym wiele razy pisałem w felietonach. Więc ten sam dźwięk na pierwszym akordzie może być ładny, a na drugim brzydki. Po pięciu sekundach jury wiedziało, który muzyk na scenie zna i słyszy harmonię, a który „szuka w gamie". O ile w przypadku dzieci (np. do 12 lat) skalowe podejście ma sens, o tyle w kategorii „open" (dla dorosłych) w ogóle ktoś, kto nie posiada umiejętności ogrywania harmonii nie ma po co jechać na konkurs. Nie twierdzę, że muzycy grający w pentatonice lub gamie molowej są źli – po prostu nie da się w ten sposób muzykalnie zagrać utworów o większej liczbie akordów niż cztery i tam, gdzie trzeba zagrać improwizację dłuższą niż 20 sekund. Tak! Dobre dźwięki są od stuleci znane, opisane i nie są subiektywną kwestią gustu, jak myśli połowa początkujących muzyków. Wszystkie ładne melodie świata zawierają te same składniki akordowe, oprócz typowych amatorskich solówek gitarowych. Jeśli ktoś nie wie jak do tego dojść – polecam dobrego nauczyciela. Tego trudno się nauczyć z YouTube.
Po piąte, bogactwo stosowanych środków. Tu kłaniają się elementy muzyki: używanie różnych poziomów dynamiki, akcentowania, dobrego frazowania, starannej artykulacji zawierającej różnorodne i nie stosowane „manierycznie" środki i tak dalej. To nie jest takie oczywiste – znacznie łatwiej powiedzieć, że ktoś gra dobrze lub źle niż, że czegoś nie używa (a mógłby).
Szósta sprawa to poprawność warsztatowa, a ostatnią rzeczą jest pasja. Tak naprawdę jury nie patrzy na pomyłki, ale na muzykalność, jak mawiał Beethoven – zagranie złej nuty jest bez znaczenia, granie bez pasji jest niewybaczalne. Ale o tym chyba każdy wie.
Konkurs wygrał w kategorii Open prawdziwy terminator sceny, nasz dzisiejszy as: Adam Przeździecki, student Artura Lesickiego na Akademii Muzycznej we Wrocławiu, a dawniej uczył się w Olsztynie u Marcina „Goostawa" Stanczewskiego. Obaj jego nauczyciele prowadzili warsztaty na ostrzeszowskim jaZZlocie, to doskonali muzycy. Posłuchajcie nagrań Adama w sieci, warto.
Na koniec tylko dodam, że jeśli nagroda ma coś znaczyć, jury musi się znać na abstrakcyjnym języku muzyki. Dziennikarzom muzycznym i muzykom amatorom, którym słowo „timing" kojarzy się w najlepszym przypadku wyłącznie z metronomem lepiej podziękować i konkursy z takim jury omijać z daleka. Niedopuszczalna jest sytuacja, gdy w podstawowych kwestiach muzyki juror wie mniej od ocenianego muzyka. W przypadku naszego jury werdykt był błyskawiczny i niemal jednogłośny (pozostali członkowie to twórcy podręczników szkoły Yamaha: Rowan J. Parker i Stuart Shields). W jednej tylko kategorii muzycy zaprezentowali tak wyrównany poziom, że miejsca II – IV były dyskusyjne i nagradzanie odbywało się w drodze głosowania.
Sprawnie zorganizowany festiwal prowadził Czesław Zdrojewski, który wraz z firmą Yamaha zadbał o dobre nagłośnienie, znakomite nagrody oraz walory artystyczne i edukacyjne festiwalu.

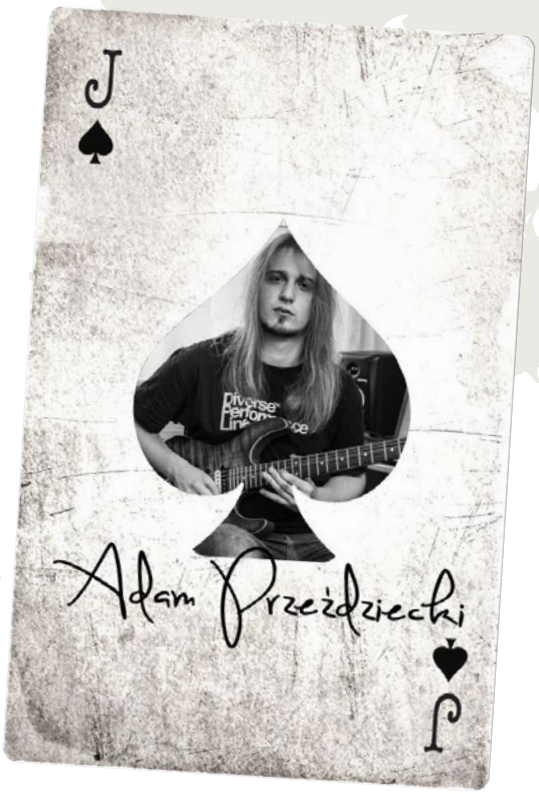

Marshall

ORIGIN

TAM, GDZIE ZACZYNA SIĘ EKSPRESJA

KLASYCZNE BRZMIENIE. NOWOCZESNE FUNKCJE.

Marshall Origin dostarcza organiczne i soczyste brzmienie. Zaprojektowany aby stać się najbardziej ekspresyjnym wzmacniaczem w kolekcji Marshall'a.

LAUDA AUDIO

LAUDA-AUDIO.PL

Schematy, schematy, schematy…

Przeprowadziłem ostatnio całkowicie prywatny, zakrojony na niewielką skalę mini-sondaż poznawczy obejmujący bardziej oraz mniej bliskich znajomych spotkanych w różnych okolicznościach

Grzegorz Kabasa

Chociaż próba nie była ze statystycznego punktu widzenia odpowiednio reprezentatywna i nie może być uważana za niepodważalny dowód potwierdzający pewien powszechny pogląd, z moich pseudonaukowych badań wynika, że w zdecydowanej większości ludzie zapytani o to, czy lubią w życiu SCHEMATY, odpowiadali negatywnie. Wizualną reakcją na zadane pytanie było przeczące kręcenie głową, połączone z miną przypominającą grymas człowieka połykającego w całości niedojrzałą cytrynę. Co do zasady nie lubimy schematyzmu i już.

Ale jak takie deklarowane przekonania mają się do realnego życia, w którym aż roi się od schematów: w myśleniu, postępowaniu, zachowaniu? Jak zwykle, sytuacja jest złożona. Załóżmy zatem dla uproszczenia, że jesteśmy gitarzystami (lub basistami, oczywiście). Mamy do dyspozycji całą teorię muzyki z tysiącami jej reguł i zasad. Budowa akordów, skale, zapis nutowy, pasaże, kadencje itp., itd., to zbiór pewnych umownych zasad, czyli właśnie schematów, które determinują nasze myślenie o tworzeniu i wykonywaniu utworów. Czym jest strój instrumentu, jak nie ustalonym schematem? Mamy do dyspozycji zazwyczaj standardowo sześć strun (o pianistach, jak zostało zaznaczone powyżej, tutaj nie mówimy), które swoimi parametrami podlegają określonym schematom dotyczącym materiałów, grubości, twardości, żywotności i tak dalej. Stroimy instrument także zgodnie z wyznaczonymi regułami (a przynajmniej tak powinniśmy to robić, mimo że nie wszystkim to idzie jak po maśle i ogólnie czasem… tylko przeszkadza). Sama budowa gitary, to zbiór szczegółowych wytycznych.

Nie ma możliwości, aby co chwilę nie natknąć się na zbiór zasad. Istnieją utrwalone schematy, więc je wykorzystujemy. Jeśli czujemy się w naszej twórczości ograniczeni, jeśli uważamy, że schematy nam przeszkadzają, łamiemy je, modyfikujemy, przekształcamy albo wręcz całkiem odrzucamy. Poszukując indywidualnego wyrazu walczymy z nimi, co jednak nie zmienia faktu, że one nadal istnieją, chociaż nie lubimy tego przyznać. Odrzucając wszelkie zasady obowiązujące w świecie dźwięków, praktycznie przestalibyśmy być muzykami. Są też schematy, których się nie da zmienić żadnymi buntowniczymi zaklęciami (kto nie wierzy, zachęcam do zagłębienia się w dział fizyki zwany akustyką).

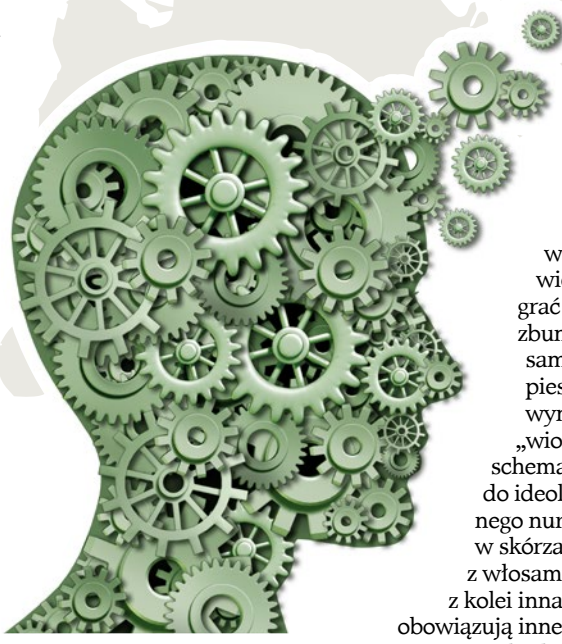

Działalność artystyczna w swojej idei zezwala nam na wolność wypowiedzi, poszukiwanie własnych, indywidualnych rozwiązań. Wykorzystujemy jednak wiele schematów, aby stać się zrozumiałym dla odbiorcy. Posługujemy się pewnymi kodami, chociaż nie chcemy być zobligowani do stosowania ich w sposób bezwzględny. Niczym nieograniczone tworzenie, oto istota zagadnienia, a formalne zasady mają pełnić rolę służebną.

Wszystko jasne, tylko czy czasem brak schematu nie jest utrudnieniem? Wyobraźmy sobie sytuację koncertową. Jesteśmy zespołem zakwalifikowanym do określonego gatunku, niech to będzie, przykładowo, punk. Pojawiamy się na scenie z piękną, profesjonalną gitarą typu „wyścigowego". I co? Instrument zawodowy, brzmi, stroi, wygoda gry zapewniona, ale… Publiczność patrzy i nie wierzy. Punkowiec ma przecież grać na gitarze tak zbuntowanej, jak sam muzyk. Nie wypieszczone lutnicze wynalazki, tylko „wiosło" pasujące do schematu sprzeciwu, do ideologii alternatywnego nurtu. Metalowiec w skórzanej kurtce, z włosami do pasa, to z kolei inna historia. Tu obowiązują inne schematy. Tu się nie wychodzi do publiczności w sandałach z gitarą typu „skromna, cicha, nie rzucająca się w oczy". Wymogi techniczne determinują rodzaj używanego sprzętu, lecz nie tylko one. Widz często pragnie poczuć specyficzny medialny schemat wydarzenia. Wiele czynników składających się na muzyczny show musi podlegać pewnej oczekiwanej standaryzacji, jak np. odpowiedni strój sceniczny, adekwatny do określonego gatunku muzycznego. Rozpoznawalność inklinacji artysty już po jego wyglądzie ułatwia akceptację wśród ortodoksyjnych fanów.

Każdy rodzaj twórczości kreuje charakterystyczne brzmienie, indywidualne wprawdzie i odróżnialne w przypadku pojedynczego artysty, a jednocześnie w pewnym sensie schematyczne, właściwe dla danego gatunku muzyki. Dance wykorzystuje głównie instrumenty elektroniczne. Rock, metal to przede wszystkim gitary. Dla jazzu istotne są wszelkie dęciaki. Wszystko się zgadza, dopóki artyści nie zaczną kombinować, łamać, mieszać ugruntowane zasady. Grupa grająca hardcore i wykorzystująca np. harmonijkę ustną…? No cóż, ciekawe, ale nie mieszczące się w kategorii „klasyczne instrumenty wykonawców metalowych". Dla jednych to nowa koncepcja, dla innych - jedynie artystyczny wybryk.

Spójrzmy też na kompozycję. Forma tzw. piosenki to przecież pewien schemat. Utwory skomplikowane, wieloczęściowe są przywilejem muzyki klasycznej, jazzowej, rockowej, lecz na pewno nie piosenek przeznaczonych do umilania zabawy (znajdziemy oczywiście wyjątki, ale ja tu nie o tym). Improwizacje, solowe popisy są kanonem w kompozycjach zaliczonych do określonego gatunku. Tam są traktowane jako naturalny środek artystycznego wyrazu. W innych formach są zbędne, schemat ich nie akceptuje.

I co właściwie z tego wszystkiego wynika? Świat, także muzyczny, przeniknięty jest totalnym schematyzmem. Twórcy starają się mieszać w tym tyglu zasad, ograniczeń, reguł. Przekształcają, rozwijają, negują, wykorzystują schematy, aby wykreować własną nową, indywidualną wartość. Schemat jednak jest elementem niezbędnym, by być zrozumianym, by muzyka spełniała oczekiwania twórcy i odbiorcy. Mimo że, oczywiście, schematów nie lubimy. A przynajmniej tak nam się wydaje.

THREE STEPS AHEAD

DUESENBERG

WYŁĄCZNY DYSTRYBUTOR MARKI DUESENBERG W POLSCE fx music group

180
FOX

STEVE MORSE

Gitary z czterema przetwornikami oraz błogosławiony środek pasma, czyli wioślarz Deep Purple zdradza nam tajniki swojego arsenału sprzętowego

Czy to grając z Kansas, Dixie Dregs, Flying Colours czy z Deep Purple, Steve Morse zawsze był gitarzystą rockowym o unikalnym brzmieniu, którego nie sposób podrobić. Jego kreatywny umysł połączony z talentami inżynierów z firm Ernie Ball i Engl zaowocował sygnowanymi gitarami i wzmacniaczami. Podczas jednego z koncertów promujących ostatni album Deep Purple – „InFinite" – Steve zaprosił nas na scenę, aby pokazać Wam jego sceniczny „rig" i wyjaśnić idee stojące za tymi rozwiązaniami, jak również zdradzić detale jego najnowszego, prototypowego Music Mana…

ERNIE BALL MUSIC MAN STEVE MORSE MODEL

To jest mój Numer Jeden, z numerem seryjnym „1". Używam go na obecnej trasie zwykle w trzech lub czterech piosenkach. Gitara ma obecnie nowy gryf z progami ze stali nierdzewnej. Oryginalny gryf jest na emeryturze, ponieważ wymieniałem w nim progi już dziesięć razy. Za każdym razem musieli go nieco szlifować, więc zrobił się zbyt niski. Notabene Sterling Ball dał mi egzemplarz z numerem seryjnym „2" na targach NAMM w zeszłym roku.
Inspiracją do stworzenia tej sygnatury był mój stary Telecaster z czterema przetwornikami. Steve Morse model jest więc jego ulepszoną wersją – lepiej stroi, ma lepsze harmoniczne, mocniej rezonuje, a co najważniejsze – zachowuje te zalety przy masowej produkcji. Są oczywiście robione ręcznie, ale na większą skalę, więc mogę wziąć jakikolwiek egzemplarz z linii produkcyjnej i poczuć się na nim jak w domu w ciągu pięciu minut.

Zrozumiałem to kiedy byłem dzieckiem – gitara elektryczna to kawałki drewna poskręcane ze sobą… ale pickupy były dla mnie zawsze czymś magicznym. Musiałem zrozumieć w jaki sposób te elektryczne procesy wpływają na brzmienie. Kiedy już wiesz jak to działa, możesz zmienić naprawdę sporo rzeczy, zanurkować w temat i zobaczyć co się stanie. Znalazłem więc kilka barw, które chciałem mieć w swojej gitarze: czysty sound, który brzmiałby dobrze przy grze palcami, coś nawiązującego do stylistyki country, odrobinę southern-rocka, klasycznego humbuckera i tradycyjnego singla. Wszystko w jednym. Problem w tym, że w tamtych czasach instrument oferujący takie barwy nie istniał.
Ogromną rolę w kształtowaniu brzmienia gitar pełnią odległości pomiędzy przystawkami. Humbucker gryfowy musi być dokładnie w tym miejscu gdzie jest obecnie – to dlatego moje instrumenty nie mają 24 progów. Jeśli przesunąłbym go choćby odrobinę do środka, barwa stałaby się bardziej typowo rockowa i jaśniejsza. A ja lubię ciepły odcień, który zapewnia właśnie to konkretne miejsce. Oprócz tego, kiedy łączę ze sobą dwa pickupy, nie ma żadnych problemów z fazą. Brzmienie jest krystaliczne. Moim zdaniem to perfekcyjne miejsce na przystawkę pod gryfem.
Trzymam też przetworniki single-coil nieco dalej od strun. Kiedy gram na przesterowanym wzmacniaczu lampowym, mogę włączyć singla, zjechać z głośnością gitary do ok. 2 i mam barwę z delikatnym gainem, która jest bardzo czysta, ale wyrazista, bo single mają więcej harmonicznych.

ERNIE BALL MUSIC MAN STEVE MORSE Y2D

W układach elektrycznych tych gitar drzemie o wiele więcej możliwości brzmieniowych i nie wszystkie są dostępne pod przełącznikami – jedynie te, z których ja korzystałem. Jakkolwiek grając koncerty zauważyłem pewną prawidłowość: jest pięć barw, których używam najczęściej. To są takie moje podstawowe brzmienia, ale na regularnym przełączniku nie byłem w stanie ich osiągnąć. Zastosowaliśmy więc nowoczesny multi-przełącznik, na którym można zupełnie swobodnie uzyskać dowolne połączenia w wybranych pozycjach. Zasugerował to Sterling Ball, mówiąc że dla niektórych ludzi oryginalny układ przełączników jest zbyt skomplikowany. Wtedy Dudley Gimpel, lutnik Music Mana, zasugerował multi-switch i okazało się to strzałem w dziesiątkę. Teraz jest to perfekcyjna broń do rockowej bitwy – kilka różnych, przydatnych na scenie barw, a wszystko to pod prostym 5-pozycyjnym przełącznikiem.
W trasę Deep Purple zabieram kilka wersji tej gitary – mamy stroje „drop" w niektórych kawałkach, mamy fragment gdzie muszę użyć tremola w opuszczonym stroju, albo tremola w oryginalnym. Music Many Steve Morse zaspokajają wszystkie te potrzeby.

ERNIE BALL STEVE MORSE 30TH ANNIVERSARY PROTOTYPE

To jest najbardziej uproszczona wersja mojej sygnatury, jakkolwiek po raz pierwszy mam w gitarze układ aktywny. Długo się opierałem, ale skoro John Petrucci czy Steve Lukather mają takie rozwiązania i brzmią świetnie to czemu nie spróbować. Takie rozwiązanie daje mi inne brzmienie, bardziej nowoczesne. I chociaż nie jestem typem „nowoczesnego" faceta, to potrzebuję takiej barwy na koncertach i nic innego nie było w stanie mi jej zapewnić. Gitara ma dwa humbuckery i szereg przydatnych połączeń cewek, jakie zwykle oferuje Music Man w takich konfiguracjach. Te transparentne płytki były pierwotnie ze zwykłego, nieprzeźroczystego plastiku, ale pomyślałem sobie, że zakrywanie tak pięknego topu gitary byłoby zbrodnią.
Pomimo różnic w funkcjonalnościach tych wszystkich modeli, zawsze trzymamy się skali instrumentu oraz wymiarów. Dzięki temu gitarę można schować w pokrowcu pod pachą i przemycić do kabiny samolotu.

TC ELECTRONIC HALL OF FAME REVERB

Używam tego rodzaju efektu od czasów Dixie Dregs, gdzie miałem Echoplexa wpiętego do oddzielnego wzmacniacza. W Englu są dwie pętle efektów i w jednej z nich mam wpięty efekt TC Electronic. Uwielbiam tę ich technologię TonePrint –

mogę ustawić na efekcie własną barwę, zmodyfikować działanie na komputerze, a potem wysłać preset online i w dowolnym momencie wgrać z powrotem na dowolny, nawet nowy egzemplarz. A wszystko to za pomocą własnego telefonu, który przykłada się do przetwornika w gitarze – czary mary i mamy gotowy preset w efekcie na podłodze. Nie jest to zwykły pogłos sprężynowy – jest bardziej złożony i ma więcej detali, coś jak pogłos studyjny. Podoba mi się w tych efektach to, że z tyłu jest mały przełącznik, którym można całkowicie wyciszyć oryginalny sygnał z gitary. Dzięki temu nie muszę rozkręcać efektu głośno – wystarczy, że tylko lekko go domiksuję za pomocą drugiego wzmacniacza. Mam więc osobny wzmacniacz do tego celu, siedzący cały koncert w oczekiwaniu na chwilę, kiedy włączę efekt. Tylko wtedy działa.

TC ELECTRONIC FLASHBACK DELAY X2

Jeden z tych efektów daje mi długie echo, które jest specjalnie zaprogramowanym TonePrintem. Ma odrobinę modulacji, a odbicia tracą nieco z pasma częstotliwości, dzięki czemu całość nie brzmi zbyt cyfrowo. Sygnał z niego leci na osobny wzmacniacz i nigdy nie miesza się z oryginalnym brzmieniem gitary, który jest na sygnowanym przeze mnie wzmacniaczu. To się nigdy nie zmienia.

Drugi z Flashbacków ma krótszy czas odbić, także zmodyfikowany na oprogramowaniu do edycji TonePrintów. Ma w sobie coś z efektu chorus. Przydaje się w partiach rytmicznych, kiedy gramy głośno i chcę aby te stały się wyraźniejsze. Lubię „tańczyć" w podkładach wokół partii innych instrumentów. Na przykład, kiedy Don gra solo, zostawia mi w przestrzeni muzycznej niewielkie miejsca do zapełnienia. Wystarczy zmieścić się w nich i synkopować. Granie równo z solistą może zmusić dźwiękowca do wyciszenia twojego instrumentu, a wtedy zespół przestaje brzmieć jak zespół.

TC ELECTRONIC QUINTESSENCE HARMONY

Ta kostka to taka szczypta luksusu, jaki zapewniam sobie w Deep Purple. Dodając wyższą oktawę, pozwala mi symulować brzmienie gitary dwunastostrunowej w „The Surprising". Czasem użyję też tu i ówdzie niższej oktawy, ale staram się nie nadużywać tego efektu.

> CHARAKTER MUZYCE NADAJE ŚRODKOWE PASMO. DLATEGO NAWET DROBNA ZMIANA W NIM, WPŁYWA NA INNY ODBIÓR MUZYKI OD FRONTU.

ERNIE BALL VOLUME PEDALS

Kiedy dodaję do partii gitary efekt delay, puszczam go tylko „mokrym" kanałem, to znaczy bez oryginalnego sygnału gitary.

KEELEY COMPRESSOR

To jest świetny efekt do partii rytmicznych, wyrównujący wszystko, ale także podnoszący poziom szumów, więc muszę go ostrożnie używać. Niemniej do czystych partii jest niezastąpiony.

LUBIĘ TAŃCZYĆ W PODKŁADACH WOKÓŁ PARTII INNYCH INSTRUMENTÓW. KIEDY DON GRA SOLO, ZOSTAWIA MI W PRZESTRZENI MUZYCZNEJ NIEWIELKIE MIEJSCA DO ZAPEŁNIENIA. WYSTARCZY ZMIEŚCIĆ SIĘ W NICH I SYNKOPOWAĆ

ENGL STEVE MORSE SIGNATURE 100

Na kanałach pierwszym i drugim możesz się wpiąć prosto z gitarą, ustawić wszystkie gałki na „6” i jeśli nie zabrzmisz świetnie to znaczy, że twój kabel od gitary jest zepsuty. Pierwszy kanał jest czysty. Mój średniego nasycenia przester to kanał drugi z wszystkimi gałkami odkręconymi na „6”. Barwa jest bardzo uniwersalna i świetna do muzyki rockowej. Mogę na tym zagrać dowolny kawałek Deep Purple. Jeśli grasz solówkę, ale nie chcesz podgłaśniać zbytnio gitary, błogosławieństwem okazuje się środkowe pasmo – wystarczy je podbić, żeby wyróżnić się w miksie. Zwykle dodawanie środka nie jest dobrym pomysłem w partiach rytmicznych, ale ten wzmacniacz ma do tego celu osobny kanał. I to jest właśnie kanał numer trzy. Wycisnęliśmy z tej konstrukcji tyle ile tylko było można, bez dodawania aktywnego EQ. Ideą przewodnią było użycie czystej, lampowej technologii klasy A, w staromodnym tych słów znaczeniu. W efekcie mamy tu bardzo naturalne podbicie, znacznie bardziej delikatne niż np. środkowy boost wzmacniacza VOX. Jednocześnie jest zadowalające i obecność trzeciego kanału pozwala nagle zmienić barwę.

Skupiam swoją uwagę na tym co gra bęben taktowy, a nad nim talerze, werbel i oscylujący Leslie. Wszystkie te częstotliwości skupione w niskim i wysokim paśmie. To co zostaje to przestrzeń dla gitarzysty – środek pasma. Według mnie jednak, charakter muzyce nadaje właśnie to środkowe pasmo. Dlatego nawet drobna zmiana w nim, wpływa na inny odbiór muzyki od frontu. Myślę, że ten trzeci kanał z podbiciem środka to sound najbardziej nawiązujący do barwy Ritchiego Blackmore’a. Ma taki specyficzny, jedwabisty charakter.

Czwartym brzmieniem wzmacniacza, z którego korzystam jest to samo co na kanale trzecim, ale z bramką szumów i większym gainem – głównie do melodii i solówek.

PINK PANTHER IS NOW:
LUCKY CAT
DELAY
WARRANTY
4 YEAR
WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty
MOD 2
MOD 1
TIME
MIX
RATIO
REPEATS
DARK
DARKEN
JHS PEDALS
www.jhspedals.com
info@w-distribution.de
www.w-distribution.de

STEVE MORSE 4 zagrywki, które musisz znać

PRZYKŁAD 1: „Battle Lines” z płyty „Southern Steel”

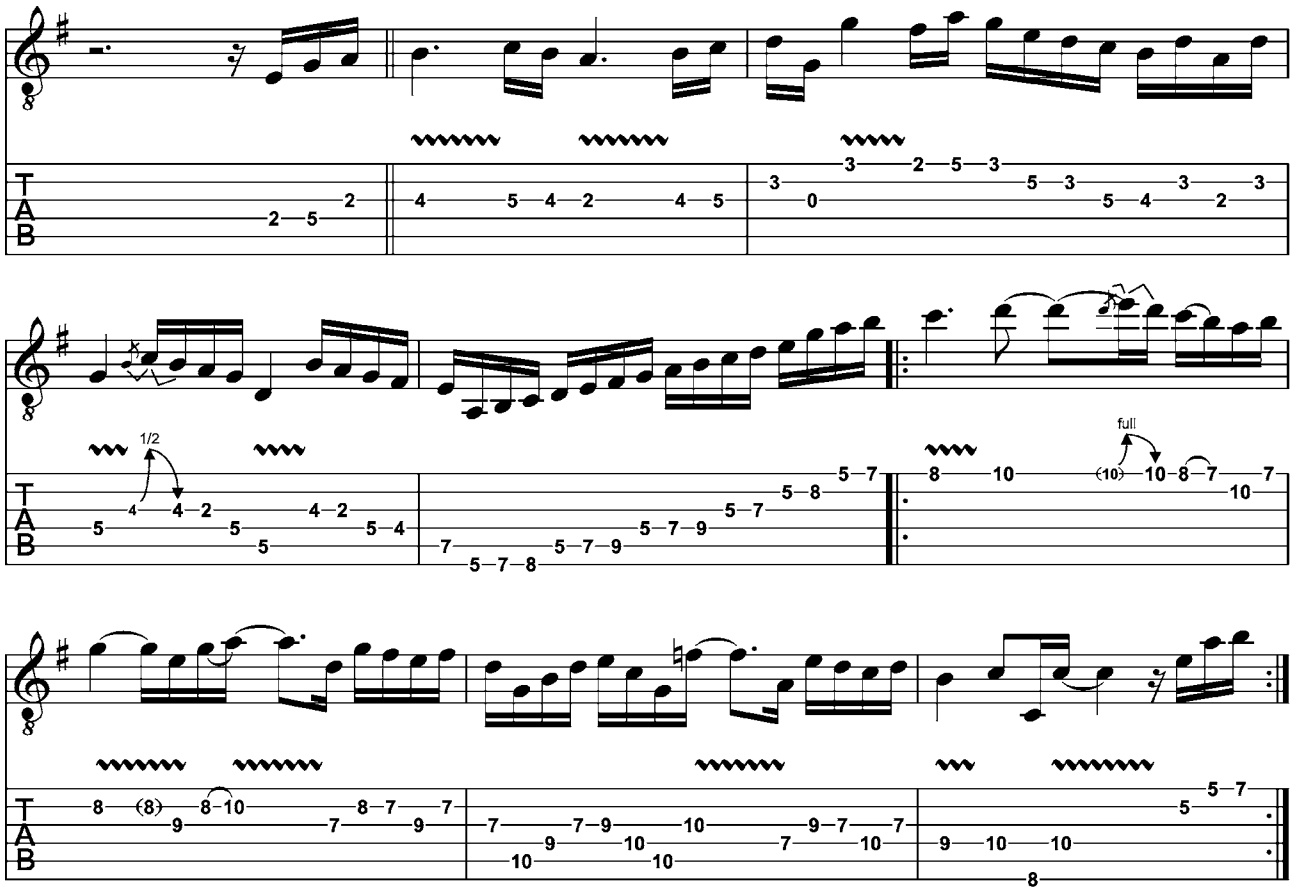

PRZYKŁAD 2: „Stressfest” z płyty „Stressfest”

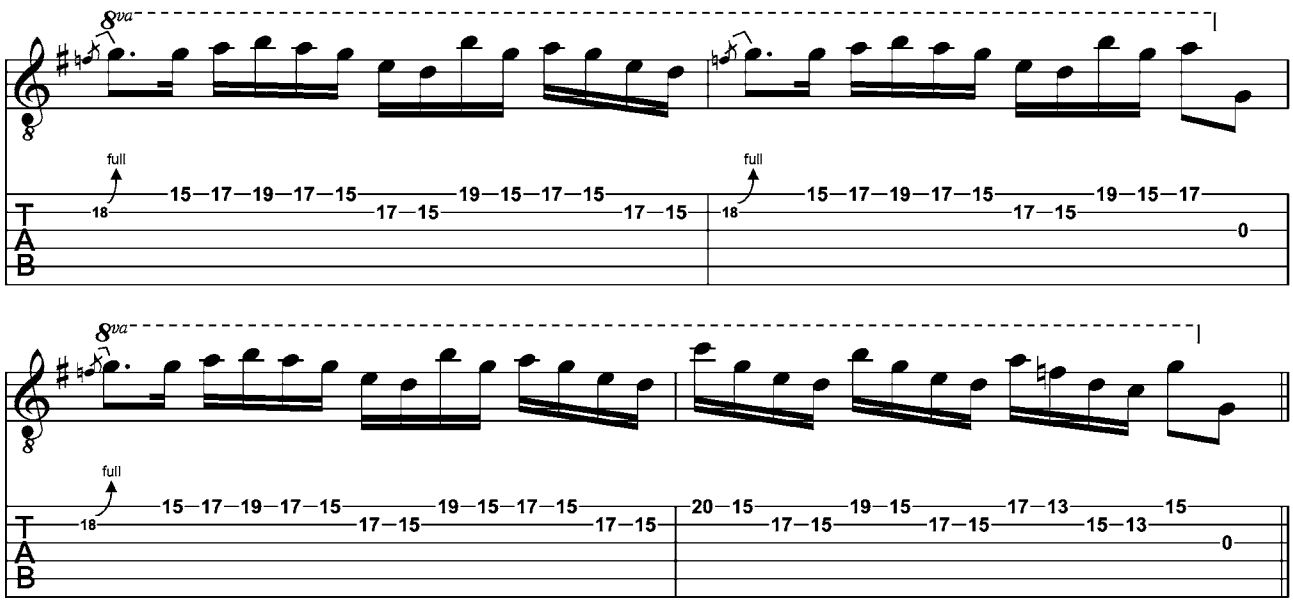

PRZYKŁAD 3: „HIGHLAND WEDDING” Z PŁYTY „HIGH TENSION WIRES”

PRZYKŁAD 4: „TUMENI NOTES” Z PŁYTY „HIGH TENSION WIRES”

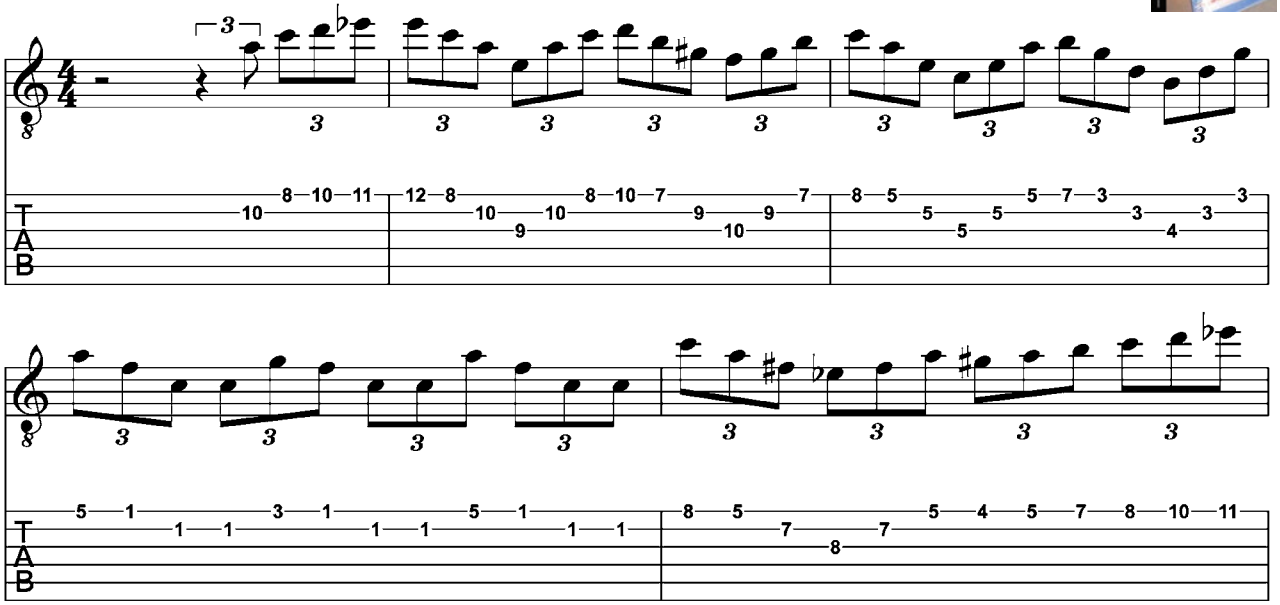

full
1/2

SUPERIOR BY DESIGN

PRODIGY HIGH PERFORMANCE GUITAR PICKS

ERNIE BALL®
THE COLORS OF ROCK'N'ROLL

MALINA MOYE

Jest jedną z najbardziej cenionych gitarzystek, której pochwał nie szczędzą tacy muzycy jak Carlos Santana czy Stevie Wonder. Oprócz talentu muzycznego otrzymała także od losu czarującą osobowość i dar wygłaszania trafnych spostrzeżeń, dlatego nie mogliśmy sobie odmówić chwili rozmowy, przy okazji jej europejskiej trasy…

Pomimo, że w samolocie spędza co najmniej tyle samo czasu co na twardej ziemi, ani zmęczenie, ani jet lag nie przytępiły ciekawości świata i unikalnej zdolności obserwacji wszystkiego co związane z muzyką oraz życiem w ogóle. Malina mówi tak samo jak gra: kaskady słów, pomysłów, które wpadają na siebie i tworzą nowe, rodząc czasem piętrowe dygresje i nawiązania do faktów odległych od pierwotnego tematu.
Dziś rozmawiamy o gitarze – dzieciństwie, które rozkwitło w międzynarodową karierę i zaowocowało pochlebnymi słowami m.in. od Joe Bonamassy i Carlosa Santany, jak również zaangażowaniem Maliny w projekt Experience Hendrix Tour, gdzie dzieli scenę z takimi gitarzystami jak Eric Gales czy Buddy Guy. Oprócz grania z innymi artystami, promuje także swoją wydaną w marcu płytę „Bad As I Wanna Be". Spotykamy się z nią, by wysłuchać o najważniejszej lekcji jakiej udzielił gitarzystom Hendrix, jak zakląć gracją i emocje w każdej nucie, a także dlaczego DiMarzio to najlepszy przyjaciel każdej dziewczyny…

Jaka ścieżka doprowadziła Cię do gry na gitarze?
Ojciec dał mi praworęczną gitarę, kiedy miała 9 lat. Ale kiedy wyszedł z pokoju, odwróciłam ją w drugą stronę i pomyślałam: „No, teraz działa jak trzeba." Kiedy tata wrócił, mówi: „Malina, grasz na odwrót. Nikt tak nie gra na gitarze, nawet Hendrix. Masz cienkie struny na górze." A ja na to: „Tatusiu, tak jest dobrze." I grałam dalej po swojemu.
Mój ojciec jest gitarzystą i basistą, więc pokazał mi to co sam umiał. Potem myślałam już tylko o tym, by otaczać się muzykami lepszymi ode mnie. Również teraz. Zawsze uczyłam się od innych ludzi. Zamiast iść na Berklee i słuchać wykładu o tym jak gra Buddy Guy, ja wolałam zagrać z nim na jakiejś scenie i poczuć to na własnej skórze. To jak skakanie na głęboką wodę: utoniesz, albo utrzymasz się na powierzchni.
Więc większość mojej nauki gry na gitarze odbyła się już w realnych, muzycznych okolicznościach, a nie w zaciszu domowego pokoju. Dla mnie w tym wszystkim chodzi o feeling i emocje. Spójrz na B.B. Kinga. Można zagrać mnóstwo nut, ale bez emocji one będą kompletnie bez znaczenia. Ale możesz też zagrać tylko jedną jedyną nutą i zawrzeć w niej cały ból istnienia. Od ciebie zależy, co podasz ludziom na talerzu.

Czy bycie leworęczną powoduje, że twoje podejście do instrumentu jest odmienne?
Oczywiście, jest kompletnie inne. Nawet dziś, kiedy coś mnie zafascynuje i proszę kogoś: „Człowieku, pokaż mi to." Skupiam się nie na tym co widzę, ale co słyszę – mój umysł musi to poukładać po swojemu na gryfie gitary. Także biorąc pod uwagę, że na górze mam wiolinową strunę „E", nie zawsze mogę zagrać najniższy składnik akordu. Jeśli gram z kimś i muszę zagrać coś z sepytmą, noną czy undecymą, muszę odszukać właściwy przewrót, który będzie działał w moim przypadku. Niby gramy tę samą piosenkę, a jednak kompletnie inaczej.

Wielu bluesowych gitarzystów jest także świetnymi wokalistami. Czy przeplatanie linii wokalu i gitary jest dla ciebie efektywnym rozwiązaniem?
Absolutnie tak, bo mogę na zmianę – zagrać coś, a potem zaśpiewać. Jestem osobą, która szuka prostoty, także w melodiach. Przykładowo, odnajduję molowe struktury we wszystkim do durowe – uwielbiam pentatonikę. Jest taka prawdziwa. To wszystko sprowadza się do „czucia", bo to stąd zaczynamy wciągać do muzyki emocje, a emocje przekładają się na lepsze piosenki. Ten typ muzyki wymaga pracy na kanwie „pytań i odpowiedzi". Masz świetny gitarowy riff i reakcją nań będzie odpowiednia linia wokalu. I vice versa, tak to działa.

Opowiedz nam o swoim sprzęcie…
Jestem jedną z tych osób, które podchodzą pedantycznie do znalezienia odpowiedniej barwy, choć jeśli chodzi o sprzęt, to unikam skomplikowanych rozwiązań. Podstawą jest dla mnie Fender Hot Rod DeVille 212 – wprost kocham ten wzmacniacz. Brzmi równie dobrze w klubie, jak i na większym festiwalu. Co do strun – ludzie często się ze mnie śmieją – używam „ósemek". Kompensuję grubość strun przetwornikami DiMarzio True Velvet, które mam zamontowane pod mostkiem i pod gryfem. Są niesamowite, bo sprawiają, że cienkie struny brzmią mocniej. Brzmienia przesterowane zapewnia mi BOSS Blues Driver, ale mam też mocniejszą kostkę Metal Zone – podczas solówek przerzucam się z jednego na drugi, w zależności od sytuacji. Sama gitara to zbudowany dla mnie Fender Custom Shop Stratocaster – ma leworęczny korpus, ale praworęczną główkę.

Często przywołujesz Hendrixa jako jedną z głównych inspiracji. Po 50 latach nadal wszyscy o nim mówią, nie zdumiewa Cię to?
Wolność. Wolność to jest coś co ludzi tak uderza w jego muzyce. Oczywiście brzmienie, frazowanie i inne elementy tego typu także, ale zawsze wracam

> KIEDY KTOŚ POWALA CIĘ SWOJĄ MUZYKĄ NA ŁOPATKI, TAK ŻE BRAKUJE CI TCHU. TO JEST COŚ CZEGO NIE WYCZYTASZ W PODRĘCZNIKU. MYŚLĘ, ŻE TRZEBA SIĘ Z TYM URODZIĆ

do tej nieokiełznanej wolności, która bije z każdego jego dźwięku. To jest coś czego nie da się nauczyć w szkole. Kiedy ktoś powala cię swoją muzyką na łopatki, tak że brakuje ci tchu. To jest coś czego nie wyczytasz w podręczniku. Myślę, że trzeba się z tym urodzić. Tak się zdarza kiedy ciało, umysł i instrument staną się jednością w granej właśnie nucie. Czujesz wtedy, że to nie ty grasz muzykę – to muzyka przepływa przez ciebie. Tak właśnie grał Jimi Hendrix i do tego powinien aspirować każdy gitarzysta. To zabawne, bo kiedy usłyszałam „If 6 Was 9", poczułam bezwzględną potrzebę nagrania tego. Mamy rok 2018 – Jimi skomponował ten utwór dekady temu. Ale dla mnie jakby ta różnica czasu w ogóle nie istniała. Jako czarnoskóra kobieta grająca rocka czuję z nim mocną więź. O tym między innymi jest nowa płyta. To taki osobisty list do ludzkości ode mnie – gitara jest moim orężem, dzięki któremu każdy może poczuć to co ja. Przykładowo, w środku piosenki „Better Than You" śpiewam frazę: „Poczekaj w wodzie". To nawiązanie do czasów niewolnictwa, kiedy ludzie uciekali z niewoli, chronili się w wodzie, aby zmylić psy gończe i pościg. Obecnie czasy się zmieniły, ale nadal mamy sporo nierówności na świecie, co szczególnie odczuwam jako kobieta. Wspomniana fraza ma dla mnie jasne znaczenie: czymkolwiek się zajmujesz i gdziekolwiek jesteś, rób swoje i czekaj na odpowiedni moment. Nowy, lepszy dzień dla nas wszystkich wkrótce nadejdzie.

Przekazywanie emocji podczas wykonywania piosenki jest niezwykle istotne, ale wielu ludzi zmaga się z tym, skupiając swą uwagę na brzmieniu czy frazowaniu, albo na opanowaniu nerwów i stresu. Jaka byłaby twoja rada w tym temacie?

Powiedziałabym: wyjdź poza swoją strefę komfortu i nie obawiaj się porażki. Pewność siebie zdobywa się wtedy, kiedy po każdym upadku podnosisz się i idziesz dalej. Stajesz się twardszy, za każdym razem. Czy chodziłoby tu o malowanie pędzlem, czy gitarą, radziłabym wszystkim czytelnikom zachować czujność i obserwować co dzieje się wokół. Czasem nie jest to nawet nic związanego z instrumentem. To może być coś, co ci się po prostu dziś przydarzyło. Spójrz na to przez pryzmat opowieści, w jaką możesz to przekuć. A potem idź dalej. To trudne, ale cokolwiek spotka cię w życiu, bądź świadom tego, że czasem to co najpiękniejsze może być przykryte grubą warstwą strachu. Nie bój się życia, bo to z jego elementów rodzi się sztuka. Życie daje ci emocje, o których możesz za pomocą dźwięków opowiedzieć.

ONEHERO

BOHATER
KAŻDEJ SCENY

ONEHERO to nowa seria okablowania premium uznanej marki Die Hard (DH) skierowana do profesjonalistów wymagających pewnych i niezawodnych połączeń w pracy na scenie lub w studiu.

Nowe kable konfekcjonowane Die Hard (DH) wyróżniają się nowoczesnym wzornictwem oraz wykorzystaniem najlepszych komponentów najnowszej generacji. W produkcji serii ONEHERO użyto m.in. czerwonej miedzi beztlenowej OFHC (Oxygen Free High Conductivity), która znacząco poprawia przesyłanie sygnału elektrycznego, czyniąc dźwięk bardziej przejrzystym i klarownym. Dzięki najwyższej jakości wykonania producent oferuje kable ONEHERO z dożywotnią gwarancją.*

*Dożywotnią gwarancją producenta objęte są kable konfekcjonowane ONEHERO. Nie dotyczy ona sprzedawanych osobno złącz serii ONEHERO.

SOUND TRADE

info@soundtrade.pl
tel. 22 632 02 85

facebook.com/SoundTrade.PL
www.soundtrade.pl

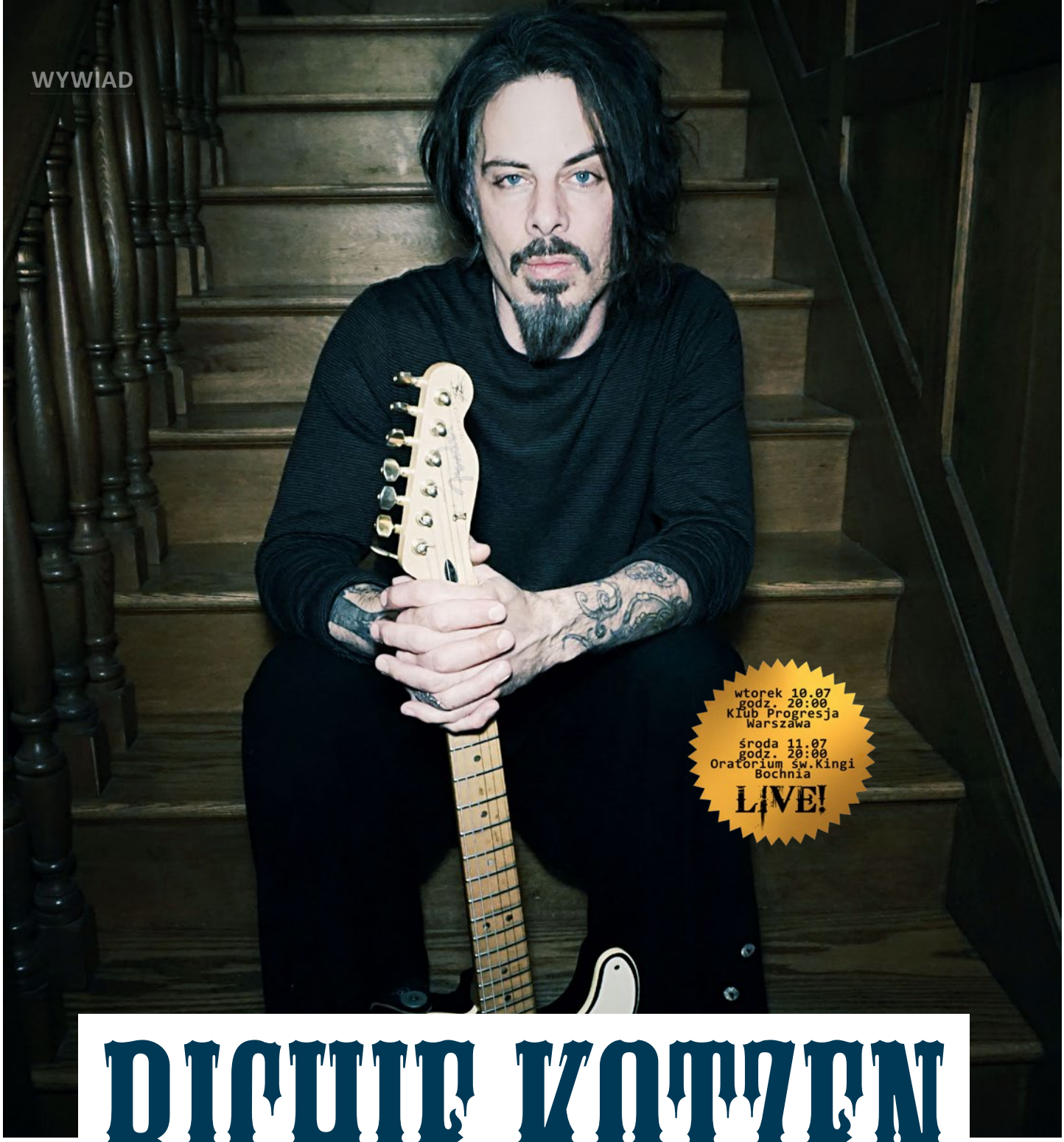

RICHIE KOTZEN

Jest coś w tym Artyście, jeśli mówimy o muzykalności, co promieniuje z niego tak mocno, jak z mało kogo na tej planecie. Nawet pomijając jego rozliczne talenty, których najwyraźniej Stwórca mu nie poskąpił – wokalisty, pianisty, perkusisty, producenta – a skupiając się na samej tylko gitarze, jest ucieleśnieniem wszystkiego, czego można by oczekiwać od tego instrumentu

Tak jak w przypadku jego inspiracji, Jeffa Becka, Stevie Ray Vaughana czy George'a Bensona, nie ma żadnej granicy pomiędzy tym co słyszy w głowie, a tym co wychodzi z jego wzmacniacza. Muzyka zdaje się z niego wylewać. Od wczesnych lat, kiedy był młodym wirtuozem do wynajęcia, co zapewniło mu miejsce na wkładkach płyt artystów takich jak Stanley Clarke, Poison czy Mr. Big, po jego ostatnie dokonania z The Winery Dogs i autorskie albumy – na każdym etapie swej muzycznej kariery serwował nam starannie dobrane do danego kontekstu nuty i brzmienia. Posłuchajcie opowieści o tym jak wykuwanie własnego, nieortodoksyjnego podejścia do instrumentu oraz wybieranie drogi pod prąd pozwoliły mu uzyskać własne, niepowtarzalne brzmienie. Ladies & Gentlemen: Richie Kotzen!

GIANT STEPS

UNIWERSALNOŚĆ I ELASTYCZNOŚĆ TO PODSTAWOWE CECHY KAŻDEGO DOBREGO MUZYKA

Jeśli chcesz grać, musisz potrafić zagrać solo w dowolnej molowej lub durowej tonacji. Zauważyłem zabawną przypadłość wśród muzyków hard-rockowych – wielu z nich brzmi jakby dopiero uczyli się grać od sześciu miesięcy, jeśli ich wyciągnąć z ich naturalnego środowiska. To jak wpuszczenie słonia do składu porcelany – kompletny bałagan. Jest sporo gitarzystów grających tylko w tonacji molowej, albo tylko w jednej stylistyce. To trochę tak jakby w komunikacji z innymi ludźmi cały czas wrzeszczeć. Nie mówię, że trzeba od razu rzucać się od rocka do grania „Giant Steps" przez całą noc, jest przecież mnóstwo odcieni rocka, a niektórzy nie potrafią dokonać nawet niewielkiej zmiany. Nie jestem jazzmanem – mogę zamarkować jazzową frazę naprawdę nieźle, ale nie jestem Bensonem. Nikt nie gra na gitarze tak jak on – nikt. Dla mnie to najlepszy gitarzysta jaki kiedykolwiek żył. Kropka. To był pierwszy koncert na jaki w życiu poszedłem: George Benson w Valley Forge Music Fair. A tydzień później widziałem tam Steviego Wondera! Dorastałem w Pensylwanii i w radio zawsze pełno było muzyki R&B, która wywarła na mnie spory wpływ.

ŚLEPA WIARA

OBECNOŚĆ TU I TERAZ POZWOLI TWOIM PALCOM ZERWAĆ SIĘ DO LOTU

Kluczem do improwizacji jest wiara. Musisz wyłączyć wszystkie zewnętrzne przeszkadzajki, a wewnątrz siebie przestać osądzać co możesz, a czego nie możesz zagrać. Brzmi niepokojąco, ale to jedyny sposób. Tym co sprawia, że da się mnie słuchać, jest moje emocjonalne połączenie z instrumentem. Znajdziesz wielu innych gitarzystów, którzy potrafią kostkować bardziej precyzyjnie ode mnie, błyszczeć technicznymi niuansami, czy oszałamiającym legato – ale tak naprawdę liczy się to, jak to wszystko połączysz we frazę nad właściwym akordem… dopiero tutaj zaczyna to być ciekawe. Jako muzyk zależę bardziej od zespołu i od danej chwili. Nie jestem kolesiem, który będzie każdego czarował patentami, które wcześniej ćwiczył przez całą noc aż do perfekcji. To mnie nie interesuje. Raczej popatrzę jak inni to robią i sprawi mi to przyjemność. Ale dla mnie, siedzenie nad ćwiczeniami to obecnie najgorsza forma tortury. Kreatywna strona procesu tworzenia muzyki – to jest coś co nas kręci najbardziej. Billy Sheehan jest najlepszym przykładem zdyscyplinowanego muzyka. Nadal może siedzieć godzinami, aż wszystko będzie perfekcyjne. Czasem przez to sam myślę, że powinienem kuźwa zacząć ćwiczyć, żeby dorównać mu kroku, ale koniec końców zawsze wybieram koszykówkę czy coś innego. Przecież poświęciłem jako dzieciak tyle czasu na te wszystkie techniczne wprawki. Potem zajmowało mnie już tylko to, co mogę za pomocą tych narzędzi stworzyć. Właśnie kupiłem nowy dom – w nim również tworzę. Idę na całość przesuwając ściany i zmieniając podłogi, ale nie zajmuję się zdobywaniem perfekcyjnych narzędzi. Tworzenie to frajda.

> ZUPEŁNIE NIE ZAJMUJĘ SIĘ TEORETYCZNYMI ASPEKTAMI, NIE MYŚLĘ O KOLE KWINTOWYM ANI O TRIADACH – 90% TEGO CO ROBIĘ SŁYSZĘ NAJPIERW W SWOJEJ GŁOWIE

TONACJA ŻYCIA

NIEWAŻNE JAK MOCNO ROZDMUCHASZ ARANŻ, ALBO MASZ DIAMENT ALBO WYDMUSZKĘ

Moje kompozycje można by było sprowadzić do jednej zaledwie gitary akustycznej. I tak powinno być chyba z każdą piosenką na świecie. Ludzie przyzwyczaili się do słuchania muzyki mocno wyprodukowanej, szczególnie jeśli chodzi o współczesny pop. Masz te wszystkie dziwne dźwięki, czy mody na wrzeszczących w tle ludzi, niby przypadkowo, a jednak do rytmu… Robią teraz mydło i powidło na tych popowych płytach. Dla mnie jest to element rozpraszający, ale najwidoczniej komuś się to podoba. Prawda jest taka, że jeśli obierzesz muzykę z tych zewnętrznych warstw jak cebulę, co ci w rękach zostanie? Diament czy wydmuszka? Kiedy sprowadzisz dużą produkcję do samego głosu i gitary, możesz się albo zachwycić – „Kurcze, pod tym wszystkim kryje się fajna piosenka" – albo zostać z niczym. Kiedy gram koncerty, zawsze mam sekcję akustyczną, albo taką gdzie gram sam. W niektórych salach wsadzają pod scenę subwoofer, powodujący rozmaite koszmarki sonorystyczne… coś okropnego. Więc czasem fajnie jest wyłączyć to całe gówno, usiąść na środku

> GRAJĄC NA GITARZE WARTO SOBIE UŚWIADOMIĆ, ŻE JEŚLI COŚ POSZŁO NIE TAK, TO PASUJĄCA NUTA BĘDZIE SIĘ ZNAJDOWAĆ ZALEDWIE PRÓG WYŻEJ LUB PRÓG NIŻEJ

z gitarą i tak po prostu: zagrać piosenkę. Zauważyłem, że wtedy lepiej słyszę i lepiej śpiewam.

IGŁA W STOGU SIANA

W ROZWOJU SWOJEJ PASJI KIERUJ SIĘ WYŁĄCZNIE INTUICJĄ

Tak się złożyło, że łatwiej było mi grać lewą ręką. Frazy, które gram mają miejsca, w których atakuję struny kciukiem i pierwszymi dwoma palcami, ale wokół tego obudowana jest cała konstrukcja z legato i glissów. Potrafię oczywiście kostkować, ale podoba mi się bardziej to miękkie, pocieniowane frazowanie. Myślę, że legatem zaraził mnie Allan Holdsworth. Ten człowiek sprawił, że oniemiałem. Wcześniej fascynowałem się Meolą i też mi się podobał, ale zbyt wielu gitarzystów brzmiało podobnie. Bez wątpienia, na ich tle Allan był oryginalny. Potem było wielu szarpidrutów ze Shrapnel Records, którzy wyczyniali cuda wianki z prawą ręką, ale jakoś nigdy nie chciałem brzmieć jak oni. U mnie technika przychodziła naturalnie i jeśli łatwiej było mi wywijać samą lewą ręką, a prawą machać do lasek na widowni, to wchodziłem w to bez pytania. Robiłem po prostu to, co intuicyjnie wydawało mi się dobre. I myślę, że to jest jedyny właściwy sposób rozwijania gry na gitarze. Nie ma na świecie takiego ćwiczenia czy wprawki, po opanowaniu którego zdobyłbyś swoje własne brzmienie. Musisz do tego dojść samemu.

ARCHIWUM X

TECHNIKA I TECHNOLOGIA – MIKSUJ JE ABY ZBUDOWAĆ REPERTUAR

W projekcie The Winery Dogs napisałem piosenkę „I'm No Angel", w której wykorzystałem podciągnięcia łączone z pustymi strunami, co dało dość ciekawy efekt klastra. Myślę, że odezwały się tutaj inspiracje stylem country, choć całość nie jest dosłownym doń nawiązaniem. Ten pomysł pojawił się znikąd – myślę, że jeśli masz to w sobie i zdarzy się odpowiednia chwila, wszystko dzieje się samo, a muzyka po prostu wypływa spod palców. Kiedy tak się zdarzy, popracuj nad tym lub przynajmniej zarejestruj, aby wrócić do tego później. Mam na telefonie standardową apkę do nagrywania notatek – taką jaką mają wszyscy – i w tej chwili jest tam już 175 zapisanych pomysłów. Brzmią do bani i pewnie dla innych ludzi nie mają wiele sensu, ale ja wiem o co tam chodzi i jak ich użyć. Pomysły, które przeradzają się w piosenki to te, których nie musisz zapisywać, by je pamiętać. Po prostu zostają w głowie. Ale czasem przypominam sobie, że w archiwum jest pewien riff, który do tej nowej piosenki pasowałby idealnie jako chorus. Wtedy przekopuję telefon.

WSZYSTKO JEST W RĘKACH

CZASEM WARTO SIĘ WYBIĆ Z RUTYNY, BY PÓJŚĆ DALEJ

Granie wyłącznie palcami sprawiło, że stałem się lepszym gitarzystą, zmuszając mnie do zmiany myślenia. Kiedy używałem kostki, co chwila wpadałem w pułapki. Znam różnicę pomiędzy czuciem muzyki i pozwalaniem jej, by przeze mnie przepływała, a stanem zgoła odmiennym. Są w Internecie przykła-

VICTORY ZNACZY ZWYCIĘSTWO

Richie opowiada nam o swojej nowej sygnaturze…

Oczywiście były rzeczy w moim poprzednim wzmacniaczu [Cornford RK100], które kochałem. Ale były też rzeczy, z których... nie wiem... wyrosłem? Był to wielki, ciężki, 100-watowy wzmak z ogromnym transformatorem. Przenoszenie go nie było ani trochę zabawne, ani dla mojej ekipy, ani dla mnie. Zapragnąłem mieć proste combo, więc zwróciłem się do Martina Kidda, który opracowywał moje stare sygnatury. Okazało się, że pracuje dla Victory i może coś dla mnie zrobić. Powiedziałem, że chcę coś łatwego w obsłudze, bez miliarda gałek i przełączników. Nie jest to żadna nowość – wiele oldschoolowych Fenderów i Marshalli cechowała prostota konstrukcji.
Mam tu więc na pokładzie jedną gałkę GAIN, którą mogę podbić. Zwykle ustawiam barwę solową tak, aby śpiewała i miała odpowiedni sustain, a potem wyłączam BOOST, co zabiera trochę gainu i daje mi barwę rytmiczną. Wszystkie potrzebne brzmienia mogę uzyskać manipulując gałką VOLUME. Mam tu też bonusy, takie jak pogłos i tremolo, co jest nawiązaniem do Fenderów. W zasadzie wzmacniacz ten mógłbym określić jako połączenie Fendera z Marshallem, z dodatkiem ekstra gainu. Chciałem mieć taki perkusyjny atak, jaki miały stare Plexi, gdzie sound wali cię w klatę i potrząsa każdą nutą. Myślę, że udało się nam to osiągnąć, ale uzyskaliśmy też więcej gainu, coś jak w konstrukcjach Soldano, które były na fali, kiedy byłem dzieciakiem.

dy tego, kiedy muzyka rodzi się gdzieś u góry, płynie przeze mnie, a potem pojawia się w głośnikach. Jako wykonawca znam to uczucie doskonale i chcę, aby mi towarzyszyło za każdym razem. Ale podczas jednej z tras czułem się kompletnie wypalony – jakbym mechanicznie odtwarzał wszystkie czynności. Wiedziałem, że muszę coś zrobić, żeby się z tego stanu wyrwać. Jedyną rzeczą jaką mogłem wymyślić było pozbycie się kostki.

Granie palcami nie było dla mnie czymś kompletnie nowym, bo grałem już tak wcześniej. Jednakże ruch ten momentalnie wyeliminował z gry moje ulubione skalowe sweepy, czy obustronne tremolo… nagle z repertuaru sztuczek zniknął pokaźny zasób fraz i zagrywek, na których często się opierałem. Zwolniło mnie to, ale jednocześnie poczułem się mocniej połączony z gitarą, co było ekscytujące. Wtedy musiałem nauczyć się na nowo jak grać szybkie frazy czy znane kształty arpeggio wykorzystywane wcześniej w sweepie.

AUTO-PILOT

PRZESTAŃ MYŚLEĆ CO ZAGRAĆ I PO PROSTU GRAJ!

Szczerze mówiąc, nigdy nie myślę przez pryzmat tych dużych skal siedmiodźwiękowych. Grawituję w kierunku pentatonik, więc jeśli się zgubię to polegam na tych opalcowaniach. W razie jakichkolwiek problemów opieram się na bluesie, który mnie ratuje we wszystkich sytuacjach. Nigdy nie zdarza mi się patrzeć na gryf i dostrzegać w nim skalę eolską lub cokolwiek w tym rodzaju. Grając na gitarze warto sobie uświadomić, że jeśli coś poszło nie tak, to pasująca nuta będzie się znajdować zaledwie próg wyżej lub próg niżej. Słyszę jak brzmią poszczególne tonacje i dość dobrze się orientuję, jak długo mogę zabawić w pewnych miejscach – trzeba być czujnym, bo zbyt długie podkreślanie jednego akordu może sprawić, że z interesującego kawałka zacznie zionąć nudą. Zupełnie nie zajmuję się teoretycznymi aspektami, nie myślę o kole kwintowym ani o triadach – 90% tego co robię słyszę najpierw w swojej głowie. Jestem w stanie położyć dłonie na gryfie i zagrać to co usłyszę w tej samej chwili. W wyobraźni rodzą się dźwięki, a ja chcę je jedynie wydać na świat. To ma dla mnie metafizyczne znaczenie. Kiedy usłyszysz, że gram dwudźwięk albo chromatyczną nutę, jest to jakby post-factum. Nie siedzę i nie planuję, że „teraz zagram skalę B frygijską”, ponieważ jeśli bym się na tym skupił, akord w piosence już dawno zmieniłby się na kolejny. Ludzie łapią się często w tę pułapkę.

OKABLOWANIE

EKSPERYMENTUJ I PRODUKUJ WŁASNE PARTIE, ABY ZDOBYĆ WIEDZĘ I DOŚWIADCZENIE

Jest mnóstwo rzeczy, które świetnie się sprawdzają przy nagrywaniu gitary, ale najpierw trzeba wiedzieć jakie brzmienie chce się osiągnąć, a taka wiedza bierze się z praktyki. Domyślną metodą początkową jest uzyskanie bliskiego dźwięku bezpośredniego – ustawia się SM57 tuż przed kopułką głośnika i przesuwa go na planie głośnika w poszukiwaniu odpowiedniego miejsca. W większości przypadków uzyskasz odpowiednią barwę u źródła, bez potrzeby angażowania w to equalizera. Kiedy robiłem płyty The Winery Dogs, zdecydowałem się na dużą ilość mikrofonów. Jeden był blisko – mikrofon wstęgowy skierowany w dół, który dawał trochę dodatkowej głębi, kiedy pokombinowało się z fazami. Kolejne trzy zbierały naturalny pogłos pomieszczenia, itd. Wszystko to nagrywane na osobne ślady, dzięki czemu była możliwość manipulacji nimi, ustawiania w panoramie i zabawy z fazami. Czasem wszystko czego potrzebuję, to jeden mikrofon zbierający pomieszczenie, np. 58, otwierający brzmienie w różnych miejscach kompozycji, być może doprawiona C414 na innym głośniku, żeby móc to razem łączyć. Ale w większości

wypadków wystarczy SM57 ustawiony przy głośniku, bym uzyskał tę barwę, którą kocham.

WALKA Z ŻYWIOŁEM

NIGDY NIE KIERUJ SIĘ WYGODĄ, RÓB TO CO CZUJESZ, ŻE BĘDZIE DOBRE

Kiedy słuchasz mojego ostatniego singla – The Damned – wszystko wydaje się proste, ponieważ śpiewam tę samą linię, którą gra gitara. Ale to się szybko zmienia i zaraz nie jestem już w stanie śpiewać i grać, linie mi się mieszają. To co muszę zrobić pomiędzy tą trasą i kolejną to wykombinować jak do kurwy nędzy mam grać i śpiewać własne piosenki *(śmiech)*. W takich sytuacjach zwalniam wszystko i opracowuję linia po linii. Czasem zaczynam dosłownie maszerować podczas grania, żeby utrzymać rytm. Rozbicie wszystkiego na elementy pierwsze i potem ponowne tego poskładanie, to jedyny sposób. Innym jest nie komponowanie partii gitarowych, z którymi trudno śpiewać, ale to nie jest dobre wyjście. Często sprzeczam się z innymi muzykami, którzy twierdzą, że nie powinienem nagrywać rzeczy trudnych do zagrania na żywo. Ale wtedy myślę sobie, że równie dobrze mogę umrzeć zanim wyjdzie płyta.
Kiedy jesteś w studio, skorzystaj z cholernej szansy nagrania cokolwiek ci tylko przyjdzie do głowy, jeśli tylko będzie to dobre dla danej kompozycji. Zawsze tym się kieruj: liczy się tylko dobro utworu. Jeśli to oznacza, że partie gitary lub wokalu będą trudniejsze – walić to, po prostu będziesz się musiał ich nauczyć i tyle.

W lipcu Richie Kotzen zagra w Polsce dwa koncerty (Warszawa i Bochnia). Więcej informacji: **www.facebook.com/KubickiEntertainment**

PRZYKŁAD 1: frazy legato

Ta fraza oparta jest na naturalnej skali A moll (A B C D E F G), z której pochodzą arpeggia podkreślające akordy. Możesz to zagrać kciukiem i pierwszymi dwoma palcami prawej ręki – ale nie bój się zagrać tego jakkolwiek wyobraźnia ci podpowiada.

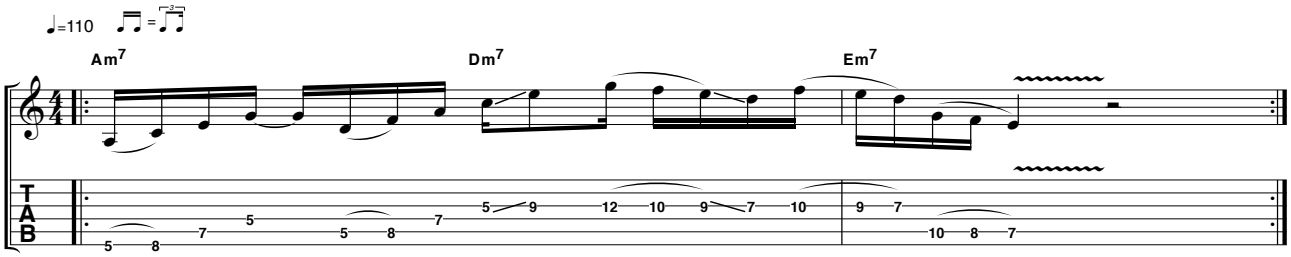

PRZYKŁAD 2: podciąganie strun

To nawiązanie do omawianego w wywiadzie „I'm No Angel – pomysłem jest tu podciągnięcie struny (BU = bend up), zagranie pustej struny sąsiedniej, ponowne uderzenie trzymanej na podciągnięciu struny (RP = re-pick), a następnie upuszczenie podciągnięcia (BD = bend down).

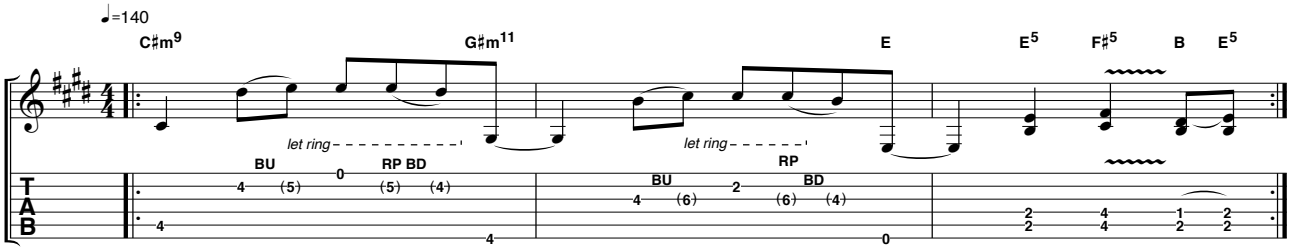

PRZYKŁAD 3: fingerstyle

Ta fraza oparta jest o pentatonikę E moll (E G A B D). W takcie 1 użyj kciuka do zagrania nut na strunie A5, a następnie palców 1-2 do zagrania wyższych dźwięków. W takcie 2 przenieś palce na wyższy set strun i powtórz procedurę.

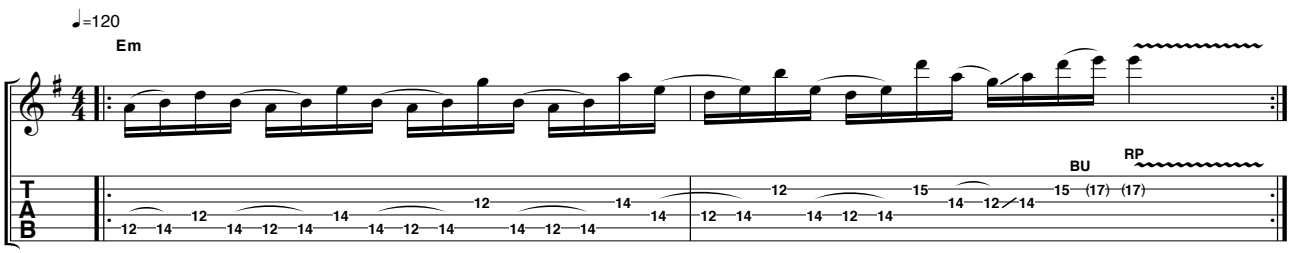

SLASH Les Paul
Standard PRO
Anaconda Burst Ltd. Ed.
Epiphone
PREMIER
ARTIST
1873
2017
60
Epiphone
Signature
MODELS
Epiphone Slash Les Paul Standard PRO Ltd. Ed. posiada nowe wykończenie w kolorze Anaconda Burst, mahoniowy gryf, hebanową podstrunnicę, przetworniki gitarowe Seymour Duncan "Slash" Humbuckers, kondensatory Sprague "Orange Drop" oraz certyfikat autentyczności.
Pozostałe cechy charakterystyczne: mahoniowe body wraz z systemem weight relief 9-hole, nakładka z klonu Hard Maple z dodatkiem klonu falistego Flame Veneer AAA. Instrument posiada najlepszy możliwy osprzęt od Epiphone: mostek Epiphone LockTone™ Tune-o-matic bridge wraz z strunociągiem Stopbar, Epiphone StrapLocks, klucze Deluxe z przełożeniem 18:1.
Epiphone®
performance is our passion
LAUDA
Dystrybucja: Lauda-Audio, 81-876 Sopot, ul. Leśna 15A/1, tel. 58 555 06 60, www.lauda-audio.pl, info@lauda-audio.pl

SUBSTYTUTY

Ten tytuł jest niejednoznaczny, więc wyjaśniamy co zrobimy w tej krótkiej lekcji. Z naszej słodkiej jak lody waniliowe progresji Em-C-G-D zatrzymamy jedynie nuty basowe, zastępując resztę akordu wybranym trójdźwiękiem durowym lub molowym. Przykładowo, zamiast pierwszego akordu Em możemy użyć trójdźwięków D dur lub B moll z nutą E w basie. Dla zawężenia możliwości, wybierzemy jedynie diatoniczne akordy w tonacji E moll

Diatoniczne akordy to takie, których składnikami są nuty należące do skali będącej podstawą danej progresji harmonicznej. W tym przypadku będą to: Em, F#dim, G, Am, Bm, C and D. Ale nawet jeśli użyjemy wyłącznie tych siedmiu trójdźwięków, to w połączeniu z nutami basowymi E-C-G-D dostaniemy naprawdę sporo kombinacji. Pod względem formalnym taka praktyka to raczej superimpozycja niż substytut. Nie zamieniamy bowiem akordów Em na G, tylko gramy G do brzmiącego w dole dźwięku „E", więc trójdźwięk, któremu dostawimy z dołu inną tonikę, traci swe pierwotne znaczenie, a sprawy stają się znacznie bardziej interesujące brzmieniowo.

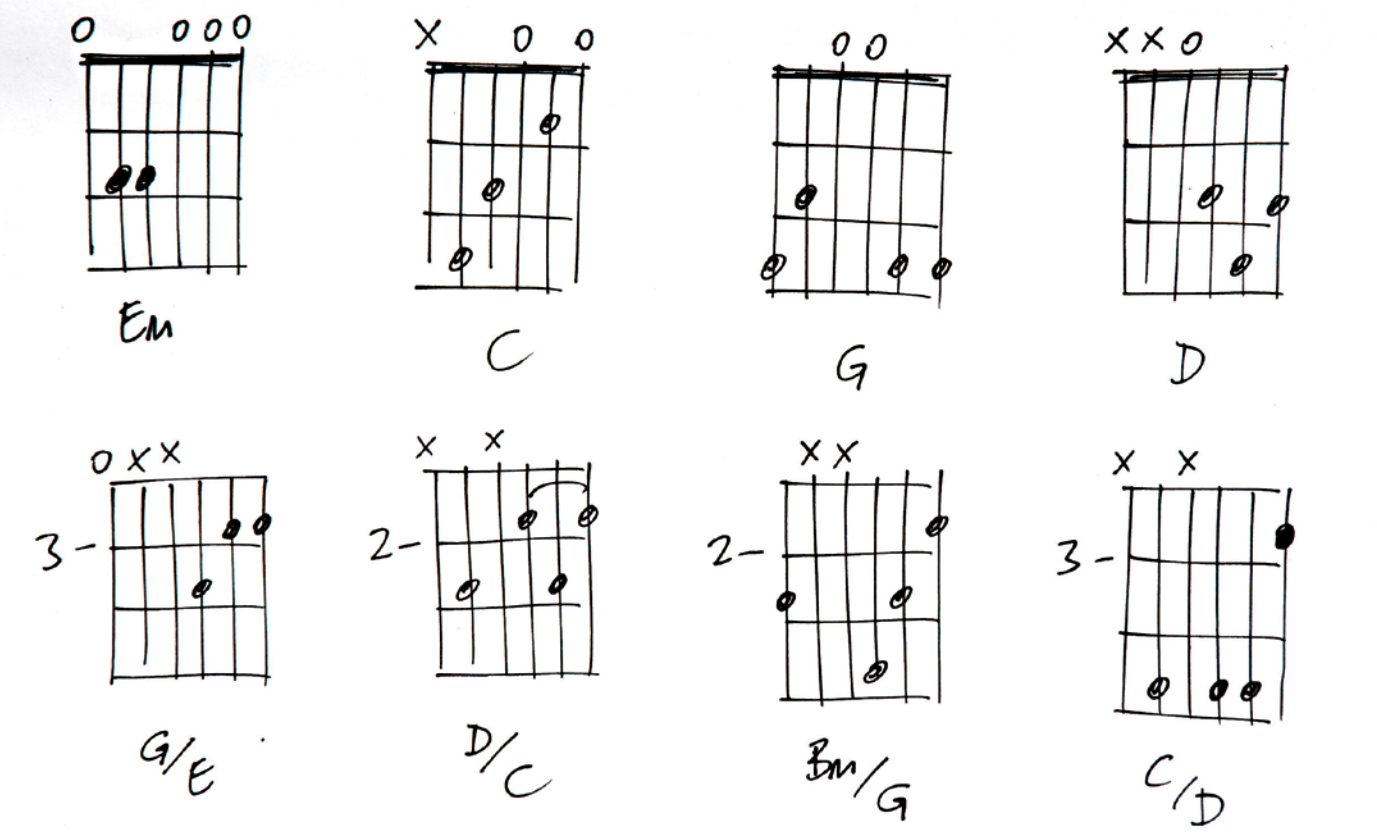

To jest pierwszy przykład tego o czym mówimy. Nie słyszymy już „G" jako toniki trójdźwięku G dur. Teraz trójdźwięk G dur brzmi jak wyższe rozszerzenie Em, czyniąc z niego Em7.

To rozwiązanie wprowadza element zaskoczenia, bowiem w trójdźwięku D dur nie ma spodziewanego kolorytu C dur (czy Cmaj7). Charakter tego rozwiązania jest bardzo „lidyjski" (w stosunku do „C" mamy tu tonikę, sekstę wielką, sekundę wielką i tryton).

Kolejny przykład jak trójdźwięk stający się wyższą składową akordu traci swój pierwotny charakter. B moll zagrane z nutą „G" w basie daje nam Gmaj7.

Odwrócona sytuacja z pierwszego akordu. Tym razem uzyskujemy bardzo popularne brzmienie, które można zinterpretować jako D9sus4.

Tym razem ograniczyliśmy eksperymentowanie do trójdźwięków diatonicznych, ale nie bój się potestować innych rozwiązań spoza oryginalnej tonacji. Być może znajdziesz rozwiązanie, które stanie się fundamentem twojej nowej piosenki…

WARRANTY
4 YEAR
WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty
EXPAND YOUR PALETTE
+
MASTER YOUR BOARD
meris
www.meris.us
info@w-distribution.de
www.w-distribution.de

GUITAR GRIP
Hand Made in Detroit
www.guitargrip.com
info@w-distribution.de
www.w-distribution.de

8-BIT MUSIC
exp
mix
crush/rate
freq
mod
hi
crush
lo
level
Red Panda
bitmap
Red Panda®
Explore New Sound.
WARRANTY
4 YEAR
WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty
www.redpandalab.com
info@w-distribution.de
www.w-distribution.de

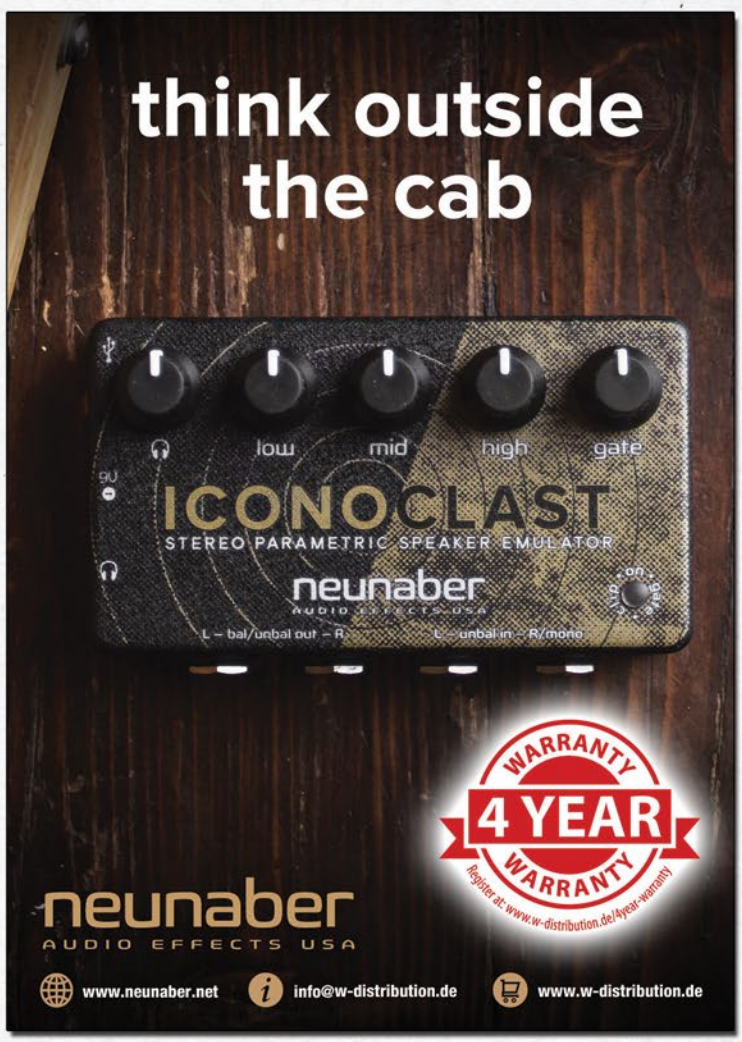
think outside
the cab
low
mid
high
gate
ICONOCLAST
STEREO PARAMETRIC SPEAKER EMULATOR
neunaber
WARRANTY
4 YEAR
WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty
neunaber
AUDIO EFFECTS USA
www.neunaber.net
info@w-distribution.de
www.w-distribution.de

20 NAJLEPSZYCH SHREDDERÓW USZECH CZASÓW

Shred nie ogranicza się do jednego rodzaju muzyki – jest to nie tylko rock i metal neoklasyczny, ale także jazz czy fusion

Wybrani przez nas gitarzyści tworzyli ten gatunek muzyki na przestrzeni ostatnich czterdziestu lat. Wszyscy oni bez wyjątku odgrywają lub odgrywali kluczową rolę w rozwoju muzyki w ogóle. Na szczyt dochodzili różnymi drogami – jedni spędzili lata na mozolnym rozwijaniu swoich umiejętności, ćwiczeniu skal i doskonaleniu gry, inni zaś mieli naturalny talent do szybkiej gry i uczyli się sami, bez książek czy pobierania lekcji. Oto lista najbardziej inspirujących, twórczych i technicznie doskonałych gitarzystów w historii shredu.

STEVE VAI

WARTO POSŁUCHAĆ: „FOR THE LOVE OF GOD"

Był uczniem Joe Satrianiego i także ukończył Berklee College of Music w Bostonie. Umiejętności technicznych zazdrości mu wielu gitarzystów. Znany jest ze swoich bezkompromisowych eksperymentów muzycznych i łatwości, z jaką udaje mu się uzyskać bardzo oryginalne brzmienie. Był aż osiem razy nominowany do prestiżowej nagrody Grammy. W wieku dziewiętnastu lat wstąpił do zespołu Franka Zappy (Zappa zaproponował mu współpracę po tym, jak Vai przesłał mu spisane przez siebie transkrypcje jego utworów). Później rozpoczął karierę w grupie Alcatrazz, ale prawdziwą sławę przyniosła mu współpraca z Davidem Lee Rothem. To mistrz gitary – artysta wszechstronny, także ekscentryczny, uważany za typowego „wyczynowca". Wiele z jego kompozycji przyczyniło się do rozpropagowania gitarowej muzyki instrumentalnej.

AL DI MEOLA

WARTO POSŁUCHAĆ: „RACE WITH DEVIL ON SPANISH HIGHWAY"

Al Di Meola studiował w Berklee College of Music w Bostonie. Zanim wydał swój album solowy „Land Of The Midnight Sun" (1976), występował w zespole Chicka Corei, Return To Forever. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że Meola jest ojcem chrzestnym shredu. Bez jego bardzo szybkiego i precyzyjnego kostkowania naprzemiennego najpewniej nie byłoby takich gitarzystów, jak: Yngwie Malmsteen, John Petrucci, Jason Becker, Shawn Lane i wielu, wielu innych. Ukłony dla mistrza! Ciekawostka: Zespół Return To Forever ma się reaktywować i odbyć trasę koncertową po Stanach Zjednoczonych, a następnie (prawdopodobnie w przyszłym roku) zawita do Europy.

JOHN MCLAUGHLIN

WARTO POSŁUCHAĆ: „AWAKENING"

Nazwisko McLaughlin stało się powszechnie znane w środowisku muzycznym w latach 70. Na geniusz artysty składa się wirtuozeria i niesłychana energia, jakiej nikt wcześniej na scenie nie prezentował. John McLaughlin posiada przy tym umiejętność zgrabnego łączenia jazzu i rocka. W 1971 roku założył zespół Mahavishnu Orchestra, w którym zasłynął jako dojrzały instrumentalista dysponujący przy tym doskonałą techniką. Grupa grała rozbudowane, symfoniczne kompozycje. Do swoich mistrzów McLaughlin zalicza między innymi Jimiego Hendrixa, Milesa Davisa, Johna Coltrane'a i hinduskiego guru, Sri Chinmoya. Pod wpływem tego ostatniego założył grupę Shakti, w której grał na gitarze akustycznej i łączył elementy hinduskie z jazzem. Był to jeden z pierwszych zespołów z nurtu world fusion.

YNGWIE MALMSTEEN

WARTO POSŁUCHAĆ: „ICARUS' DREAM SUITE OP. 4"

Ten pochodzący ze Sztokholmu muzyk znany jest ze swych klasycznych inspiracji – czerpał między innymi z dorobku takich kompozytorów, jak Bach czy Paganini – wirtuoz skrzypiec. Słuchając nagrań Malmsteena, można odnieść wrażenie, że muzyk ten postanowił zrobić na gitarze elektrycznej to, co wydaje się niemożliwe, a mianowicie: zastąpić instrumenty smyczkowe. Stąd też jego styl

gry to najlepszy przykład metalu (czy też rocka) neoklasycznego. W roku 1998 wydał nawet „Concerto Suite For Electric Guitar" z akompaniamentem pełnej orkiestry. No cóż, Yngwie nigdy nas nie zawiódł, obojętnie czy grał z orkiestrą, czy sam. Niesamowita wirtuozeria i precyzja gry, której daleko jednak do hermetycznej, pozbawionej feelingu kanonady beznamiętnych dźwięków – to znaki rozpoznawcze Yngwiego.

JOHN PETRUCCI

WARTO POSŁUCHAĆ: DREAM THEATER „IN THE NAME OF GOD"

Petrucci również ukończył Berklee College of Music w Bostonie. Pierwszy raz miał w ręku gitarę w wieku ośmiu lat, choć na poważnie zainteresował się grą, mając lat dwanaście. Ten utalentowany gitarzysta grupy Dream Theater w zeszłym roku został uznany za gitarzystę roku magazynu „Guitarist". Artysta może się pochwalić uczestnictwem w projekcie G3, gdzie grał u boku Joe Satrianiego i Steve'a Vaia. Jest bez wątpienia jednym z najważniejszych shredderów naszych czasów. Był inspiracją dla wielu, a jego słynną szkółkę gry na DVD, zatytułowaną „Rock Discipline", można znaleźć na półkach takich muzyków, jak Herman Li z Dragon Force czy Matt Heafy z Trivium.

ALLAN HOLDSWORTH

WARTO POSŁUCHAĆ: „LOW LEVELS, HIGH STAKES"

Obecność Holdswortha w tym zestawieniu może dziwić, ale to tylko pozory. Jego skale i akordy nie są charakterystyczne dla typowego shreddera, który ma raczej niewielkie pojęcie o jazzie. Allanowi jest jednak blisko do niego, ponieważ specjalizował się on w szybkim legato, efektownym użyciu mostka tremolo i szerokim rozstawie palców na gryfie. Wszystko to wprawia w osłupienie nawet najlepszych gitarzystów. Wśród jego fanów znajduje się Eddie Van Halen i Joe Satriani. Holdsworth był członkiem progresywnego zespołu UK, który odnosił sukcesy w latach 70. i ma na swoim koncie takie klasyki, jak „In The Dead Of Night" czy „Danger Money". Holdsworth to muzyk, który pomimo swojego olbrzymiego talentu zawsze pozostawał w cieniu, a to nie pasuje do wizerunku typowego shreddera... Współpracował z firmą SynthAxe, która zaprojektowała instrument będący połączeniem gitary i syntezatora. Ciekawostka: To właśnie o nim Eddie Van Halen powiedział kiedyś: „To, co ja robię na gryfie dwoma rękami – on robi jedną!".

RON „BUMBLEFOOT" THAL

WARTO POSŁUCHAĆ: „GUITARS SUCK"

Ten muzyk z Brooklynu nagrał kilka płyt pod pseudonimem Bumblefoot, a także dwa albumy firmowane jego własnym nazwiskiem. W 2006 roku zajął miejsce Bucketheada w zespole Guns N' Roses. Od tamtej pory koncertował z tą legendarną formacją po całym świecie: po Europie, Ameryce, Oceanii i Japonii. Nie ma takiego aspektu gry na gitarze, w którym Thal nie byłby dobry. Najbardziej słynie on z tego, że gra z naparstkiem nałożonym na mały palec prawej ręki, którego używa do tappingu. Co ciekawe, ten niepozorny kawałek metalu pozwala mu na swobodne operowanie w obszarze powyżej dwudziestego czwartego progu. Ron Thal gra z użyciem wspomnianego naparstka z zadziwiającą wręcz precyzją.

PAUL GILBERT

WARTO POSŁUCHAĆ: RACER X „TECHNICAL DIFFICULTIES"

Paul Gilbert to prawdziwy demon szybkości. Aż trudno uwierzyć, że swoją przygodę z gitarą zaczynał, grając do piosenek The Beatles przed lustrem, tyle że... bez gitary! Wspiął się na szczyty dzięki swojej wyrafinowanej technicznie i zarazem melodyjnej grze. W latach 80. był członkiem legendarnej grupy Racer X, jednak prawdziwą sławę przyniosła mu gra w formacji Mr. Big, znanej przede wszystkim z przeboju „To Be With You", w którym Paul nie mógł jednak w pełni rozwinąć skrzydeł. Pozwolił sobie na to dopiero w momencie rozpoczęcia kariery solowej. Wśród swoich inspiracji wymienia między innymi Jimmy'ego Page'a, Yngwiego Malmsteena i Eddiego Van Halena. Komponuje bardzo różnorodną muzykę – w jego twórczości znajdziemy nawet elementy popu, jazzu czy bluesa. Również pod względem technicznym Gilbert jest bardzo wszechstronny, a jeśli chodzi o szybkość gry, to dla większości gitarzystów pozostaje niedościgniony. Na koniec warto dodać, że Paul Gilbert ma na swoim koncie udział w projekcie G3.

ZAKK WYLDE

WARTO POSŁUCHAĆ: BLACK LABEL SOCIETY „SPEEDBALL"

Dzięki swoim niezwykłym umiejętnościom i ciężkiej pracy w wieku dziewiętnastu lat został gitarzystą prowadzącym w zespole Ozzy'ego Osbourne'a (podobno od piętnastego roku życia grał na gitarze po... dwanaście godzin dziennie). Znany jest z szybkiej gry, szerokiego zastosowania techniki wibrato i przede wszystkim flażoletów sztucznych – wszystkie te elementy sprawiły, że jego styl jest niepowtarzalny. Choć Zakk ma własny zespół, w którym sam śpiewa (Black Label Society), to jednak do dziś gra z Ozzy Osbournem.

STEVE MORSE

WARTO POSŁUCHAĆ: STEVE MORSE BAND „STRESSFEST”

Przede wszystkim Steve Morse jest mistrzem kostkowania naprzemiennego – ma na swoim koncie wspaniałe, zadziwiająco precyzyjne zagrywki. Występował w zespole Kansas i Dixie Dregs, a później wstąpił do Deep Purple. Gościnnie pojawił się także na płycie formacji Lynyrd Skynyrd. Słynie z gładkiego frazowania i starannego doboru nut, czym zjednał sobie koneserów gitary na całym świecie. Przez pięć lat z rzędu magazyn „Guitar World” przyznawał mu tytuł najlepszego gitarzysty wszech czasów.

MICHAEL ANGELO BATIO

WARTO POSŁUCHAĆ: „NO BOUNDARIES”

Michael Angelo Batio posiada wyjątkową umiejętność, której może mu pozazdrościć niejeden gitarzysta: potrafi grać na gitarze prawą ręką w taki sam sposób jak lewą. W efekcie muzyk nie musi kostkować... Swoje niesamowite pomysły artysta może realizować dzięki specjalnej, dwugryfowej gitarze firmy Dean. Instrument ten jest połączeniem dwóch gitar (w wersji prawo- i leworęcznej) złączonych ze sobą korpusami. Batio dawał lekcje gry takim gitarzystom, jak Mark Tremonti czy Tom Morello. Pierwszy z nich jest zresztą bliskim przyjacielem Batio, stąd też można czasem spotkać go występującego wraz z grupą Alter Bridge.

JASON BECKER

WARTO POSŁUCHAĆ: „SERRANA”

Razem ze swoim przyjacielem Martym Friedmanem grał w zespole Cacophony (obaj byli gwiazdami słynnej wytwórni Shrapnel Records). Muzycy nagrali razem dwa albumy: „Speed Metal Symphony” (1987) oraz „Go Off!” (1988). Becker odebrał klasyczne wykształcenie – uczył się między innymi na dziełach Paganiniego. Wsławił się opanowaną do perfekcji techniką sweep picking i niesłychaną precyzją gry. Pod wpływem Friedmana również zaczął używać egzotycznych skal. Jest autorem solówek na płycie Davida Lee Rotha zatytułowanej „A Little Ain’t Enough”, nagrał również swoją wersję klasyka „When You Wish Upon A Star”. Niestety w wieku dwudziestu lat u Beckera zdiagnozowano nieuleczalną chorobę – stwardnienie zanikowe boczne – co uniemożliwiło mu grę na gitarze. Muzyk nadal komponuje przy użyciu komputera.

MARTY FRIEDMAN

WARTO POSŁUCHAĆ: MEGADETH „HANGAR 18”

Friedman specjalizuje się w gatunkach thrash metal i rock progresywny, a swoją sławę zdobył wirtuozerskimi popisami jako gitarzysta zespołu Megadeth w latach 90. Friedman, w dużej części samouk, znany jest ze swoich zdolności improwizatorskich, stosowania egzotycznych skal, wyjątkowo głębokiej i plastycznej techniki wibrato oraz z niekonwencjonalnego ułożenia prawej dłoni, które dla większości gitarzystów może wydawać się raczej niewygodne. Pierwszy album, nagrany z zespołem Megadeth i zatytułowany „Rust In Peace”, uznawany jest za najlepszy album w historii zespołu – na tej płycie Marty wychodzi poza tradycyjne skale, a w solówkach łączy nowoczesną grę z elementami orientalnymi. Artysta nagrał też wiele płyt solowych, na których może do woli realizować swoje nietuzinkowe wizje. Obecnie mieszka w Japonii, gdzie propaguje gitarę i muzykę w ogóle, często występując w telewizji (prowadził również własne programy). W 2004 roku, kontynuując swoją przygodę z orientem, Friedman dołączył do japońskiego zespołu grającego psychodeliczny trans. Przedostatnią płytą tego muzyka jest album „Loudspeaker”, który ukazał się w czerwcu 2006 roku i trafił na trzydzieste trzecie miejsce japońskiej listy przebojów.

MATTIAS EKLUNDH

WARTO POSŁUCHAĆ: „SMOKE ON THE WATER”

W wieku sześciu lat zaczął grać na perkusji, a mając trzynaście – sięgnął po gitarę. Inspirował się twórczością Franka Zappy, a także zespołu KISS. Eklundh jest frontmanem szwedzkiej formacji Freak Kitchen i słynie z ekspresyjnego, a przy tym rozpoznawalnego stylu gry. Jego umiejętności techniczne wywołują zazdrość wśród kolegów po fachu, tym bardziej że dwa albumy solowe tego muzyka – „Freak Guitar” (1995) oraz „Freak Guitar: The Road Less Traveled” (2005) – ukazały się nakładem wytwórni Steve’a Vaia, Favored Nations. Mattias gra na gitarze Caparison Apple Horn, która sygnowana jest jego nazwiskiem. Wystąpił też gościnnie na płycie zespołu Soilwork, „Natural Born Chaos”, gdzie zarejestrował partię gitary prowadzącej w utworze „No More Angels”. Ciekawostka: Eklundh wie, jak być oryginalnym muzykiem, bowiem do gry używa różnych przedmiotów, z których zapewne najdziwniejszym był... włączony wibrator (i bynajmniej nie chodzi tu o mostek).

EDDIE VAN HALEN

WARTO POSŁUCHAĆ: „ERUPTION"

Muzyk, który rozpropagował technikę tappingu i zadziwił świat nowatorskim podejściem do gitary elektrycznej. Dzięki niemu gitarzyści zrozumieli, że granica możliwości technicznych leży o wiele dalej, niż powszechnie sądzono. Również pod względem sprzętowym artysta ten doprowadził do rozwoju mostków ruchomych, a konkretnie konstrukcji typu Floyd Rose („Gitarzysta", 1/2008). Warto pamiętać, że Van Halen to także utalentowany klawiszowiec, co zresztą udowodnił w utworze „Jump". Oprócz tappingu gitarzysta ten chętnie stosuje legato, flażolety (i to we wszystkich możliwych odmianach) oraz z wyraźnym upodobaniem majstruje przy mostku wibrato. Ponadto jest specjalistą od tworzenia szerokich planów muzycznych z wykorzystaniem tylko jednej gitary – wystarczy posłuchać koncertowych wykonań utworu „Hot For Teacher". Ciekawostka: Partia solowa w utworze „Beat It" Michaela Jacksona to dzieło samego Eddiego Van Halena. Krótkie, treściwe solo, w którym niczego nie brakuje.

RICHIE KOTZEN

WARTO POSŁUCHAĆ: „CHYPE FLUXX"

Kotzen to kolejny (po Paulu Gilbercie) gitarzysta, który ma na swoim koncie współpracę z grupą Mr. Big. Nie wspomina on jednak najlepiej atmosfery panującej w tej formacji, za to bardzo chwali sobie grę w Poison. Kotzen współpracował z wieloma artystami, m.in. z Gregiem Howem, z którym nagrał dwie płyty: „Tilt" (1995) oraz „Kotzen/Howe Project" (1997). Choć Richie Kotzen to instrumentalista, który na stałe zapisał się na kartach shredu, to należy pamiętać również o tym, że obecnie jego podstawową aktywnością wydaje się być komponowanie i ucieczka od wizerunku wymiatacza. Styl gry Kotzena można określić jako dojrzałe muzycznie połączenie bluesa, rocka, fusion oraz soulu. Ulubione techniki gry tego artysty to sweeping, legato, tapping, a także wszelkiego rodzaju smaczki artykulacyjne, które stara się on wplatać do swojej gry. Obecnie artysta twierdzi, że tworzenie materiału, w którym miałby cały czas ścigać się z innymi gitarzystami, to jedynie strata jego talentu i powtarzanie utartych schematów. Mimo to w pamięci wielu osób Kotzen na zawsze pozostanie shredderem. Przykro nam, Richie!

SHAWN LANE

WARTO POSŁUCHAĆ: „LANE'S BLITZ"

Bardzo wcześnie zyskał znakomitą reputację w kręgach muzycznych Memphis, skąd pochodził. W wieku piętnastu lat został gitarzystą prowadzącym rockowej formacji Black Oak Arkansas. Koncert Allana Holdswortha, który miał okazję widzieć w Wielkiej Brytanii, zainspirował go do tego, aby dopracować własną technikę gry. W latach, które spędził koncertując z Black Oak Arkansas, artysta coraz bardziej zwracał się w kierunku fusion. W końcu Lane wystąpił z zespołu i postanowił poświęcić się rozwijaniu własnych umiejętności, grając przez kolejne osiem lat głównie na pianinie. Właśnie na tym instrumencie skomponował większość materiału na swoją solową płytę zatytułowaną „Powers Of Ten" (1992) – najlepszą zresztą w całym swym dorobku. Na tym krążku Lane demonstruje wyjątkowe umiejętności: szybkie kostkowanie, frazowanie z użyciem legato i ekwilibrystyczne wręcz popisy lewej ręki – niech ktoś spróbuje zagrać legato, trzymając palce na dwunastym, szesnastym i dwudziestym progu. Oczywiście bez tappingu!

JOE SATRIANI

WARTO POSŁUCHAĆ: „SATCH BOOGIE"

Drugi album artysty zatytułowany „Surfing With The Alien" sprzedał się w ogromnej liczbie egzemplarzy i rozpoczął erę gitary instrumentalnej. Wcześniej główną działalnością Satrianiego było udzielanie lekcji gry na gitarze – przekazywał swoją dogłębną wiedzę z dziedziny teorii muzyki i technik gry takim uczniom, jak Steve Vai, Kirk Hammett czy Rick Hunolt z Exodus. Satch był pomysłodawcą tras koncertowych G3 – pierwsza z nich odbyła się w 1996 roku. W projekcie tym brały do tej pory udział gwiazdy największego formatu, wśród których znaleźli się: John Petrucci, Paul Gilbert, Steve Vai, Eric Johnson i Yngwie Malmsteen.

RUSTY COOLEY

WARTO POSŁUCHAĆ: „UNDER THE INFLUENCE"

Ten pochodzący z Teksasu muzyk jest jednym z najbardziej utalentowanych gitarzystów na świecie, a jego niesamowite kostkowanie zjednało mu ogromną rzeszę fanów – wystarczy posłuchać zaproponowanego przez nas utworu, aby nabrać wątpliwości co do tego, czy jest to naprawdę możliwe do zagrania. Artysta jest samoukiem, który grał w kilku mniejszych zespołach, po czym ostatecznie wybrał karierę solową. Jak dotąd nagrał pod swoim nazwiskiem tylko jedną płytę, która ukazała się nakładem wytwórni Lion Music. W 1997 roku założył zespół Outworld, który ma na swoim koncie krążek „Outworld" wydany w 2006 roku. Muzyk wydał również liczne szkoły gry: „The Art Of Picking", „Extreme Pentatonics" czy słynny „Shred Guitar Manifesto". Ciekawostka: Rusty Cooley nie poprzestaje na sześciu strunach, jest bowiem miłośnikiem instrumentów siedmio-, a nawet ośmiostrunowych.

JEFF LOOMIS

WARTO POSŁUCHAĆ: NEVERMORE „ENEMIES OF REALITY"

Loomies to gitarzysta metalowej grupy Nevermore ze Seattle. Inspirowali go Yngwie Malmsteen, Marty Friedman, Jason Becker, John Petrucci i Dimebag Darrell. Gra na siedmiostrunowej gitarze firmy Schecter. Jego szybkość gry rzuca na kolana nie tylko fanów metalu (wystarczy posłuchać fragmentu pojawiającego się w 2'05" sugerowanego przez nas utworu). W wieku szesnastu lat zgłosił się na przesłuchanie do zespołu Megadeth, lecz niestety nie został przyjęty (Dave Mustaine był pod wrażeniem jego umiejętności, ale uznał, że muzyk jest za młody i brak mu doświadczenia). Loomis jest podziwiany głównie za bardzo szybkie legato i sweep picking. Precyzja i szybkość wykonania zapewnia mu honorowe miejsce wśród najlepszych shredderów naszych czasów.

130
YEARS
QUALITY
CRAFTSMANSHIP
VALUE
DZIEDZICTWO INNOWACJI
Tak samo oszałamiająca jak w 1912, Lakeside Jumbo składa hołd dziedzictwu Washburna - tworzeniu od ponad 100 lat znakomicie brzmiących gitar akustycznych.
LSJ743STSK
LAKESIDE
JUMBO SERIES
Washburn
GUITARS
A CHICAGO ORIGINAL SINCE 1883
MUSIC INFO Kraków, Zamknięta 10, 30-554 Kraków www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80

NA SKRÓTY

SONNY LANDRETH

Mistrz gry slidem opowiada o swoich młodzieńczych latach, wymarzonych gitarach i torturach, którym poddawał swojego psa…

MOJE PIERWSZE SZEŚĆ STRUN

Moja przygoda z gitarą zaczęła się od dużego modelu Kay Acoustic. Praktycznie nie dało się na niej grać ale przynajmniej nadrabiała okazałym wyglądem. Zauważyłem ją w jednym z lokalnych sklepów muzycznych i rodzice kupili mi ją na 13 urodziny. Jak na dzisiejsze standardy, byłem już strasznie stary! Szybko wymieniłem ją na inny instrument i tak zaczęły się długie lata „przesiadek" na kolejne gitary. Pamiętam, że w moje ręce szybko trafił mały Gibson Classical i dopiero wtedy zaczęło się prawdziwe granie. Natomiast moim pierwszym elektrykiem był Epiphone Olympic Double. Bardzo żałuję, że nie mam już tych instrumentów, bo to były prawdziwe unikaty. Niestety, z racji na sytuację finansową, w czasach młodości nie mogłem sobie pozwolić na więcej niż jedną gitarę na raz.

TA JEDYNA...

Gibson ES-345 TDC był gitarą, na którą najbardziej chorowałem w młodości. Udało mi się znaleźć pracę w sklepie muzycznym dzięki czemu mogłem obcować na co dzień z wieloma instrumentami. Nie da się ukryć, że bardzo pozytywnie wpłynęło to na mój muzyczny rozwój. Sklep, w którym pracowałem, miał specjalne gitarowe pomieszczenie, w którym sprzedawaliśmy Gibsony. Niestety, długo nie nacieszyłem się moim wymarzonym modelem, bo ktoś szybko go wykupił. Wtedy podjąłem szaloną decyzję. Mimo że nie miałem pieniędzy, zamówiłem sobie Gibsona ES345 TDC. Stwierdziłem, że jeśli będzie trzeba, do końca życia będę pracował w sklepie muzycznym i w końcu ją spłacę. Niestety, znowu miałem pecha. Gibson przechodził wtedy trudny okres i nigdy nie doczekałem się mojego własnego egzemplarza. Może najwyższa pora żebym po latach spełnił swoje marzenie z czasów młodości? Muszę to przemyśleć…

PRAKTYKA CZYNI MISTRZA

Mój Boże, kiedy pomyślę o moich początkach gry slidem… Szło mi naprawdę kiepsko! Nie wiem kto ucierpiał na tym najbardziej: ja, moja rodzina czy biedny pies. Po tym jak przestawał szczekać poznawałem, że robię postępy! Problem gry ze slidem polega na tym, że wymaga to zupełnie innego podejścia niż w przypadku tradycyjnych technik. Cała sztuka polega na odpowiedniej kontroli wysokości dźwięków. Byłem przeszczęśliwy kiedy w końcu poczułem, że zaczyna mi to wychodzić coraz lepiej. Jestem zaszczycony kiedy ludzie mówią mi, że uwielbiają to co robię ze slidem. Wciąż pamiętam jak surrealistycznie czułem się gdy pochwalił mnie sam Eric Clapton, jeden z moich największych, gitarowych bohaterów. Po latach ćwiczeń, w końcu nadchodzi ten moment kiedy człowiek zaczyna myśleć, że faktycznie coś wychodzi mu naprawdę dobrze.

WYMARZONY NAUCZYCIEL

Wiele bym oddał, żeby choć przez chwilę pograć z Wesem Montgomery. To mój największy idol z czasów młodości. W mojej rodzinnej okolicy mieszkał jazzman, który był jego kumplem. Czasami chodziłem po szkole do jego sklepu. Miałem wówczas okazję posłuchać jego rozmów telefonicznych z Wesem. Niestety, nigdy nie dotarłem do niego bliżej.

WYSTĘPY NA ŻYWO

Dobry gitarzysta po prostu wychodzi na scenę i robi to co do niego należy. Tony sprzętu o niczym nie świadczą. Występy na żywo to najlepszy sposób, żeby nauczyć się grać na gitarze. To nieustanne sprawdzanie się w nieprzewidzianych sytuacjach. Zanim nagraliśmy album koncertowy wyruszyliśmy w kilkutygodniową trasę. To był najlepszy sposób, żeby przygotować się do nagrań. Muzyk musi być gotowy zarówno na spontaniczne jak i planowane występy. To właśnie wtedy, spod jego palców wychodzą najlepsze rzeczy!

> WYSTĘPY NA ŻYWO TO NAJLEPSZY SPOSÓB, ŻEBY NAUCZYĆ SIĘ GRAĆ NA GITARZE. TO NIEUSTANNE SPRAWDZANIE SIĘ W NIEPRZEWIDZIANYCH SYTUACJACH

MAGIA GITARY

Do dziś pamiętam słowa Erica Johnsona, które padły podczas jednego z wywiadów. Jeśli potrafisz przetrwać w branży muzycznej razem ze wszystkimi wzlotami i upadkami, a także pesymizmem, który nieustannie próbuje zakraść się do naszego życia i wciąż towarzyszy ci to magiczne i ekscytujące uczucie, którego doświadczyłeś podczas swojego pierwszego kontaktu z gitarą, na pewno sobie poradzisz. To właśnie ten magiczny pierwiastek sprawia, że wciąż kocham to co robię i głęboko wierzę, że Eric miał rację.

musikmesse
international
press award
mipa 2018
Argentina
Baterista Al Sur
Czech Republic
Muzikus
Denmark
Soundcheck
Finland
Riffi
France
GUITAR PART
Germany
drums & percussion
Event Partner
Gitarre & Bass
Film & TV Kameramann
Keyboards
Musical Merchant
musikmachen.de
Production Partner
Professional System
promedianews.de
Sound & Recording
Sticks
eLive
Greece
Mediatechnika
Zenész Magazin
Audio Central Magazine
Guitar Club
Sound & Lite
Poland
Estrada i Studio
Live Sound & Installation
Perkusista
Russia
Light.Sound.News
Spain
Computer Music Spain
Future Music Spain
Guitarristas.info
Sintemania.com
Sonicspace.es
Sonicstage.es
The Netherlands
De Bassist
gearjunkies.com
Gitarist
Interface
Musicmaker
SlagwerkKrant
USA
audioXpress
Bass Player
Electronic Musician
Guitar Player
Music Player Network
Recording Magazine
musikmesse
GUITAR ACCESSORIES
RockBoard Pedalboard Series
musikmesse
ROCKBOARD

#MICDROP

MIPA AWARD 2018 FOR

ROCKBOARD® by WARWICK

The MIPA (Musikmesse International Press Award) is the "Grammy" of the musical instrument industry. Every year, it is awarded to the best products in more than 40 categories by international specialist journalists. **ROCKBOARD®** with the newly designed **ROCKBOARD® PEDALBOARDS** series won in the "Guitar Accessories" category.

www.rockboard.de info@rockboard.de www.w-distribution.de

ROCKBOARD® by WARWICK

MICHAEL DOLCE: LEKCJA 2/3

W tej lekcji nauczycie się grać drugą i trzecią część mojej solówki z utworu „Most Days". Całość usłyszycie w klipie dostępnym w sekcji mediów do tego numeru Gitarzysty (www.media.avt.pl). Nuty do tych części solówki znajdują się na ostatniej stronie tej lekcji. Ale zanim do tego dojdziemy, kilka ważnych wskazówek…

SKALE WYKORZYSTANE W CZĘŚCI 2 I 3 SOLÓWKI

Skala A melodyczna molowa we wszystkich pozycjach

2. próg

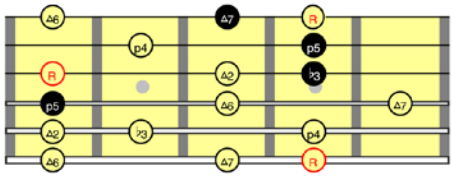

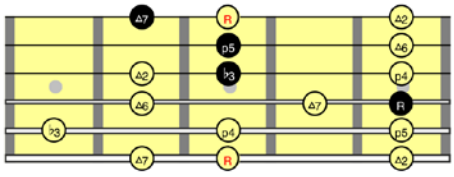

5. próg

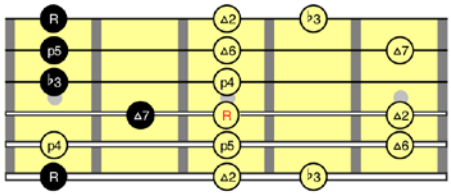

7. próg

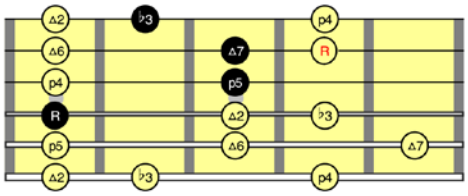

8. próg

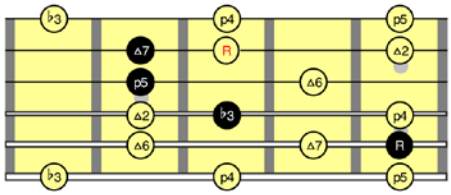

10. próg

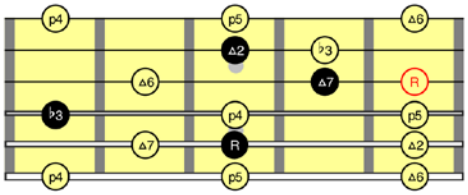

12. próg

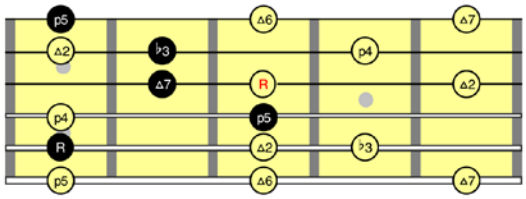

Skala ta jest efektywnym sposobem wyjścia poza standardową paletę dźwiękową tonacji. Jeśli porównacie ją ze skalą dorycką omawianą miesiąc temu to odkryjecie, że różnią się one zaledwie jednym dźwiękiem: G#. Dlatego osobiście postrzegam skalę melodyczną molową jako dorycką z septymą wielką zamiast małej. W diagramach pokolorowałem arpeggia akordu Am/maj7 – widzenie akordu wewnątrz skali jest bardzo ważne. Załączam także dwa przykłady fraz, które lubię stosować.

PRZYKŁAD 1

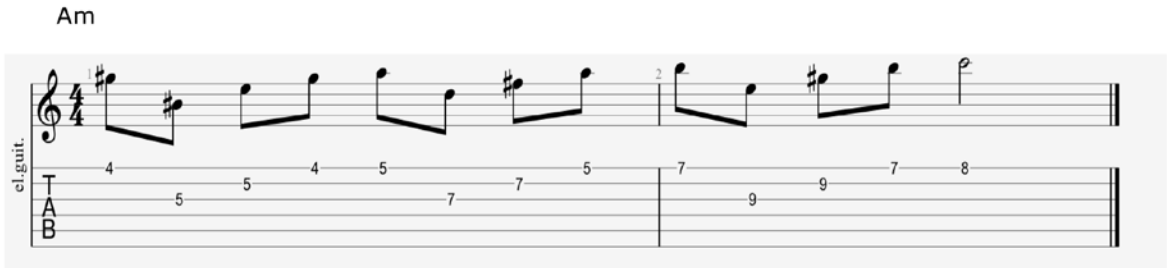

PRZYKŁAD 2

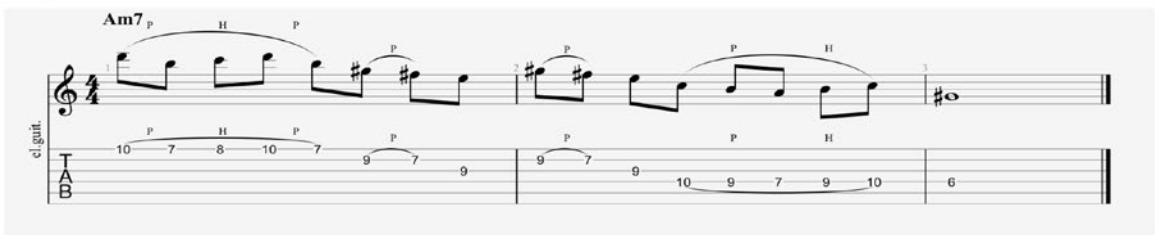

SZEROKIE FRAZY PENTATONICZNE A MOLL

Zwykłe opalcowanie

Opalcowanie szerokie

To jedna z najczęściej używanych skal. Próbujcie wychodzić poza zwykłe opalcowanie dodając do niego elementy z szerszej wersji i wymyślając własne frazy oparte na tym miksie. W przykładzie 3 załączam jedną z fraz, które sam stosuję.

5. próg
i
17. próg

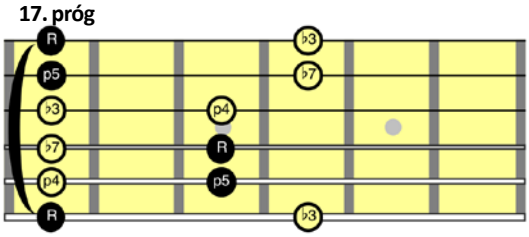

5. próg
i
17. próg

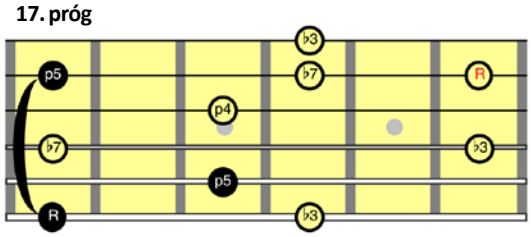

Am7

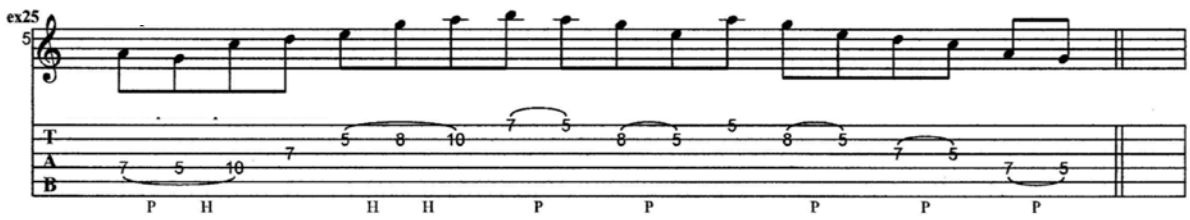

PENTATONIKA HYBRYDOWA F MOLL

To szerokie opalcowanie pentatoniki hybrydowej brzmi świetnie w połączeniu ze standardowymi pentatonikami. Akord Fm wewnątrz schematu oznaczony jest na czarno. Pomysłem przewodnim jest tutaj zagranie tej pentatoniki sweepem. Poniżej załączam dwie przykładowe frazy, korzystające z tej koncepcji.

12. próg

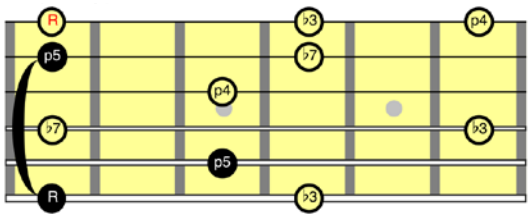

PRZYKŁAD 4

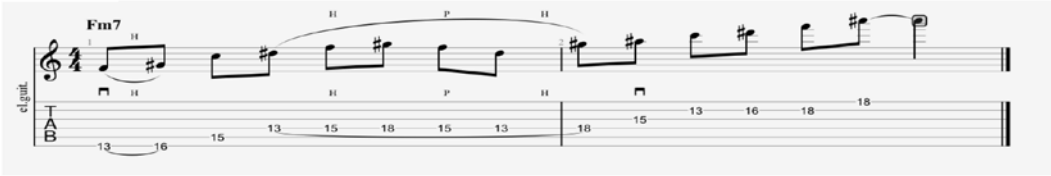

PRZYKŁAD 5

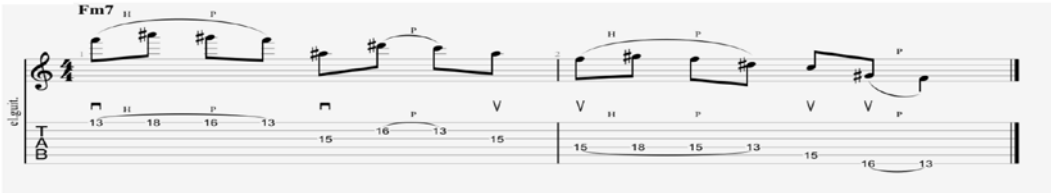

„MOST DAYS”

PRZYKŁAD 6

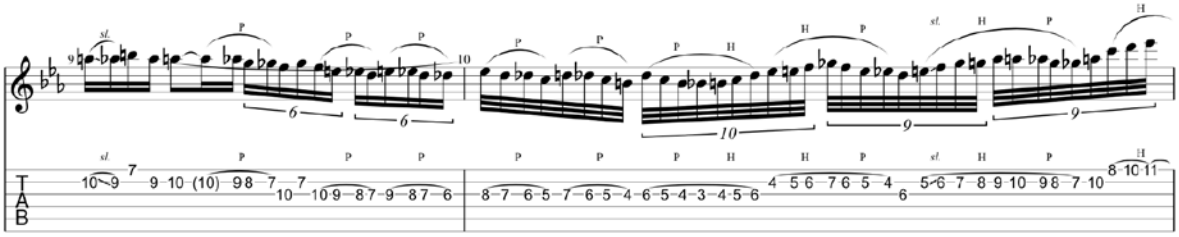

PRZYKŁAD 7

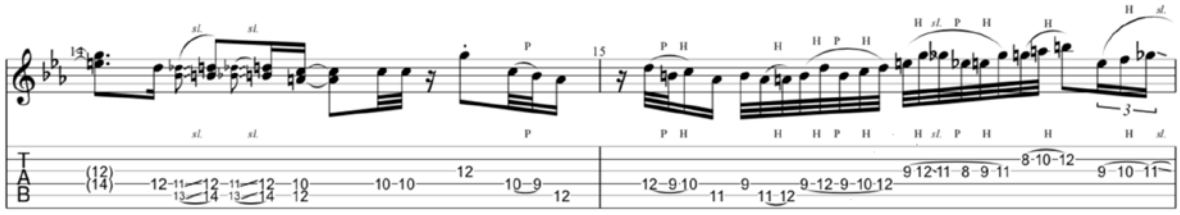

…kontynuacja w numerze 7/2018

MAREK PAJĄK
JACKSON WORKSHOP
GUITAR CENTER, ŁÓDŹ

11 maja w łódzkim sklepie Guitar Center odbyły się warsztaty z Markiem Pająkiem, gitarzystą zespołów Vader i Esqarial, na które mimo deszczu, burzy i zalanego miasta tłumnie zjawiła się publiczność! Jeden z przybyłych szczęśliwców wygrał gitarę Jackson JS32T Warrior RW, a każdy z uczestników dostał struny marki Fender. Jak powiedział Marek Pająk: „Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, dzięki którym show okazało się sukcesem. Ola Sobańska, Helen Varley, Wojciech Andrzejewski, Jaruś Krzyżaniak - Dziękuję /Thank you!!!! Mimo kataklizmów i totalnej dezorientacji miasta Łódź nie zawiodła! Szczególne pozdrowienia dla kolegi który przybył z daleka rowerem ;-) Pozdrawiam i do zobaczenia na kolejnych odsłonach Jackson Workshop!!!”

Guitar Center
11 maja 2018
Łódź, ulica Zbąszyńska 3

www.guitarcenter.pl
www.jacksonguitars.com

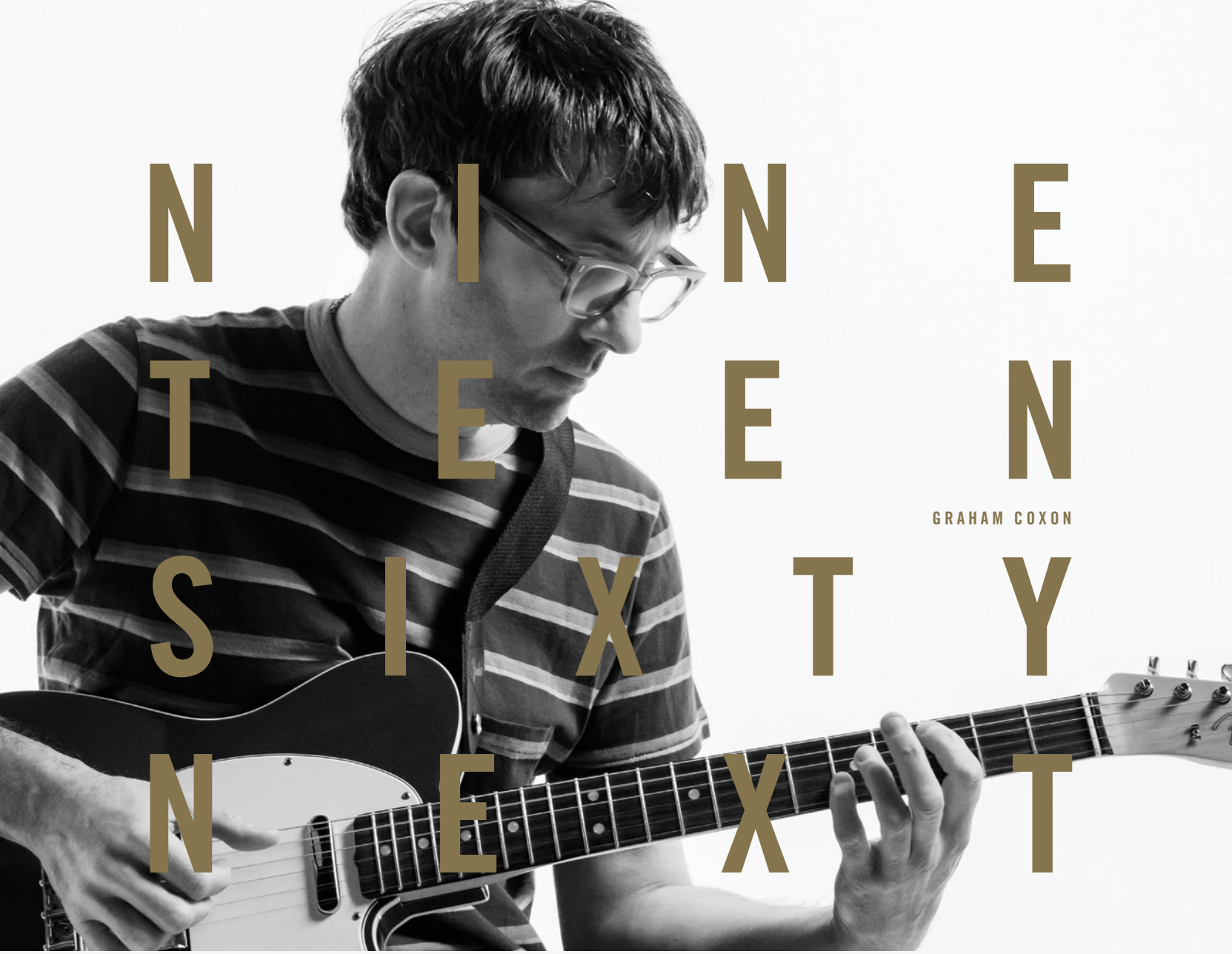

THE ‘60s TELECASTER. AMERICAN ORIGINAL SERIES.

CLASSIC DESIGN MADE NEW.

Fender

© 2018 Fender Musical Instruments Corporation. Wszelkie prawa zastrzeżone. FENDER jest zarejestrowanym znakiem towarowym FMIC.
TELECASTER jest zarejestrowanym znakiem towarowym FMIC. Zarejestrowany w USA i innych krajach.

MIKE GOTTHARD
BOSS / ROLAND
GUITAR CENTER, ŁÓDŹ

18.04 w łódzkim Guitar Center odbyły się pokazy najnowszego sprzętu firm BOSS i Roland, który na scenie zaprezentował znakomity, węgierski gitarzysta jazz-fusion Mike Gotthard. Uczestnicy mogli przekonać się o najwyższej klasie brzmienia i nowatorskich rozwiązaniach m.in. wzmacniacza Katana Artist oraz multiefektu BOSS GT-1000. Każdy z uczestników imprezy otrzymał upominek w postaci wybranych kompletów strun firmy D'Addario EXL110, EXL120 lub EZ900.

Guitar Center
18 kwietnia 2018
Łódź, ulica Zbąszyńska 3

www.guitarcenter.pl
pl.boss.info

GBL Guitar Boomers

Johnny Zostant

Plays With The Best.

ghs

Johnny Zostant photography by Hannah Lee

ELECTRIC GUITAR BASS ACOUSTIC CLASSICAL MANDOLIN BANJO BAJO DULCIMER PEDAL STEEL RESONATOR UKULELE AND MORE

www.ghsstrings.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

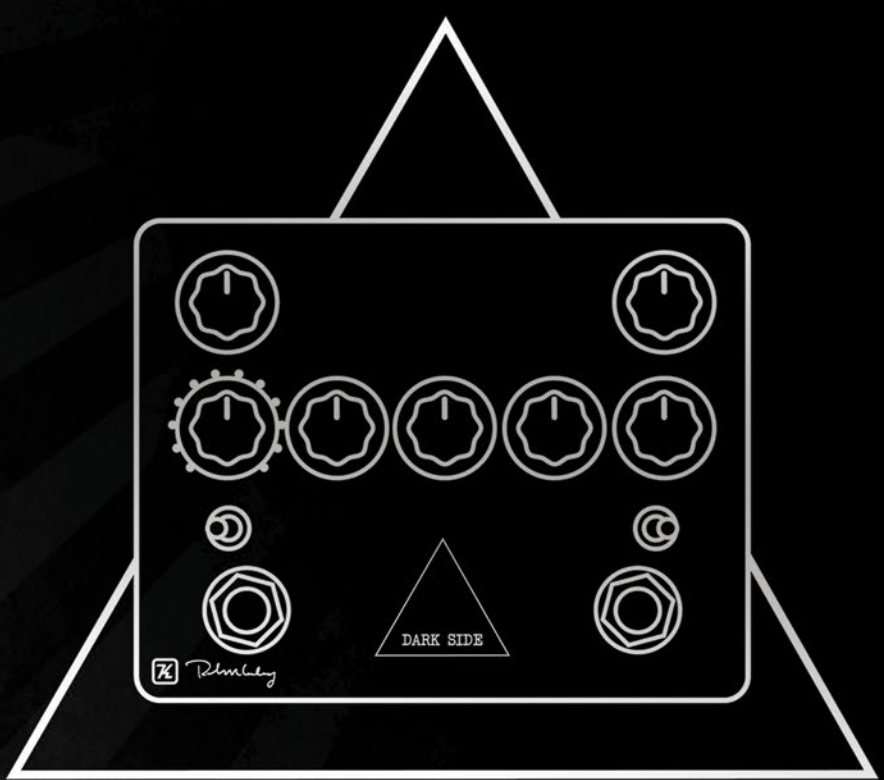

ALL THAT YOU WANT

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

www.robertkeeley.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

PRENUMERATA

W PRENUMERACIE

→ wygodna dostawa (wprost do skrzynki pocztowej)

→ przesyłka gratis!

→ **ZNIŻKI ZA STAŻ**

Jeśli już prenumerujesz, zaloguj się na www.avt.pl i korzystaj z przysługujących Ci zniżek lojalnościowych za nieprzerwany staż prenumeraty – aż do **50%!**

NAJSZYBSZY DOSTĘP ZA GROSZE

w e-prenumeracie:

→ uzyskasz dostęp do najnowszego numeru jeszcze przed ukazaniem się pisma w kioskach

→ otrzymasz **80% zniżki** na prenumeratę cyfrową, równoległą do prenumeraty papierowej

Po szczegóły zajrzyj na stronę 153

zalogowani biorą wszystko

→ **przedłuż swoją prenumeratę po zalogowaniu na www.avt.pl, a otrzymasz kody na darmowe zakupy e-czasopism. Kody można realizować przez cały czas trwania prenumeraty na www.UlubionyKiosk.pl.**

→ **tylko w ten sposób masz teraz dostęp do przysługujących Ci zniżek lojalnościowych – aż do 50%!**

Loguj się!
Za każde zamówienie prenumeraty otrzymasz bezpłatne e-wydania dowolnych czasopism Wydawnictwa AVT

Jeszcze nie prenumerowałeś Gitarzysty i nie masz loginu i hasła? Zaprenumeruj na www.avt.pl/prenumerata, a również otrzymasz kody – jako nowy Prenumerator!

Do 50% taniej

Nie lubisz płacić wszystkiego na raz? Załóż „teczkę” na www.UlubionyKiosk.pl/teczka

Prenumerata jest wartością samą w sobie. Ale oprócz niej otrzymasz coś jeszcze!

Po pierwsze – mamy dla Ciebie w czerwcu do wyboru

płytę Judas Priest „Firepower”

lub
koszulkę Gitarzysty (rozm. S, M, XL)

A po drugie - miesiąc w miesiąc wydajemy płytę audio z dodatkowymi materiałami. Płytę tę otrzymują wszyscy Prenumeratorzy - i tylko oni!

Prenumeratorzy zyskują też od 30% do 50% zniżki w naszym serwisie www.UlubionyKiosk.pl. Wystarczy przy składaniu zamówienia podać swój numer prenumeraty, a zakupy staną się znacznie tańsze!

VOLUME
TONE
TONE

Fender Eric Johnson Signature Stratocaster Thinline

10.229 PLN

Stratocaster z korpusem typu semi-hollow, czy może raczej semi-solid, podnosi poprzeczkę nie tylko w przypadku samego producenta tych cenionych gitar, ale też wśród muzyków, wszak półpudła wymagają wyjątkowej precyzji artykulacyjnej

Marcin Komorowski

Eric Johnson, przez lata był fanem Gibsona ES-335, którego cenił bardziej niż Les Paula z litym korpusem. Między innymi stąd wziął się pomysł, by odchudzić Stratocastera utrzymując jego kształt i ruchomy mostek. Po eksperymentach z różnymi gatunkami drewien i wielkościami komór wewnątrz korpusu, konstruktorzy znaleźli optymalną proporcję między litym blokiem w środkowej części korpusu a przestrzeniami w bokach, tak by brzmienie było otwarte, ale niepozbawione środka.

BUDOWA

Podstawowa różnica w budowie sygnowanej gitary w stosunku do innych Stratocasterów jest od razu widoczna – olchowy korpus ma po lewej stronie komorę akustyczną z otworem w kształcie litery „f", jaki wcześniej można było spotkać w Telecasterach typu Thinline. Komora po przeciwnej stronie jest niewidoczna. Na płytce stabilizującej połączenie gryfu z korpusem wygrawerowano grafikę z kreskówkowym ludzikiem znanym z poprzednich instrumentów sygnowanych w tym miejscu inicjałami „EJ". Na płytce wybito też numer seryjny gitary. Gryf ma profil Soft-V, promień klonowej podstrunnicy wynosi 12 cali, czyli 305 mm – rozmiar praktycznie niespotykany w Fenderach. Zarówno korpus jak też gryf pokrywa błyszczący lakier nitrocelulozowy. Progi w ilości 21 mają rozmiar medium jumbo i są oznaczone czarnymi kropkami z przodu i na bocznej krawędzi podstrunnicy. Siodełko główki to zgodnie z tradycją Strata element wykonany z kości o długości 42 mm. Główkę uzbrojono w klucze typu Vintage-Style Staggered, będące ewolucją tradycyjnych przekładni w puszkach – na pierwszy rzut oka wyglądają jak klasyczne, mają też owalne motylki, nacięcia i otwory w kołkach do schowania w nich końcówek strun. Długość kołków jest zróżnicowana, przez co cieńsze struny mają nieco większy kąt przegięcia na siodełku, dzięki temu można było zrezygnować z montażu docisków strun, które nie wpływają pozytywnie na stabilność stroju przy mocniejszym odchylaniu ruchomego mostka – w tym przypadku również Vintage-Style z siodełkami z giętej blachy i masywnym, pełnowymiarowym blokiem z pięcioma sprężynami z tyłu korpusu. Mostek, w przeciwieństwie do standardowego fabrycznego ustawienia, w którym jest lekko uniesiony nad korpus, w tym instrumencie przylega do jego powierzchni przyciągnięty pięcioma sprężynami. Co ciekawe, z tyłu nie ma zakrywającej je płytki. Jak przystało na instrument oparty na wzorze z lat 50. XX w., śruba gryfu jest po stronie korpusu i do regulacji niestety wymaga poluzowania strun i demontażu szyjki. Kolejną cechą nawiązującą do pierwszych lat produkcji Stratocastera jest jednowarstwowa płytka, na której zamontowano przetworniki Fender Eric Johnson Single. Na szczęście przełącznik jest pięciopozycyjny zamiast vintage-correct trójpozycyjnego. Dwa potencjometry TONE połączono ze skrajnymi przystawkami, co oznacza, że tylko w pozycji 3 nie ma możliwości skręcenia filtru barwy. Obudowy przetworników, gałki potencjometrów i przełącznika swoim zółto-kremowym odcieniem idealnie pasują do barwy korpusu Vintage White, a jeśli ktoś preferuje jeszcze bardziej klasyczną wersję, to gitara jest też dostępna z dwukolorowym cieniowaniem (Two Tone Sunburst). Gniazdo wyjściowe mieści się na niklowanym uchwycie, stylistykę vintage uzupełniają klasyczne kołki do paska. Struny założone w fabryce to komplet Fender Nickel-Plated Steel w rozmiarach 10-46, gitara jest sprzedawana z eleganckim walizkowym futerałem Deluxe Blonde Hardshell.

Posiadanie semi-hollow i Strato w jednym jest niemożliwe? Teraz już tak.

WRAŻENIA

Thinline waży tylko około 3 kg, przez co jest wyjątkowo wygodny, szczególnie podczas dłuższej gry. Szyjka o profilu soft V i 12-calowy radius podstrunnicy to optymalne połączenie klasyki z nowoczesnością i chyba też pewne nawiązanie do modnych w ostatnich latach butikowych gitar. Taka konfiguracja gwarantuje wysoki komfort gry, na co niebagatelny wpływ mają też progi medium jumbo – w miarę wysokie, bardzo wygodne przy wibrowaniu i podciąganiu strun. Otwór rezonansowy,

Kreskówkowy ludzik wygrawerowany na płytce mocującej gryf stał się trademarkiem EJ.

Faktura drewna na główce zdradza technikę wycięcia gryfu: quartersawn.

Szyjka o profilu soft V i 12-calowy radius podstrunnicy to optymalne połączenie klasyki z nowoczesnością.

Siodełka z giętej blachy oraz 6 śrub mocujących mostek – kolejny ukłon w kierunku tradycyjnych rozwiązań.

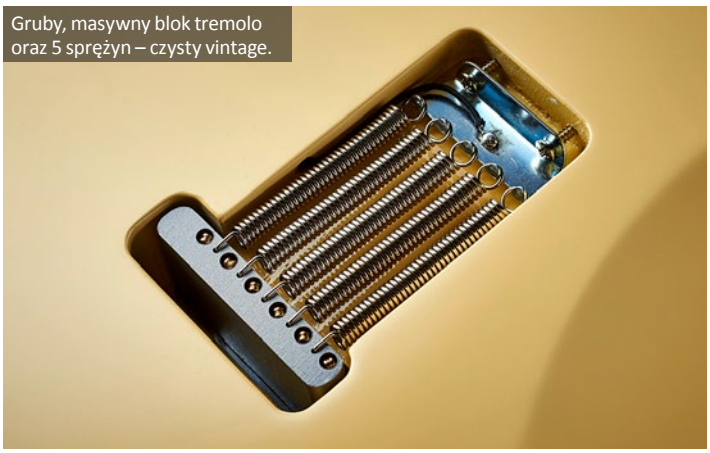

Gruby, masywny blok tremolo oraz 5 sprężyn – czysty vintage.

który przykuwa uwagę w pierwszym kontakcie, po dłuższym czasie przestaje rzucać się w oczy – łatwo się do niego przyzwyczaić a nawet zapomnieć skupiając się na strunach i dźwięku. Gitara prezentuje się imponująco dzięki klasycznej elegancji, prostocie i dokładności wykończenia. Wraz z tradycyjnym futerałem tworzy fantastyczny zestaw z mocno zaznaczonym charakterem vintage, a pod względem dźwięku w pełni odpowiadającym wysokim wymaganiom artysty, który uczestniczył w jej projektowaniu.

Mostek oparty na korpusie i trzymające go sprężyny wraz z komorami dają otwarte i dźwięczne brzmienie z naturalnym pogłosem. Gitara jest oczywiście głośniejsza akustycznie niż modele z litym korpusem. Jej zaletą jest to, że zmieniona budowa nie zmieniła podstawowego charakteru dźwięku – Thinline to wciąż Stratocaster, jednak z nieco bardziej nośnym i otwartym brzmieniem. Po podłączeniu do wzmacniacza te spostrzeżenia potwierdzają się, a instrument okazuje się być jeszcze bardziej atrakcyjny brzmieniowo dzięki znakomicie dopracowanym przetwornikom, które właściwie określają nowy standard w historii tego instrumentu. Eric Johnson jest znany z wyjątkowego ucha – słyszy różnice w brzmieniu, których nie są w stanie wychwycić nawet zaawansowani muzycy, przy tym jest perfekcjonistą, zatem można się tylko domyślać jaki wysiłek w opracowanie tego zestawu przetworników musieli włożyć inżynierowie Fendera. To jednak opłaciło się, ponieważ gitara ma w sobie kwintesencję brzmienia Erica Johnsona, na które składają się jasne, dźwięczne czyste tony i okrągłe, jakby skrzypcowe brzmienie solówek przy skręconym potencjometrze barwy. Thinline ma świetną dynamikę i odpowiedź na artykulację, a przy mocniej rozkręconym wzmacniaczu harmonijnie wchodzi w sprzężenie zwrotne.

PODSUMOWANIE

Różnica w cenie między wersją Thinline a sygnaturą z litym korpusem wynosi około 70 funtów, co w przypadku gitary tej klasy, kosztującej około 2000 funtów jest w sumie niewielką różnicą. Thinline ze zmodyfikowanym korpusem jest nie tylko gratką dla kolekcjonerów, ale przede wszystkim świetnym instrumentem, który zmienia myślenie o Stratocasterze i jego możliwościach, jednocześnie utrzymując jego klasyczny charakter i niepowtarzalny, pełen szlachetności bell tone. To istotny krok do przodu w budowie tych, tak bardzo cenionych, instrumentów.

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: bolt-on
Menzura: 25,5" = 648 mm
Korpus: olcha z komorą akustyczną
Gryf: klon
Podstrunnica: klon
Progi: 21 medium jumbo
Klucze: Vintage-Style Staggered
Mostek: Vintage-Style Synchronized Tremolo
Układ elektryczny: Fender Eric Johnson Single × 3, przełącznik 5-pozycyjny, VOLUME, TONE × 2
Wykończenie: Vintage White

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.fender.com

CENA

10.229 PLN

Naszym zdaniem

wygodna szyjka; znakomite, przestrzenne brzmienia, jakość wykonania

brak

REKLAMA

KATANA-AIR

WZMACNIACZ GITAROWY

NAJLEPSZE DŹWIĘKI, BEZPRZEWODOWA WOLNOŚĆ

Poznaj pierwszy na świecie całkowicie bezprzewodowy wzmacniacz gitarowy Katana-Air. Posiadająca nową, bezprzewodową technologię gitarową rozwijaną przez BOSS Katana-Air daje Ci wolność gry i ćwiczeń bez plątaniny kabli gitarowych. Dzięki pracy bateryjnej, nie ma potrzeby podłączania zasilacza AC, więc możesz grać dosłownie wszędzie!

PL.BOSS.INFO

BOSS

KATANA

Ibanez

Ibanez AX230T MFT

1497 PLN

Ibanez w swojej ofercie ma instrumenty, które zadowolą każdego gitarzystę – od zupełnie początkującego adepta muzyki po najbardziej wymagających muzyków reprezentujących dowolny styl. Niezależnie też od ceny japoński producent od lat nie ustaje w staraniach dostarczenia jak najlepszego brzmienia oraz wykonania w danej klasie instrumentu. W teście gościmy tegoroczny, nowy model AX230T MFT plasujący się w budżetowych obszarach cenowych i wyróżniający się niewątpliwie zarówno designem jak i samym wykończeniem ***Piotr Szarna***

BUDOWA

Seria AX bazuje na instrumentach z rodziny Artist i zaprezentowana została dwie dekady temu, w roku 1998. Ibanez AX230T, ujmujący takimi elementami jak trzy humbuckery, mostek typu Bigsby oraz metalizowane, zielone wykończenie Metallic Forest swoją bardzo atrakcyjną cenę zawdzięcza produkcji w Chinach. W ofercie dostępny jest też model AX120, z dwoma humbuckerami i stałym mostkiem. Lekko asymetryczny korpus znany z serii AR wykonano z topoli i w całości wykończono na wysoki połysk wspomnianym, metalizowanym lakierem Metallic Forest. Uwagę zwracają też głębokie ścięcia górnej krawędzi z przodu i z tyłu, jak również mniejsze na dole oraz przy wcięciach cutaway, zwiększające komfort jak i wprowadzające odświeżający, bardziej nowoczesny element do designu. Kolejnym ciekawym rozwiązaniem jest pokładowe tremolo w stylu Bigsby, łączące mostek ART-2 z rolkowymi siodełkami oraz charakterystyczny strunociąg VBX60 Vibrato z zespolonym ze sprężyną ramieniem. Klonowy gryf przykręcono 4 śrubami do korpusu, a mocno wyprofilowane miejsce łączenia zapewnia komfortowy dostęp do wyższych progów. Otoczoną białym bindingiem 22-progową nakładkę o promieniu 305 mm wykonano z nowozelandzkiej odmiany sosny, która przeszła zaawansowany proces sezonowania, dzięki któremu drewno jest twardsze i bardziej wytrzymałe. Pozycje na podstrunnicy znaczą duże prostokątne markery z imitacji masy perłowej. Całość wieńczy zgrabna, symetryczna, wykończona na czarno główka, na której znalazły się srebrne klucze w układzie 3+3, wygodnie odchylana klapka otworu pręta regulacyjnego i logo Ibaneza. Za przeniesienie brzmienia odpowiadają trzy pasywne, ceramiczne humbuckery Ibanez Classic Elite umieszczone w chromowanych osłonach i sterowane 3-pozycyjnym przełącznikiem oraz dwoma parami potencjometrów głośności i tonów, dedykowanych skrajnym pickupom. W środkowej pozycji pracują dwa przetworniki, mostkowy i środkowy. Całości dopełnia perłowy pickguard a menzura Ibaneza AX230T to krótsze 24,7 cala, czyli 628mm.

WRAŻENIA

Gitara zwraca uwagę efektownym, metalizowanym zielonym wykończeniem oraz mocno ściętą górną krawędzią, a całość stylowo dopełnia obecność mostka Bigsby oraz trzech srebrnych humbuckerów. Gdyby nie nieco niższej klasy spasowanie bindingu podstrunnicy i mniej precyzyjne oszlifowanie koron progów, jeśli chodzi o wykończenie spokojnie można by pomylić AX230T z co najmniej dwukrotnie droższym instrumentem. Satynowy gryf dobrze układa się w dłoni, a grubość 20 i 22 mm odpowiednio przy 1 i 12 progu nie powinny nikomu sprawić problemów, podobnie jak niska akcja strun. Dzięki krótszej menzurze struny też są nieco bardziej elastyczne i miękkie, co ułatwia podciąganie czy grę legato. Mocne ścięcie i wyprofilowanie krawędzi z tyłu korpusu również zwiększa komfort. Gitara po wyjęciu z kartonu była już gotowa do gry, co na pewno nie jest oczywistym standardem w tej półce cenowej. Niewątpliwie atrakcją wprowadzającą vintage'owy element w stylu retro jest mostek Bigsby. Działa on bardzo płynnie pozwalając na uzyskanie miękkiego efektu

Gitarę wzbogaca miękko działający mostek mostek w stylu Bigsby.

Na klasycznej, znanej z serii Artist główce zamontowano chromowane klucze w układzie 3+3.

Wyprofilowane i odchudzone miejsce łączenia zapewnia komfortowy dostęp do wyższych partii podstrunnicy.

Pickupy sterowane są 3-pozycyjnym przełącznikiem oraz dedykowanymi skrajnym humbuckerom parami potencjometrów głośności i tonów.

Za brzmienie odpowiada trio humbuckerów Classic Elite Ibaneza.

Odchylana klapka otworu pręta zapewnia szybki dostęp do regulacji krzywizny gryfu.

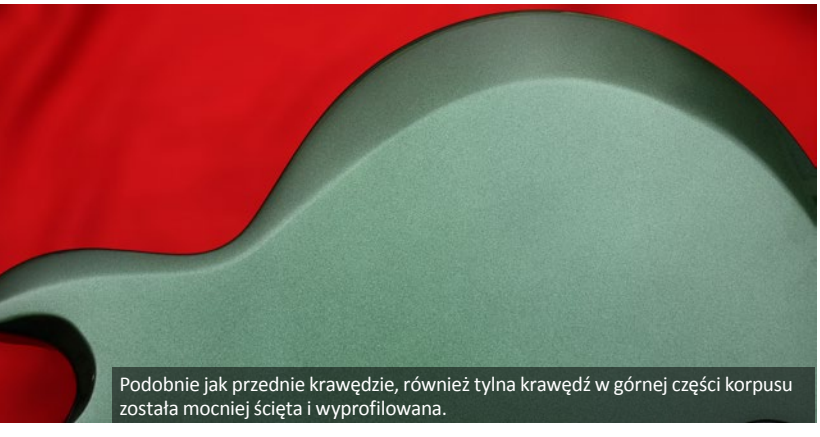
Podobnie jak przednie krawędzie, również tylna krawędź w górnej części korpusu została mocniej ścięta i wyprofilowana.

Generowane przez imponująco prezentujące się, chromowane trio humbuckerów brzmienie, zarówno czyste jak i przesterowane, z całą pewnością wykracza poza poziom cenowy gitary

wibrata, jadnak przy mocniejszym operowaniu ramieniem gitara nieco rozstraja się – jest to dosyć typowe dla mostków Bigsby, więc należy używać ich z odpowiednim wyczuciem. Klucze działają prawidłowo, pozwalając w razie potrzeby na szybką korekcję stroju.

BRZMIENIE

Pickupy Classic Elite oferują pełne brzmienie z tłustym dołem oraz dobrym oddaniem niuansów. Pomimo trzech pełnych humbuckerów gitara zapewnia artykulacyjne, jasne barwy w pozycji środkowej i mostkowej, a pickup gryfowy dobrze balansuje okrągły, ciepły dół z delikatną, ale dodającą klarowności prezencją. Ładnie działa też regulacja tonów, pozwalając przy lekkim skręceniu na delikatne stonowanie góry bez rozmywania dołu. Pickupy Classic Elite prezentują naprawdę dobry poziom, barwa czysta przy gryfie jest dynamiczna i przyjemna, z ciemniejszym, niemal jazzowym charakterem ale bez przerysowania dołu pasma, dodatkowo ładnie przenosi niuanse gry. Połączone pickupy środkowy i przy mostku oferują ostrzejszą górę, która rozjaśnia całość do gry akordowo-funkowej, przy zachowaniu pełnego, tłustego środka a pickup mostkowy ociera się o country'owy charakter ze stonowaną, ciemniejszą górą pasma. Tu przy oszczędnym używaniu mostka tremolo doprawimy barwę stylowym, akordowym wibrato. AX230T bardzo dobrze wypada przy wszelkich barwach przesterowanych w szerokim zakresie od bluesowego przełamania przez tłuste, blues-rockowe klimaty po mocny rock, łączący klasyczny overdrive z nasyconym harmonicznymi, ziarnistym przesterowaniem. Słyszalny jest tu wyrazisty kontur, który dodaje własnego charakteru i z jednej strony ładnie klei frazy solowe, z drugiej dodaje czytelności riffom. Przy pełnych akordach słychać też dobrze poszczególne składniki, a harmoniczne przy większym gainie same wyskakują spod kostki, łatwo jest też je kontrolować. 3-pozycyjny przełącznik w każdym ustawieniu oferuje użyteczne barwy i nawet przez chwilę nie brakuje tu często stosowanej przy humbuckerach (mamy ich aż 3) opcji rozłączania cewek.

PODSUMOWANIE

Tegoroczny model Ibanez AX230T oferuje wyważone połączenie klasycznego kształtu Artstar i dodającego retro-vibe'u mostka, z nowoczesnym wyprofilowaniem krawędzi korpusu i efektownym, metalizowanym wykończeniem. Generowane przez imponująco prezentujące się, chromowane trio humbuckerów brzmienie, zarówno czyste jak i przesterowane, z całą pewnością wykracza poza poziom cenowy gitary, a dodatkowo ma swój charakter i można je stylowo doprawić delikatnym wibrato mostka w stylu Bigsby.

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: Bolt-on
Korpus: Topola
Gryf: Klon
Podstrunnica: Sosna nowozelandzka, biały binding
Radius: 305 mm
Markery: Masa perłowa, fluorescencyjne na krawędzi podstrunnicy
Radius: 305 mm
Progi: 22 medium
Mostek: ART-2 z rolkowymi siodełkami
Strunociąg: VBX60 Vibrato
Menzura: 24,7" (628 mm)
Układ elektryczny: 3 x humbucker Classic Elite, 3-pozycyjny przełącznik, 2 x VOLUME, 2 x TONE
Wykończenie: Wysoki połysk Metallic Forest, chromowany osprzęt

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★☆
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.meinldistribution.pl

CENA

1497 PLN

Naszym zdaniem

- oryginalny design, paleta dobrej klasy barw czystych i przesterowanych, cena
- drobne niedociągnięcia wykończenia bindingu

REKLAMA

SANSAMP
ON
REVERB
MID SHIFT
MID
HIGH
LPF
REVERB
TIME
REPEATS
E. LEVEL
DLA/CH SW/LG
XLR
FX
ON
TAP/TUNER
Acoustic
FLY RIG®

Tech 21 AcouStic Fly Rig 1739 PLN

Seria Fly Rig 5 firmy Tech 21 obejmuje szereg interesujących efektów o nietypowych – jak na tego typu urządzenia – wymiarach. Ich podłużne obudowy i wyposażenie sprawiają, że nabierają one cech miniaturowych pedalboardów. Każde urządzenie zawiera w sobie kilka wyraźnie wydzielonych sekcji, wśród których znalazł się w pełni analogowy obwód SansAmp

Sławomir Sobczak

BUDOWA

Tym razem firma Tech 21 przygotowała coś dla gitarzystów akustycznych, którzy potrzebują uniwersalnego preampu oraz DI-boxa, i to zarówno do gry w studiu, jak i do występów na scenie. Obudowa efektu jest w całości metalowa, przy czym panel sterujący oraz ścianki boczne wykonano z arkuszy blachy szczotkowanej. Wymiary efektu wynoszą 317 mm (szerokość), 64 mm (głębokość) oraz 32 mm (wysokość), a jego waga to ok. 0,5 kg. Na uwagę zasługuje niska wysokość urządzenia oraz jego smukły kształt, dzięki czemu w wielu przypadkach zmieści się on nawet w pokrowcu lub w futerale gitary.

Urządzenie wyposażono w wejście instrumentalne IN, wyjście OUT oraz dodatkowe wyprowadzenie sygnału w postaci zbalansowanego złącza XLR wraz z przyciskiem służącym do niwelowania niepożądanej pętli masy. Do zasilania przewidziano zewnętrzny zasilacz (obecny w zestawie) dostarczający prąd o napięciu w zakresie 9-12 V i natężeniu min. 150 mA.

W dolnej części panelu sterującego znalazło się pięć przełączników nożnych: TAP/TUNER, EFX ON, REVERB, BOOST i COMP ON. Chociaż na obudowie umieszczono trzy duże napisy wskazujące lokalizację poszczególnych sekcji (EFX, SansAmp oraz Comp), to przełączniki nożne nie znajdują się dokładnie pod konkretną sekcją. Na przykład REVERB został umieszczony centralnie pod napisem SansAmp, a pochodzi z sekcji efektów EFX. Chociaż sekcje EFX i Comp są aktywowane za pomocą dedykowanych przełączników nożnych ON, to w przypadku układu SansAmp załączenie go następuje za pośrednictwem niewielkiego przycisku pod gałką MID. W miejscu, w którym spodziewalibyśmy się footswitcha ON sekcji SansAmp umieszczono wspomniany wcześniej przełącznik REVERB.

Omawianie poszczególnych sekcji warto rozpocząć od strony prawej, ponieważ sygnał biegnie w kierunku od prawej (gdzie umieszczono gniazdo wejściowe) do lewej. Pierwsza sekcja to Comp, czyli kompresor, w którym dodatkowo znalazł się przełącznik PHASE FLIP służący do odwracania fazy sygnału, co jest bardzo przydatne podczas używania gitary akustycznej i walki ze wzbudzeniami. Sam kompresor oparto na układzie FET i – jak zapewnia producent – projektując go, wzorowano się na konstrukcjach z lat 50. i 60. ubiegłego wieku. Układ uzupełniono gałkami LEVEL i COMP. Tuż za kompresorem umieszczono pokładowy booster podbijający sygnał do ok. 12 dB, na który składa się przełącznik nożny BOOST oraz potencjometr o tej samej nazwie.

Kolejna sekcja to klasyczny, w pełni analogowy układ SansAmp będący sercem urządzenia. Choć można go wyłączyć za pomocą dedykowanego przycisku, to raczej nie ma sensu tego robić, ponieważ w sekcji SansAmp znalazł się rozbudowany, a przez to przydatny układ korekcji. Pierwsza gałka z prawej to NOTCH, czyli filtr wycinający niechciane częstotliwości w dole pasma pracujący w zakresie od 70 do 350 Hz. Dzięki niemu możemy pozbyć się dudnienia i pośrednio wpłynąć też na zminimalizowanie sprzężeń. Dalej mamy VOLUME, czyli gałkę ustalającą poziom sygnału wychodzącego z preampu, oraz 3-pasmową korekcję złożoną z potencjometrów LOW, MID i HIGH uzupełnioną gałką MID SHIFT służącą do wyboru częstotliwości środka w zakresie od 150 Hz do 3,2 kHz. Ostatnim regulatorem jest LPF, czyli filtr dolnoprzepustowy pracujący w zakresie od 1,5 do 20 kHz.

Ostatnią sekcją jest EFX, czyli grupa efektów, w skład której wchodzą: pogłos, delay i chorus. Gałka REVERB służy do wyboru poziomu pogłosu, a odpowiadający jej footswitch aktywuje układ. Przycisk SM/LG służy do wyboru trybu emulacji pomiędzy pogłosem typu small room (małe pomieszczenie) oraz large hall (duża sala koncertowa). Do wyboru efektu chorus lub delay służy przycisk DLA/CH, natomiast gałki E.LEVEL, REPEATS i TIME pozwalają na ustalenie parametrów wybranego efektu (w trybie CH gałki REPEATS i TIME są nieaktywne). Całość uzupełniają footswitche ON (do aktywacji sekcji) oraz TAP/TUNER, który pozwala nabić tempo delaya lub (po dłuższym przyciśnięciu) uruchomić pokładowy tuner chromatyczny.

Urządzenie jest dostarczane w estetycznym metalowym pudełku z wytłoczonym i nadrukowanym logo producenta, we wnętrzu którego znajduje się

Poszczególne gałki regulatorów umieszczonych w górnej części panelu sterującego są podświetlane na różne kolory, co pomaga w orientacji podczas grania na scenie.

Efekt został wyposażony w pokładowy booster podbijający sygnał do ok. 12 dB, a także w pełni analogowy kompresor aktywowany przełącznikiem ON.

Urządzenie zamknięto w solidnej metalowej obudowie o podłużnym kształcie.

Urządzenie jest dostarczane w efektownym blaszanym pudełku z wytłoczonym logo producenta.

W sekcji EFX znajdziemy m.in. przełączniki do wyboru rodzaju pogłosu SM/LG (small room/large hall), typu efektu DLA/CH (delay/chorus) czy aktywowania odsłuchu przez słuchawki.

W sekcji EFX znajdziemy m.in. przełączniki do wyboru rodzaju pogłosu SM/LG (small room/large hall), typu efektu DLA/CH (delay/chorus) czy aktywowania odsłuchu przez słuchawki.

cienki arkusz z pianki. Chociaż pudełko jest efektowne, to przydałoby się dodać grubszy blok pianki z wyciętymi otworami na efekt oraz zasilacz, ponieważ w tej chwili nic nie stabilizuje ich położenia we wnętrzu pudełka.

WRAŻENIA I BRZMIENIE

Dźwięk przepuszczony przez testowane urządzenie zyskuje na wyrazistości, staje się bliższy, cieplejszy i bardziej naturalny, co ma szczególne znaczenie w przypadku korzystania z przetworników piezoelektrycznych. Układ boostera pozwala mocno podbić sygnał i jest wyjątkowo czuły, dlatego nie warto z nim przesadzać. Kompresor brzmi ciepło i miękko, dodając do sygnału przyjemnych w odbiorze harmonicznych. Mimo to nie koloryzuje przesadnie dźwięku, a jedynie kompresuje go w miły dla ucha sposób, sprawiając, że całość nabiera wyraźnego charakteru typu vintage. Wyższe ustawienia gałki LEVEL skutkują

ciągnącym się, długo wybrzmiewającym dźwiękiem o ciekawie zaokrąglonym środku pasma. Korektor półparametryczny daje duże pole do popisu w zakresie kreowania barwy, pozwalając na wybór częstotliwości środka w szerokim zakresie (150 Hz – 3,2 kHz). W pozycji środkowej gałki MID SHIFT uzyskujemy tradycyjną regulację środka pasma. Zakres pracy korektora jest dobrany optymalnie, co pozwala wyprostować niechciane częstotliwości oraz dodać do sygnału gitary mocy w dole pasma czy otworzyć górę. Poza tym do dyspozycji użytkownika oddano kilka praktycznych narzędzi przeznaczonych do walki z takimi niepożądanymi zjawiskami jak sprzężenia. Filtr dolnoprzepustowy LPF pozwala wybrać częstotliwość odcięcia w zakresie od 1,5 do 20 kHz, a jeśli to nie pomoże, to pozostaje jeszcze gałka NOTCH wycinająca niechciane częstotliwości w dole pasma. W większości przypadków wystarczy ustawić ten regulator w pozycji środkowej, co odpowiada częstotliwości ok. 150 Hz. Kolejny „środek naprawczy" to przełącznik PHASE FLIP odwracający fazę sygnału. Filtry działają sprawnie i posiadają szeroki zakres pracy. Efekty z sekcji EFX mają naturalny, analogowy charakter i są łatwe w obsłudze, oferując niezbędne minimum potrzebne do tego, aby wzbogacić dźwięk gitary o pogłos, delay lub chorus. Podczas pracy z urządzeniem uwagę zwraca wysoka kultura pracy i niski poziom szumów.

PODSUMOWANIE

AcouStic Fly Rig to bardzo udane urządzenie, które można potraktować jako małe centrum dowodzenia lub nawet pedalboard gitarzysty akustycznego, zostało ono bowiem wyposażone w wiele przydatnych funkcji, takich jak: tuner, pogłos, delay, chorus, booster, sprawny układ korektora z zestawem filtrów, przełącznik fazy czy kompresor. Trzeba przyznać, że jest tego całkiem sporo. Dzięki swoim niewielkim wymiarom efekt Tech 21 AcouStic Fly Rig może być bezpiecznie i wygodnie transportowany, a zastosowana solidna obudowa pozwala na swobodne używanie go w różnych warunkach scenicznych.

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: analogowa
sekcje: EFX, SansAmp, Comp
przełączniki nożne: TAP/TUNER, EFX ON, REVERB, BOOST, COMP ON
regulatory EFX: E. LEVEL, REPEATS, TIME, REVERB
regulatory SansAmp: LPF, HIGH, MID, MID SHIFT, LOW, VOLUME, NOTCH, BOOST
regulatory Comp: LEVEL, COMP
przełączniki: XLR, PHONES, DLA/CH, SM/LG, SANSAMP ON, NOTCH, PHASE FLIP
przyłącza: IN, OUT, OUT XLR, 12V DC
impedancja wejściowa: 4,7 MOhm
funkcje dodatkowe: układ odwracania fazy sygnału Phase Flip, przełącznik masy
zasilanie: zewnętrzny zasilacz 12V DC, 300 mA (w zestawie)
wymiary: 317x64x32 mm (SxGxW)
waga: 0,5 kg

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.sound-service.eu

CENA

1739 PLN

Naszym zdaniem

- analogowe brzmienie, solidna obudowa, wbudowany tuner, wyjście XLR
- niewielkie gałki potencjometrów

REKLAMA

Marshall

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

Marshall Origin 20C

2499 PLN

Marshall to klasyka brytyjskiego brzmienia i jeden z fundamentów rockowej gitary. Bez ścian kolumn i wzmacniaczy z kaligraficznym białym logotypem muzyka XX i XXI w. z pewnością byłaby inna ***Marcin Komorowski***

Marka kojarzy się przede wszystkim z konstrukcjami lampowymi, dużymi i głośnymi, które nawet w wersji kombo trudno zaliczyć do kompaktowych. Seria Origin, pozostając wierną tradycji, nieco zmienia ten wizerunek, ponieważ tworzą ją, obok 50-watowych modeli 50C i 50H, niewielkie komba Origin 5 (5 W, 8") i Origin 20C, oraz wzmacniacz typu head Origin 20H – wszystkie z nowym układem kontroli mocy Powerstem, którym łatwo dostosować głośność do warunków gry – od sypialni, przez salę prób, do sceny.

BUDOWA

Obudowa o konstrukcji półotwartej jest oklejona czarnym, charakterystycznym dla wzmacniaczy Marshalla tolexem. Maskownica pokrywa całą przednią ściankę, na górze zdobi ją logo, a dokoła złote ożyłkowanie. Z tyłu jest szczelina z siatką, przez którą można zobaczyć głośnik Celestion V o średnicy 10 cali. Konstrukcję wzmacniacza zamontowano w górnej części od tyłu obudowy. Jest to ten sam moduł, co w wersji head i z tego powodu tylny panel z gniazdami jest ustawiony równolegle do podłogi, a nie prostopadle. Mieszczą się na nim: trzy gniazda głośnikowe (16 Ω, 8 Ω, 8 Ω); wyjście DI OUT, gniazdo dołączonego w komplecie przełącznika nożnego, którym włącza się podbicie czułości lub wyłącza pętlę efektów; wysyłka i powrót wspomnianej pętli, oraz przyłącze zasilania.

To bardzo ciekawa propozycja dla osoby szukającej w pełni lampowego, mobilnego, łatwego w obsłudze a jednocześnie gwarantującego szerokie możliwości brzmieniowe wzmacniacza

Panel sterowania – jak przystało na klasycznego Marshalla – wykonany ze szczotkowanej blachy w charakterystycznym złotym kolorze, jest usytuowany na górze przy tylnej ściance. Na górze zamontowano też składaną rączkę transportową, bliżej przodu dwa otwory z siatką służące do odprowadzania ciepła emitowanego przez trzy lampy przedwzmacniacza ECC83 (12AX7) i dwie lampy EL34 pracujące w stopniu mocy. Obok gniazda wejściowego usytuowano potencjometr GAIN zintegrowany z przełącznikiem BOOST – odciągając gałkę włącza się podbicie czułości. W starych, klasycznych Marshallach, jak np. 1959SLP czy JTM-45, były dwa kanały: normalny i jasny; każdy z dwoma wejściami o różnej czułości. Gitarę podłączało się do wejścia pierwszego kanału, a krótkim kablem łączyło drugie wejście kanału pierwszego z pierwszym wejściem kanału drugiego – w ten sposób muzyk

Na tylnym panelu znajdziemy 3 gniazda głośnikowe (16, 8, 8 Ω); wyjście DI OUT, gniazdo footswitcha, wysyłkę i powrót pętli efektów oraz przyłącze zasilania.

Obok gniazda wejściowego usytuowano potencjometr GAIN zintegrowany z przełącznikiem BOOST – odciągając gałkę włącza się podbicie czułości.

W przypadku układu Powerstem zastosowano redukcję napięcia w lampach, dzięki czemu zmienia się tylko poziom głośności, a ustawione przez muzyka czułość i barwa pozostają niezmienne.

Po obu stronach górnej części obudowy umieszczono kratki ułatwiające wentylację używanego wzmacniacza.

Dwie ostatnie gałki na panelu górnym to regulacje stopnia końcowego: głośność i prezencja.

uzyskiwał dodatkowy zapas czułości a pod względem barwy połączenie dwóch kanałów grających jednocześnie. Potencjometr TILT to współczesna wariacja tego rozwiązania z płynną regulacją balansu między kanałem normalnym i jasnym. Kolejne gałki to trójpasmowa korekcja, dwie ostatnie to regulacje stopnia końcowego – głośność i prezencja. Tradycyjny przełącznik trybu pracy lamp pentoda / trioda nie jest tak elastyczny, bo daje tylko dwa poziomy mocy, do tego różniące się charakterystyką brzmienia. W przypadku układu Powerstem zastosowano redukcję napięcia w lampach, dzięki czemu zmienia się tylko poziom głośności, a ustawione przez muzyka czułość i barwa pozostają niezmienne. Stąd wspomniane na początku trzy miejsca, którym mogą (choć oczywiście nie muszą) odpowiadać poziomy mocy przełączane przełącznikiem OUTPUT LOW/MID/HIGH usytuowanym tuż obok wyłącznika zasilania.

WRAŻENIA

Kombo prezentuje się bardzo atrakcyjnie – jest elegancko wykończone i posiada wszystkie detale, których można się spodziewać po klasycznej brytyjskiej konstrukcji. Panel sterowania jest wygodnie usytuowany i opisany w sposób nie budzący wątpliwości. Nieco gorzej jest z dostępem do przyłączy z tyłu – by trafić w odpowiednie gniazdo trzeba wzmacniacz przechylić do przodu, czy wręcz położyć na przedniej ściance, jednocześnie schylając się nisko nad nim, ewentualnie podejść od tyłu i przykucnąć. To jedyny mankament, do którego można się z czasem przyzwyczaić.
Origin 20C to znakomicie brzmiące kombo, o rozpoznawalnym charakterze lampowego Marshalla, wyposażone w świetnie dobrany głośnik – fakt, że ma on 10, a nie jak zazwyczaj 12 cali średnicy w tym przypadku należy zaliczyć do zalet. Nie należy bać się eksperymentowania z korekcją – w tym przypadku nie ma jednego dobrego ustawienia, na którym każda gitara zabrzmi świetnie. Optymalnego rozwiązania trzeba szukać dostosowując ją do specyfiki instrumentu i pożądanego rezultatu. Nie oznacza to jednak, że brzmieniu można coś zarzucić, wręcz przeciwnie. Kombo brzmi niezwykle rasowo już przy niskiej głośności, za co oprócz mniejszego niż zazwyczaj głośnika odpowiada opisany wyżej układ Powerstem. Origin idealnie spisuje się jako wzmacniacz do ćwiczenia w domu – tu duży plus za pętlę efektów, która w przypadku kombo klasy 10" - 20 W nie jest regułą. Podstawową zaletą jest minimalizm pod względem ilości potencjometrów i przełączników oraz zadziwiające możliwości brzmieniowe. Po chwili przyzwyczajenia do sposobu działania korekcji można uzyskać paletę barw rozciągającą się właściwie od stylistyki lat 50. XX w., aż po współczesne klimaty. Kubatura obudowy powoduje, że niskie pasmo jest wyraźnie zaznaczone i odpowiednio wyważone. Środek jest typowy dla Marshalla, lekko nosowy, ze specyficznym brudem; góra wyraźna, jednak nie piaszczysta, nawet przy niskiej głośności. Brzmienia przesterowane są organiczne, selektywne, z wyraźnym i przyjemnym dla ucha ziarnem. Zapas czułości jest wystarczający do uzyskania dobrze nasyconych rockowych barw typu lead.

PODSUMOWANIE

Kombo ma wyraźnie zaznaczony brytyjski charakter brzmienia, a jednocześnie bardzo dobrze oddaje specyfikę instrumentu. Jest niewielkie, nie sprawia problemów w transporcie, a dzięki układowi redukcji mocy można je błyskawicznie dopasować do pomieszczenia i warunków pracy. To bardzo ciekawa propozycja dla osoby szukającej w pełni lampowego, mobilnego, łatwego w obsłudze a jednocześnie gwarantującego szerokie możliwości brzmieniowe wzmacniacza. Origin 20C można śmiało polecić studentom i muzykom, którzy muszą się sprawnie przemieszczać, tak w sensie logistyki, jak różnorodnych klimatów muzycznych, za każdym razem dając słuchaczom gwarancję świetnego brzmienia.

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: lampowa
Moc: 20 W
Lampy: ECC83 (12AX7) × 3, EL34 × 2
Głośnik: Celestion V-Type 10"
Gniazda: INPUT (TS 1/4"); LOUDSPEAKERS – 16 Ω, 8 Ω, 8 Ω (TS 1/4"); DI OUT (TS 1/4"); FOOT SWITCH (TRS 1/4"); FX LOOP SEND, FX LOOP RETURN; zasilanie
Regulacje: GAIN, TILT, BASS, MIDDLE, TREBLE, MASTER, PRESENCE
Przełączniki: POWER ON/OFF; OUTPUT LOW/MID/HIGH, GAIN BOOST
Wymiary: 520 × 420 × 240 mm
Masa: 13,9 kg

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★★

DOSTARCZYŁ

www.lauda-audio.pl

CENA

2499 PLN

Naszym zdaniem

- redukcja głośności nie zmieniająca charakteru brzmienia, organiczne brzmienie, możliwości kreowania barwy
- utrudniony dostęp do tylnych gniazd

REKLAMA

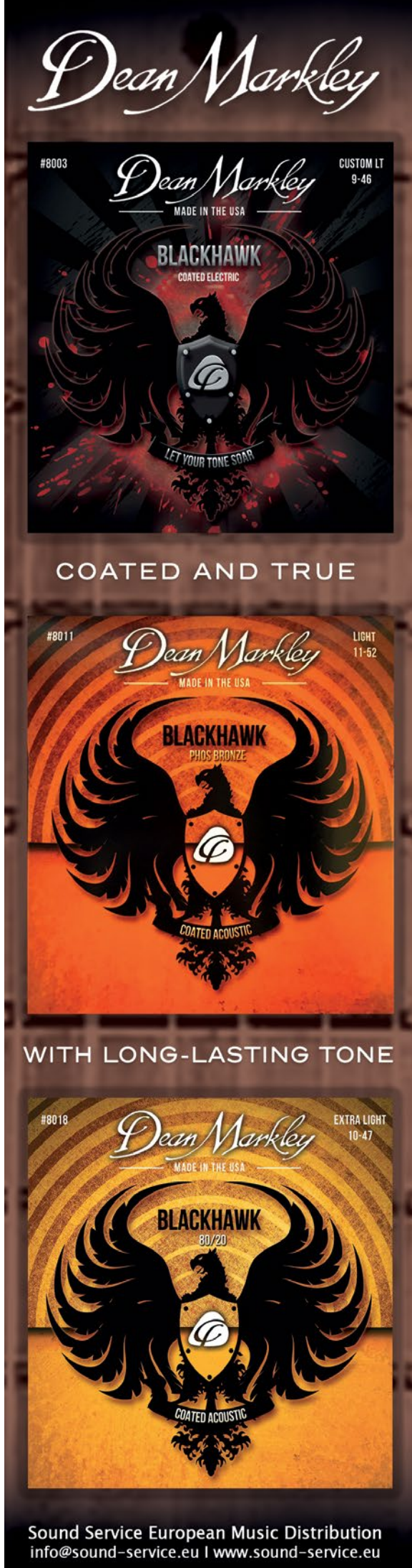

ZAREJESTRUJ I ZYSKUJ!*

* Ta promocja obowiązuje w przypadku zakupów za pośrednictwem dealerów w Polsce, Niemczech, Austrii, Słowacji, Czechach, Belgii, Holandii, Luksemburgu pod warunkiem, że produkt zostanie zarejestrowany w ciągu 30 dni od daty zakupu.
Dalsze informacje na stronie **www.w-distribution.de/4year-warranty**

ROCKTRON TECHNOLOGY FOR GUITARISTS · SOURCE AUDIO · MXR · Dunlop · WAY HUGE ELECTRONICS · OLD BLOOD NOISE ENDEAVORS

MORLEY · meris · neunaber AUDIO EFFECTS USA · DEATH BY AUDIO · TONEBONE · CARL MARTIN The Analogue Sound Machine

Framus TRADEMARK Since 1946 · Warwick Basses, Amps & Rock'n Roll. · TRAVELER GUITAR · U·BASS™ · KALA ~ BRAND MUSIC CO. ~

Seymour Duncan®

Slash Alnico II Pro

Humbucker Set - Zebra

DODATKOWE NAGRODY!

Spośród wszystkich zarejestrowanych, każdego miesiąca losowany jest wybrany produkt z naszego programu dystrybucyjnego. Pierwsze losowanie następuje w miesiącu następnym po rejestracji. Zwycięzcy zostaną poinformowani pocztą elektroniczną, a ich nagrody zostaną przesłane pocztą.

www.w-distribution.de · info@w-distribution.de · www.facebook.com/warwickmusicdistribution

W MUSIC DISTRIBUTION

VOLUME
TONE

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

Guild Jetstar ST

2499 PLN

Firma Guild Guitars może pochwalić się bogatą, bo ponad 60-letnią tradycją w dziedzinie produkcji gitar. Najbardziej znane konstrukcje obejmują instrumenty akustyczne, hollow oraz semi-hollow. Warto dodać, że za sukcesem marki stoi nasz rodak Alfred Dronge, który wyemigrował do Stanów Zjednoczonych na początku ubiegłego wieku ***Sławomir Sobczak***

Wśród wspomnianych przed chwilą instrumentów akustycznych szczególne uznanie zdobyły modele X-175 Manhattan, M-75 Aristocrat, F-30, F-40 czy F-50. Gitary trafiły w swój czas, ponieważ w latach 50. zeszłego wieku znalazły swych odbiorców wśród artystów dynamicznie rozwijającej się wówczas sceny jazzowej. Na przestrzeni lat oferta Guilda uległa rozszerzeniu o instrumenty hollow, semi-hollow i wreszcie solid-body. W gronie znakomitych gitarzystów grających na instrumentach Guilda można znaleźć takie nazwiska, jak: George Benson, Muddy Waters, John Lee Hooker, Keith Richards, Roy Orbison czy Paul Simon. Obecnie Guild aktywnie wprowadza na rynek reedycję swoich starszych konstrukcji, czego dowodem jest prezentowana w tym miesiącu gitara Guild Jetstar ST. Instrument ten został zaprezentowany na początku tego roku na targach NAMM wraz z innymi ciekawymi modelami, wśród których znalazły się: akustyk F-55, elektroakustyk D-240E, gitara typu hollow-body Starfire II ST oraz bas Starfire Bass II.

BUDOWA

Guild Jetstar ST bazuje na gitarze S-50 Jetstar z lat 60. ubiegłego wieku, choć wyraźnie widać, że tym razem producentowi nie zależało na zbyt ścisłym odtworzeniu starszej konstrukcji, ponieważ nowa wersja różni się od swojego pierwowzoru choćby dłuższą menzurą. Instrument intryguje swoim charakterystycznym kształtem znamiennym dla gitar typu vintage, a wrażenie to dodatkowo potęguje sporych rozmiarów płytka ochronna zajmująca prawie całą szerokość korpusu pod przetwornikami i mostkiem. Zacznijmy jednak od początku, czyli od materiałów użytych do budowy gitary. Zarówno jej korpus, jak i gryf zbudowano z mahoniu i pokryto warstwą czarnego lakieru o wysokim połysku. Gryf o klasycznym, choć stosunkowo płaskim profilu typu C, posiada zwiększoną w stosunku do pierwowzoru menzurę wynoszącą 25,5 cala. Gryf został wklejony w korpus, przy czym bryła korpusu nie została dodatkowo wyfrezowana w celu dodatkowego ułatwienia dostępu do wyższych pozycji. W tym przypadku działanie producenta nie dziwi, ponieważ Jetstar nie jest gitarą dla miłośników szybkiego biegania po gryfie. Oczywiście za chwilę sprawdzimy, jak wygodny będzie dostęp do najwyższych pozycji, ale teraz zajmijmy się podstrunnicą. Element ten wykonano z drewna egzotycznego pau ferro, które bardzo przypomina palisander i z tego powodu jest z nim często mylone, zresztą jego inna nazwa to palisander boliwijski. Pomimo wyraźnych podobieństw do palisandru drewno pau ferro charakteryzuje się inną budową, bowiem ma nad nim przewagę w postaci gładszej powierzchni pozbawionej długich i nierzadko głębokich porów. Dzięki temu, że drewno to charakteryzuje się bardziej jednorodną strukturą i daje się łatwiej przeszlifować w celu uzyskania gładkiej powierzchni, podstrunnica w prezentowanej gitarze wygląda bardzo efektownie. Nabito na niej 22 progi w rozmiarze narrow jumbo, które są minimalnie węższe od medium. Ich nabicie i wykończenie stoi na wysokim poziomie i nie sposób doszukać się tu nawet najmniejszych niedociągnięć. Do wykonania znaczników pozycji wykorzystano tworzywo pearloid imitujące macicę perłową. Promień podstrunnicy wynosi 10” (254 mm), co jest wartością typową dla gitar typu vintage, w których stosowano niewielki

Na korpusie zamontowano klasyczny mostek Tune-o-matic, który działa bez zarzutu, a ponadto pozwala na wygodne ustawienie długości czynnej każdej ze strun.

Na główce o ciekawie zaprojektowanej linii znajdziemy logo producenta, sześć kluczy Guild Vintage Style oraz płytkę chroniącą przed dostępem do nakrętki pręta napinającego gryf.

3-pozycyjny przełącznik przetworników umieszczono w dolnej części korpusu.

Na płytce ochronnej gitary Guild Jetstar ST znajdziemy m.in. dwie gałki VOLUME i TONE oraz gniazdo wyjściowe.

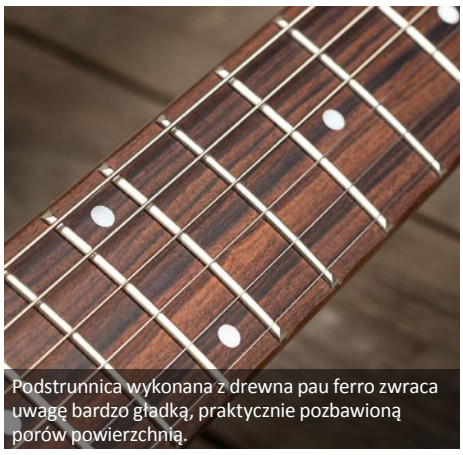
Podstrunnica wykonana z drewna pau ferro zwraca uwagę bardzo gładką, praktycznie pozbawioną porów powierzchnią.

Na pokładzie instrumentu znajdziemy dwa humbuckery Guild LB-1 (Little Bucker), których sercem są magnesy AlNiCo 5.

radius. Krawędzie podstrunnicy nie zostały ozdobione żadnym bindingiem.
Na ciekawie zaprojektowanej główce umieszczono sześć kluczy Guild Vintage Style, siodełko z kości oraz płytkę chroniącą przed dostępem do nakrętki pręta napinającego gryf. Całość uzupełnia gustowne logo producenta. Po stronie korpusu struny oparte są na mostku firmowym Tune-o-matic oraz zaczepione na klasycznym strunociągu sztabkowym. Wszystkie elementy osprzętu są niklowane i ładnie komponują się z głęboką czernią korpusu. Jeśli chodzi o układ elektryczny, to mamy tu dwa humbuckery LB-1, czyli tzw. Little Buckery. Są to konstrukcje oparte na magnesie AlNiCo 5, przy czym wersja pod gryfem posiada rezystancję wynoszącą 7,2 kOhm, natomiast pod mostkiem 5,06 kOhm. Niklowane puszki pickupów są przymocowane do czarnych ramek z tworzywa sztucznego przykręconych do korpusu gitary. Pod przetwornikiem gryfowym umieszczono 3-pozycyjny przełącznik pickupów, a pod mostkiem dwa potencjometry VOLUME i TONE oraz gniazdo wyjściowe. Wszystkie te elementy zostały przykręcone do solidnej płytki ochronno-maskującej o ładnej powierzchni imitującej szylkret. W komplecie z gitarą otrzymujemy solidny pokrowiec Guild Deluxe Gig Bag.

WRAŻENIA I BRZMIENIE

Prezentowany Jetstar zwraca uwagę bardzo przyjemnym w odbiorze gryfem, na którym gra się wyjątkowo wygodnie. Choć nie jestem zwolennikiem lakierowanych gryfów, to w tym przypadku nie ma tu żadnego problemu, a to za sprawą doskonale wykończonej podstrunnicy i jej gładkiej powierzchni. W dodatku dobrze wykończone progi o nieco węższym profilu niż typowe jumbo dopełniają całości. Płaski profil gryfu w kształcie litery C sprawia, że łatwo poradzić sobie z szybszymi i bardziej wymagającymi zagrywkami. Wspominałem wcześniej o tym, że miejsce połączenia gryfu z korpusem jest dosyć grube, a mimo to nie zastosowano tu żadnego dodatkowego wyfrezowania. Okazało się jednak, że w praktyce dostęp do wyższych pozycji jest bardzo dobry i grube łączenie nie przeszkadza przy grze w pozycjach powyżej XVII, a w pewnym stopniu nawet ułatwia grę, pozwalając na pewny chwyt np. podczas podciągania strun. Gryf tej gitary to zdecydowanie jej mocna strona.
Bez podłączenia do wzmacniacza gitara daje miękki, przyjemny w odbiorze dźwięk o wyraźnie zaznaczonym środku. Długi czas wybrzmiewania, spory rezonans i wyrównane brzmienie skłaniają do gry rozłożonych akordów.
Po wpięciu do wzmacniacza od razu przebija się zaokrąglony środek i ciepły dół pasma. Barwy czyste świetnie odnajdują się w grze akordowej oraz w partiach prowadzących. Niewymuszony charakter brzmienia i jego ciepło nie wymagają specjalnych ingerencji w ustawienia korektora. Dodanie gainu skutkuje pojawieniem się szeregu harmonicznych oraz rasowego drive'u łatwo poddającego się pracy z gałką VOLUME w gitarze. Little Buckery świetnie reagują na zróżnicowaną dynamicznie grę i oddają wszelkie niuanse artykulacyjne. Zaokrąglony, ciepły ton w połączeniu z równomiernym wybrzmieniem sprzyja tworzeniu złożonych faktur dźwiękowych, przez co gra akordowa staje się przyjemnością. Mocniejsze przesterowanie wzmacniacza udowadnia, że gitara doskonale odnajduje się w przybrudzonych riffach o analogowym, naturalnym charakterze, a więc w indie rocku czy bluesie.

PODSUMOWANIE

Guild Jetstar ST to ciekawa gitara, w której odnajdziemy ducha klasycznych konstrukcji z lat 60. Intrygujący wygląd i wysoka jakość wykonania w połączeniu z rasowym brzmieniem sprawiają, że gra na tej gitarze to czysta przyjemność. Duża wygoda gry sprzyja wykorzystaniu jej nie tylko jako narzędzia do gry riffowej, ale również solowej.

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: set-in
korpus: mahoń
gryf: mahoń (jeden kawałek)
podstrunnica: pau ferro
skala: 25,5" (648 mm)
profil gryfu: C
progi: 22, narrow jumbo
promień podstrunnicy: 10"
siodełko: kość
szerokość siodełka: 43 mm
klucze: Guild Vintage Style
osprzęt: niklowany
mostek: Guild Tune-o-matic
układ elektryczny: dwa humbuckery Guild LB-1, potencjometry VOLUME i TONE, 3-pozycyjny przełącznik przetworników

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.audiostacja.pl

CENA

2499 PLN

Naszym zdaniem

duża wygoda gry, perfekcyjnie wykończony gryf, ciepłe i pełne brzmienie, atrakcyjny wygląd

brak

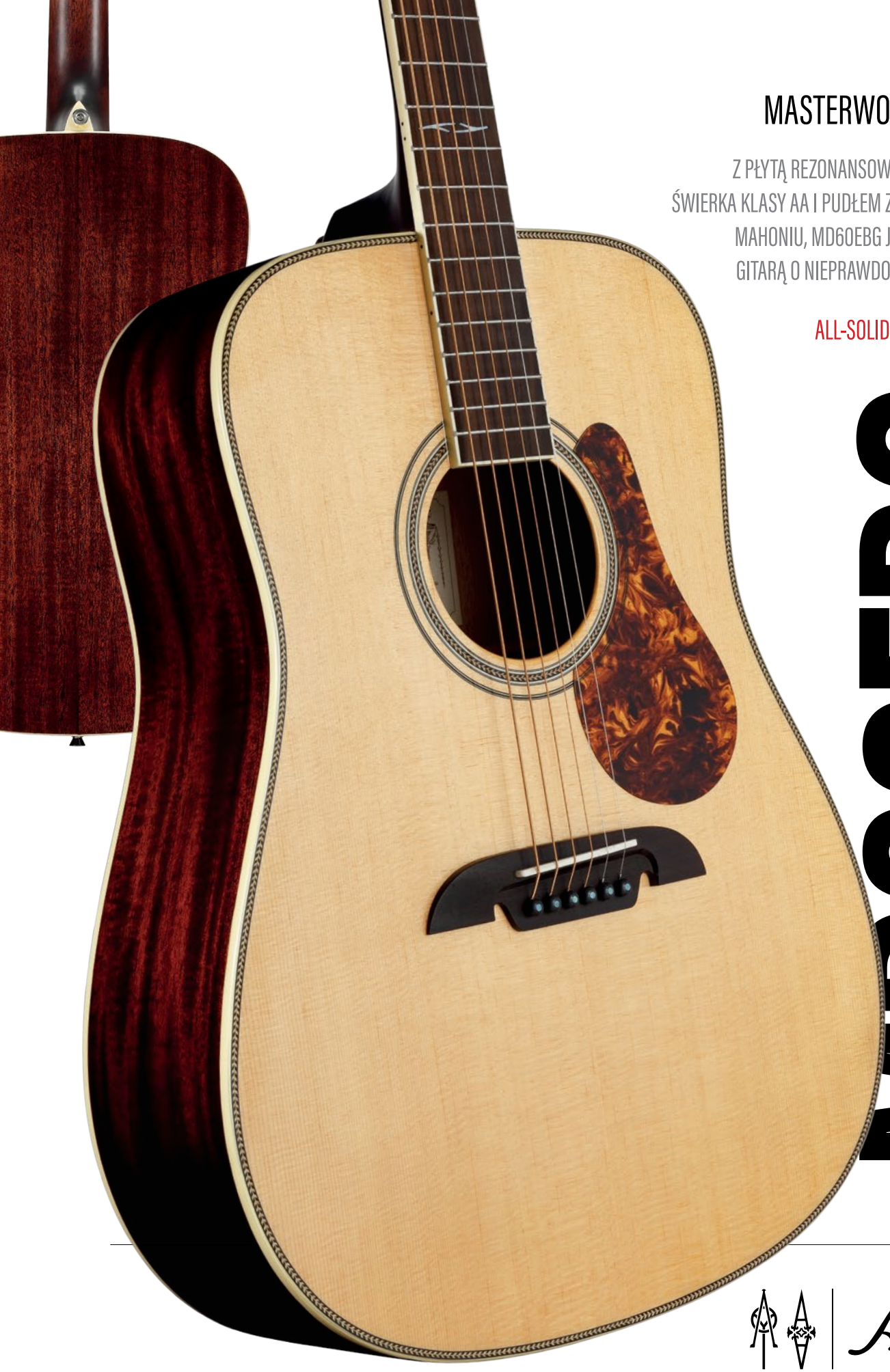

MASTERWORKS SERIES 2018

Z PŁYTĄ REZONANSOWĄ Z LITEGO SITKAJSKIEGO ŚWIERKA KLASY AA I PUDŁEM Z LITEGO AFRYKAŃSKIEGO MAHONIU, MD60EBG JEST CUDOWNIE POTĘŻNĄ GITARĄ O NIEPRAWDOPODOBNYCH WALORACH.

ALL-SOLID DREADNOUGHT POWER.

MD60EBG

Alvarez®

alvarezguitars.com

MUSIC INFO Zamknięta 10, 30-554 Kraków, www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80

Fender
Pro Junior™ IV LTD
The Pro Junior is a compact, uncluttered 15-watt tone machine ideal for the go-anywhere guitarist, with great tube tone and the remarkably touch-sensitive dynamic response that experienced players prefer.
Features Include:
• Lacquered Tweed covering and vintage-style '50s grille cloth
• Leather Handle
• Chrome Control Panel with vintage-style jewel light
• 10" Jensen® P10R speaker for extra sparkle
• Modified volume circuit for more gradual breakup
• Tighter bass when amp is overdriven

Fender Hot Rod Pro Junior IV LTD 2659 PLN

Seria Hot Rod Fendera obecna jest na rynku od połowy lat 90. ubiegłego wieku, a od tego czasu należące do niej comba stały się jednymi z najczęściej wybieranych przez gitarzystów wzmacniaczy lampowych na świecie. Obecna, zaprezentowana w tym roku czwarta już generacja skupia modele 60-watowy Hot Rod DeVille 212 IV, 40-watowy Hot Rod Deluxe IV (40 W, 12"), 15-watowy Blues Junior IV oraz obecny w teście, najmniejszy Pro Junior, który w limitowanej odsłonie dołączył ostatnio do odświeżonej rodziny Hot Rod.

Fender Pro Junior IV LTD to wyróżniająca się z serii obudowa pokryta lakierowanym, tweedowym obiciem, zaopatrzona w osłonięty brązowym, vintage-'owym grillem, 10-calowy głośnik Jensen P10R, w odróżnieniu od stosowanych w pozostałych modelach głośników Celestion A-Type. Na górze chromowany panel mieści gniazdo wejściowe, dwie czarne gałki VOLUME i TONE typu chicken oraz włącznik z dużą, klasyczną czerwoną lampką sygnalizującą pracę urządzenia. W preampie znalazły się 2 lampy 12AX7 a końcówka mocy generująca 15 W to para EL84. W nowym modelu Pro Junior IV wprowadzono też kilka modyfikacji obwodu, dzięki czemu uzyskano bardziej liniowe i płynne zwiększenie gainu przy odkręcaniu gałki VOLUME oraz zwarty i dynamiczny bas połączony ze zwiększoną klarownością i definicją. Do przenoszenia ważącego 10,36 kg comba służy estetyczna rączka z brązowej skóry.

W PRAKTYCE

Patrząc na Pro Juniora IV na myśl przychodzą dwa słowa: klasyka i prostota. Dwie niepozorne gałki pozwalają uzyskać szeroki zakres gainu oraz szybko i skutecznie skorygować charakter brzmienia w górnym paśmie. Dodatkowo małe wymiary i komfortowa waga nie sprawią problemów przy częstym przenoszeniu czy przewożeniu comba. Podrasowany układ oraz pokładowy głośnik Jensena od razu przenoszą nas w vintage'owy świat klasyki Fendera – czystą barwę osiąganą przed połową gałki VOLUME wyróżnia klarowny, mocny bas i jasna, szklista góra a całość niezwykle precyzyjnie reaguje na niuanse gry. W połowie skali przechodzimy w bluesowy, lekki crunch ze słodkimi harmonicznymi i wyjątkową reakcją na dynamikę. Dalej mamy już niemal blues-rockowy drive o ciężkiej do podrobienia, old-schoolowej ziarnistości, łączący wyrazisty środek i plastyczną, otwartą górę. Jak dobrej klasy lampowy wzmacniacz vintage, Hot Rod Pro Junior doskonale reaguje na gałkę głośności gitary, którą wyczyścimy barwę zachowując okrągły charakter oraz bardziej miękki atak. Gałka tonów dopracowana jest wzorowo – bez problemu zarówno ocieplimy górne pasmo bez utraty klarowności, jak i dodamy wyrazistej, bardziej agresywnej prezencji, ożywiającej barwę w przypadku ciemniej brzmiącego instrumentu, choć najlepiej jest nie odbiegać za bardzo od środkowej pozycji. Wpięty Strat pokazuje swoje najlepsze strony odzywając się szklistą, zbalansowaną i otwartą barwą ze skupionym, pełnym basem i naturalnym środkiem, co niewątpliwie jest też zasługą głośnika Jensena. 15 W mocy oferuje dobry balans łącząc lampową kompresję z dynamiką i poziomem głośności pozwalającymi bez problemu przebić się w sekcji. Oczywiście w większym pomieszczeniu czy na scenie będziemy musieli nagłośnić wzmacniacz mikrofonem, ale i tak to małe combo zaskakuje headroomem i bardzo dobrą współpracą z zewnętrznymi kostkami efektowymi.

PODSUMOWANIE

Hot Rod Pro Junior IV LTD to stylowe, tweedowe combo Fendera, które po niewielkim podrasowaniu konstrukcji jest jeszcze lepsze od poprzednich wersji, łącząc w kompaktowej obudowie najlepsze walory małych wzmacniaczy serii Hot Rod – pięknie odzywające się i reagujące na artykulację barwy od krystalicznie czystej po pełny, wyrazisty overdrive, oraz zaskakującą jak na tę moc i wymiary dynamikę.

www.fender.com

DANE TECHNICZNE

Moc: 15 W
Lampy: 2 × 12AX7, 2 × EL84
Głośnik: 10" Jensen P10R
Regulacje: VOLUME, TONE
Gniazda: INPUT
Wymiary: 36,8 x 38,7 x 22,2 cm
Masa: 10,36 kg

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★☆
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

CENA

2659 PLN

Sercem wzmacniacza są lampy Groove Tubes: dwie 12AX7 i dwie EL84.

Naszym zdaniem

bardzo czułe na artykulacje i dynamikę brzmienie, rasowe i klarowne barwy czyste i overdrive, wymiary i waga

brak

Chromowany panel mieści jedynie gniazdo wejściowe, gałki VOLUME i TONE oraz włącznik z dużą, klasyczną czerwoną lampką.

Zastosowano tu 10-calowy głośnik Jensen P10R, w odróżnieniu od stosowanych w pozostałych modelach głośników Celestion A-Type.

95000
TEMPO
LOOP
RECORD
UNDO
TRACK
HOLD ERASES LOOP
HOLD ERASES TRACK
NEW LOOP
INPUT
CLIP
LEVEL
DRY OUTPUT
MONITOR OUT
AUX IN
+48V
EXPRESSION PEDAL
electro-harmonix

Electro-Harmonix 95000 Performance Loop Laboratory 2489 PLN

Looper w obecnych czasach to urządzenie, które przeszło ogromną ewolucję pozwalając nie tylko na efektywne ćwiczenie z nagranymi pętlami, ale również tworzenie rozbudowanych struktur muzycznych przez pojedynczego muzyka, mogącego niezwykle kreatywnie zastąpić nawet cały zespół na scenie

W ofercie marki EHX dostępnych jest już kilka tego typu urządzeń wyróżniających się zarówno możliwościami jak i znakomitą jakością brzmienia. Ostatnio do tej grupy dołączył flagowy looper 95000 Performance Loop Laboratory, będący najbardziej zaawansowaną konstrukcją tego typu ze stajni EHX. Urządzenie do testu otrzymaliśmy dzięki uprzejmości łódzkiego sklepu Guitar Center.

BUDOWA I MOŻLIWOŚCI

EHX 95000 zamknięty jest w czarnej, bardzo solidnej aluminiowej obudowie o wymiarach 320 x 150 x 65 mm. Wielkością można porównać go do dwóch zestawionych ze sobą podłogowych, większych efektów np. Strymona, a biorąc pod uwagę możliwości spokojnie można nazwać kompaktowym – 95000 sprawdzi się zarówno na podłodze jak i postawiony na biurku. Electro-Harmonix 95000 w porównaniu do kilku rozbudowanych looperów dostępnych na rynku, obok zaawansowanych funkcji oferuje wyjątkową możliwość wielośladowego nagrywania loopów i ustalenia głośności każdego tracku w loopie dedykowanymi suwakami oraz błyskawicznego miksowania całości. Na pokładzie mamy 6 niezależnych tracków z indywidualnymi suwakami głośności oraz potencjometrami panoramy plus suwak Mix Down dla zmiksowania ustawień w ślad stereo – i wszystko dla pojedynczego loopu. EHX 95000 nagrywa w formacie WAV z jakością 16- bit/44,1 kHz bezpośrednio na kartę Micro SD. Wspierane są karty o pojemności od 4GB do 32GB, z możliwością zapisania 100 banków/loopów i ich wyboru przyciskami nożnymi góra/dół. W zestawie otrzymujemy kartę 16GB pozwalającą na 375 minut nagrania. Tu znajdziemy też 20 loopów rytmicznych, które możemy włączyć podczas nagrywania poszczególnych pętli (zlokalizowane są one na pierwszych 20 pętlach na śladzie Mixdown). Karta 32 GB pomieści 750 minut, czyli 12 godzin i 30 minut, również przy maksymalnie 100 pętlach. Wspomniane przełączniki wyboru pętli uzupełniają jeszcze na obudowie 4 nożne przyciski zmiany śladu TRACK, cofnięcia nagrania w wybranym śladzie UNDO, nagrania/dogrywki RECORD oraz Start/Stop. Po prawej stronie znalazł się alfanumeryczny 4-cyfrowy wyświetlacz pokazujący numer pętli, tempo, numer taktu i beatu czy wartości danych funkcji, oraz małe, wciskane pokrętło Value do wprowadzania zmian. Poniżej umieszczonych jest sześć podświetlanych na zielono przycisków obsługujących wybrane funkcje jak zewnętrzna synchronizacja Ext.Clock, kwantyzacja Quantize, opcja Punch (nagrywanie z kasowaniem poprzedniej warstwy), zmiany oktawy w dół oraz prędkości o połowę Oct czy odtwarzania pętli od tyłu Reverse. Tempo pętli możemy regulować płynnie dedykowanym suwakiem lub nabić przyciskiem TAP. Głośność wbudowanego metronomu z dwoma czerwonymi, pokazującymi tempo diodami regulujemy gałką Clix Lvl, obok której do dyspozycji mamy potencjometry głośności wyjścia słuchawkowego oraz sumy Master Lvl. Na panelu po lewej stronie znajdziemy również potencjometry służące do regulacji poziomu obu wejść INPUT L i R oraz poziomu i panoramy naszego instrumentu dla wyjść L i R (Dry Output). EHX 95000 oferuje pełną obsługę i synchronizację MIDI z możliwością zewnętrznego sterowania niemal wszystkimi funkcjami i parametrami czy połączenia nawet z drugim 95000. Gniazdo USB pozwala na łatwe przesyłanie w obie strony plików audio po połączeniu z komputerem (Mac/PC). 95000 Performance Loop Laboratory został wyposażony na tylnym panelu w dwa wejścia MIC/INST/LINE typu combo [XLR/jack] z włącznikiem zasilania phantom +48V, stereofoniczne wejście AUX [jack 1/8"], główne wyjścia audio (L, R), wyjście monitorowe, słuchawkowe oraz pedału ekspresji, jak również wspomniane już gniazda MIDI OUT, IN, USB, Micro SD. Urządzenie jest zasilane zasilaczem 9V DC 400mA, który otrzymujemy w zestawie.

W PRAKTYCE

Electro-Harmonix 95000 Performance Loop Laboratory oferuje niezwykle rozbudowane możliwości, których dokładne opisanie przekracza ramy objętościowe testu. Niemniej mamy na pokładzie narzędzia znane z profesjonalnych looperów plus nagrywanie 6 tracków dla jednego loopu i dowolne ustawianie ich głośności czy panoramy, z opcją dokonywania dowolnej ilości dogrywek w każdym tracku. Pomimo pozornego skomplikowania, już po chwili intuicyjnie zaczynamy nagrywać na wybraną pętlę poszczególne tracki, a możliwość szybkiej korekcji głośności suwakami i panoramy oraz późniejszej ich obsługi otwiera zupełnie nowe możliwości na żywo. Dowolny z 6 śladów możemy wybrać stopą i dodatkowo stosować funkcję undo/

EHX 95000 oferuje 6 śladów z nieograniczonymi dogrywkami w każdym loopie, z możliwością niezależnego ustawienia głośności i panoramy.

Z tyłu znalazł się slot na kartę Micro SD – przy 32 GB mamy możliwość zapisu 750 minut audio w formacie WAV.

Pod alfanumerycznym wyświetlaczem znalazły się podświetlane przyciski dodatkowych funkcji

Gniazda z tyłu panelu oferują zaawansowane możliwości wykorzystania loopera na scenie.

Wejścia combo XLR/Jack pozwalają podłączyć dowolny instrument czy mikrofon.

redo, czyli cofanie i ponowne przywrócenie ostatniej dogrywki, co pozwala na bardzo szerokie zmiany i manipulację na scenie poszczególnymi dogrywkami. Każdy z loopów możemy zapisać na karcie, dodatkowo wzbogacając całość pokładowymi podkładami perkusyjnymi. Oczywiście funkcje jak kwantyzacja, czyli wyrównywanie loopu do danego tempa, zwolnienie śladu o połowę czy puszczenie/nagrywanie od tyłu (reverse) są tu obecne, a dla lubiących eksperymenty EHX 95000 oferuje znacznie więcej. Możemy np. suwakiem TEMPO w czasie rzeczywistym zmieniać prędkość dźwięku w obszarze dwóch oktaw podczas robienia dogrywek i wracać później do wcześniejszego tempa przyciskiem TAP, czy przyciskiem OCT zmieniać wysokość o oktawę. Poza sześcioma śladami sterowanymi suwakami, miksowanymi w jeden ślad stereo i zorganizowanymi w wygodnie zmienianych loopach/bankach, co czyni nowy EHX 95000 potężnym i kreatywnym narzędziem dla artystów solo, dzięki funkcjonalnym gniazdom wyjściowym, Aux i monitorowym looper EHX jest też znakomicie dostosowany do pracy na scenie z zespołem. Do dyspozycji mamy wyjście monitorowe z klikiem metronomu co sprawdzi się przy grze z perkusistą, któremu możemy podać oddzielnie sygnał, wejście pedału ekspresji pozwala regulować poprzez wpięty pedał zsumowaną głośność nagranych tracków. Łatwość i szybkość obsługi oraz mnóstwo funkcji dodatkowych plus zapis na karcie Micro SD z późniejszą możliwością modyfikacji loopów czy wykorzystania dowolnych backing tracków czyni z 95000 profesjonalny wielośladowy recorder i mikser, eliminując przy grze solo potrzebę korzystania z zewnętrznych urządzeń typu iPad czy odtwarzacz CD/mp3. Przydałyby się może jeszcze zbalansowane wyjścia XLR, ale i bez nich poradzimy sobie w każdej scenicznej czy studyjnej sytuacji.

PODSUMOWANIE

Electro-Harmonix 95000 Performance Loop Laboratory to jak nazwa wskazuje niezwykle wydajne laboratorium do kreowania zaawansowanych struktur muzycznych o absolutnie wyjątkowych możliwościach, które świetnie sprawdzi się zarówno przy tworzeniu muzyki w studio jak i występach live dla w zasadzie każdego instrumentu oraz wokalu.

DANE TECHNICZNE

Pamięć: 100 banków/loopów, 6 śladów/loop, 375 min/16 GB, 750 min/32 GB
Gniazda: INPUT L, INPUT R – XLR combo LINE/MIC/INSTR; OUTPUL L i R, MONITOR OUT, PHONES, EXPRESSION PEDAL, MIDI OUT i IN, USB (B), MICRO SD, 9V DC 400mA
Regulacje: INPUT LEVEL L i R, DRY OUTPUT L i R, TRACK 1-6, MIX DOWN, TAP, CLIX LVL, HEADPHONE LVL, MASTER LVL, VALUE (PUSH),
Przełączniki: NEW LOOP, TRACK, UNDO, RECORD, START/ STOP, LOOP UP/DOWN, REVERSE, OCT, PUNCH, EXT CLOCK, QUANTIZE, PAGE, TAP, PHANTOM +48V
Zasilanie: 9 V DC/400mA (w zestawie)
Wymiary: 320 x 150 x 65 mm
Wyposażenie: zasilacz 9V DC, karta Micro SD 16GB

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

W OFERCIE

www.guitarcenter.pl
www.ehx.com

CENA

2489 PLN

Tight Fuzz
Blues Fuzz Jr
Big Fuzz in
a Small Box
amptweaker
WARRANTY
4 YEAR
WARRANTY
www.amptweaker.com
info@w-distribution.de
www.w-distribution.de

MIC/LINE
POWER
TRANSMITTER
U3 | Microphone Wireless System
XVive
WARRANTY
4 YEAR
WARRANTY
www.xviveaudio.com
info@w-distribution.de
www.w-distribution.de

POWERSTAGE 170
SeymourDuncan
TREBLE
BASS
0
10
O.C.
POWER
TEMP

Seymour Duncan PowerStage 170 1676 PLN

Kiedy w zeszłym roku Seymour Duncan zaprezentował analogowy efekt overdrive/distortion Palladium Gain Stage, kierował się zapotrzebowaniem gitarzystów na wzmacniacze nie posiadające lamp, ale wyróżniające się lampowym feelingiem i charakterem brzmienia. Nowe, rewolucyjne powerampy serii PowerStage zaprojektowane zostały specjalnie pod tym kątem dla gitarzystów korzystających z podłogowych preampów, procesorów efektów i modelerów przy kreowaniu swojego brzmienia ***Piotr Szarna***

W ofercie dostępne są dwie wersje – większy, bardziej rozbudowany, sterofoniczny i dysponujący mocą 700 W PowerStage 700 oraz obecny w naszym teście Power Stage 170, który dzięki ultra niskiej wadze i kompaktowym wymiarom może być zamontowany bezpośrednio w pedalboardzie, jak również zastąpić w razie potrzeby nasz ciężki, lampowy wzmacniacz.

BUDOWA

Seymour Duncan PowerStage 170 to miniaturowa końcówka oferująca bardzo skuteczną moc 170 W przy obciążeniu 4 Ohm. Ważącą zaledwie 1 kg całość umieszczono w obudowie o wymiarach zbliżonych do nieco większego stompoxa – 127 mm x 133 mm x 72 mm. Zastosowano tu najwyższej klasy komponenty, podobnie jak i materiały samej obudowy – front to szczotkowane aluminium z wyciętym laserowo, trójwymiarowym logo w górnej części. Do dyspozycji jest duże, czarne pokrętło LEVEL oraz trzy mniejsze potencjometry 3-pasmowej korekcji BASS, MID, TREBLE, odpowiadające za regulację pasm 87 Hz, 712 Hz i 6,61 kHz w zakresie +/- 13 dB. Poniżej umieszczono jeszcze 3 diody LED: niebieską Power sygnalizującą włączenie oraz dwie czerwone: Temp i O.C. Pierwsza informuje o zbyt wysokiej temperaturze pracy a druga o zadziałaniu jednego z zabezpieczeń, przeciwprądowego lub przesterowania sygnału, który w razie potrzeby jest odpowiednio korygowany. Za odpowiednią temperaturę i chłodzenie odpowiada połączony z obudową radiator oraz widoczny na przedniej ściance wentylator. Na przeciwległej, górnej ściance mamy gniazdo przewodu zasilającego 220-240 V z włącznikiem, wyjście głośnikowe LOUDSPEAKER dla kolumn o impedancji 4-16 Ohm oraz wejście jackowe 1/4" INPUT. PowerStage 170 zaprojektowany został i montowany jest w kalifornijskiej fabryce Seymour Duncana w Santa Barbara w USA.

W PRAKTYCE

Pierwsza rzecz na jaką zwracamy uwagę po wzięciu wzmacniacza do ręki to jego ultra-niska waga oraz estetyczne, wysokiej klasy wykończenie. Bardzo kompaktowe wymiary nie tylko pozwalają na bezproblemowe umieszczenie powerampu na pedalboardzie, ale również możliwość przenoszenia Power Stage 170 chociażby w kieszeni pokrowca instrumentu. Rozwiązanie znakomite biorąc pod uwagę opcję zastąpienia lampowego, ciężkiego headu „stompboxem", który dodatkowo został również opracowany pod kątem współpracy z procesorami oferującymi symulacje wzmacniaczy. A tu wcale nie jest tak łatwo o znalezienie efektywnej końcówki zapewniającej dobrą dynamikę oraz transparentne i odpowiednio ciepłe, niesterylne brzmienie. Obsługa jest banalna – podłączamy Power Stage 170 do kolumny, najlepiej 4-ohmowej, co da nam pełną moc 170 W. Przy 8 Ohmach uzyskujemy jej połowę, ale na pewno nie musimy obawiać się o głośność – nawet po podpięciu paczki o impedancji 16 Ohm zestaw bez problemu radził sobie z głośną sekcją przy LEVEL ustawionym niewiele poza połowę (czyli przy mocy maksymalnej ok. 43 W). Co istotne, przy mocniejszym odkręceniu potencjometru LEVEL brzmienie jest czyste i dynamiczne, bez żadnego przesterowania, a przy kolumnie 4-ohmowej

PowerStage 170 oferuje 3-zakresową korekcję, która bardzo efektywnie i naturalnie pozwala dopracować brzmienie.

Pod dużym pokrętłem LEVEL znalazły się 3 diody LED informujące o włączeniu, zbyt wysokiej temperaturze pracy oraz zadziałaniu jednego z zabezpieczeń.

Wewnętrzny wentylator czuwa nad chłodzeniem układu.

Front ze szczotkowanego aluminium zdobi trójwymiarowe, wycięte laserowo logo marki.

najczęściej nie odkręcimy poziomu ponad połowę, i to nawet na niemałej scenie. Power Stage 170 testowany był z procesorem Fractal Audio AX8 oraz miniaturowym preampem Mooera Fried-Mien, który akurat również otrzymaliśmy do testów. Dodajmy, że mamy tu na pokładzie wydajny preamp o wzmocnieniu 47 dB, przez co możemy potraktować wzmacniacz nawet jako kanał czysty z końcówką i podpiąć bezpośrednio klasyczne stompboxy overdrive czy distortion, choć przy korekcji ustawionej na „zero" czyli godzinę 12:00 brzmienie jest dosyć ciemne – wystarczy ustawić gałkę TREBLE w okolicach godziny 15:00 i cieszyć się dynamiczną, czystą barwą gitary. Na podkreślenie zasługuje sama korekcja, która bardzo efektywnie i naturalnie pozwala dopracować brzmienie, szczególnie przy podłączeniu AX8 – szybko można skorygować dół czy wyższe pasmo w razie potrzeby. W tej konfiguracji Seymour Duncan sprawdza się bardzo dobrze, oferując chyba najlepsze brzmienie jakie uzyskałem przy korzystaniu z zewnętrznej koncówki. Barwa jest transparentna, dynamiczna i nie ma przerysowanego dołu a otwierającą się górę przy większej głośności bardzo łatwo można stonować lekkim skręceniem TREBLE. Patrząc na gabaryty i wagę, Power Stage 170 wygrywa na całej linii, choć jego cena może wydawać się na początku wysoka. Jakość barwy, przeniesienie niuansów symulacji wzmacniaczy i dynamika stoi na bardzo wysokim poziomie, a to małe pudełko może też tak naprawdę zastąpić nam duży lampowy wzmacniacz współpracujący z pedalboardem, w którym potrzebujemy mieć tylko analogowy lub cyfrowy preamp. PowerStage 170 jak już wspomniałem możemy zamontować w pedalboardzie i nawet zmieniać głośność stopą w czasie gry dużym pokrętłem LEVEL (choć chyba szkoda ładnej powierzchni czarnej gałki), bądź po prostu postawić wzmacniacz na kolumnie. Przy konfiguracji z preampem Mooera zestaw zaskakuje jeszcze bardziej. Kanał czysty jest wzorowo wyważony tonalnie i „lampowo" reaguje na artykulację, samo brzmienie jest bardzo inspirujące, podobnie jest w przypadku kanału przesterowanego (Mooer ma 2 kanały) – sound jest bardzo klarowny, dynamiczny, ma rasowy marshallowski charakter, a Power Stage pozwala ustawić dające mnóstwo inspiracji brzmienie zarówno w pokoju, jak i na głośnej scenie. Nie wiem czy to bardziej zasługa małego Mooera czy Seymour Duncana, niemniej miniaturowy poweramp sprawdza się tu rewelacyjnie. Na koniec warto jeszcze wspomnieć o headroomie, którego na pewno nam nie zabraknie, a barwa jest krystalicznie czysta nawet przy głośności dawno przekraczającej „klubową".

PODSUMOWANIE

Seymour Duncan PowerStage 170 to świetne rozwiązanie przeznaczone dla gitarzystów szukających bardzo kompaktowego i lekkiego wzmacniacza, mogącego nawet zastąpić ciężkie lampowe konstrukcje. PowerStage 170 idealnie sprawdza się zarówno przy wykorzystaniu analogowych lub cyfrowych preampów, z wysokiej klasy symulacjami wzmacniaczy na czele, a dodatkowo oferuje ultra-mobilną funkcjonalność, z opcją montażu bezpośrednio w pedalboardzie razem z innymi kostkami. 170 W mocy i wysoka skuteczność oraz headroom bez problemu poradzą sobie w każdej sytuacji koncertowej. Znakomicie połączono tu funkcjonalność i mobilność konstrukcji z transparentym, ale jednocześnie naturalnym charakterem barwy wzorowo oddającej dynamikę gry.

DANE TECHNICZNE

Moc: 170 W przy 4 Ohm
Regulacja: LEVEL, BASS, MID, TREBLE
Gniazda: 220-240 V, INPUT, LOUDSPEAKER
Diody LED: zasilania, temperatury, statusu O.C.
Impedancja: 4-16 Ohm
Wymiary: (D x S x W) 127 mm x 133 mm x 72 mm
Waga: 910 g
Produkcja: USA

DOSTARCZYŁ

www.w-distribution.de

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

CENA

1676 PLN

Naszym zdaniem

ultra niska waga, kompaktowe wymiary, duża moc i skuteczność, transparentne i dynamiczne brzmienie

brak

WWW.RIFF.NET.PL

50 LAT *tradycji*

NOWA LOKALIZACJA 50 KROKÓW W LEWO

SALON MUZYCZNY PRZY PL. KONSTYTUCJI OD 50 LAT WIDNIEJE NA MUZYCZNEJ MAPIE WARSZAWY. PRZYJDŹ I ZOBACZ NOWĄ ODSŁONĘ SALONU RIFF!

SALONY MUZYCZNE RIFF *chce się grać!*

tc electronic
CHORALE
TREMOLO
VIBRACLONE
ROTARY
TRUE BYPASS
tc electronic

TC Electronic Vibraclone Rotary

255 PLN

Konstruktorzy TC Electronic konsekwentnie rozwijają serię tańszych efektów podłogowych, a po w pełni analogowej serii Analog Armada w ofercie duńskiej marki pojawiły się cztery cyfrowe efekty nawiązujące do klasycznych konstrukcji z lat 60. i 70.: Drip Spring Reverb, Fluorescence Shimmer Reverb, Gauss Tape Echo oraz Vibraclone Rotary. Po testowanych w zeszłym miesiącu Fluorescence Shimmer Reverb i Gauss Tape Echo (Gitarzysta 5/2018) tym razem przyjrzymy się efektowi emulującemu brzmienie kolumny Leslie z wirującymi głośnikami, czyli Vibraclone Rotary.

BUDOWA

Vibraclone Rotary to znana już z serii Analog Armada, złożona z dwóch części solidnej blachy obudowa z umieszczonymi na górnej ściance gniazdami wejścia, wyjścia i zasilającym 9V DC. Zaginający się na przód i tył front wykończony jest tu w jasnym, lekko metalizowanym, srebrno-szarym kolorze, który ozdobiono prostą, czerwoną grafiką. Obudowa nie należy do miniaturowych, jednak dzięki płaskim, pozbawionym gniazd bocznym ściankom łatwo jest ściśle zestawić ze sobą poszczególne efekty w pedalboardzie. Do dyspozycji mamy tu dwie duże czarne gałki: SPEED czyli prędkość „wirowania" wirtualnych głośników oraz DRIVE, odpowiadający za organiczne przesterowanie wzmacniacza lampowego, obecnego w oryginalnej konstrukcji Leslie. Poniżej umieszczono jeszcze mały, 2-pozycyjny przełącznik CHORALE/TREMOLO, zmieniający prędkość przebiegu, dzięki czemu uzyskamy również wolne, głębokie falowanie w stylu chorusa. Efekt może być zasilany zewnętrznym zasilaczem 9V DC o minimalnym prądzie 100 mA, jak również baterią 9V, do której wymiany lub montażu potrzebujemy odkręcić 4 śrubki obudowy. Na spodzie przyklejone są płaskie, gumowe nóżki stabilizujące efekt na podłożu. Do włączania służy bezklikowo działający, solidny przełącznik oferujący tryb true bypass, a o aktywacji informuje czerwona dioda nad potencjometrami.

W PRAKTYCE

Niewątpliwą zaletą Vibraclone Rotary, podobnie jak pozostałych kostek serii, jest wyjątkowa prostota obsługi, a doświadczenie teamu TC Electronic pozwala nie obawiać się o końcowy efekt i dodatkowe parametry. Chociaż nie mamy tu dosyć ważnej regulacji głębokości, Vibraclone na starcie oferuje pełny, szeroki dźwięk typu rotary, który wcale nie jest łatwy do uzyskania w cyfrowej domenie. Tu zaprzątamy sobie w zasadzie głowę tylko jedną gałką SPEED, która w połączeniu z przełącznikiem Chorale/Tremolo oferuje niezwykle szeroki zakres efektu – od pełnego chorusa, przez lekki flanger po klasyczne brzmienie Leslie, znane z nagrań gitarowych legend jak SRV, Hendrix czy Gilmour. Vibraclone Rotary rasowo dopełnia zarówno czyste przebiegi akordowe, jak i dodaje charakterystycznego pulsowania do przesterowanej gitary. W większości ustawień uzyskamy naprawdę użyteczne barwy wirujących głośników, a przy kręceniu gałką SPEED słychać nawet zmiany stopniowej zmiany prędkości, podobnie jak było w oryginalnych konstrukcjach. Czasem brakuje wspomnianej regulacji głębokości, ale w tej cenie nie mamy absolutnie na co narzekać - otrzymujemy klasowy i prosty w obsłudze efekt Rotary. Z drugiej strony, w oryginalnych kolumnach Leslie też takiej opcji nie było. Do dyspozycji mamy jeszcze gałkę DRIVE, która wprowadza autentycznie brzmiące przesterowanie znane z wielu gitarowych i również organowych wykonań lat 60. i 70. Dzięki niemu uzyskamy ciekawy, lampowy w charakterze drive i dodatkowy sustain naszego czystego kanału. Barwa gitary ładnie komponuje się w szerokim zakresie prędkości z pulsującym efektem, który bez wprowadzania bałaganu stylowo wzbogaca bazowy sound.

PODSUMOWANIE

TC Electronic Vibraclone Rotary to kolejny udany produkt z tańszej linii gitarowych stompboxów duńskiej marki. Przy naprawdę atrakcyjnej cenie otrzymujemy prosty w obsłudze, solidnie wykonany i co najważniejsze, rasowo brzmiący efekt typu Leslie, oferujący szeroką paletę pulsujących barw, które za pomocą gałki Drive szybko można jeszcze przybrudzić lampowym w charakterze, oldschoolowym przesterowaniem.

www.tcelectronic.com
www.soundtrade.pl

DANE TECHNICZNE

Regulatory: SPEED, DRIVE
Przyłącza: INPUT, OUTPUT, 9 V DC 100 mA
Przełączanie: True Bypass
Wymiary: 58 x 74 x 132 mm
Waga: 0,5 kg

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★☆
BRZMIENIE	★★★★★☆
WYKONANIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★★

CENA

255 PLN

Naszym zdaniem

- szeroki zakres wibrujących barw w stylu Rotary, solidna obudowa, true bypass, prostota obsługi
- przydałaby się regulacja głębokości

Mini przełącznik służy do wyboru 2 wersji efektu: wolnej i głębokiej Chorale oraz szybkiej, bardziej klasycznej Tremolo

COLD
HOT
PRESS A+B
A
B
GAIN
VOLUME
BASS
TREBLE
FUSION
SWEEP
MID
LeCrunch
Dual-channel tube preamp
Two notes
AUDIO ENGINEERING
MIDI OUT
OUTPUT

Two notes Le Crunch 1095 PLN

Two notes Audio Engineering to marka należąca do francuskiej firmy Orosys SAS, która jest znana przede wszystkim dzięki rozbudowanym urządzeniom z serii Torpedo łączącym w sobie funkcjonalności load boxów, symulatorów kolumn głośnikowych oraz mikrofonów. Obecnie producent poszerza swoją ofertę o lampowe preampy z serii Le Preamp

Sławomir Sobczak

Linia ta obejmuje cztery modele przedwzmacniaczy: Le Clean, Le Crunch, Le Lead oraz Le Bass. W tym miesiącu prezentujemy drugie z urządzeń, które – jak łatwo się domyślić – jest przeznaczone do stosowania przy umiarkowanych poziomach przesterowania.

BUDOWA

Le Crunch to dwukanałowy preamp lampowy, w którym dodatkowo zaimplementowano obsługę standardu MIDI, co pozwala na kontrolowanie go poprzez zewnętrzne sterowniki lub sekwencery, a także przesyłanie komunikatów do innych urządzeń. Two notes Le Crunch zamknięto w efektownej, metalowej obudowie wykończonej w dostojnym złotym kolorze. O królewskich konotacjach delikatnie przypomina też nadruk z nazwą urządzenia otoczony rysunkiem przedstawiającym koronę. Za chwilę sprawdzimy, czy brzmienie tej kostki jest równie królewskie, ale póki co sprawdźmy, jakie regulatory znajdziemy na jej obudowie. Mamy tu wyraźny podział na dwa kanały A i B. W pierwszym z nich do dyspozycji użytkownika oddane zostały gałki GAIN, VOLUME, BASS i TREBLE, natomiast w drugim te same kontrolery uzupełniono dodatkowymi regulatorami pracującymi w środkowym zakresie częstotliwości: SWEEP do wyboru konkretnej częstotliwości oraz MID do jej podbicia lub przycięcia.
W kanale B mamy także gałkę FUSION uzupełnioną przyciskiem COLD/HOT. W pozycji COLD układ Fusion aktywuje obydwa kanały pracujące równolegle, przy czym do kontroli poziomu kanału B służy gałka VOLUME z tego kanału, natomiast za poziom sygnału kanału A odpowiada gałka FUSION. W pozycji HOT przycisku kanały są ułożone kaskadowo, a cały układ działa jak booster, ponieważ sygnał z kanału A trafia bezpośrednio na wejście kanału B. W tym przypadku gałka FUSION służy jako regulator wzmocnienia na wyjściu kanału A.
Jeśli chodzi o możliwości podłączenia preampu Le Crunch do urządzeń zewnętrznych, to są one doprawdy imponujące. Oprócz wejścia instrumentalnego INPUT mamy tu trzy złącza pętli efektów (THRU, SEND i RETURN), gniazdo słuchawkowe PHONES, wyjście OUTPUT oraz zbalansowane wyprowadzenie sygnału DI OUTPUT w formacie XLR. Oprócz tego mamy dwa gniazda MIDI (IN i OUT) pozwalające na odbiór i wysyłanie komunikatów MIDI. Całość uzupełnia złącze zasilacza 12 V/500 mA, który znajduje się w zestawie z urządzeniem. Wszystkie wymienione przyłącza zostały rozmieszczone na bocznych ściankach preampu. Na bocznych ściankach obudowy znajdują się szczeliny służące do chłodzenia lampy, a także jako element estetyczny, ponieważ po aktywowaniu jednego z kanałów we wnętrzu urządzenia zapalają się dwie diody, które z jednej strony oświetlają lampę, a z drugiej tworzą efektowną poświatę po bokach urządzenia.

Obszary przeznaczone na każdy z kanałów zostały wyraźnie wydzielone na panelu sterującym.

Z lewej strony urządzenia znalazło się także gniazdo DI OUTPUT w formacie XLR, z możliwością włączenia bardzo dobrze brzmiącej symulacji kolumny.

Do aktywacji poszczególnych kanałów służą solidne przełączniki nożne uzupełnione kontrolkami LED.

Wśród przyłączy nie zabrakło gniazd MIDI (na zdjęciu widać IN, natomiast OUT umieszczono po drugiej stronie obudowy).

Sercem urządzenia jest lampa 12AX7AC5, która została dodatkowo oświetlona światłem pochodzącym z dwóch zielonych diod.

WRAŻENIA I BRZMIENIE

Urządzenie pozwala na uzyskanie klasycznego brzmienia o wyraźnie brytyjskim charakterze. Kanał A daje ładnie nasycony okrągły dźwięk podkreślający barwę gitary, który dzięki swojej naturalności nadaje się do wielu zastosowań, natomiast domeną kanału B są obszary typowo rockowe. Uwagę zwraca ładnie zarysowany środek na obydwóch kanałach, przy czym bogatsze harmoniczne i większą dynamikę uzyskamy oczywiście na kanale B. Przyjemna kompresja i czułość na artykulację sprawiają, że na preampie gra się bardzo przyjemnie.
Bardzo ciekawie prezentują się możliwości preampu w zakresie wykorzystania układu Fusion, który pozwala dopalić kanał B kanałem A w opcji Hot Fusion, co sprawia, że kanał A zostaje użyty w roli boostera. Z drugiej zaś strony można dodać do sygnału przesterowanego z kanału B dynamiki i miękkości poprzez użycie opcji Cold Fusion, która umożliwia zmiksowanie sygnału z obydwóch kanałów. W tym przypadku czysty lub lekko przesterowany dźwięk z kanału A zostaje dodany do przesterowanego sygnału z kanału B. Spore możliwości kreowania barwy dzięki gałce FUSION pozwalają na uzyskanie szerokiego spektrum brzmień, w wyniku czego można szybko i wygodnie uzyskać podobny efekt jak przy użyciu dwóch wzmacniaczy lub pobawić się reampingiem. Warto dodać, że użytkownicy preampu uzyskują prawo do uruchomienia wtyczki Torpedo Wall of Sound III dostępnej na witrynie producenta, która oferuje emulację 16 kolumn głośnikowych. Wraz z przedwzmacniaczem daje to możliwość uzyskania dodatkowych brzmień bez konieczności korzystania z zewnętrznych paczek.

PODSUMOWANIE

Two notes Le Crunch to udany produkt dający ciekawe, ładnie nasycone brzmienie o wyraźnie analogowym charakterze. Możliwości układu Fusion powodują, że prezentowana kostka może z powodzeniem zastąpić układ boostera, a także sprawić, iż uzyskamy niejako dwa preampy pracujące równolegle – a wszystko to dostępne za jednym przyciśnięciem przycisku COLD/HOT. Pod względem budowy urządzeniu nie można niczego zarzucić, ponieważ zostało ono starannie zaprojektowane i solidnie wykonane.

www.two-notes.com
www.sound-service.eu

DANE TECHNICZNE

kanały: 2 (A, B)
regulatory A: GAIN, VOLUME, BASS, TREBLE
regulatory B: GAIN, SWEEP, VOLUME, FUSION, BASS, MID, TREBLE
przełączniki: A i B (nożne), COLD/HOT, SPKR SIM, GND LIFT
przyłącza: INPUT, THRU, SEND, RETURN, OUTPUT, MIDI IN, MIDI OUT, DI OUTPUT, PHONES, POWER
lampa: Ruby 12AX7AC5 HG
zasilanie: 12 V DC (zasilacz w zestawie)
pobór mocy: 6W
wymiary: 189x124x50 mm (WxSxG)
waga: 750 g

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ ★★★★★★
WYKONANIE ★★★★★★
BRZMIENIE ★★★★★½
CENA ★★★★★½

CENA

1095 PLN

Naszym zdaniem

analogowe brzmienie, solidna obudowa, sprawnie działający układ Fusion

brak

W dolnej części obudowy preampu znalazło się wytłoczone logo producenta.

((((INTRODUCING))))

Pyramids™

STEREO FLANGING DEVICE

Pyramids™ is a Stereo Flanging Device with five presets, eight flanger modes, tap tempo, tap subdivision, a multifunction Modify control, positive and negative Feedback, and a variable Mix control, which is something you don't see on a flanger every day.

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

EarthQuaker Devices

www.earthquakerdevices.com | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

ATOMIC COCK WAH
MADE IN CHICAGO

PHIL CAIVANO - MONSTER MAGNET

COCKED WAH CIRCUIT WITH A BOOST
FOR THE CLASSIC TONES YOU'VE ALWAYS NEEDED.

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

photo - Silvy Maatman

www.daredevilpedals.com | info@w-distribution.de | www.w-distribution.de

TRE
V
GAIN
MID
BASS
CH/CAB
FRIED-MEN
012
MOOER

Mooer 012 Fried-Mien Micro Preamp 386 PLN

Seria mikro-preampów marki Mooer skupia już w tej chwili kilkanaście miniaturowych stompboxów, których wierne, cyfrowe symulacje brzmienia wzorowane są na charakterystykach znanych lampowych wzmacniaczy gitarowych. Chiński producent nieustannie poszerza swoją ofertę i ciągle zaskakuje zarówno jakością brzmienia jak i unikalnymi rozwiązaniami. W teście gościmy numer 12 (z dostępnych już obecnie 15 preampów) – model 012 Fried-Mien odwołujący się do amerykańskiego, butikowego wzmacniacza Friedman Brown Eye, będącego podrasowaną konstrukcją Marshalla. Miniaturowe preampy zostały udoskonalone dzięki dokładnym pomiarom prawdziwych wzmacniaczy, dokonanych przy użyciu nowej technologii analizującej ich brzmienie, dynamikę i czułość. Każdy ze stompboxów posiada dwa kanały, zintegrowaną symulację głośników i dwa tryby działania nożnego przełącznika.

Mooer 012 Fried-Mien to miniaturowa, wykończona w czarnym kolorze metalowa obudowa o wadze 160 g i wymiarach 94 mm x 42 mm x 52 mm, mieszcząca regulatory GAIN i VOLUME oraz trójpasmową korekcję TRE, MID, BASS, której ustawienia są niezależnie zapamiętywane dla każdego z kanałów, podobnie jak poziom gainu i głośności. Całość wykończona jest złotawą grafiką nawiązującą do modelowanego wzmacniacza. Nie mamy tu możliwości pracy bateryjnej a zewnętrzne zasilanie wymaga napięcia 9V DC i prądu 300 mA. Całość uzupełnia mini przełącznik CH/CAB do ręcznej zmiany kanałów i aktywacji wbudowanej symulacji kolumny po dłuższym przytrzymaniu przycisku. Przełącznik nożny udostępnia dwa tryby: przełączania między kanałami, oraz po przytrzymaniu aktywację wybranego kanału i wyłączanie typu true bypass. Dzięki temu możemy bezproblemowo zarówno zmieniać stopą kanały, jak i wyłączać preamp. Barwa czysta sygnalizowana jest niebieskim kolorem diody, kanał przesterowany czerwonym. O załączeniu symulacji kolumny informuje dioda pulsująca kolorem aktywnego kanału. Podstawa zaopatrzona jest w gumową podkładkę zapobiegającą przesuwaniu się po podłożu, chociaż tak małe obudowy najlepiej sprawdzą się zamontowane w pedalboardzie. Gniazda wejściowe i wyjściowe znajdują się na przeciwległych bokach obudowy. W serii dostępne są jeszcze modele: 001 Gas Station bazujący na Diezel Hagen, 002 UK Gold 900 (Marshall JCM900), 003 Power Zone (Koch PowerTone), 004 Day Tripper (VOX AC30), 005 Fifty-Fifty 3 (EVH 5150), 006 US Classic Deluxe (Fender Blues Deluxe), 007 Regal Tone (ToneKing Falcon), 008 Cali MK 3 (Mesa Boogie MKIII), 009 Blacknight (Engl Blackmore), 010 Two Stones (TwoRock Coral) oraz tegoroczne 011 Cali-Dual, 013 Matchbox, 014 Taxidea Taxus i 015 Brown Sound.

W PRAKTYCE

Mikropreampy Mooera podłączamy bezpośrednio do tranzystorowej lub lampowej końcówki mocy – w tym drugim przypadku będzie to najczęściej wejście Return pętli efektów. Dzięki pokładowej symulacji głośników możemy też wpiąć stompbox bezpośrednio do karty muzycznej, aktywnego monitora lub konsolety i przodów P.A. Jeśli przycisk zmiany kanałów CH/CAB wciśniemy przez ponad dwie sekundy, emulacja głośnika jest aktywowana i pedał może być używany bez wzmacniacza. Z uwagi na miniaturową konstrukcję kontrolery są małe, ale nie sprawiają problemów przy regulacji. Mała biała kropka wskazuje bieżące położenie pokręteł, które przy pionowym układzie obudowy punkt środkowy mają na godzinie 12:00. Stabilny, metalowy przełącznik nożny jest również wyposażony w podwójną funkcję - oprócz zwykłego włączania i wyłączania pozwala na zmianę pomiędzy kanałami – tryb ten aktywujemy po dłuższym wciśnięciu. Jest to bardzo wygodne rozwiązanie i znacznie poprawia funkcjonalność, szczególnie podczas gry na żywo. Co bardzo istotne, ustawienia wszystkich 5 gałek zapamiętywane są dla każdego kanału niezależnie. Preamp podłączyliśmy do kompaktowej i ultra-lekkiej, tranzystorowej końcówki mocy Seymour Duncan Power Stage 170 oraz kolumny 2 x12 z głośnikami Celestion Vintage 30. Już na starcie zaskakuje kanał czysty – bardzo czytelny, z dynamicznym, ciepłym i klarownym dołem, zbalansowanym środkiem i żywą prezencją, otwierającą się ładnie przy ataku. Na mniejszej głośności całość brzmi już głęboko i pełnie, wzorowo oddając charakter instrumentu. Dynamika i odpowiedź na atak jest bardzo plastyczna i „lampowa", co niewątpliwie jest też zasługą wysokiej klasy wzmacniacza Power Stage 170. Dodanie gainu ociepla jeszcze barwę i w końcu skali wprowadza lekkie przełamanie. Kanał przesterowany to inspirowany brytyjskim rockiem dźwięk o pełnej, ziarnistej strukturze i bogatym nasyceniu harmonicznymi już w okolicach połowy skali GAIN. Bas jest zwarty, środek kleisty i czytelny, a ostra góra wprowadza perkusyjność i podkreśla detale bez żadnego zapiaszczenia. Gainem operujemy od lekkiego, blues-rockowego drive'u, aż do mocnego high-gainu z tłustym, zwartym palm-mutingiem i większą, dodającą sustainu kompresją. Całość bardzo ładnie reaguje na artykulację i daję się szeroko kształtować skuteczną korekcją. Obie barwy, a przesterowana szczególnie, są bardzo inspirujące i plasują się bez wątpienia na profesjonalnej półce – jeśli chodzi o pierwsze wrażenie z gry Mooer wygrywa naturalnością nawet z kilkoma na szybko włączanymi symulacjami z procesora Fractal AX8. Po wpięciu w lampową końcówkę brzmienie nabiera jeszcze więcej rasowego charakteru i daje równie dużą frajdę z gry. Pokładowa symulacja wypada przekonująco dobrze oddając niuanse i dynamikę, choć na pewno odstaje nieco od wyjątkowo dobrego brzmienia uzyskanego przy pomocy fizycznej kolumny i końcówki.

PODSUMOWANIE

Miniaturowy stompbox 012 Fried-Mien z serii mikropreampów Mooera, bazujący na butikowym, amerykańskim wzmacniaczu Friedmana, prezentuje niezwykle wysoką funkcjonalność oraz bardzo dobre jakościowo kanały czysty i przesterowany, które przy dobrej końcówce mocy i kolumnie z powodzeniem sprawdzą się na profesjonalnej scenie. Stosunek ceny do możliwości jest tu wręcz znakomity, a jedynym „minusem" serii jest ilość oferowanych obecnie odmian preampów, które od razu chciałoby się sprawdzić po zaostrzeniu apetytu przez testowany, dwunasty z kolei Fried-Mien.

www.w-distribution.de
www.mooeraudio.com

DANE TECHNICZNE

Kanały: 2
Regulatory: VOLUME, GAIN, BASS, MID, TREBLE
Przełączniki: CH/CAB – przełączanie kanałów i aktywacja symulacji kolumny, ON/OFF (true bypass, wybór kanałów)
Gniazda: IN, OUT, 9V
Zasilanie: zasilacz 9V DC 300 mA
Wymiary: 94 mm x 42 mm x 52 mm
Waga: 160 g

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★★

CENA

386 PLN

Naszym zdaniem

bardzo dobre brzmienie czyste i przesterowane, funkcjonalność, niezależne ustawienia dla obu kanałów, symulacja kolumny

brak

ORTEGA®
GUITARS • EST 1994

Bez względu na to czy grasz dla zabawy, czy jesteś profesjonalnym muzykiem. ORTEGA oferuje szeroki zakres UKULELE w rozmiarach sopran, koncert, tenor i baryton. Wybrane modele wyposażone są w nasz własny przedwzmacniacz i wbudowany tuner.

WWW.ORTEGAGUITARS.COM ORTEGA GUITARS POLSKA

ORTEGA RUWN
Rozmiar: koncert
Seria: HORIZON

Tył i boki: orzech
Top: open pore, orzech
Gryf: okoume
Klucze: Die Cast
Odwrócona główka

Siergiej Prokofiew (1891- 1953) *Taniec Rycerzy*

W tym miesiącu na warsztat weźmiemy mrocznie brzmiący utwór Siergieja Prokofiewa, Taniec Rycerzy, znany m.in. jako temat przewodni telewizyjnej, amerykańskiej serii The Apprentice **Bridget Mermikides**

Wielka postać XX-wiecznej muzyki, rosyjski kompozytor, pianista i dyrygent Siergej Prokofiew posiadał swój unikalny, muzyczny głos. Jego radykalny i zaskakujący indywidualizm docierał zarówno do muzycznych rówieśników i wielbicieli kompozytora (włączając Strawińskiego i Ravela) jak i szerokiej publiczności. Użycie harmonicznych dysonansów, politonalność, eklektyzm, eksperymentalizm, często nietypowe metrum, ostre melodie i pomysłowa orkiestracja w jego ogromnej ilości dzieł zawierających osiem baletów, dziewięć koncertów, dziewięć sonat fortepianowych i siedem symfonii, mocno plasują Prokofiewa w gatunku XX-wiecznego modernizmu; jego twórczość cechuje też dowcip, przystępność oraz spryt, które zapewniły mu trwałą obecność w repertuarze klasycznym, szczególnie w balecie i operze. W tym warsztacie przyjrzymy się niezwykle popularnemu utworowi Taniec Rycerzy pochodzącemu z baletu Romeo i Julia (op. 64 mający premierę w 1938) – jak również z jego późniejszych adaptacji orkiestrowych muzyki baletowej. Balet napisany jest na klasyczną orkiestrę z nietypowym i odkrywczym dodaniem saksofonu tenorowego, idealnie dopełniając muzycznie słynny dramat Szekspira. W Scenie 2 Aktu I przedstawione są rywalizujące rodziny Montecchich i Capuletich, na tle których rozgrywa się dramat zakazanej miłości Romea i Julii. Muzyka Prokofiewa doskonale podkreśla złowieszczą atmosferę, ciężko jest też nie usłyszeć tu wpływów Imperialnego Marsza Johna Williamsa. Dwa główne motywy marsza (takty 2-10 i 29-35 w aranżacji) tworzą odurzającą wręcz mieszankę, przez co utwór wykorzystywany był często jako główny motyw muzyczny przez takich artystów i zespoły jak Muse, Iron Maiden, Deep Purple, The Smiths, Robbie Williams, Emerson, Lake And Palmer, w telewizyjnych programach The Apprentice, Mam Talent, Gotham czy epickich filmach jak Kaligula i War Machine. Odtworzenie tej dramaturgii w orkiestracji oraz wielu muzycznych warstw jest niemałym wyzwaniem dla gitarowego wykonania i aranżacji. Jednakże oryginalna tonacja molowa E, siła melodii Prokofiewa czy wysmakowane dysonansowe akordy (takty 9-10) dają się efektywnie przełożyć na gitarę klasyczną. Głównym wyzwaniem technicznym jest tu zagranie tej znanej melodii razem z linią basową, co wymaga zarówno precyzji jak i wytrzymałości lewej ręki, szczególnie przy modulacji do mniej przyjaznych dla gitary tonacji.

WSKAZÓWKI

[TAKTY 1-9]

Otwierające cztery takty są dosyć proste do zagrania w typowej, gitarowej tonacji E-moll. W takcie 5 musimy złapać pełne barre i na ostatniej szesnastce stosujemy rest stroke przygotowując się do zagrania nuty B w takcie 6. Używam też rest stroke na wysokim dźwięku D. Akordy w taktach 9 i 10 powinny 'rozciągać się' od basu w górę oraz być zagrane głośno dla dramatycznego efektu. Dźwięk F# z melodii w takcie 10 powinien być trzymany trzecim palcem przez dwie ćwierćnuty przy graniu akordu Bmaj7.

[TAKTY 15-23]

W takcie 15 trzymajcie pierwszy palec w formie barre przez cały takt. W kolejnym takcie czysto zagrajcie linię melodii, beż żadnych dodatkowych wybrzmień i dźwięków. W takcie 17 pojawiają się molowe arpeggia D, a później w takcie 19 wchodzi słynny basowy motyw. Dla opanowania tego fragmentu i dwuczęściowego kontrapunktu może być konieczne bardziej czasochłonne ćwiczenie i zwolnienie tempa. W taktach 20-22 zwróćcie uwagę na utrzymanie pełnej długości nut z wyższej linii.

[TAKT 27]

W takcie 27 docieramy do bazowej tonacji molowej E, jednak z ciekawą, dalszą alteracją pomiędzy E-moll i E-dur przed nagłą zmianą do F-moll w takcie 29. Ponownie pojawia się basowy motyw z wieloma akordami barre oraz dwuczęściowy kontrapunkt. Obserwujcie uważnie oznaczone opalcowanie oraz ćwiczcie wolno i dokładnie.

[TAKTY 50-54]

Tu następuje w zasadzie powtórzenie początkowego materiału, z kilkoma niewielkimi zmianami. Nieco inny jest takt 51 – podążajcie za opalcowaniem. W takcie 53 pojawia się ciekawe, wchodzące arpeggio przed końcowymi akordami, które mogą być grane poprzez przeciągniecie po strunach od dołu do góry, dla uzyskania mocnego i stanowczego zakończenia.

♩ = 100
Em Em/G Em Em/G Em Em/G
Em Em/G Bm/D Bm Bm/D Bm
D/F♯ G5 D/F♯ D Gdim5 Gm/D G7/D F♯7/C♯
A/C Bmaj7 Em Em/G Em Em/G
Bm/D Bm Bm/D Bm F♯/A♯ F♯maj7 Bdim5 Bm/F♯
A♯5 F♯ Bdim5 N.C. Dm

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

Em Em/G Em Em/G Em Em/G
37
Em Em/G Bm/D Bm Bm/D Bm
40
Bm/F♯ G5 D/F♯ D Gdim5 Gm/D G7/D F♯7/C♯
43
A/C Bmaj7 Em Em/G Em Em/G
46
Bm/D Bm Bm/D Bm Bm/A♯ F♯m/C♯ F♯m/B D
49
D/A♯ F♯5 D F♯5 Cm7♭5 Baug Em
52

KALA
~ BRAND MUSIC Co. ~

PRZEDSTAWIAMY NAJNOWSZY MODEL Z RODZINY KALA LEARN TO PLAY:

KALA LEARN TO PLAY COLOR CHORD™ STARTOWY ZESTAW UKULELE

Ukulele oparte na modelu Kala Waterman® wykonano z tworzywa ABS, dzięki któremu instrument jest trwały i łatwy w czyszczeniu.
Kala Color Chord to zestaw z atrakcyjnie wyglądającym pudełkiem, instrument natomiast wyposażono w kolorowe znaczniki akordów Am, C, F, oraz G.

Ukulele Kala Color Chord Soprano posiada dodatkowo w zestawie poręczny pokrowiec, darmową aplikację z tunerem oraz lekcjami do pobrania, jak i instruktażową ulotkę.

Specjalne oznaczenie akordów kolorami pozwala na szybką naukę setek popularnych piosenek, a cały zestaw to kompletny edukacyjny produkt.

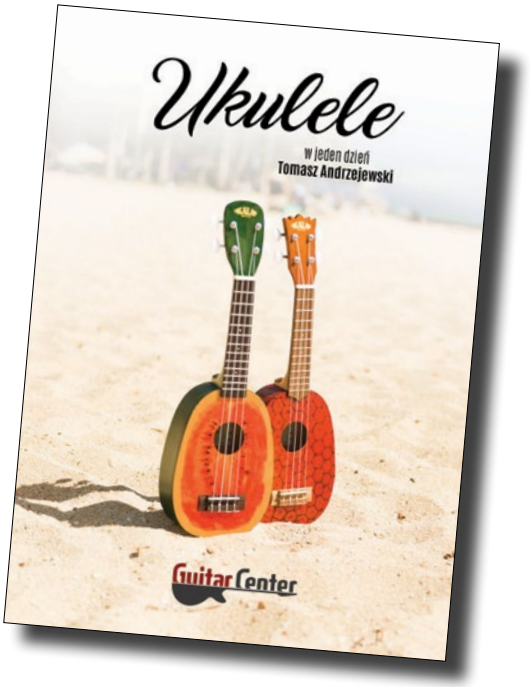

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

Już dostępny!
Podręcznik
Tomasza Andrzejewskiego,
UKULELE W JEDEN DZIEŃ!

www.kalabrand.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

Aranż techniką fingerstyle

W dzisiejszym warsztacie poznacie podstawy aranżowania utworów na gitarę solo przy użyciu techniki fingerstyle **Piotr Słapa**

Tajniki aranżowania przedstawię na przykładzie popularnego w ostatnim czasie utworu „Havana". Kompozycja ukazała się we wrześniu 2017 roku jako singiel kubańsko-amerykańskiej piosenkarki Camilli Cabello z gościnnym udziałem rapera Younga Thuga i szybko stała się absolutnym hitem światowych list przebojów. Gitary w dłoń i zaczynamy!

KROK 1. Musimy odnaleźć tonację utworu oraz akordy. W tym miejscu muszę zaznaczyć, że najbardziej pomocne jest po prostu doświadczenie zdobyte podczas transkrypcji utworów ze słuchu. Jeśli do tej pory korzystaliście tylko z tabulatur i lekcji video to warto poświęcić część codziennego treningu na kształcenie słuchu. Polecam również popularne programy EarMaster oraz Transcribe. Nauka gry ze słuchu nie jest jednak tematem dzisiejszego warsztatu, zajmiemy się tym na jednej z przyszłych lekcji. Wracając do „Havany" - tonacja utworu to G--moll, a progresja akordów wygląda następująco: G-moll, Eb-dur, D7.

KROK 2. Jeśli znamy już akordy to możemy odnaleźć je na gryfie gitary w „wygodnej" czy „najlepszej" dla nas pozycji. Co to oznacza? Jest to miejsce, gdzie akordy dobrze brzmią, a ich opalcowania są na tyle proste, że bez problemu dołożymy dźwięki melodii. W dzisiejszej aranżacji „Havany" zdecydowałem się założyć kapodaster na III próg. Dzięki temu wyeliminowałem niewygodne poprzeczki barre. Zagrajcie akordy w przykładzie 1 i przechodzimy do kolejnego etapu. Na wszelki wypadek podaję opalcowania zakładając, że mamy założony kapodaster na III progu. Akord G-moll: palec środkowy na II progu struny A, serdeczny na II progu struny D. Akord Eb-dur: palec serdeczny III próg struny A, środkowy II próg struny D, wskazujący I próg struny B. Akord D7: palec środkowy II próg struny A, wskazujący I próg struny D, serdeczny II próg struny G. Łatwo zauważyć, że gramy popularne kształty akordów E-moll, C-dur oraz B7, które zna każdy początkujący gitarzysta.

KROK 3. W tym miejscu możemy pomyśleć nad sposobem wydobycia dźwięku – kostka, palce, technika hybrydowa (kostka + palce) lub pazurek na kciuk. Mój wybór to palce bez pazurka z użyciem uderzenia perkusyjnego, aby utwór miał dobry puls. Akcent perkusyjny powstaje poprzez energiczne uderzenie kciukiem w struny basowe E i A, kilka centymetrów przed mostkiem gitary. Zerknijcie na przykład 2. Zagramy podkład akordowy, który brzmieniowo jest coraz bliższy „Havany". Brakuje jeszcze melodii.

KROK 4. Melodię również musimy odszukać ze słuchu. Jeśli dobrze znasz teorię muzyki (m.in. budowę skal i akordów) to na pewno będzie łatwiej. Melodia związana jest z dźwiękami akordowymi. Jeśli wiesz z jakich dźwięków zbudowane są akordy w podkładzie (możesz je rozpisać na kartce i poszukać na gryfie) to masz już bardzo dobry trop. Jak w takim razie odnaleźć melodię bez znajomości teorii? Koncentrujemy się na partii wokalnej. Najlepiej zapamiętać drobny fragment, nucić go i powoli szukać na gryfie. Załóżmy, że mamy już melodię. Teraz możemy sprawdzić czy na pewno jest dobra. Wystarczy, że włączymy utwór i zaczniemy grać. W ten sposób sprawdzimy czy wszystkie dźwięki są poprawne oraz czy wartości rytmiczne zgadzają się.

> JEŚLI DO TEJ PORY KORZYSTALIŚCIE TYLKO Z TABULATUR I LEKCJI VIDEO TO WARTO POŚWIĘCIĆ CZĘŚĆ CODZIENNEGO TRENINGU NA KSZTAŁCENIE SŁUCHU

KROK 5. Przenosimy dźwięki melodii do obszaru gryfu, gdzie gramy wcześniej znalezione akordy. Ten sam dźwięk można odnaleźć na gryfie w wielu miejscach (w wyższej lub w niższej oktawie). Aby przygotować dobrą aranżację musicie znaleźć miejsce, gdzie bez problemu (płynnie) połączycie akordy z melodią. W przykładzie 3 możecie zobaczyć w jakim miejscu na gryfie umieściłem dźwięki melodii.

KROK 6. Łączymy melodię z akordami. Nasz utwór w końcu zabrzmi „kompletnie". Na tym etapie ważne jest, aby basy oraz uderzenia perkusyjne osadzić w odpowiednim miejscu w takcie. Możliwe są następujące sytuacje: melodia jest zagrana solo, bas (lub akord) jest zagrany solo, melodia jest zagrana razem z basem (lub z akordem), melodia jest zagrana z uderzeniem perkusyjnym, perkusja jest zagrana solo, bas (lub akord) jest zagrany z uderzeniem perkusyjnym. Aranżowanie przypomina trochę układanie klocków, gdzie każdy element pełni ważną rolę. Najtrudniej wykonać uderzenie perkusyjne jednocześnie z melodią lub akordem. Musimy tutaj użyć specjalnej techniki gry – kciuk uderza energicznie w struny basowe (perkusja), a palec wskazujący lub środkowy uderza dźwięki akordu lub melodii. Jeśli dobrze wykonacie ten ruch to słuchacz będzie mieć wrażenie, że w utworze gra kilka instrumentów jednocześnie. Zerknijcie na przykład 4 i spróbujcie zagrać całość w kompletnej aranżacji fingerstyle.

Na koniec kilka praktycznych wskazówek. Jeśli nigdy wcześniej nie aranżowaliście utworu na gitarę solową to dobrze przemyślcie wybór utworu. Najłatwiej opracować wolną balladę z prostą melodią. Aby odnaleźć akordy w łatwych pozycjach (bez dużej ilości poprzeczek barre) możecie wykorzystać kapodaster lub przestroić instrument. Popularne stroje to Dropped D (DADGBE), DGDGBE lub DADGAD. Niektórzy gitarzyści opracowują specjalne stroje pod konkretny utwór. Pamiętajcie, że utwór musi przypominać oryginał - nie modyfikujcie zbyt mocno melodii oraz rytmu. Jestem przekonany, że z każdą kolejną aranżacją będzie coraz łatwiej oraz zdobędziecie cenne doświadczenie. Powodzenia i do zobaczenia za miesiąc!

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1 (capo 3 próg)

PRZYKŁAD 2 (capo 3 próg)

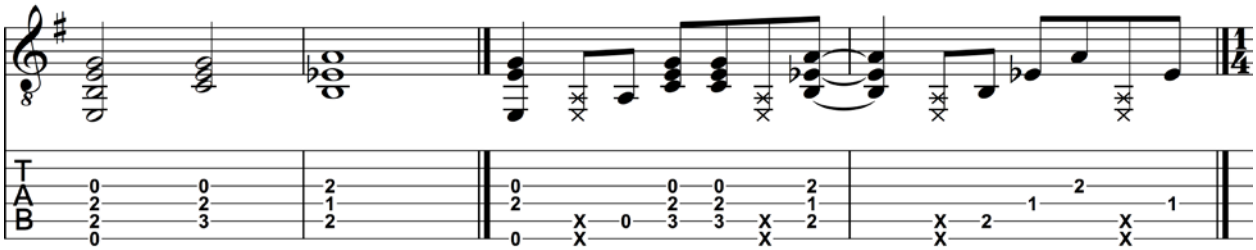

PRZYKŁAD 3 (capo 3 próg)

PRZYKŁAD 4 (capo 3 próg)

Harmoniczne klocki cz.1.

Występujące w jazzowych standardach akordy nie pojawiają się przypadkowo, ale są używane według ogólnie znanych i stosowanych od dziesięcioleci zasad **Piotr Lemański**

Omówienie podstawowych połączeń akordowych i poznanie ich od strony praktycznej pozwoli na pewno przyspieszyć naukę ogrywania kolejnych utworów. Utworów, które bez znajomości tych wcale nieskomplikowanych prawideł wydawać się mogą czasami niezrozumiałe harmonicznie, a co za tym idzie trudne do improwizacji w oparciu o zapisane akordy.

Zacznijmy od początku. Jak wiadomo II–V–I jest to podstawowa progresja występująca w jazzowych standardach. Te II–V–I występuje zarówno w tonacji durowej jak i molowej i jak się domyślacie, trochę się różni. No i co tu dużo mówić, podstawą do dzisiejszych rozważań jest znajomość akordów na poszczególnych stopniach gamy. Pozwoli to nam zrozumieć jak prosta i logiczna jest harmonia w standardach, a co za tym idzie ułatwi nam zarówno praktyczne jak i teoretyczne opanowanie zagadnienia. Zdaję sobie sprawę, że dla wielu z Was niektóre rozważania dotyczące realizacji harmonii będą trochę wyprzedzały świadomość harmoniczną, ale zapewniam, że nie ma tu żadnej tajemnicy i jeśli nie dzisiaj, to za kilka miesięcy nie będziecie mieć trudności z opanowaniem wszystkich przykładów. A tak prawdę powiedziawszy, wszystko zaczyna się od gamy durowej. Budując metodą tercjową (czyli co drugi dźwięk) otrzymujemy następujące czterodźwięki: Na I stopniu – akord majorowy czyli durowy z septymą wielką. Na drugim i trzecim stopniu – molowy z septymą małą. Na stopniu czwartym – majorowy, na piątym – dominantowo–septymowy, czyli durowy z septymą małą. Na szóstym – molowy z septymą małą i na ostatnim, siódmym stopniu – półzmniejszony, czyli molowy z obniżoną kwintą i septymą małą. Tak więc nasze II–V–I w dur to kolejno: moll7 – dominanta septymowa – akord majorowy. Ponieważ tonacja molowa znajduje się na szóstym stopniu tonacji durowej, to II–V–I w moll jest jakby VII–III–VI w dur. Zilustrujmy to w tonacji C–dur. Gama to: C–D–E–F–G–A–B (czyli polskie H) i C. Tak więc II–V–I w dur to II Dm7–G7–Cmaj7 II (**Przykład 2.**), natomiast w moll to będzie: II Bm7/5b–E7–Am7 II (**Przykład 3.**). Z tym „molem" to same komplikacje, bo nie dość, że porównujemy go do duru, to jak się przyjrzeć bliżej, to okazuje się, że dominanta E7 nie pasuje zupełnie do tego, o czym przed chwilą mówiliśmy – a mianowicie: od dźwięku E powinniśmy zbudować przecież akord molowy (trzeci stopień w C–dur) a tu mamy grać akord dominatowo–septymowy, czyli durowy! Ponieważ nie my ustalaliśmy zasady harmonii, ale zastaliśmy je określone co najmniej od okresu baroku, musimy przyjąć co niektóre zasady „z dobrodziejstwem inwentarza". Tak więc ogrywanie w tonacji durowej naszego pierwszego „klocka" jest dosyć proste: wszystkie trzy skale które użyjemy do ogrywania trzech akordów składają się z dźwięków gamy C–dur. Terminy „doryc-ka", „miksolidyjska" i „jońska" to następny etap w naszej wędrówce. Na początek wystarczy pamiętać o centrum tonalnym akordu, budować frazy z dźwięków tonacji i wsłuchiwać się czy dobrze pasują do zmieniającej się harmonii. Niestety, w tonacji molowej ten „patent" się nie sprawdzi (**Przykład 4.**) . Jak ustaliliśmy przed chwilą, akord E7, czyli dominanta septymowa, nie pasuje do C–dur, skala musi posiadać tercję wielką czyli dźwięk „G#". Użyjemy więc najprostszego z możliwych rozwiązania i do gamy C–dur wprowadzimy zmianę tego jednego dźwięku. Otrzymaliśmy skalę : E–F–G#–A–B–C–D–E, którą można śmiało ogrywać naszą dominantę czyli E7. Jedynym mankamentem tego układu harmonicznego jest konieczność pilnowania zmiany materiału dźwiękowego. Akord pierwszy i trzeci czyli Bm7/5b i Am7 ogrywamy dźwiękami gamy C–dur, a w akordzie drugim musimy pamiętać o zamianie G na G#. Skale użyte w tym układzie harmonicznym też mają swoje nazwy: są to lokrycka, frygijska dominantowa i eolska, ale jak już wspomniałem – skale to następny etap naszej wędrówki.

> OMÓWIENIE POŁĄCZEŃ AKORDOWYCH I POZNANIE ICH OD STRONY PRAKTYCZNEJ POZWOLI PRZYSPIESZYĆ NAUKĘ OGRYWANIA KOLEJNYCH UTWORÓW

Przechodzimy do kolejnego „klocka", który jest często używany przez jazzowych kompozytorów i aranżerów do harmonizacji utworów, czyli: durowe III–VI–II–V. W najprostszej harmonicznie postaci mamy tu cztery akordy występujące zgodnie z dźwiękami gamy, czyli dla naszego C–dur będzie to: Em7–Am7–Dm7–G7 i zgodnie z przyjętą wcześniej zasadą na wszystkich czterech akordach użyjemy dźwięków gamy C–dur. Kiedy jednak będziemy chcieli lekko wzbogacić harmonię, to zamiast Am7 zagramy A7 i znowu zaczną się „schody" bo trzeba użyć tercji wielkiej czyli C# . mamy więc taką samą sytuację jak w poprzednim przykładzie i jest to najprostsze rozwiązanie. Dla bardziej „wtajemniczonych" mam następującą informację: na A7 użyjemy skali frygijskiej–dominantowej czyli A–Bb–C#–D–E–F–G–A (**Przykład 5.**). Niestety te najprostsze schematy harmoniczne zaczęły „płowieć „ już 50 lat temu, w związku z tym zaczęto używać innej progresji: III–IIIb zmiejszony– II–V. jak widać akordy na III, II i V stopniu pozostają jeszcze bez zmian, a dalszej modyfikacji ulega akord molowy na VI stopniu, który tym razem zamieniamy na zmniejszony leżący pomiędzy III a II stopniem. Mamy więc dla naszego C–dur: Em7–Eb dim– Dm7–G7 i jak poprzednio, trzy akordy ogrywamy dźwiękami gamy C–dur a nasz akord zmniejszony skalą „zmniejszoną 1–1/2". Żeby nie wdawać się w rozważania konstrukcyjno–rodowodowe proponuję zagłębić się w archiwalne numery GITARZYSTY czyli październik i listopad 2014 oraz listopad 2015. Dla nas ważne jest to czym ta skala różni się od gamy durowej. A mianowicie zamienimy tercję E na Eb, a zamiast kwinty G zagramy dwa dźwięki Gb i G#. Otrzymaliśmy więc układ dźwięków: C–D–Eb–F–Gb–G#–A–B–C (**Przykład 6.**) i jak w poprzednich przykładach musimy pilnować, żeby w odpowiednim momencie zamienić trzy dźwięki w używanym do improwizacji materiale dźwiękowym.

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1

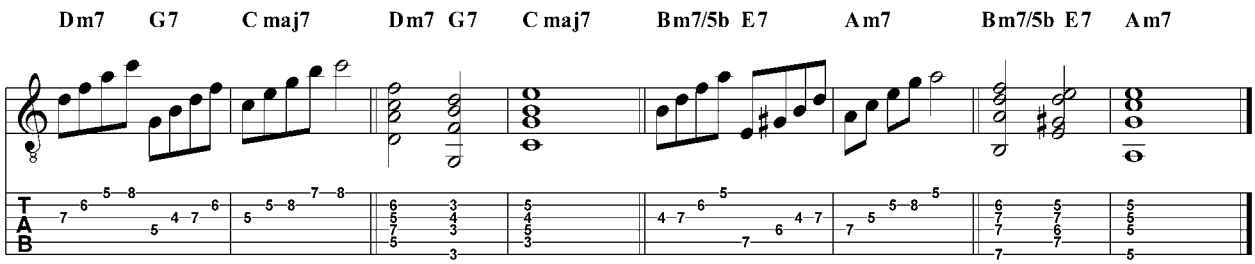

PRZYKŁAD 2

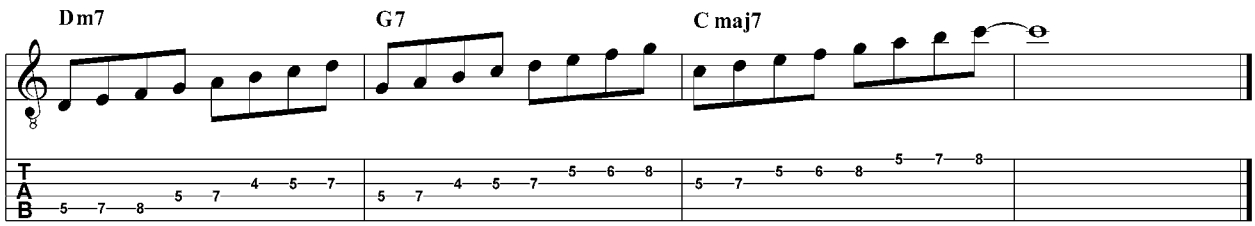

PRZYKŁAD 3

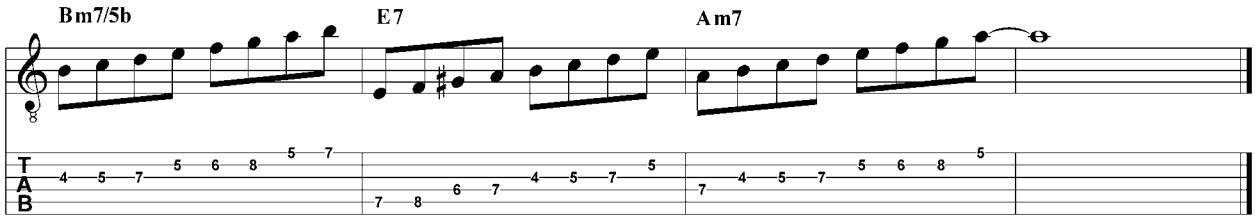

PRZYKŁAD 4

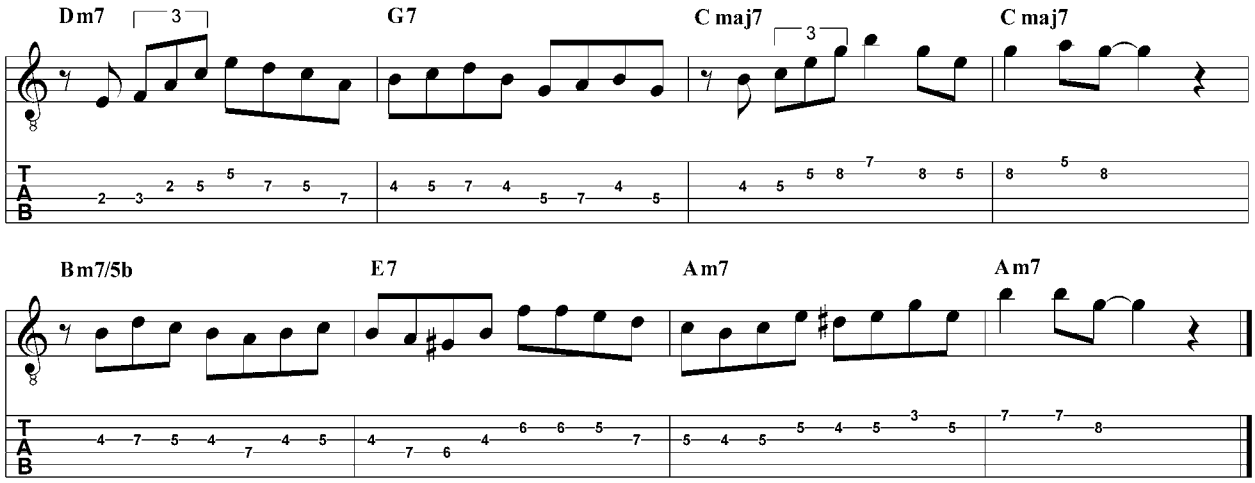

PRZYKŁAD 5

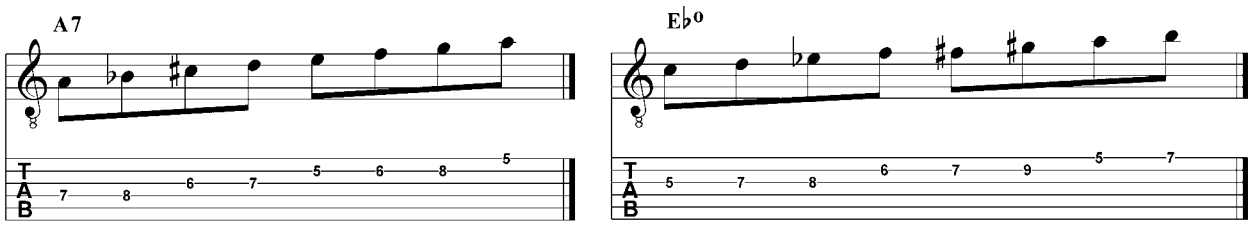

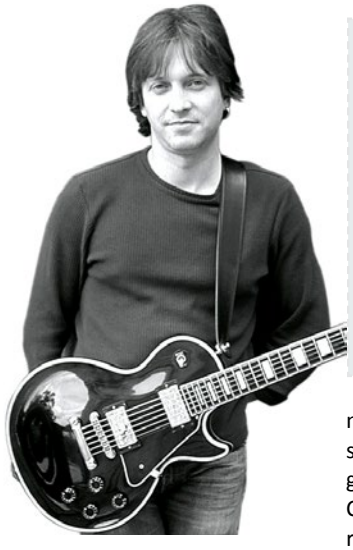

Spotkanie z Mayerem

W ostatnich miesiącach toczy się dosyć zagorzała dyskusja związana z nową sygnaturą Johna Mayera, wydaje się więc, że dobrym pomysłem będzie zaprezentowanie w naszym warsztacie kilku zagrywek przybliżających jego styl **Richard Barrett**

Zauważcie, że napisałem „przybliżających" – nie jest oczywiście możliwe dokładne odwzorowanie gry innego gitarzysty, szczególnie w naszej formie z backing trackiem. W każdym razie, na pewno możemy zbliżyć się do stylu gry danego muzyka oraz co ważne, przyjrzeć się jego inspiracjom, co pozwoli przy okazji wykreować w tej całości własne, oryginalne elementy. Chociaż nagrania Johna obejmują bardzo szeroki zakres stylistyczny, w jego grze często można usłyszeć wpływy Claptona, Hendrixa i SRV, z ciekawymi rytmicznie, nasyconymi emocjami frazami, hybrydowym kostkowaniem i wrażliwym na artykulację przesterowanym brzmieniem, plastycznie reagującym na zmiany dynamiki gry. Chociaż jest tu kilka szybszych przebiegów, John stosuje je raczej oszczędnie, preferując więcej zabawy rytmem, jak chociażby granie lekko za beatem by podkreślić wybraną frazę. Wśród innych technik jest dosyć płytkie ale szybkie wibrato, ćwierćtonowe podciągnięcia oraz solowe dwudźwięki. Przy nagraniu wykorzystałem gitarę Knaggs Choptank wpiętą prosto do wzmacniacza Vox AC15 C1, odkręconego dla dodania kompresji i uzyskania przesterowania końcówki mocy. Jeśli nie ma możliwości głośnej gry, spróbujcie dodać pedał fuzz/distortion lub overdrive, ze szczyptą kompresora emulującego mocno rozkręcony wzmacniacz lampowy.

POSŁUCHAJ:

STEVIE RAY VAUGHAN TEXAS FLOOD

Utwór Lenny z Texas Flood pełny jest wspaniałych fraz, które można od razu „ukraść"! Tytułowy numer również jest dobrym przykładem stylu, który wpłynął na grę Mayera. Nie zapomnijcie też posłuchać Pride And Joy. Jest tu mnóstwo rytmicznych zagrywek, które pomogą w rozbudowanej, ciekawej grze solowej.

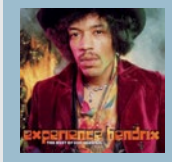

JIMI HENDRIX EXPERIENCE HENDRIX: THE BEST OF...

Byłoby niewłaściwe koncentrować się na tylko jednym albumie – John pochłonął o wiele więcej Hendrixa w swoich młodych latach! Sprawdźcie The Wind Cries Mary ze stylowymi dwudźwiękami, szczególnie w solówce i zakończeniu. Oczywiście bardzo znany Little Wing zawsze warty jest kolejnego posłuchania – dla nowego spojrzenia sięgnijcie do wersji live z Albert Hall.

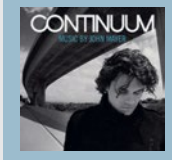

JOHN MAYER CONTINUUM

Naznaczony zamiłowaniem Johna dla soulu i bluesa, ten album zawiera takie utwory jak Gravity, Slow Dancing In A Burning Room, plus cover Jimiego Hendrixa Bold as Love. Blues i soul jest tu niewątpliwie obecny bardziej niż we wcześniejszym, bardziej popowym materiale, jak utwory Bigger Than My Body czy Your Body Is A Wonderland.

PRZYKŁAD 1

Zaczynając od prostej, triolowej figury przykład ten pokazuje efektywne użycie przestrzeni. Zwróćcie uwagę na krótki dźwięk staccato oraz nietypowe grupowania rytmiczne, jak ściśnięte ósemki w 3 takcie – gdzie mieścimy w zasadzie 4 nuty w miejscu trzech. Łatwiej to zagrać i odtworzyć niż opisywać słowami!

PRZYKŁAD 2

Te dwudźwięki łączone z przeciągnięciami 'rake' przez struny są dobrym sposobem na zagranie krótkich, szybkich i kontrastowych fraz w spokojnie płynącej solówce. Zauważcie dwa różne podejścia wykorzystując ce slide i hammer-on pomiędzy 8 i 10 progiem na dwóch najcieńszych strunach, charakterystyczne też dla SRV. Jeśli przyjrzycie się bliżej zobaczycie, że całość wykorzystuje dwie pozycje pentatoniki i oktawy.

PRZYKŁAD 3

Ten przykład demonstruje sposób użycia przez Johna zamiennie slide i hammer-on przy graniu dźwięków przejściowych, zmianach pozycji lub po prostu ładnym rozpoczęciu frazy. Takt 3 zawiera 'fortepianową' zagrywkę z hybrydowym kostkowaniem przy zmniejszonym akordzie F#dim, po którym mamy dźwięki E i Eb, wprowadzające durowy i molowy tryb.

PRZYKŁAD 4

Przechodząc do wyższego rejestru, te urywane ósemki (z wcześniejszym podciągnięciem na ostatniej nucie E) przechodzą w krótką, słodką frazę graną delikatnie za beatem. Nie sprawdza się to w przypadku zbyt częstego użycia, ale jest bardzo efektywnym narzędziem kiedy zagramy w ten sposób we właściwym momencie solówki.

PRZYKŁAD 5

Żywsze szesnastkowe nuty prowadzą do kulminacyjnego momentu solówki, z kilkoma ćwierćtonowymi podciągnięciami na dźwiękach Eb. To niesamowite, jak takie proste rozwiązania mogą podrasować banalną pentatonikę. Frazy lepiej też „kleją się" z dźwiękiem E występującym w podkładowym akordzie.

PRZYKŁAD 1

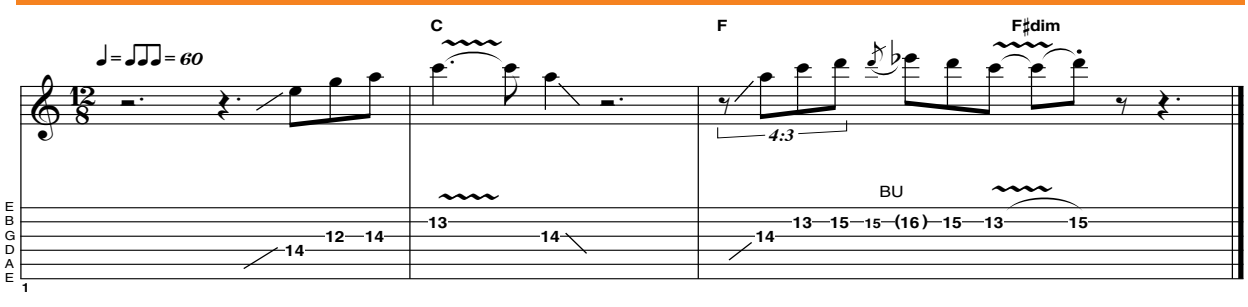

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 2

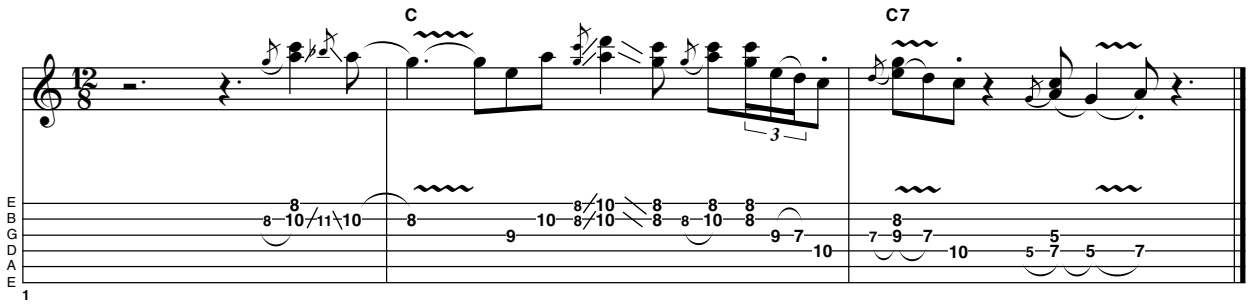

PRZYKŁAD 3

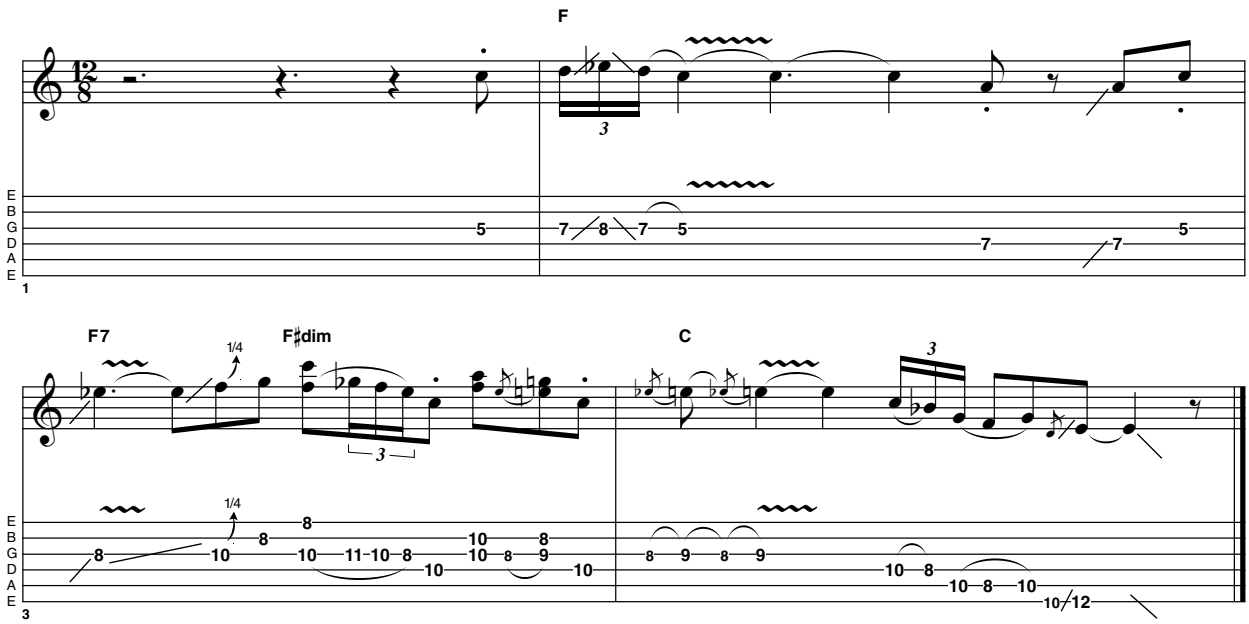

PRZYKŁAD 4

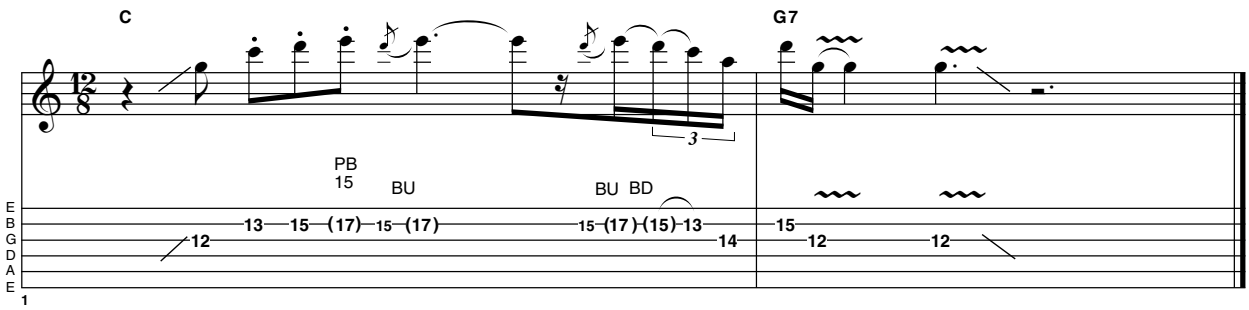

PRZYKŁAD 5

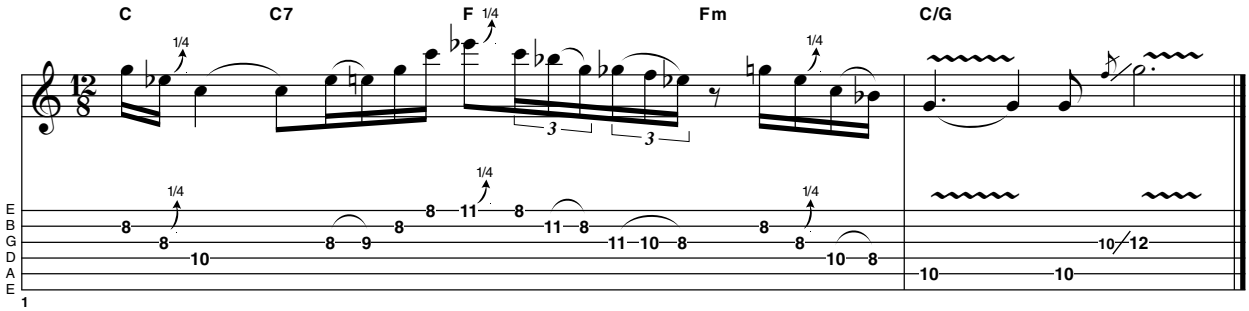

Uciekające oktawy

Chociaż oktawa to interesujący interwał, który zawsze brzmi czysto i który z tego powodu może być traktowany jako bezpieczny, to mimo to daje duże możliwości, pod warunkiem, że jest właściwie wykorzystany **Sławomir Sobczak**

W tym miesiącu przygotowałem dla Was kilka riffów, w których tematem przewodnim będzie oktawa. Co istotne, za każdym razem będziemy zajmować się tym interwałem w układzie wertykalnym, czyli nie zastosujemy współbrzmień. Dla przypomnienia: gra oktaw w postaci dwudźwięków z prymą rodzi konieczność wytłumienia struny znajdującej się pomiędzy dźwiękiem dolnym i górnym. Pomijając przypadek, kiedy oktawę dokładamy do prymy znajdującej się na pustej strunie (np. E na progu 7 struny A5 i dźwięk pustej struny E6), w większości przypadków stosujemy opalcowanie zakładające użycie palca wskazującego oraz palca serdecznego lub małego.

Tym razem darujemy sobie kombinacje z grą współbrzmień, jeśli jednak jesteście zainteresowani tym tematem i chcecie przećwiczyć inne zagrywki z użyciem oktaw, to odsyłam do warsztatów metalowych: Oktawy (12/2007), Ćwiczymy oktawy (10/2015) oraz Szesnastki w oktawach (7/2017).

Przykład 1 posiada wszystkie dźwięki ułożone na strunach E6 (prymy) oraz D4 (oktawy). Dla ułatwienia każdą nutę na strunie E6 tłumimy dłonią ułożoną na mostku (P.M.), natomiast oktawom na strunie D4 pozwalamy swobodnie wybrzmiewać. Pod względem rytmicznym mamy tu prawie same ósemki z jednym szesnastkowym zagęszczeniem występującym zawsze w tym samym miejscu każdego taktu, a mianowicie na „3 i". Dzięki temu prostemu zabiegowi riff nie jest tak przeraźliwie monotonny. Chociaż nie uważam, aby monotonia była zawsze zła, to jednak w tym przypadku nie jest konieczna.

Aby było nieco ciekawiej, każdą frazę rozpoczynamy od oktawy, a nie od prymy, dzięki czemu pulsacja riffu zakłada umieszczenie uderzeń werbla na „1, 2, 3, 4", a nie na „1 i, 2 i, 3 i, 4 i", co samo w sobie tworzy ciekawe napięcie. Jeśli chodzi o kierunek kostkowania, to sprawa jest jasna, ponieważ rozmieszczenie dźwięków na dwóch strunach E6 i D4 oraz wytłumienie tej pierwszej struny niejako wymusza użycie kostkowania z góry na dół na strunie E6 i odwrotnego kierunku w przypadku struny D4. Oczywiście można kostkować z góry na dół wszystkie dźwięki (poza drugą sześnastką w zagęszczeniu na „3 i"), jednak nie ma to większego uzasadnienia.

Głos górny utrzymuje się na wysokości oktawy w dwóch pierwszych parach ósemek w taktach 1 i 3, natomiast potem chromatycznie schodzi w dół – aż do F# na progu 4 struny D4 w takcie 2 i E na progu 2 tej samej struny w takcie 4.

Parę słów wyjaśnienia wymaga opalcowanie, ponieważ istnieje tu kilka sposobów na poradzenie sobie z tym tematem, tyle że nie każdy jest dobry. Najbardziej optymalne rozwiązanie zakłada użycie najpierw palca wskazującego (próg 5 struny E6) i małego (próg 7 struny D4), a potem serdecznego (próg 6 struny D4). W takcie 2 mamy palec środkowy (próg 5 struny E6), serdeczny (próg 5 struny D4) i wreszcie palec wskazujący (próg 4 struny D4). Jak widzicie, najważniejsza jest tu zmiana układu palców na początku taktu 2, co pozwala na wygodne dokończenie frazy.

Przykład 2 jest złożony z większej liczby dźwięków, ponieważ poza dwoma głównym składnikami – czyli prymą i oktawą – mamy tu jeszcze kwintę. Z tego względu nie przeskakujemy od razu na strunę D4, lecz wcześniej przechodzimy przez A5, na której znajduje się kwinta. Zagrywkę rozpoczynamy od pustej struny E6, a następnie przechodzimy na pozycję V, gdzie gramy całą frazę rozpoczynającą się od prymy na progu 5. Trzy pierwsze dźwięki tłumimy, natomiast dwóm kolejnym pozwalamy wybrzmieć, dzięki czemu riff nabiera ciekawszej pulsacji. Te dwa wybrzmiewające dźwięki to oktawa A na progu 7 struny D4 oraz kwinta na progu 7 struny A5. Następna w kolejności jest wytłumiona pryma A na progu 5 struny E6, po której gramy górny głos na progu 6 struny D4, który przesunął się z oktawy o pół tonu w dół do dźwięku G#. Ostatni dźwięk w takcie 1 to ponownie kwinta na strunie A5. Takty 2 i 3 to dwa różne zakończenia riffu, w których na „4" znajduje się ćwierćnuta – w przypadku taktu 2 jest to dźwięk G na progu 5 struny D4, natomiast w takcie 3 mamy tam ponownie G# na progu 6 tej samej struny. Grając całość, warto pamiętać o tym, że najważniejsze są tu pryma i oktawa, natomiast kwinta jest dźwiękiem przejściowym, a ruchy w obrębie oktawy to tylko próba wprowadzenia urozmaicenia do zagrywki i – co najważniejsze – przećwiczenie umiejętności prowadzenia górnego głosu bez zmiany w okolicy prymy. To jest główna idea tego odcinka warsztatów, czyli ćwiczenie odseparowania dwóch głosów – dolnego i górnego. Kolejna ważna sprawa to konieczność zachowania stabilnej prymy podczas ruchów w górnym głosie.

> TO JEST GŁÓWNA IDEA TEGO ODCINKA WARSZTATÓW, CZYLI ĆWICZENIE ODSEPAROWANIA DWÓCH GŁOSÓW – DOLNEGO I GÓRNEGO

Przykład 3 jest najdłuższy ze wszystkich przygotowanych w tym miesiącu, a jednocześnie zbudowany na bazie gęstszych podziałów rytmicznych. Dużą część riffu stanowią szesnastki, a jedyne miejsca, w których znajdziemy ósemki, to pierwsze ćwiartki każdego taktu oraz ćwiartka trzecia i czwarta taktów 1 i 2. Po bliższym przyjrzeniu się zapisowi nutowemu okazuje się, że takty 3 i 4 są oparte na tym samym materiale co poprzednie takty, a jedyne różnice dotyczą zastąpienia ósemek szesnastkami oraz wytłumienia wszystkich nut. Największą trudność w zagraniu tego riffu stanowią szybkie przejścia pomiędzy strunami E6 i D4, które wymagają pominięcia struny A5 bez wypadnięcia z rytmu, co może być tym trudniejsze do wykonania, im szybsze jest tempo. Na „3" każdego taktu mamy oktawę, z tym że w taktach 1 i 3 będzie to dźwięk A na progu 7 struny D4, natomiast w taktach 2 i 4 mamy do czynienia z dźwiękiem G na progu 5 tej samej struny. Na „4" głos górny wędruje o pół tonu w dół: do G# w taktach 1 i 3 oraz F# w taktach 2 i 4.

Przykład 4 to tradycyjnie już porcja nut rozmieszczonych w dwóch różnych pulsacjach: czwórkowej i triolowej. W takcie 1 mamy podobny motyw jak na początku poprzedniego przykładu, jednak tym razem gramy go z prymą na pustej strunie E6. Takt 2 wymaga zastosowania triol, jednak pod względem opalcowania i budowy nie przedstawia większych trudności. Gra gitara!

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1

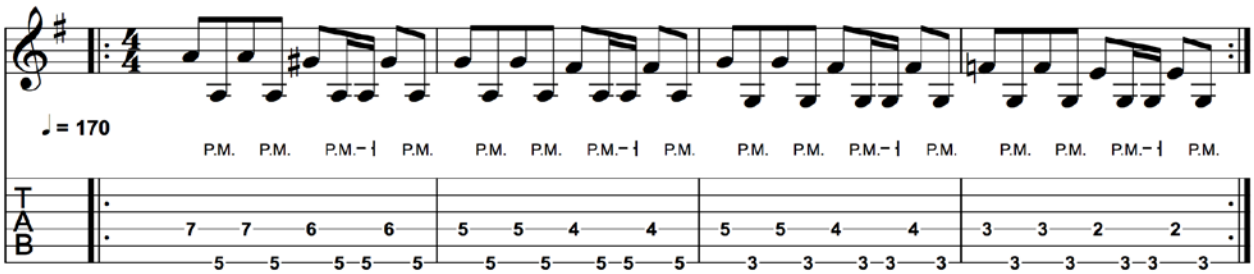

PRZYKŁAD 2

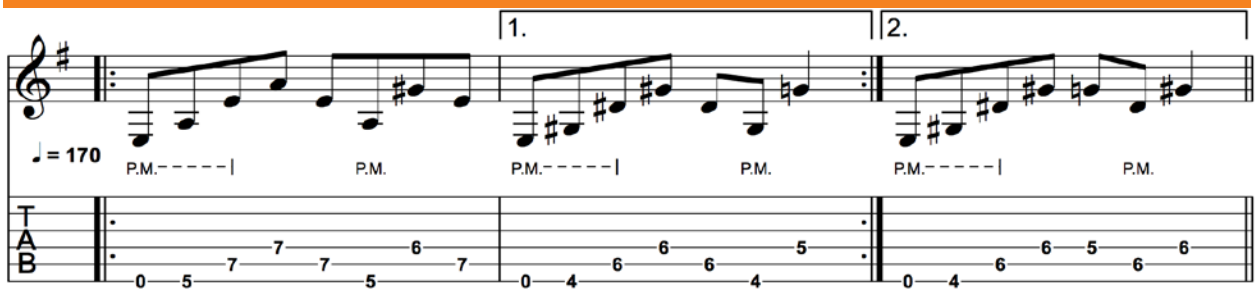

PRZYKŁAD 3

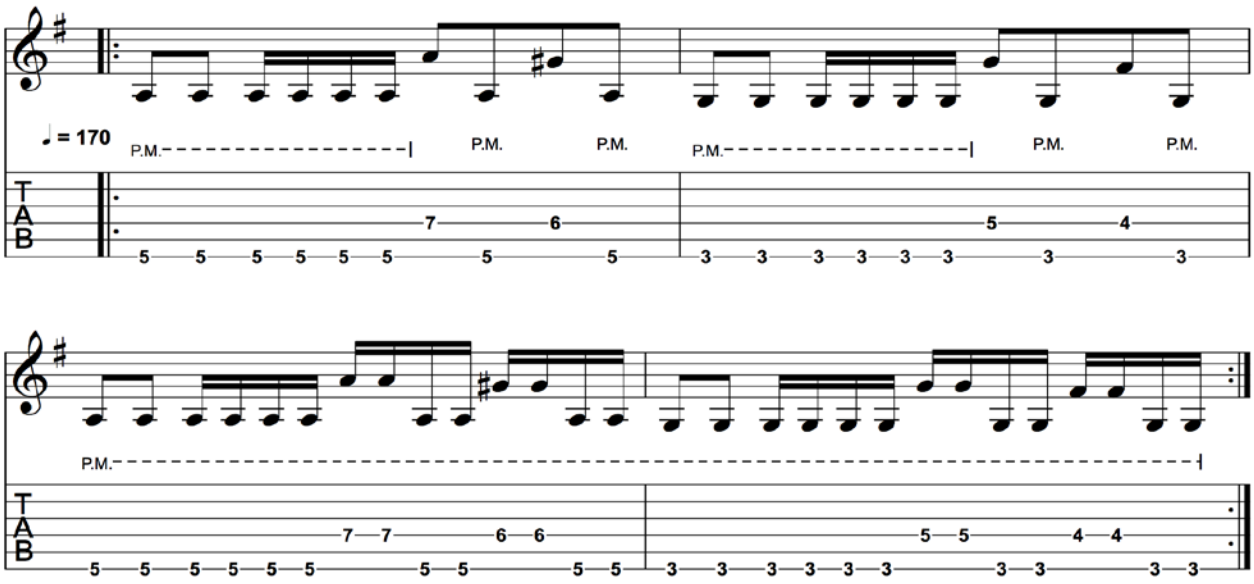

PRZYKŁAD 4

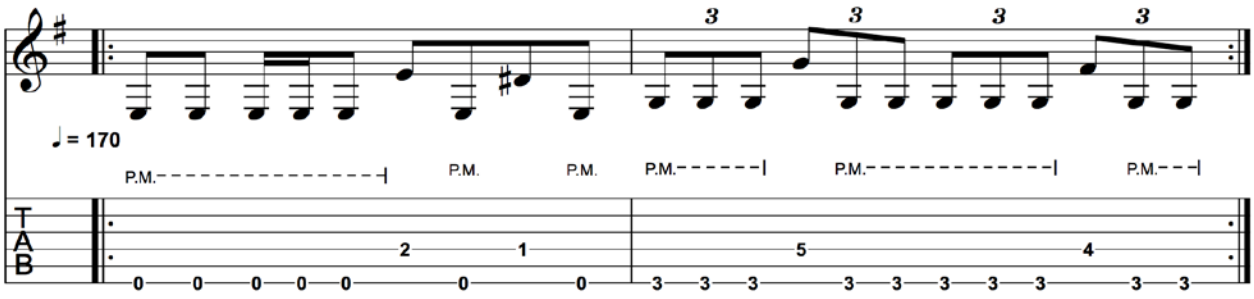

MŁODZI DUCHEM NIE CIERPIĄ NA ALZHEIMERA.

Carol od dłuższego czasu nie jest już taka jak dawniej.

Nie rozpoznaje swojej siostry Nancy ani nawet swojego męża Jima. Można odnieść wrażenie, że najczęściej zupełnie nie ma pojęcia co się wokoł niej dzieje.

Jednak gdy Nancy ostrożnie zakłada słuchawki na uszy Carol i puszcza jej ulubioną piosenkę, w oczach Carol pojawia się błysk. Powoli kołysze się w rytm muzyki i przypomina sobie kroki taneczne.

Czasami trąci łokciem Jima lub powie mu, że zabawny z niego pan. Podczas słuchania tej piosenki Carol jest znow sobą. Przez 4 minuty i 35 sekund, jest znowu dawną Carol.

THE POWER OF MUSIC!

th•mann
MUSIC IS OUR PASSION

PRESTIGE MJM, VECTOR MANAGEMENT I UNITED TALENT AGENCY PREZENTUJĄ

AN EVENING WITH
STEVEN WILSON

12 lipca 2018
Hala Stulecia we Wrocławiu

BILETY: PRESTIGEMJM.COM, eBilet.pl, EMPIK

NOWY ALBUM **TO THE BONE** STEVENWILSONHQ.COM

SCORPIONS

CRAZY WORLD TOUR 2018

29 lipca 2018
Atlas Arena Łódź

BILETY: PRESTIGEMJM.COM, eBilet.pl, EMPIK

6/2018 (#92) CZERWIEC
www.magazynbasista.pl

Basista

UCZ SIE RAZEM Z NAMI
2 LEKCJE BASOWE

GENE SIMMONS

Arsenał basisty

Cort GB75JH

Ibanez SR2605 Premium

Ashdown OriginAL HD-1

Warwick LWA 500

A REVOLUTION IN TONE AND PLAYABILITY

MULTI SCALE SR REVAMP

IBANEZ BASS WORKSHOP
FROM CONCEPT TO REALITY

Nowe gitary z serii SR z multi-skalą i błyszczącym wykończeniem posiadają piękny wierzch wykonany z topoli oraz korpus z mahoniu. Odznaczają się ciepłym brzmieniem z bogatym rezonansem. Dodatkowo wyposażone są w nowy mostek MR5S posiadający siodełka umożliwiające regulację rozstawu pomiędzy strunami. Przetworniki Bartolini® BH2 zapewniają zrównoważoną, ciepłą odpowiedź z mocniejszymi pasmami niskimi i pełniejszymi środkowymi.

Ibanez.com

Ambicje

Koniec roku szkolnego i akademickiego to pretekst do refleksji, zastanowienia się nad tym, co udało się osiągnąć w ostatnich miesiącach czy latach. W takich chwilach człowiek mierzy się z własnymi ambicjami, osiągnięciami, a z drugiej strony kompleksami i porażkami. Jak zauważył jeden ze starszych basowych kolegów „żeby mieć kompleksy trzeba mieć też niespełnione ambicje". Właściwie na tym można by zakończyć, ale może zastanówmy się, jak to jest z ambicjami, które raz pozytywnie a innym razem negatywnie wpływają na nasze życie.

Chyba każdy początkujący muzykant ma ambicje, by być z czasem coraz lepszym, nauczyć się czegoś, opanować nową technikę, potem znaleźć jakiś skład do grania, zaliczyć parę występów, może z czasem coś nagrać. W dalekiej perspektywie czasem pojawia się myśl o byciu zawodowym muzykiem. Jeśli zaczęlibyśmy od tego ostatniego, to właściwie kompleksy czy nawet problemy psychiczne gwarantowane. Nie twierdzę, że trzeba rezygnować z marzeń, wręcz przeciwnie – trzeba mieć odwagę i fantazję, by je nakreślać jako cele, a przy tym wytrwałość, by do nich dążyć, ale lepiej unikać podejścia opartego na chorobliwych ambicjach. Przykładowo, ktoś powie ze zgrozą: gram zawodowo od 5 lat, zagrałem X koncertów, zarobiłem na tym Y pieniędzy, wciąż nie jestem wziętym sidemanem, nie nagrałem płyty, zespół pracuje grając covery na eventach, własnych piosenek prawie nie mamy. Inna osoba osiągając taki status byłaby dumna i szczęśliwa, że sen o byciu muzykiem zaczął się spełniać. Czasem ludzie są zmuszani do zaspokajania ambicji innych ludzi i stąd biorą się na przykład tragiczne historie dzieci, w których rodzice (zazwyczaj nie mający bliższego związku z muzyką) widzą przyszłych wirtuozów fortepianu, skrzypiec czy innych instrumentów. Znam osoby, które po skończeniu szkoły muzycznej I stopnia powiesiły skrzypce na ścianie i od tamtej pory biorą je do ręki tylko po to, by zetrzeć z nich kurz.

Ambicje mogą pomóc w rozwijaniu kariery, nie tylko muzycznej, jednak czy zawsze warto podporządkowywać im całe swoje życie? Wiemy w jaki sposób Jaco Pastorius po nagraniu pierwszej solowej płyty trafił do Weather Report i co w swym krótkim żywocie zrobił dla rozwoju gitary basowej. Znamy też historię Milesa Davisa, którego celem w wieku osiemnastu lat było dołączyć do zespołu Charlie Parkera. Rok później to zrobił, a nawet przyjął Birda pod swój dach, po czym szybko zorientował się jak wygląda tzw. mocne życie jazzmana. Ktoś powie, że tak miało być i dobrze, bo nie mielibyśmy w historii muzyki, czy wręcz popkultury, tych postaci. Nie mam zamiaru bagatelizować roli ambicji w życiu mistrzów takiego kalibru. To jednak są jednostki, a setki czy raczej tysiące osób związanych z muzyką (czy też inną branżą) z powodu wygórowanych ambicji przez lata doświadczają marazmu, bezsensu, specyficznego „bólu istnienia", przy tym często wpadają w nałogi a czasem nawet przedwcześnie kończą życie. Z nielicznymi wyjątkami, na szczycie listy przebojów lub na profesjonalnej scenie się bywa, a nie jest. Wypada się z takich chwil cieszyć, bo im więcej udało się osiągnąć, tym mocniej czuje się za plecami oddech śmiałków, którzy chcieliby zająć nasze miejsce.

Trzeba mieć jakieś ambicje, by się rozwijać i realizować, ale najlepiej gdy są one na miarę naszych możliwości. Za wysokie i niespełnione zabierają radość życia, a przecież nie o to w nim chodzi. Przesada zawsze odbija się czkawką i to dotyczy wszystkiego – od jedzenia, przez muzykę, po sferę emocji. Lepiej się niespodziewanie i przyjemnie zdziwić wchodząc stopień wyżej, niż rozbić spadając z poziomu własnego ego na poziom prawdy o sobie. Niejeden postradał zmysły, gdy szybko i bez znieczulenia został pozbawiony złudzeń i dowiedział się kim jest naprawdę oraz w jakiej rzeczywistości faktycznie się znajduje. Czasem myślę sobie, że lepiej być szczęśliwym i spełnionym stróżem czy sprzątaczką, niż niezrozumianym i niespełnionym artystą. Cieszyć się z małych osiągnięć zamiast przeżywać wielkie rozczarowania. Może to mało ambitne, ale póki mam z kim i dla kogo grać, to jestem zadowolony, bo w muzykowaniu najważniejsza jest dla mnie płynąca z niego radość. Tak samo cieszę się wiedząc, że ktoś czyta tę rubrykę, o której kiedyś nie odważyłbym się nawet marzyć.

Wojtek Wytrążek
redaktor

Spis treści
6/2018

REDAKCYJNE

125 Od redakcji
126 Mixtura basowa

WYWIADY

128 Gene Simmons

STREFA SPRZĘTU

134 Cort GB75JH
136 Ibanez SR2605 Premium
138 Ashdown OriginAL HD-1
140 Warwick LWA 500

WARSZTATY

142 Tomasz Fulara
144 Marcin Pendowski

Darkglass Vintage Ultra v2, Vintage Deluxe v3

Fiński Darkglass Electronics zaprezentował nowe wersje cenionych efektów podłogowych. Model Vintage Ultra v2 wzbogacono o symulację kolumny głośnikowej z możliwością wykorzystania różnych impulsów, czemu służy gniazdo Micro-USB B i oprogramowanie Darkglass Suite. Kolejnymi przydatnymi nowościami są: wyjście słuchawkowe 3,5 mm (sygnał z symulacją kolumny), wyjście symetryczne XLR z przełącznikiem wyboru sygnału z symulacją albo bez niej. Model Vintage Deluxe v3 w porównaniu z poprzednią wersją wzbogacono o przełączniki wyboru częstotliwości korekcji LO MID 500 Hz/1 kHz; HI MID 1,5 kHz/3 kHz.

www.darkglass.com
www.musicmedia.pl

Warwick LWA 1000

Nowa wersja wzmacniacza LWA 1000 ma metalową obudowę w czarnym kolorze z przednim panelem przesuniętym do tyłu, w przeciwieństwie do poprzedniej z prostym frontem i drewnianymi bokami. Dwa kanały wyposażono w oddzielne sekcje czteropasmowej korekcji (+/- 12 dB) i kompresji, mają one również oddzielną regulację czułości i głośności. Przedwzmacniacze pracujące w klasie A oparto na obwodach stosowanych w seriach WA i BC, które gwarantują czyste, ciepłe i pozbawione przesterowania brzmienie. Końcówka mocy klasy D zapewnia zwarty i mocny dźwięk znany z poprzednich konstrukcji Warwicka. Moc 1000 W osiąga się z kolumną 4 Ω, 500 W z obciążeniem 8 Ω. Pozostałe funkcjonalności to: wspólna kontrola MASTER VOLUME, wyłączniki MUTE w obu kanałach, wyjścia – symetryczne DI (XLR), liniowe, kolumnowe (speakon), tunera i słuchawek; wejście AUX.

www.warwickbass.com
www.w-distribution.de

Wzmacniacz basowy Aguilar Tone Hammer 350

Propozycja dla tych, którzy lubią się słyszeć, ale nie lubią nosić. Wzmacniacz pracujący w klasie D dostarcza 350 W RMS przy impedancji 4 Ω i ma brzmienie, które świetnie siedzi w miksie. Sekcja EQ pozwala na regulację tonów niskich w zakresie ±17 dB przy 40 Hz, średnich ±16 dB w zakresie 180 Hz – 1 kHz i ±14 dB przy 4 kHz. Tone Hammer 350 wyposażono w regulację wysterowania i wejście ¼" obsługujące basy aktywne i pasywne. Z wyjść mamy Speakon (Neutrik), XLR z przełącznikiem pre/post EQ i odłączeniem masy oraz podłączenie do tunera. Tyle dobra waży zaledwie 1,36 kg i zajmuje niewiele miejsca. Metalowa obudowa zapewnia solidną ochronę, a dodatkowe zabezpieczenie dają: trwały pokrowiec i 3-letnia gwarancja.

www.audiostacja.pl
www.aguilaramp.com

Hiwatt DR401

Brytyjski Hiwatt DR401 to najprawdopodobniej najmocniejszy wzmacniacz basowy na świecie, a tak przynajmniej twierdzą jego twórcy. Trudno z tym dyskutować widząc w specyfikacji technicznej nominalną moc 400 W i 12 lamp – jedną ECC81, trzy ECC83 w przedwzmacniaczu i aż 8 potężnych KT88 w końcówce mocy. Wzmacniacz może osiągnąć nawet 580 W przed wystąpieniem przesterowania. Basowe monstrum ma dwa kanały – Normal i Brilliant, oba z dwoma wejściami o zróżnicowanej czułości. Regulacja obejmuje kontrolę głośności w sekcjach przedwzmacniacza, trójpasmową korekcję (BASS, MIDDLE, TREBLE) z regulacją PRESENCE, oraz potencjometr MASTER VOLUME.

www.hiwatt.co.uk , www.musicinfo.pl

The Stanley Clarke Band – „The Message"

29 czerwca 2018 r. to data premiery kolejnej studyjnej płyty The Stanley Clarke Band. Po 45 latach od swojego debiutu wirtuoz z nieodłączną gitarą basową Alembic nie zamierza spocząć na laurach i ma dla nas nową wiadomość. Album „The Message" będzie zawierał kompozycje na bas akustyczny i elektryczny, rytmy fusion, funk, nowe interpretacje suit wiolonczelowych. W powstanie płyty zaangażowani byli m.in.: Mark Isham (trąbka), Cameron Graves i Beka Gochiashvili (klawisze), Mike Mitchell (perkusja), Doug Webb (saksofon), Doug E. Fresh (rap, beatbox). Część materiału powstała w dwa dni w jednym z pokoi paryskiego hotelu, gdzie zespół musiał spędzić kilka dni, gdy w wyniku ataku terrorystycznego odwołano koncert w Tunezji. Kilka dni później muzycy weszli do studia nagrań w Belgii – zarejestrowany tam materiał stanowi dużą część zawartości albumu, którego przesłaniem jest po prostu miłość.

stanleyclarke.com

Ampeg w grupie Yamahy

Ampeg to najnowszy nabytek Yamaha Guitar Group, będącej również właścicielem marki Line6. Marka cenionych wzmacniaczy basowych została sprzedana przez LOUD Audio, LLC – będącą częścią Transom Capital Group, skupiającej się przede wszystkim na segmencie Pro Audio. Spółka Loud pozostaje właścicielem takich marek jak: Mackie, EAW, Crate, Blackheart, Tapco czy Martin Audio London. Yamaha i LOUD będą współpracować przez najbliższych kilka miesięcy, by transformacja nie sprawiła problemów dealerom, dystrybutorom, ani klientom. Nową siedzibą Ampega będzie Calabasas w Kaliforni.

yamahaguitargroup.com
ampeg.com

Ibanez SRSC806, SR300E

Niezmiennie popularna od 30 lat seria SR to gitary basowe rozpoznawalne dzięki smukłym gryfom i harmonijnym, obłym korpusom. W tegorocznej edycji znajdujemy m.in. nowe wersje kolorystyczne podstawowego modelu SR300E. Wykończenia Navy Planet Matte i Black Planet Matte mają wzory typu swirl przypominające niebo lub wodę, oraz cieniowanie wzdłuż krawędzi. Podstawową wersję wyposażono w dwucewkowe przetworniki PowerSpan oraz przedwzmacniacz z trójpasmową korekcją. Model SRSC806 z linii Bass Workshop to sześciostrunowy instrument o konstrukcji typu neck-thru ze środkową częścią wykonaną z klonu i drewna purpleheart oraz bokami korpusu z mahoniu i topem z wzorzystej topoli. Jego układ elektryczny tworzą dwa pasywne przetworniki Bartolini BH2 i wyłączany przedwzmacniacz z trójpasmową korekcją i przełącznikiem częstotliwości środka. Bas z przedłużonym korpusem przechodzącym z lewej strony w gryf ma wykończenie Deep Twilight Flat.

www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl

Warwick RockBoard, Gig Bag, Flight Case

Pedalboardy RockBoard nagrodzone na targach Musikmesse nagrodą dziennikarzy branżowych MIPA (Musikmesse International Press Award), to jeden z elementów serii, na którą składają się dedykowane im moduły z przyłączem zasilania i gniazdami (w zależności od wersji są to różne kombinacje gniazd TS, XLR, MIDI), a także ostatnio pokrowce przygotowane dla poszczególnych modeli o długości od 46 do 102 cm. Mają one formę usztywnianych toreb z zamkiem błyskawicznym dokoła, pojemną boczną kieszenią, uszami i doczepianym paskiem do łatwego transportu. Dla muzyków preferujących futerały typu flight case przewidziano również stosowne skrzynie wykonane w tej technologii.

rockboard.net
www.warwickbass.com

THE VAULT
a gift from

GENE SIMMONS

Olbrzymie muzyczne dziedzictwo: 150 nigdy niewydanych utworów, cała masa starych zdjęć i figurka z jego własnym wizerunkiem. A to dopiero początek. Jesteście ciekawi co Gene Simmons wymyślił tym razem? Chcecie wiedzieć co basista Kiss może Wam sprzedać za 50 tysięcy dolarów?

Mimo że na scenie spędził 50 ostatnich lat, wciąż nie planuje emerytury. Jeden z najbardziej rozpoznawalnych basistów na świecie, który bez wątpienia, znacząco przyczynił się do rozwoju amerykańskiego rock'n'rolla wciąż aktywnie udziela się w muzycznym biznesie. Można by długo wymieniać czym oprócz gry na gitarze basowej zajmował się w swoim życiu 68-letni obecnie Gene Simmons z zespołu Kiss. Zwycięzca nagrody Grammy, aktor, przedsiębiorca, autor książek i wykwalifikowany skandalista właśnie wypuścił na rynek największy w historii kolekcjonerski zestaw płyt zamkniętych… w sejfie. Obita metalowymi elementami skrzynia na kółkach przypomina artefakt znaleziony podczas podwodnej podróży do wnętrza zatopionego Titanica. Muzyczne dziedzictwo Simmonsa zawiera 10 albumów wypełnionych w sumie 18 godzinami muzyki, która nigdy wcześniej nie trafiła na żadne wydawnictwo. W zestawie znajduje się też książka, kolekcjonerska moneta i figurka z podobizną muzyka zespołu Kiss. To jednak nie koniec szaleństwa. W zależności od tego jaki zestaw wybierzemy, możemy liczyć na wiele dodatkowych atrakcji. Ceny zaczynają się od 2 tysięcy dolarów. Najdroższy „Gene Simmons Vault" wyceniony został na 50 tysięcy dolarów. Jeśli wybierzecie tę opcję, muzyk sam dostarczy skrzynię do dowolnego miejsca na świecie w bonusie dorzucając 2-godzinny koncert. Nie zabrakło też zestawów z sygnowanymi gitarami Simmonsa, Axe lub Punisher.

Gene był w świetnym humorze kiedy przywitał nas w londyńskim hotelu gdzie akurat się zatrzymał. Na przywitanie przybiliśmy „żółwika" co było chyba potwierdzeniem tego, że muzyk wciąż czuje się młodo. Obejrzeliśmy jego słynne gitary, wymieniliśmy kilka uwag na typowo męskie tematy i przeszliśmy do rozmowy.

Legendarny Gene Simmons! Wolisz być nazywany Panem i Odkupicielem czy wystarczy po prostu Gene?
(Wyjmuje z kieszeni iPhona) Siri, jak na mnie mówisz? (Urządzenie odpowiada: „Jesteś moim Panem i Odkupicielem").

Świetny początek rozmowy! *(śmiech)* **Przejdźmy jednak do konkretów. Opowiedz nam o swoim „sejfie". Czy to twoje całe muzyczne dziedzictwo?**
Nie kupuję takich pustych frazesów jak „dziedzictwo". Wyobraź sobie, że spotyka cię to szczęście i wspinasz się na Olimp. Masz wystarczająco dużo kasy, żeby zorganizować tam imprezę. I co, robisz to samemu? W pojedynkę? Chodzi mi o to, że wydawanie takich płyt po śmierci artysty mija się z celem. Pierdolę taki układ. Ja też chcę być częścią czegoś takiego! Po co wspinać się na ten cholerny Olimp jeśli na szczycie masz być tylko ty. Jeśli byłoby mi dane zrobić tam imprezę, chciałbym zabrać tam ze sobą jak najwięcej osób. Chcę, żeby cieszyli się tym razem ze mną. Myślę, że bez obecności czy zainteresowania innych ludzi nic nie ma tak naprawdę wartości. Cała idea jaka stoi za pieniędzmi, władzą, pięknem i pozycją nie ma sensu kiedy człowiek jest sam. Śmierć i zniknięcie z tego świata nie ma dla mnie żadnej wartości. Jeśli mam na coś pomysł, chcę go zrealizować póki żyję.

Co w takim razie znajduje się w tej ogromnej skrzyni?
To największy „box set" jaki kiedykolwiek powstał. W jego skład wchodzi 150 utworów, które nigdy wcześniej nie zostały nigdzie udostępnione. Powstawały między 1966 a 2016 rokiem. Nikt nigdy nie wydał czegoś takiego. Można tam znaleźć trzy kawałki, które 18 lat temu napisałem z Bobem Dylanem a także utwory nagrane z Van Halen. Oczywiście nie brakuje tam numerów, które robiłem razem z Kiss. Niektóre z nich to świeżynki z 2016 roku ale są też starocie z lat 60. Wszystko zagrane tymi rękami! (Gene wyciąga dłoń przed siebie) Sami zobaczcie. Mam 68 lat i nic się nie trzęsie. To wszystko dzięki całkowitemu odstawieniu alkoholu i papierosów!

Dawno nie widzieliśmy tak mocnej ręki Gene...
No więc, wymyśliłem sobie tę moją skrzynię. A ponieważ mam to szczęście, że jestem kurewsko bogaty, stwierdziłem, że pokryję wszystkie koszty jej dostarczenia do moich fanów. Zapłacę za loty, hotele, ubezpieczenie i ochronę. Jeśli mieszkasz w Sheffield i zamówisz jeden z tych zestawów to przylecę i zagram koncert dla ciebie i twoich znajomych. Dostarczę skrzynię osobiście, prosto do rąk własnych. Zagram na gitarze, poopowiadam trochę historii… Jak sami widzicie, „sejf" wykonany jest z najwyższej jakości materiałów!

To prawda, wygląda niesamowicie.
Każda skrzynia jest personalizowana. Oznacza to, że w każdym zestawie można znaleźć inne skarby. Wszystko to pochodzi z mojej »

prywatnej kolekcji. To może być wszystko: od ciuchów, po nakładki na buty, które nosiłem na scenie.

Słyszeliśmy, że jest też zestaw w którym można znaleźć jeden z twoich legendarnych basów: Axe lub Punisher.
Podpisany Gene Simmons Axe kosztuje od 5 do 15 tysięcy dolarów. Mój box set kosztuje 2 tysiące dolarów. Za oba basy w zestawach inkasuję tym razem 6 tysięcy. Niezła promocja, co?

A jest coś za pięć dolarów?
Przykro mi panowie. Rolls-Royce'a kupuje się w pełnej cenie albo w ogóle. Planuję wypuścić tylko kilka tysięcy takich zestawów. Kiedy wszystko się sprzeda nie będzie drugiej partii. Jeśli ktoś chce żebym spędził z nim cały dzień, musi liczyć się z kosztami rzędu 50 tysięcy dolców. Można zaprosić znajomych i wyjść wspólnie do pubu. Cokolwiek sobie życzycie. Muszę tylko wiedzieć, że naprawdę spędzam czas z ludźmi, którzy czerpią z tego autentyczną radość. W innym wypadku nie ma takiej opcji. Za publiczne wystąpienia biorę normalnie od 100 do 500 tysięcy dolców więc chcę mieć pewność, że przy okazji całej tej akcji spotykam się z prawdziwymi fanami, którzy nadają dzieciakom imiona na cześć piosenek Kiss. To będzie moja ostatnia podróż. Mam 68 lat więc nie wiem ile uda mi się jeszcze pożyć.

Który z tych 150 utworów jest dla ciebie najważniejszy?
Wow! (Gene zamyśla się tutaj na dobrą minutę dop. red.) Myślę, że najważniejszy kawałek to ten z 1966 roku, który nagrałem jako pierwszy w życiu. To jak pierwszy pocałunek - tego się nigdy nie zapomina. Siedziałem wtedy w piwnicy i uczyłem się pierwszych, gitarowych akordów: A, G, D, C, A moll, D moll. Tekst szedł jakoś tak: „Mój wujek to tratwa, która mnie unosi". I tak powstał pierwszy utwór jaki kiedykolwiek nagrałem.

Opowiedz nam coś więcej o pracy z Bobem Dylanem.
Złapałem za telefon i po prostu zadzwoniłem do jego managementu. Przecież nic nie traciłem, prawda? Bardzo często działam w ten sposób. Bob odebrał i spytał co u mnie słychać. Nie minęły dwa dni i Dylan przyjechał do mnie do domu. Wysiadł z nieoznakowanej furgonetki ze swoją akustyczną gitarą. Pamiętam, że przywitałem go w krótkich gaciach bo w Kalifornii było wtedy bardzo gorąco. Po prostu usiedliśmy i zaczęliśmy grać. Nagrałem wtedy cały proces jammowania i pisania piosenek. Wyszły nam z tego trzy numery.

Ten materiał będzie przekazywany z pokolenia na pokolenie...
Dokładnie o to mi chodziło! Żadne tam przechowywanie danych w chmurze, jednorazowe gówno i inne pierdy.

Kto stworzył dla ciebie projekt „sejfu"?
Różni ludzie byli odpowiedzialni za różne elementy składowe naszej skrzyni. Początkowo chciałem, żeby zajęła się tym firma, która produkuje prawdziwe sejfy ale wyszło to trochę za drogo. Postanowiliśmy więc działać „po kawałku". Poszczególne elementy skrzyni pochodzą od różnych producentów. Weźmy na przykład kółka. Żadne tam aluminium. Są w całości wykonane z metalu, żeby przetrwały jak najdłużej. Przez rok czasu zbieraliśmy wszystkie części składowe. Tarcza z przodu to autentyk jak w prawdziwym sejfie. Do ostatnich dni zastanawialiśmy się, czy wprowadzać tu indywidualne kombinacje szyfrów. Stwierdziliśmy jednak, że każdy z nas ciągle zapomina o hasłach i innych PIN-ach dlatego olaliśmy ten temat. Nie chcieliśmy, żeby ludzie musieli się później włamywać do mojego „sejfu".

Nie ma tu nawet odrobiny miejsca dla współczesnej kultury cyfrowej dystrybucji muzyki...
Wytwórnie płytowe są spłukane.

Miałem udziały w kilku z nich ale kiedy wszyscy zaczęli ściągać muzykę w formie plików, dałem sobie z tym spokój. Jedyna szansa na lepsze czasy to zmiany w prawie, które mógłby wprowadzić rząd ale oni zawsze mają inne problemy. Rozwój technologii wyprzedził nasze czasy. Pęka mi serce kiedy widzę, że współczesne zespoły nie mają takich możliwości jak my przed laty. Żeby zarobić na życie, artyści muszą szukać innej pracy. Muzyka może być dla nich tylko hobby. W ten sposób zabijamy następców Elvisa czy Beatlesów. Oni gdzieś tam są ale nie ma szans, że postawią wszystko na jedną kartę. Myślę, że w perspektywie najbliższych 10 lat, nie ma co liczyć na zmiany.

W dzisiejszych czasach najważniejsze są wyświetlenia...

Co z tego? To również powinno kosztować! Moja córka (*Sophie Simmons dop. red.*) wydała numer „Kiss Me" w wytwórni Casablanca Records. Żeby była jasność, nie miałem z tym nic wspólnego. Piosenka zaliczyła 10 milionów odtworzeń ale co z tego? Sophie zarobiła na tym 214 dolarów! To jedna dziesięciotysięczna centa za pojedyncze odtworzenie!

Czy wliczały się w to odtworzenia na Spotify?

Spotify-srotify. Nie mam pojęcia. To naprawdę nie ma znaczenia!

Wróćmy do twojego „sejfu". Czy osobiste dostarczanie skrzyni nie jest w pewien sposób problematyczne? Bilety lotnicze nie są tanie...

(szeptem) Jestem bogaty. Tak na prawdę wszystko jest względne. Kiedy za dzieciaka znalazłeś dolara na ulicy czułeś, że masz dużo pieniędzy. Kilka lat później, taką samą wartość miało dla ciebie już 10 dolarów. A jak wygrywasz na loterii 100 tysięcy dolców, tamte kwoty przestają mieć znaczenie. Dla każdego bycie bogatym oznacza inne sumy pieniędzy.

Ktoś kiedyś powiedział, że to nie pieniądze czynią bogatym...

Z tego miejsca mogę ci powiedzieć, że to idiota. I zaraz wyjaśnię dlaczego. Jeśli twoja matka potrzebuje operacji biodra albo ktoś z rodziny nie ma jedzenia lub domu, tylko pieniądze mogą tu pomóc. Etiopska matka wychowująca dziecko na pustyni Kalahari kocha je całym swoim sercem. Ale co z tego jeśli dziecko umrze ponieważ nie mają co jeść i gdzie się schronić. Pieniądze dają radość i nikt nie powie mi, że jest inaczej. Widzieliście kiedyś nieszczęśliwego człowieka, który wygrał kilka milionów dolarów w Lotto?

Ale czy to pieniądze same w sobie dają ludziom szczęście?

Oczywiście, że tak. Ujmijmy to w ten sposób: jeśli jesteś żałosnym chujkiem to wciąż lepiej być bogatym żałosnym chujkiem niż biednym. Trudno się z tym nie zgodzić. Pieniądze stoją u podstaw szczęścia. To dzięki nim możemy kupić jedzenie swoim dzieciom, wesprzeć organizacje charytatywne albo stworzyć nowe miejsca pracy. Zauważ, że w języku słowo biedny nie oznacza tylko kogoś kto nie ma pieniędzy. To również synonim dla kogoś komu współczujemy. Po przeciwnej stronie mamy np. „bogactwo składników odżywczych" w jedzeniu. Chodzi mi o to, że już na poziomie języka widać co jest tutaj bardziej pozytywne. Ludzie oszukują sami siebie mówiąc, że potrzebują tylko tyle pieniędzy, żeby móc przetrwać. Jeśli mają za dużo, chętnie przyjmę każdy grosz.

Opowiedz nam o swoich „basowych toporach".

Zacznijmy od tego, że jest to konstrukcja neck-through. W przypadku innych rozwiązań, gryf narażony jest na wypaczenia od wilgoci. Kolejna ważna

sprawa to australijskie drewno, które ma znacznie lepszą jakość niż jakiekolwiek inne z którego budowano moje instrumenty w przeszłości. Myślę, że ma to związek z glebą na której rośnie. U nas, ma ona znacznie mniej minerałów co wpływa na mniejszą porowatość drzew. Jeśli wybierzesz się do lasu w północnej Kalifornii, gdzie ziemia nie była nigdy uprawiana, zobaczysz ogromne drzewa… Jak one się nazywają…

Sekwoje?
Tak. Są niesamowicie grube. Takie drzewo nie może wyrosnąć nigdzie indziej. To za sprawą nienaruszonej gleby. Ziemia na której rośnie większość popularnych drzew ma mało minerałów bo przez setki lat pracowali tam rolnicy. Właśnie dlatego sprowadzamy drewno z Australii, mimo że jest znacznie droższe.

Skąd wziął się pomysł na ten nietypowy kształt gitar?
Cóż, nie przepadam za basami Fendera ponieważ ciężko gra się na nich wysokie dźwięki. Za duża część progów znajduje się już bezpośrednio na wysokości korpusu. Żeby się tam dostać, musisz być jak Jeff Beck ze swoim tappingiem. Zależało mi na tym, żeby gryf był jak najbardziej odsłonięty, oczywiście bez szkody dla całego instrumentu. Opracowanie idealnego kształtu trwało całą wieczność.

Jeden z basów, który czasami towarzyszy ci na scenie pozbawiony jest pokrętła „tone". Gitara obklejona jest taśmą i ma przesunięte gniazdo. Skąd te modyfikacje?
Granie na żywo to zupełnie inna bajka niż nagrania w studio. Artyści łudzą się, że cały arsenał pokręteł może im w czymkolwiek pomóc podczas koncertu. Przełączniki przystawek, pokrętła w lewo, w prawo, w górę, w dół. Wszystkie te zmienne wpływają na siebie nawzajem. Później dochodzi do tego jeszcze brzmienie wzmacniacza do którego się podłączasz a w wielu przypadkach również preamp. Ale to nadal nie koniec. Są jeszcze różne brzmienia kolumn albo wyjście liniowe… Na koniec, przychodzi jeszcze czas na realizatora, który „ukręca" brzmienie z poziomu miksera. No i teraz niech mi ktoś powie, że pokrętła w gitarze dają mu jakąkolwiek kontrolę nad brzmieniem. Oczywiście, że nie!

Jakie twoim zdaniem jest najlepsze rozwiązanie w takiej sytuacji?
Trzeba znaleźć swoje ulubione brzmienie do grania na żywo i niczym więcej się nie przejmować. I tak jesteś zdany na łaskę swojego realizatora. To on jest najcenniejszym „narzędziem" na całej tej ścieżce, którą pokonuje dźwięk wydobyty z gitary. Musisz w pewien sposób dopasować się do schematu, który tworzy cały ten „soundsystem" ale to właśnie mikser powinien być tą jego częścią, która opanuje niesforne częstotliwości.

Co wybierasz: kostkę, czy granie palcami?
Często mam wrażenie, że muzycy studyjni nie mają pojęcia o graniu palcami na żywo. Czasami ciężko usłyszeć co wychodzi spod ich palców bo żaden dźwięk nie jest dostatecznie dobrze zaakcentowany. Oczywiście to też może się podobać bo zawsze na końcu i tak wszystko sprowadza się do przyjemnego dołu. Ale można też grać jak Chris Squire; z bardzo jasnym brzmieniem gdzie dokładnie słychać zarówno atak jak i poszczególne dźwięki. To trochę jak z pianinem. Słyszysz dźwięk bo wiesz kiedy został uderzony klawisz.

Wielu basistów rezygnuje ze wzmacniaczy podczas występów na żywo. Jak jest w twoim przypadku?
Pod tym względem jestem tradycjonalistą. Bardzo lubię brzmienie ze wzmacniacza. Zależy mi na tym, żeby usłyszeli je również ludzie, którzy stoją sto metrów od sceny. Chcę im dostarczyć najlepszych wrażeń dlatego wpinanie się w linię nie jest dla mnie.

Gene, bardzo dziękujemy za rozmowę. Cieszymy się, że wszystko układa się po twojej myśli!
Nie mogę narzekać. A nawet gdybym to robił i tak wszystkim latałoby to koło chuja. Oj! Przepraszam na słownictwo. Latałoby im to dookoła przyrodzenia. Tak będzie chyba bardziej poprawnie?

Guitar Center

ELECTRO-HARMONIX BASS BIG W GUITAR CENTER

electro-harmonix

Sklep Muzyczny
Guitar Center
ul. Zbąszyńska 3U, 91-342 Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl

GB7
SERIES
Voiced Tone Noiseless Pickups
2-band Preamp
Active / Passive Push-Pull
OMEGA BASS

Cort GB75JH 1899 PLN

Cort Guitars w 1973 r. założyli Young H. Park i Jack Westheimer – wówczas firma nazywała się Yoo-Ah Company. Od wielu lat Cort jest jednym z największych producentów gitar na świecie, ponieważ oprócz własnej marki w swoich fabrykach usytuowanych w Korei, Indonezji i Chinach wytwarza również instrumenty dla innych producentów, jak np. Avalon, G&L Tribute, Ibanez, Parkwood, Squier. W gronie basisów grających na gitarach Cort są m.in. Jeff Berlin, Billy Cox, T.M. Stevens i Gene Simmons z sygnowanymi modelami Axe (w kształcie topora) i Punisher.

BUDOWA

W testowanym egzemplarzu korpus wykonano z dwóch kawałków jesionu bagiennego z linią łączenia przechodzącą dokładnie przez środek. Przezroczysty czerwony lakier o wysokim połysku ukazuje usłojenie drewna, co umożliwia też zgrabna, przezroczysta płytka z pleksy (po zdjęciu folii ochronnej znacznie bardziej przejrzysta niż na zdjęciach). Korpus ma anatomiczne podcięcia pod przedramię z przodu i klatkę piersiową z tyłu. Jednoczęściowy klonowy gryf przykręcono czterema śrubami stabilizowanymi niewielką niklowaną płytką z zaokrągleniem dopasowanym do łukowato ściętej stopki. Z tyłu korpusu, w jego bocznej części umieszczono komorę baterii zasilającej przedwzmacniacz oraz maskownicę układu elektrycznego. Podstrunnica wykonana z klonu ma nieco inny rysunek słojów niż gryf, tu jest to odmiana lekko wzorzysta. Profil szyjki jest szeroki i spłaszczony, jego grubość przy I progu wynosi 21 mm, przy XII – 23,5 mm; szerokość przy siodełku główki 47,5 mm, przy ostatnim XXI progu 75 mm. Główka mieści niewielkie klucze Hipshot Ultralite z częściowo zasłoniętymi przekładniami – ślimak mieści się pod niewielką puszką. Z tyłu umieszczono również oznaczenie modelu, numer seryjny oraz informację o wykonaniu instrumentu w Indonezji. Z przodu znajduje się logo, mały emblemat serii GB i docisk strun w postaci plastikowej poprzeczki. Podstrunnica mieści 21 progów w rozmiarze medium oznaczonych czarnymi kropkami na froncie i bocznej krawędzi podstrunnicy. W podcięciu przy jej końcu zamontowano śrubę regulacji gryfu z dużym, wygodnym w obsłudze pokrętłem. Pokaźnych rozmiarów odlewany mostek Omega przykręcono do korpusu sześcioma śrubami. Siodełka są ustabilizowane prowadnicami a nacięcia na nich umożliwiają ustawienie rozstawu strun przewleczonych przez podstawę mostka. Fabryczne jest to około 19 mm, oczywiście można go zmniejszyć albo powiększyć. Układ elektryczny to niezbyt często spotykane połączenie bezszumowego singla przy gryfie z dużym humbuckerem przy mostku. Cztery gałki kryją potencjometry głośności, balansu przetworników i dwupasmowej aktywnej korekcji. Przedwzmacniacz można wyłączyć przełącznikiem push/pull zintegrowanym z gałką głośności. Gniazdo wyjściowe zamontowano na metalowej eliptycznej płytce w bocznej krawędzi korpusu, za ostatnim potencjometrem. Waga dostarczonego egzemplarza to około 4680 gramów, rozmiar menzury to 35 cali.

GB75JH to całkiem spora i niezbyt lekka gitara. Przy długim i dość szerokim gryfie muzycy drobniejszej budowy mogą mieć z nią pewne trudności. Z kolei osoby z dużymi dłońmi i grubszymi palcami będą zadowolone i z pewnością docenią zalety spłaszczonego profilu szyjki. Korpus świetnie układa się na kolanie i klatce piersiowej, przypominając pod tym względem instrumenty typu jazz bass, a nawet go wyprzedzając jeśli chodzi o łączenie gryfu z korpusem, dzięki ergonomicznemu profilowaniu. Regulacja gryfu od strony korpusu jest wygodna i nie wymaga luzowania strun by przekręcić klucz, jak często ma to miejsce gdy śruba jest na główce. Kalibracja mostka przebiega bezproblemowo, części są dobrze dopasowane a cała konstrukcja bardzo stabilna, dodatkowym plusem jest wspomniana wyżej możliwość regulacji rozstawu strun. Klucze obracają się gładko i płynnie, a jednocześnie gwarantują wysoką stabilność stroju.
Singiel i humbucker w gitarze basowej to nieczęsto spotykana konfiguracja, ale dzięki temu mamy specyfikę ciepłego i dobrze wyważonego pasmowo brzmienia typu jazz przy gryfie i dźwięk z charakterystycznym chrapliwym środkiem idący w kierunku Music Mana przy mostku. Bas cechuje klarowność i selektywność dźwięku, połączona z dobrze osadzoną w dole i otwartą w górze barwą, co niewątpliwie jest uwarunkowane połączeniem jesionu i klonu. W trybie pasywnym brzmi na tyle dobrze, że dysponując przyzwoitym wzmacniaczem pokładowy preamp można wyłączyć. Dwupasmowa korekcja jest bardzo głęboka, więc należy jej używać ostrożnie i z umiarem. GB75JH to rzetelnie wykonany bas, który w swojej klasie cenowej oferuje szeroką paletę stosunkowo jasnych i czytelnych, a jednocześnie dobrze osadzonych w podstawie brzmień, szczególnie w najniższym rejestrze dzięki 35-calowej menzurze.

DANE TECHNICZNE

Korpus: jesion bagienny
Gryf: klon
Podstrunnica: klon
Progi: 21, medium
Menzura: 35" = 889 mm
Klucze: Hipshot Ultralite
Mostek: Omega
Układ elektryczny: VTB-ST & VTB-H, VOLUME, BALANCE, BASS, TREBLE, Push/Pull Passive/Active
Wykończenie: Trans Red

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★☆
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.megamusic.pl

CENA

1899 PLN

Naszym zdaniem

połączenie dwóch specyfik basowej klasyki, jakość osprzętu, atrakcyjny wygląd

brak

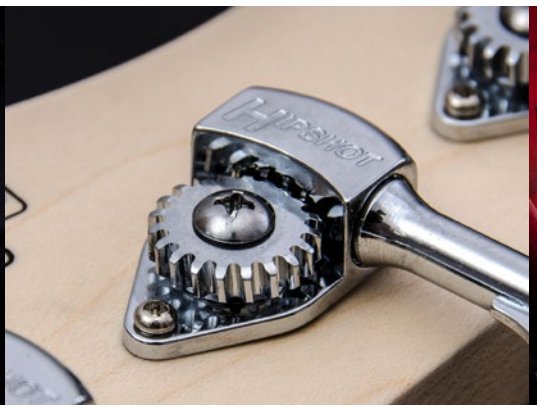

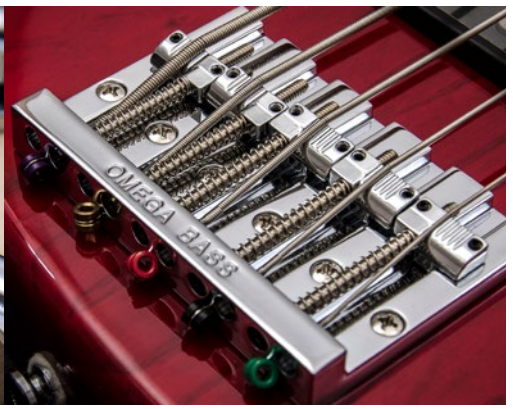

Ibanez SR2605 Premium 6860 PLN

Korpus instrumentu wykonano z trzech warstw – tył pokryty czarnym transparentnym lakierem to mahoń, środek i front to dwie płyty wzorzystej topoli rozdzielone ciemnym fornirem i wykończone w specyficzny sposób – część środkowa lakierem bezbarwnym, top z granatowym cieniowaniem o nazwie Cerulean Blue Burst. Gryf z tytanowym prętem prętem usztywniającym jest przykręcony czterema ustawionymi asymetrycznie wkrętami w tulejach. Wykonano go z aż piętnastu warstw sklejonych wzdłużnie listew z następujących drewien: panga panga, klon, paduk, amarant, orzech. Podstrunnicę o promieniu 305 mm wykonano z drewna panga panga. Mieści ona 24 progi w rozmiarze medium oznaczone elilptycznymi markerami z masy perłowej z przodu i fluorescencyjnymi kropkami z boku. Jej szerokość przy siodełku główki wynosi 45 mm, a przy ostatnim progu 68 mm. Grubość szyjki o spłaszczonym profilu Atlas-5 przy I progu ma rozmiar 19,5 mm, przy XII – 21,5 mm. Śrubę regulacji gryfu umieszczono po stronie korpusu – dostęp zapewnia szerokie wycięcie w gryfie, którego ukośnie ścięta stopka wchodzi głęboko w korpus. Klucze to tradycyjnie stosowane w linii Premium olejowe przekładnie marki Gotoh ze złotym wykończeniem. Taki sam kolor ma również mostek MR5 z rozstawem strun wynoszącym 16,5 mm i kołki do paska ze spłaszczonymi, dużymi końcówkami. W układzie elektrycznym zastosowano dwa przetworniki Nordstrand Big Single z charakterystycznymi ukośnie ustawionymi nabiegunnikami. Przedwzmacniacz z trójpasmową korekcją ma możliwość zmiany częstotliwości środkowej – 250, 450, 700 Hz – służy do tego mikroprzełącznik przy krawędzi korpusu, drugi, zamontowany obok potencjometru balansu między przetwornikami, to wyłącznik układu aktywnego. Dwa większe pokrętła to głośność i balans przetworników. Gniazdo wyjściowe zamontowano ukośnie w zagłębieniu korpusu – używając prostej wtyczki kabel można przewlec za paskiem. Instrument jest dostarczany w futerale typu soft case.

To niewątpliwie jeden z najpiękniejszych basów Ibaneza jaki mieliśmy okazję testować. Wzorzysty top i wyjątkowy sposób lakierowania korpusu robią wręcz piorunujące wrażenie, a to dopiero połowa, bo drugim zaskoczeniem jest misternie zbudowany gryf. Piętnaście warstw tworzy harmonijną całość, którą dzięki olejowanemu wykończeniu i otwartym porom świetnie trzyma się dłoni. Spłaszczony profil szyjki i stosunkowo wąska podstrunnica sprawiają, że gryf jest bardzo wygodny i szybki. Z tymi gabarytami skorelowano niezbyt duży rozstaw strun na mostku, który od muzyków przyzwyczajonych do 18-19 mm wymaga przyzwyczajenia. Strun nie trzeba przeciągać przez korpus, ani nawet przez mostek – końcówki wsuwa się w otwory i kotwiczy w dyskretnie umieszczonych uchwytach w modułach mostka. Gitara była praktycznie gotowa do gry zaraz po wyjęciu z futerału, menzura i akcja strun zostały precyzyjnie ustawione w indonezyjskiej fabryce.

SR2605 to instrument o mocno zaznaczonym rockowym charakterze. Ma precyzyjnie zdefiniowany dół, przyjemnie chrapliwy i ciepło brzmiący środek i subtelną, przyjemnie zaokrągloną górę – tak po krótce można opisać brzmienie z wyłączonym preampem. Przetwornik przy gryfie daje szlachetny i ciepły ton z szerokim pasmem, a przy mostku uzyskujemy mocno podkreślony środek. Przedwzmacniacz daje szerokie możliwości kreacji brzmienia, zmieniając częstotliwość korekcji środka łatwo uzyskać efektowne brzmienie do klangu z podciętym niskim środkiem i wyeksponowanym wyższym środkiem i górą. Grając kostką wydobywamy sprężyste, metaliczne dźwięki idealnie sprawdzające się w cięższych klimatach. Najprościej można powiedzieć, że to instrument, który gra nie gorzej niż wygląda.

DANE TECHNICZNE

Korpus: mahoń + topola wzorzysta
Gryf: 15-częściowy - panga panga, klon, paduk, amarant, orzech
Podstrunnica: panga panga
Progi: 24, medium
Menzura: 34" = 864 mm
Klucze: Gotoh Gold, olejowe
Mostek: MR5
Układ elektryczny: Nordstrand Big Single × 2, VOLUME, BALANCE, BASS, MIDDLE, TREBLE, przełącznik 2-pozycyjny EQ BYPASS, przełącznik 3-pozycyjny MID FREQ
Wykończenie: Cerulean Blue Burst

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★☆

DOSTARCZYŁ

www.meinldistribution.pl

CENA

6860 PLN

Naszym zdaniem

piękne drewno i wykończenie, oryginalna budowa gryfu, możliwości brzmieniowe, precyzja wykonania i dźwięku

brak

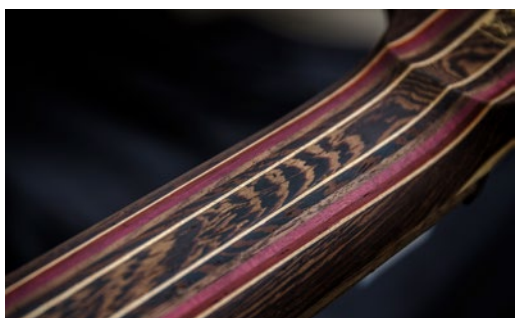

PROTECT
SAFE
TREBLE
DI OUT
HI-MID
OUTPUT
Ashdown
ORIGINAL
MIDDLE
VU
LO-MID
BASS
INPUT
SHAPE
FX RTN
FX SEND
IN
PASSIVE/ACTIVE

Ashdown OriginAL HD-1 1540 PLN

OriginAL to stosunkowo młoda linia Ashdowna obejmująca lampowy preamp-dibox, wzmacniacz HD-1 oraz oparte na nim komba C112T i C210T (odpowiednio z jednym głośnikiem 12” i gwizdkiem wysokotonowym, oraz 2×10” + horn), w których zainstalowano testowany moduł HD-1

Obudowę wykonano z trzech kawałków stalowej blachy – największy element tworzy ściankę górną, boczne i części dołu, gdzie za pomocą śrub i gumowych nóżek jest połączony ze spodem, który z kolei ciągnie się na przód, tył i część górnej ścianki będąc połączonym z pierwszym modułem sześcioma małymi blachowkrętami. Front zdobi płytka wykończona czerwonym lakierem o metalicznym połysku. Pozostałe części obudowy są pomalowane proszkowo na czarno i mają lekko chropawą fakturę. Chłodzenie zapewniają szczeliny w spodzie i bokach blisko przedniego panelu oraz wentylator na tylnej ściance. Patrząc od tyłu, po jego lewej stronie zamontowano dwa wyjścia głośnikowe TS 1/4” i gniazdo słuchawek TS 1/8”. Po prawej umieszczono przyłącze zasilania z komorą bezpiecznika i podświetlanym wyłącznikiem. Panel przedni jest dość szczelnie wypełniony gniazdami i potencjometrami. Trzy gniazda po lewej stronie to wejście z przełącznikiem czułości dla poziomu sygnału typowego dla instrumentów z układem pasywnym i aktywnym, oraz wyjście i powrót pętli efektów. Niewielki przełącznik SHAPE to filtr konturujący pasmo. Tuż obok niego jest potencjometr czułości wejściowej INPUT – prawidłowe wysterowanie wzmacniacza ułatwia wskaźnik poziomu sygnału na środku. OUTPUT to regulacja głośności w sekcji 300-watowej końcówki mocy. Pięciopunktowy korektor działa w zakresie +/- 15 dB w pasmach: 100 Hz, 220 Hz, 660 Hz, 1,6 kHz, 7 kHz. Po prawej stronie znajduje wyjście symetryczne z gniazdem XLR – wychodzący z niego sygnał jest ujęty po regulacji czułości i korekcji, która również wpływa na jego poziom. Dwie diody w prawym górnym rogu to kontrolki zasilania – dolna SAFE świecąca intensywnym niebieskim światłem wskazuje normalną pracę, górna PROTECT w kolorze czerwonym sygnalizuje załączenie układu zabezpieczającego, co w praktyce oznacza ryzyko uszkodzenia wzmacniacza. Zapala się ona również na moment podczas włączania i wyłączania wzmacniacza, jednak wtedy jest to prawidłowa procedura.

Wzmacniacz jest nieco większy od tradycyjnego radia samochodowego i waży niecałe dwa kilogramy – moc 300 W przy takich gabarytach i masie to bardzo dobry wynik. Łatwość obsługi i ergonomia reprezentują bardzo wysoki poziom. Wszystko jest rozmieszczone bardzo logicznie i czytelnie opisane – nie ma żadnych wątpliwości co do funkcji poszczególnych elementów. Po włączeniu wzmacniacz robi bardzo dobre wrażenie wizualne – żółte podświetlenie wskaźnika wysterowania oraz intensywny błękit kontrolki zasilania roztaczają przyjemną aurę, którą niestety burzy dosyć głośno pracujący wentylator. Oczywiście nie zwraca się na niego uwagi na próbie czy podczas występu, ale ćwicząc w domu na niskiej głośności, ewentualnie na półotwartych czy otwartych słuchawkach szum wiatraka szybko staje się nieco dokuczliwy. Wzmacniacz jest zaskakująco głośny i dynamiczny. Z włączonym filtrem SHAPE brzmi nadzwyczaj przejrzyście i efektownie (wciśnięcie odpowiadającego mu przycisku wyłącza go). Brzmienie bez tego układu w pierwszej chwili wydaje się zawężone pasmowo i niezbyt atrakcyjne, wystarczy jednak parę ruchów gałkami, by uzyskać pożądany rezultat. Działanie korekcji jest łatwe do opanowania a pięć dobrze dobranych pasm daje duże możliwości kreowania różnorodnych barw. Przy prawidłowym wysterowaniu uzyskujemy też ładną, subtelną kompresję. Z wyjątkiem przełącznika odcięcia masy, którego w pewnych sytuacjach może brakować, wzmacniacz ma właściwie wszystko, co potrzeba w codziennej pracy basisty. Jest lekki, łatwy w obsłudze, oferuje dobrej jakości dźwięk i zaskakująco dużą moc w odniesieniu do wielkości. Ma nowoczesny charakter brzmienia, wiernie oddaje niuanse gry i dobrze radzi sobie z różnego rodzaju kolumnami. Czy potrzeba czegoś więcej?

DANE TECHNICZNE

Moc: 300 W
Gniazda: INSTRUMENT (TS 1/4”), SEND (TS 1/4”), RETURN (TS 1/4”), DI OUT (XLR), SPEAKER OUT × 2 (TS 1/4”), zasilanie
Regulacje: INPUT, BASS, LO-MID, MIDDLE, HI-MID, TREBLE, OUTPUT
Przełączniki: PASSIVE / ACTIVE, SHAPE, POWER
Wymiary: 225 × 190 × 93 mm
Masa: 1820 g

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.musicinfo.pl

CENA

1540 PLN

Naszym zdaniem

- moc w stosunku do gabarytów, dokładność i jakość brzmienia, dynamika
- dosyć głośny wentylator

Klasyczny, analogowy wskaźnik wysterowania to już znak firmowy wzmacniaczy Ashdowna.

Nad wejściem z przełącznikiem czułości znalazły się gniazda pętli efektów oraz przełącznik SHAPE konturujący pasmo.

Wyjściem symetrycznym XLR wyprowadzany jest sygnał po regulacji czułości i korekcji.

INPUT
GAIN
MUTE
BASS
LOW MID
HIGH MID
TREBLE
COMPRESSION
VOLUME
PHONES
AUX
WARWICK AMPLIFICATION
LWA 500

Warwick LWA 500 1500 PLN

LWA 500 to mały, lekki wzmacniacz basowy typu head, który bez problemu mieści się w kieszeni pokrowca na gitarę

Moc 500 W przy obciążeniu kolumną 4 Ω i 250 W przy 8 Ω w odniesieniu do masy zaledwie 1300 g to imponujący wynik, możliwy do uzyskania dzięki końcówce mocy pracującej w klasie D. Obudowę wykonano z blachy aluminiowej o grubości 1,5 mm malowanej proszkowo. Jej stabilność gwarantują cztery gumowe nóżki. Przedni i tylny panel są usytuowane w głębi, dzięki czemu przyłącza i potencjometry nie wychodzą poza bryłę wzmacniacza. Przedni panel mieści po bokach gniazda instrumentalne, pomocnicze AUX, wyjście słuchawkowe. Środek zajmują małe potencjometry z niewielkimi gałkami kojarzącymi się z konsoletą analogową. Przy potencjometrze GAIN jest dioda – kolor zielony oznacza obecność sygnału na wejściu, czerwony – przesterowanie. Podobnie z kontrolką obok mikroprzełącznika MUTE – zielona – wzmacniacz gra, czerwona – jest wyciszony. Kolejne potencjometry to czteropasmowa korekcja ze stosunkowo głębokim zakresem działania. COMPRESSION to regulacja kompresora włączanego sąsiednim mikroprzełącznikiem. Dioda między nimi działa podobnie jak pozostałe – kolor zielony sygnalizuje normalną pracę kompresora, czerwony przesterowanie w tym stadium obróbki sygnału. Obok regulacji głośności również jest dioda CLIP sygnalizująca obcinanie końcówek amplitudy sygnału. Przedni panel jest podświetlony niebieskimi diodami LED ukrytymi pod kratką w listwie, której front zdobi logo Warwicka i oznaczenie modelu. Panel tylny od lewej strony mieści: wyłącznik sieciowy, gniazdo zasilania z bezpiecznikiem, mały wentylator, który włącza się tylko gdy wzmacniacz jest mocno rozgrzany; dwa gniazda typu jack 1/4" – górne to wyjście liniowe, albo do stroika (mikroprzełącznik LINE/TUNER), dolne to złącze pętli efektów działające jako insert – wysyłka i powrót są razem w jednym gnieździe, w komplecie dołączono kabel typu Y (TRS – 2×TS o długości 5 m); potencjometr regulacji stosunku sygnału gitary do efektu w pętli (DRY/WET); mikroprzełączniki odcięcia masy (GROUND LIFT) i ujęcia sygnału przed lub po korekcji (PRE/POST) dla gniazda DI OUT (na złączu XLR). Na skraju mieści się wyjście głośnikowe z gniazdem typu kombo – można do niego podłączać wtyczki Speakon i Jack (TS 1/4"). Wzmacniacz nie ma przełącznika napięcia, można go bez problemów zasilać napięciem zmiennym od 100 do 230 V.

Wzmacniacz pod względem gabarytów zajmuje zaledwie pół 19-calowej jednostki typu rack. Ma logicznie rozłożone gniazda, przełączniki i potencjometry, wsunięcie paneli w głąb obudowy skutecznie chroni te elementy przed uszkodzeniami. Z drugiej strony to niestety nie ułatwia manipulowania nimi, a osoby z grubymi palcami mogą mieć problem z ich przestawianiem. Z tego samego powodu diodowe kontrolki są słabo widoczne jeśli nie patrzymy prostopadle z przodu, jednak po dłuższym czasie użytkowania można zapamiętać, co i w jakiej sytuacji sygnalizują. Dwukolorowe kontrolki okazują się być bardzo przydatne – wystarczy zapamiętać, że czerwony sygnał oznacza przesterowanie (tudzież wyciszenie), a zielony prawidłową pracę. Korekcja jest na tyle głęboka, że trzeba uważać na gwałtownie zmieniający się poziom sygnału. Należy o tym szczególnie pamiętać podczas ćwiczenia na słuchawkach – nieostrożne przekręcenie korekcji basu może spowodować ich natychmiastowe uszkodzenie. Również włączenie kompresora wpływa na końcowy poziom sygnału, podnosząc go w zależności od ustawienia potencjometru.

Wzmacniacz cechuje świetna dynamika, precyzja brzmienia i duży zapas mocy, dzięki temu nawet skromne instrumenty i kolumny połączone z nim brzmią zaskakująco dobrze, a sprzęt profesjonalny pokazuje pełnię swoich możliwości. Sekcja przedwzmacniacza jest tak dopracowana, że włączanie preampu w gitarze z układem aktywnym właściwie traci sens – nawet przy neutralnym ustawieniu korekcji otrzymujemy żywy, wyraźny i nasycony dźwięk. Czteropasmowy equalizer sprawdza się wzorowo w kreowaniu barw, podobnie jak kompresor, który dodaje masywności a jednocześnie działa dyskretnie, ale niezwykle skutecznie.

DANE TECHNICZNE

Moc: 500 W @ 4 Ω, 250 W @ 8 Ω,
Gniazda: INPUT (TS 1/4"), AUX (TRS 1/8"), PHONES (TRS 1/8"), LINE OUT (TS 1/4"), FX LOOP (TRS 1/4"), DI OUT (XLR), SPEAKER OUT (Spekon/Jack TS 1/4"), zasilanie
Regulacje: GAIN, BASS, LOW MID, HIGH MID, TREBLE, COMPRESSION, VOLUME, DRY/WET
Przełączniki: MUTE, COMPRESSION, LINE/TUNER, GROUND/LIFT, PRE/POST, POWER
Wymiary: 223 × 212 × 49 mm
Masa: 1303 g

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★★

DOSTARCZYŁ

www.w-distribution.de

CENA

1500 PLN

Naszym zdaniem

- ekstremalna mobilność, dynamika i brzmienie
- mało ergonomiczny dostęp do potencjometrów i przełączników

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

Naginamy

Kiedy oglądacie koncerty waszych ulubionych basistów, to zauważacie, że wielu z nich ma w zanadrzu fajerwerki odpalane głównie z myślą o połączeniu wartości muzycznych z tymi czysto wizualnymi

Tomasz Fulara

Jednym z takich elementów jest naginanie gryfu powodujące zawibrowanie dźwięku. Najczęściej spotykane są dwa tego typu sposoby. Pierwszy polega na tym, że prawa ręka przytrzymuje ciało gitary (przyciska je na przykład do brzucha grającego), a lewa ręka, umieszczona blisko główki basu, nagina gryf w przeciwnym kierunku (do przodu od grającego). Drugi sposób polega na tym, że lewa ręka robi to samo, co w pierwszym przypadku, a prawa umieszczona na końcu basu (można chwycić niedaleko mostka) również pcha gitarę do przodu od grającego. Bas jest wtedy trzymany przez pas, a obie ręce umieszczone w dwóch końcach gitary i pchające ją do przodu powodują delikatne wygięcie go. Można w tym przypadku efektownie podnieść instrument do góry i wykonać to nagięcie. Oczywiście w jednym i drugim przypadku efekt będzie taki sam. Zagrane wcześniej dźwięki delikatnie zawibrują. Naturalnie należy robić to z wyczuciem, nie wkładając zbyt dużej siły, aby nie uszkodzić instrumentu.

Naginanie gryfu można stosować do pojedynczych dźwięków, ale dobrze wychodzi, jeśli użyjemy go w stosunku do dwudźwięków czy akordów. Ciekawie wychodzi to, gdy zagramy wcześniej flażolety. Również manualnie jest wtedy łatwo, gdyż zarówno lewa jak i prawa ręka po zagraniu flażoletów może się skupić na naginaniu gryfu.

Przykład 1. Zastosowałem tu dosyć ciekawy podział rytmiczny, łącząc triole z czwórkami. W taktach pierwszym i trzecim dwa początkowe dźwięki są zagrane w podziale triolowym. W podkładzie perkusyjnym też te fragmenty rozpisałem w ten sposób. Polecam poćwiczyć takie zabawy z Waszymi perkusistami (to może być inspirująca zabawa). Naginanie gryfu wykonujemy na końcu pierwszego i trzeciego taktu, wybierając jeden z opisanych wyżej sposobów. Wcześniej gramy dwudźwięk flażoletów, delikatnie dotykając pierwszym palcem lewej ręki na piątym progu struny D i G. Szarpiemy je jednocześnie pierwszym i drugim palcem prawej ręki. Całość wkomponowana jest w kciukowy groove.

Przykład 2. Rozpoczynamy gęstym przebiegiem, w którym pojawia się zastosowanie techniki double-thumbing. W każdym z czterech pierwszych taktów po uderzeniu kciukiem pojawia się dwukrotnie schemat, w którym gramy kciukiem dwie trzydziestodwójki (najpierw z góry, później z dołu), a następnie szarpiemy szesnastkę. Wszystko na tłumionych strunach. Pod koniec drugiego taktu gramy flażolety tak jak w pierwszym ćwiczeniu na piątym progu, a następnie na czwartym, po czym pojawia się naginanie gryfu (z dosyć dużą częstotliwością). Na końcu czwartego taktu po kolei uderzamy delikatnie kciukiem trzy flażolety na piątym progu strun A, D i G. Nie tłumimy, żeby w piątym takcie brzmiały wszystkie trzy, po czym robimy naginanie gryfu, tym razem z niską częstotliwością nagięć. Powodzenia!

PRZYKŁAD 1

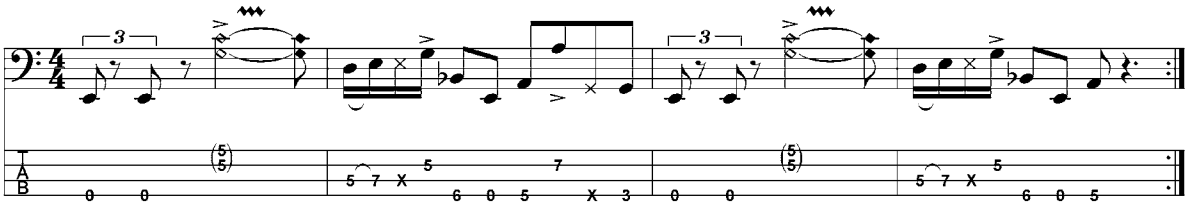

PRZYKŁAD 2

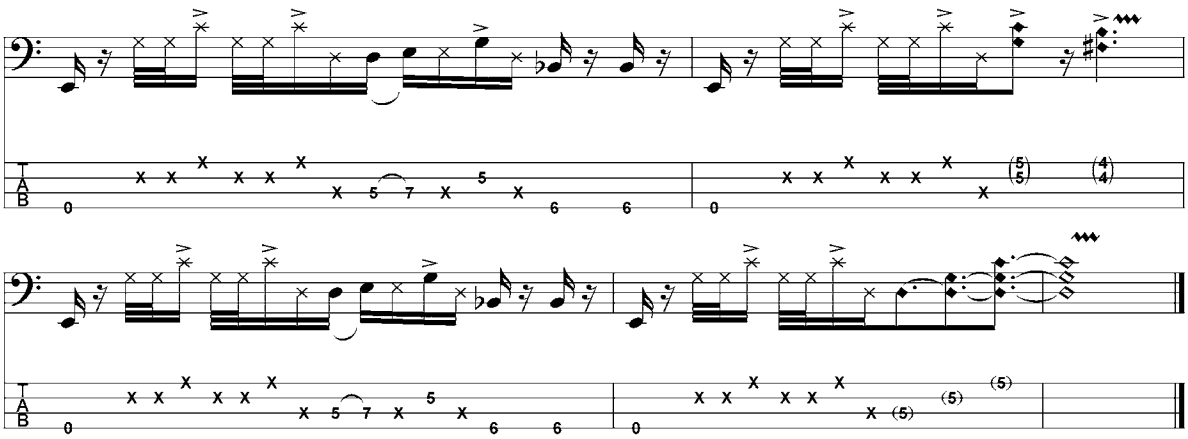

BODY COUNT FT. ICE-T

26.06 PROGRESJA / WARSZAWA 27.06 STUDIO / KRAKÓW

ROCK IN SUMMER

muzo.fm

NOTHING BUT THIEVES
CIGARETTES AFTER SEX
WELSHLY ARMS I INNI

15.08 AMFITEATR PARK SOWIŃSKIEGO / WARSZAWA

HARD KICKING FEST VOL.2
ASKING ALEXANDRIA, BLESSTHEFALL
13.06 ZAKLĘTE REWIRY / WROCŁAW

BLACK STONE CHERRY
17.06 PROXIMA / WARSZAWA

BLACK STONE CHERRY+ RIVAL SONS
18.06 U BAZYLA / POZNAŃ

BASEMENT & TOUCHE AMORE
2.07 POGŁOS / WARSZAWA
3.07 U BAZYLA / POZNAŃ

SWMRS
13.08 POGŁOS / WARSZAWA

WITHIN TEMPTATION
26.10 SALA ZIEMI MTP / POZNAŃ
27.10 COS TORWAR / WARSZAWA

GO AHEAD WWW.GO-AHEAD.PL

wyborcza cgm.pl Gitarzysta

Perkusista
uderzamy w punkt

www.magazynperkusista.pl

najpierw był rytm,
dopiero później Wasze solówki

Największe czasopismo perkusyjne w tej części Europy!

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

Pozytywne Riffy – Funk Masters cz.2

Marcin Pendowski

Postać wybitnego vibrafonisty Roya Ayersa, twórcy muzyki Funk, Jazz i R&B, każdy z Was powinien poznać. Jego bogata dyskografia, mocno inspirowana muzyką Milesa i Hancocka z lat 70., jest dziś kopalnią pomysłów dla producentów Hip Hopowych, czy basistów. Linie basu z jego płyt są esencją Funka – mają sporo szesnastkowych poszarpanych motywów, dużo pauz, i pojawiają się na nich pionierskie zagrywki slapem. Dziś na warsztaty weźmy kilka, moim zdaniem bardzo ciekawych riffów basowych z płyt Ayersa, które na pewno przydadzą się Wam w budowaniu własnego języka basowego.

Przykład 1 to nawiązania do utworu „Funk In The Hole" pochodzącego z albumu wydanego dopiero w 2005 roku, na którym zebrano niewydane wcześniej nagrania z lat 1976-81. Partia basu pełni tutaj dominującą rolę, można powiedzieć że gra główną melodię w utworze. Riff basowy złożony jest z synkopowanych szesnastek, ogrywa akord Gm7, G7 lub G7sus4. Bardzo ciekawy sposób zrealizowania partii basu opartego na pentatonice molowej. Przykład ten idealnie nadaje się na wszelkiej maści jam-sessions.

Przykład 2 to inspiracja utworem „Spirit Of Doo Doo" pochodzącym z albumu"Mystic Voyage" z 1975 roku. Przykład w tonacji Am, oparty na szesnastkowych, krótkich motywach poprzetykanych pauzami. Zwracamy uwagą na szarpnięty dźwięk „A" (oznaczony w nutach kropką nad dźwiękiem) w pierwszym takcie, który od razu legato schodzi na dźwięk „G". Druga ważna sprawa, to zagrywka w drugim takcie z trylem, który uzyskujemy poruszając rozluźnioną ręką jeden próg w górę i w dół naprzemiennie. Ten 4-taktowy riff zakończony jest eleganckim podjazdem z odbiciem od dźwięku „E", czyli dominanty akordu Am.

Przykład 3 to nawiązanie do utworu „The Black Five" z tej samej płyty Ayersa. Również mamy tu do czynienia z pionierskim szarpaniem strun, ta sama technika, co w przykładzie 2. Linia basu szesnastkowa z pauzami, realizuje 2 akordy: Gm i F7, lub ich warianty – linia ta nie ma tercji akordów, więc można ją traktować dosyć swobodnie i pasuje do wielu akordów. Trudność może wystąpić przy skoku na górną oktawę, ale jak opanujecie tę zagrywkę w wolnych tempach na pewno będzie sprawiać Wam sporo satysfakcji. Zastosowanie tych pojedynczych szarpnięć nadaje tym przykładom oldschoolowego, fajnego sznytu.

Tradycyjnie wyprodukowałem do tych przykładów podkłady z perkusją do ćwiczeń. Życzę Wam miłego basowania i zachęcam do zapoznania się z dyskografią Roya Ayersa.

PRZYKŁAD 1

PRZYKŁAD 1

PRZYKŁAD 3

Oferta prenumeraty Gitarzysty

Prenumerata wersji drukowanej	roczna	dwuletnia
	176 zł rabat 16%	**256 zł** rabat 33%

Prenumerata ze zniżką lojalnościową za nieprzerwany staż prenumeraty (opcja dostępna po zalogowaniu na www.avt.pl):

- roczna (staż 1 rok) – **160,00 zł**
- roczna (staż 2 lata) – **144,00 zł**
- roczna (staż 3 lata) – **128,00 zł**
- dwuletnia (staż 3 lata) – **224,00 zł**
- dwuletnia (staż 5 lat) – **192,00 zł**

Prenumerata e-wydań

- roczna – **96,90 zł** *(rabat 15%)*
- dwuletnia – **159,60 zł** *(rabat 30%)*

Prenumeratorzy wersji drukowanej za równoległe e-wydania płacą 20% ceny: opłata za e-prenumeratę równoległą wynosi 22,80 zł/rok i 45,60 zł/2 lata.

Przywileje Prenumeratorów

- masz prawo do rabatu **od 30 do 50%** na www.UlubionyKiosk.pl (wystarczy podczas zamówienia podać numer swojej prenumeraty)
- masz prawo do rabatu na www.sklep.avt.pl
- masz prawo do wyboru bonusu – jeśli zaprenumerowałeś Gitarzystę, zgłoś się po **prezent** (patrz str. 64)

Zamów prenumeratę Gitarzysty w dogodny dla siebie sposób:

- mailowo – prenumerata@avt.pl
- przelewem na konto: AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, ING Bank Śląski 18 1050 1012 1000 0024 3173 1013,
- a najlepiej na www.avt.pl – jeśli zamawiasz po raz pierwszy na www.avt.pl lub przedłużysz ją po zalogowaniu do swojego Panelu Prenumeratora, otrzymasz dodatkowo kody rabatowe na **bezpłatne pobranie** dowolnych czasopism w wersji elektronicznej ze strony www.UlubionyKiosk.pl

ZA MIESIĄC

REKLAMA

Gitarzysta + Basista

www.MagazynGitarzysta.pl
www.MagazynBasista.pl

REDAKCJA

Redaktor naczelny: Krzysztof Inglik
krzysztof.inglik@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-28
Sekretarz redakcji: Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87, fax 22-257-84-32
Projekt i skład DTP: Sławomir Sobczak

WSPÓŁPRACA

Tomasz Andrzejewski, Victor Czura, Tommy Denander, Tomek Fulara, Tomasz Hajduk, Marcin Komorowski, Krzysztof Kowalewicz, Asia Kubicka, Michał Kubicki, Piotr Lemański, Bartłomiej Luzak, Romana Makówka, Bridget Mermikides, Marek Mysłek, Marcin Pendowski, Piotr Słapa, Sławomir Sobczak, Andrzej Swat, Wojciech Wytrążek

REKLAMA i PROMOCJA

Szef działu reklamy: Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87, fax 22-257-84-32

PATRONATY MEDIALNE

Specjalista ds. PR: Marcin Kubicki
marcin.kubicki@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-43

WITRYNA INTERNETOWA

Redaktor: Szymon Kubicki
szymon.kubicki@magazyngitarzysta.pl
Wydawca serwisów online: Szymon Narożniak
szymon.narozniak@avt.pl

WYDAWNICTWO

AVT Korporacja sp. z o.o.

Portfolio wydawnictwa AVT liczy łącznie 32 tytuły regularne, w tym 17 miesięczników i dwumiesięczników, które grupują się w czterech segmentach tematycznych: Budownictwo i Wnętrza, Elektronika i Automatyka, Muzyka i Dźwięk oraz Edukacja i Hi-Tech. Łącznie czasopisma AVT czerwieką ponad 1 milion czytelników, podzielonych na grupy o specyficznych zainteresowaniach zawodowych lub hobbistycznych.

Magazyn Gitarzysta współpracuje z brytyjskim wydawnictwem Future Publishing Ltd. Materiały z miesięczników Guitarist, Total Guitar i Guitar Techniques wykorzystano na licencji. Wszystkie prawa zastrzeżone. Więcej informacji na temat Future Publishing Ltd na stronie www.futureplc.com

Wydawnictwo AVT Korporacja należy do Izby Wydawców Prasy.

Wydawnictwo AVT Korporacja oraz redakcja miesięcznika Gitarzysta nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. Wszystkie nazwy produktów wykorzystane w redakcyjnej części miesięcznika należą do ich prawnych właścicieli i zostały użyte wyłącznie w celach informacyjnych. Wszystkie ceny podane w części redakcyjnej miesięcznika są rekomendowanymi cenami detalicznymi brutto, podanymi przez dystrybutorów, chyba że zaznaczono inaczej. Redakcja rezerwuje sobie prawo do dokonywania skrótów i adiustacji nadesłanych tekstów. Przedruk, reprodukcja i powielanie materiałów opublikowanych w miesięczniku Gitarzysta oraz na stronie www.magazyngitarzysta.pl bez pisemnej zgody Wydawcy są zabronione.

ADRES REDAKCJI

Magazyn Gitarzysta
ul. Leszczynowa 11
03-197 Warszawa

OKŁADKA

Na okładce: Steve Morse

PRENUMERATA
prenumerata@avt.pl
tel. 22-257-84-22

10
Blackstar
AMPLIFICATION
NORTHAMPTON, ENGLAND

**The Anniversary Edition AE models are beautifully made single-ended 10 Watt 1x12 combos.
Each has a different valve power stage and its own special tonal personality.
Try all three today and make a difficult decision.**

■ Specially voiced EL34 (Artisan 10AE), 6L6 (Artist 10AE) and KT-88 (Series One 10AE) power amplifiers ■ Footswitchable Gain stage
■ Custom designed Reverb ■ Speaker emulated output ■ Series effects loop ■ 12" Celestion speaker ■ Boutique styling

Blackstar®
AMPLIFICATION

the sound in your head

Designed & Engineered
by Blackstar Amplification UK

Find your nearest dealer at
www.blackstaramps.com

PRO JUNIOR™ IV LTD | BLUES JUNIOR™ IV | HOT ROD DELUXE™ IV | HOT ROD DEVILLE™ 212 IV

UPDATED. NEVER UPSTAGED.

SERIA WZMACNIACZY HOT ROD IV

LEGENDARNE LAMPOWE WZMACNIACZE
W ULEPSZONEJ WERSJI

Fender

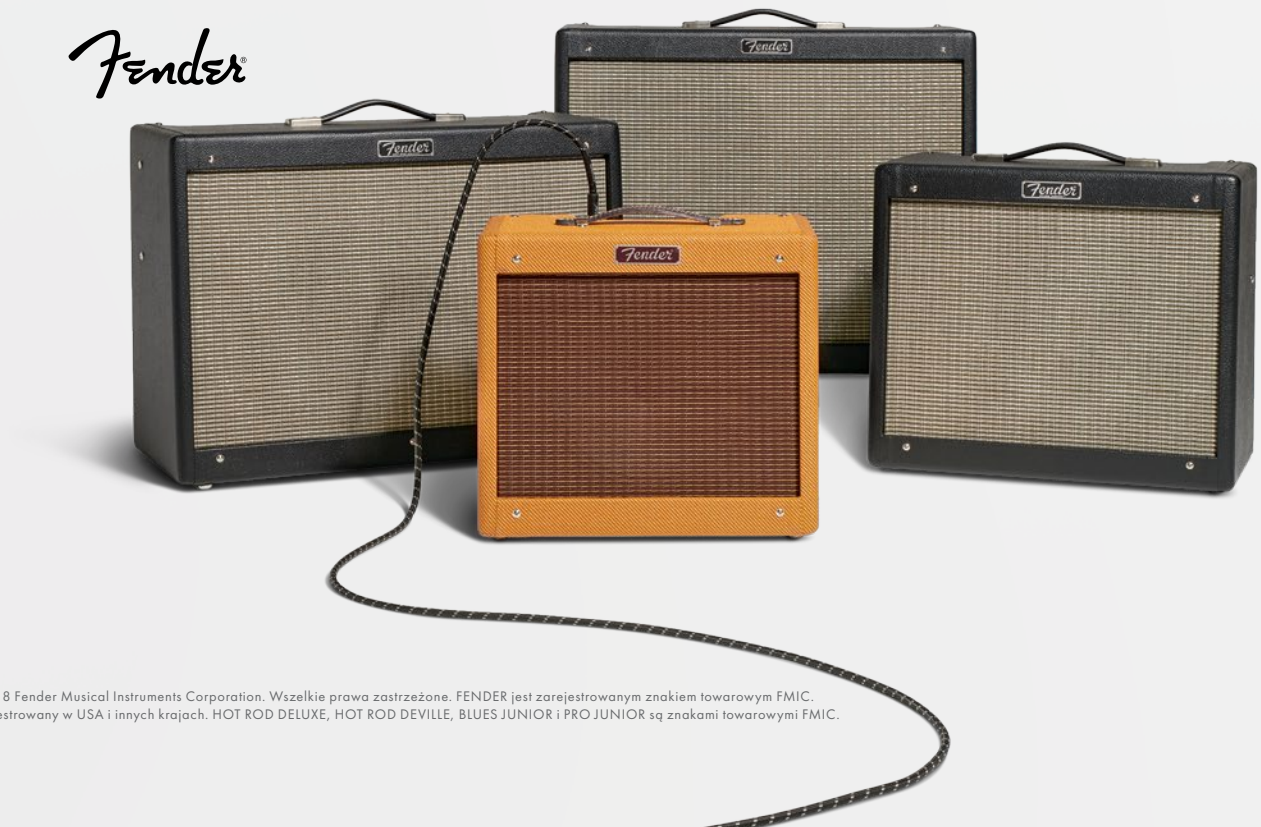

© 2018 Fender Musical Instruments Corporation. Wszelkie prawa zastrzeżone. FENDER jest zarejestrowanym znakiem towarowym FMIC.
Zarejestrowany w USA i innych krajach. HOT ROD DELUXE, HOT ROD DEVILLE, BLUES JUNIOR i PRO JUNIOR są znakami towarowymi FMIC.